

ŚRODA, 8 PAŹDZIERNIKA 2008 r.

PRZEWODNICZY: HANS-GERT PÖTTERING

Przewodniczący

1. Uroczyste posiedzenie - Ingrid Betancourt

Przewodniczący. – Panie i panowie, panie urzędujący przewodniczący Rady, panie komisarzu! Z wielką satysfakcją i ogromnym podziwem witam dziś w Parlamencie Europejskim panią Ingrid Betancourt. Serdecznie panią witamy!

(Oklaski)

To, że jest pani dzisiaj z nami, świadczy, że odważni ludzie nie tracą nadziei w walce o wolność i ludzką godność. Po pani uwolnieniu w dniu 2 czerwca 2008 r. miałem zaszczyt wystosować do pani list w imieniu Parlamentu Europejskiego, witając panią z powrotem na wolności. Teraz nadeszła chwila, aby powitać panią tutaj jako naszego gościa.

Pozostawała pani w niewoli przez sześć lat, cztery miesiące i dziewięć dni. Tylko pani wie, przez co musiała przejść przez tych 2 321 dni, kiedy też stała się pani dla całego świata symbolem wolności, symbolem ludzkiego oporu w obliczu zadawanych cierpień i w sytuacji pozbawienia podstawowych praw człowieka, a także wzorem godności i odwagi dla nas wszystkich. W tej drodze towarzyszyły pani dzieci. Nigdy nie zapomnę, jak dwoje pani dzieci – córka i syn – zabiegało o spotkanie ze mną kilka lat temu, kiedy to pełniłem jeszcze inną funkcję, i jak orędownali w sprawie matki. Oto prawdziwa miłość dzieci do matki. Może być pani dumna ze swoich dzieci!

(Oklaski)

Terroryzm, z jakim zetknęła się pani ze strony porywaczy, stanowi bezpośredni atak na nasze wartości, na wolność, na ludzką godność i demokrację.

Pani Betancourt! Pani przykład pokazuje nam jeszcze raz bardzo wyraźnie, że demokracja nigdy nie może się cofać w obliczu terroryzmu. Politycznym i moralnym obowiązkiem jest zawsze stać na straży przestrzegania rządów prawa.

Kiedy była pani w niewoli, wielu posłów do Parlamentu Europejskiego niestrudzenie starało się o pani uwolnienie. Wiem również, że jest tu dzisiaj wielu przedstawicieli różnych komitetów na rzecz uwolnienia Ingrid Betancourt – aktywnych orędowników pani sprawy, osób działających na rzecz uwolnienia wszystkich zakładników w Kolumbii. Chciałbym gorąco powitać wszystkich, którzy ujeli się za Ingrid Betancourt i są dziś z nami w Parlamencie Europejskim.

(Oklaski)

Panie i panowie! Musimy niestrudzenie kontynuować wysiłki na rzecz uwolnienia wszystkich, którzy są nadal pozbawieni wolności. Jest to drugi powód dzisiejszej wizyty Ingrid Betancourt w Parlamencie. Sama pani Betancourt powiedziała: „Największym zagrożeniem dla ofiar terroryzmu jest zapomnienie. Kiedy byłam w dżungli, byłam osobą mającą twarz i nazwisko. Teraz proszę, żebyśmy umożliwili to samo tym, którzy tam pozostali”. Tak brzmiały i takie są pani słowa. W imieniu Parlamentu Europejskiego nawołujemy dziś, aby tak się stało.

Obchodzimy obecnie sześćdziesiątą rocznicę Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, przyjętej przez Zgromadzenia Ogólne Narodów Zjednoczonych 10 grudnia 1948 r. Ta deklaracja była pierwszym na świecie formalnym zobowiązaniem do ochrony godności każdego człowieka i uznaniem równości wszystkich ludzi, niezależnie od koloru skóry, wyznania czy pochodzenia. Artykuł 3 deklaracji stanowi, że: „Każdy człowiek ma prawo do życia, wolności i bezpieczeństwa swojej osoby”.

Wielu, bardzo wielu ludzi pozbawiono dotąd wolności, ponieważ bronili praw człowieka. Na konferencji pod nazwą „Obrońcy mają głos”, zorganizowanej w tym tygodniu właśnie tu, w Parlamencie Europejskim, usłyszeliśmy liczne świadectwa osób, które były poddawane represjom, bezpodstawnie aresztowane lub zmuszone emigrować z kraju, ponieważ walczyły w obronie podstawowych praw i wolności. Mieliśmy także możliwość szczegółowego omówienia, w jaki sposób lepiej chronić tych ludzi i wspierać ich działalność.

Zwracam się teraz do pani Betancourt – wszyscy jesteście zaszczytzeni i szczęśliwi, że możemy poprosić panią o wystąpienie przed Parlamentem Europejskim.

Ingrid Betancourt. – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Jestem bardzo wzruszona, że mogę być tu dziś z państwem, dokładnie w dniu, w którym Narody Zjednoczone i Unia Europejska wspólnie upamiętniają sześćdziesiątą rocznicę uchwalenia Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka.

Oczywiście, nie sposób w tym miejscu nie pomyśleć, jaki to szczególny zbieg okoliczności. Jeszcze trzy miesiące temu obserwowałam państwa pracę z najgłębszych głębi lasów deszczowych Amazonii, a moim największym pragnieniem w odniesieniu do innych było przybycie tutaj i przemówienie w ich imieniu, jako że byliśmy więźniami szaleństwa jednych i obojętności innych.

Głęboko wierzę, że to cud, że mogę dzielić tę chwilę z wami. Przybywam tu z pełnym podziwem dla Parlamentu, którego nieodmiennie państwu zazdroszczę. Jak wszyscy mieszkańcy Ameryki Łacińskiej marzę, żeby wasz przykład zaraził innych, żeby nasi obywatele zjednoczyli się, aby i nam dane było spotkać się w parlamencie Ameryki Łacińskiej, takim jak ten, i by znaleźć klucz do szlachetnej, wspólnej przyszłości naszego kontynentu - poprzez dialog.

Bardzo dobrze zdaję sobie sprawę z tego, jak wiele myśli poświęcali mi państwo podczas tych trudnych lat. Pamiętam dokładnie wasze zaangażowanie w działania, wraz z naszymi rodzinami, kiedy to świat stracił już zainteresowanie losem zakładników kolumbijskich i kiedy krzywo patrzono, gdy ktoś o nas wspominał.

W dżungli często słuchałam radia, w którym transmitowano odbywające się tu sesje. Nie było wprawdzie obrazu, ale słyszałam głosy dziennikarzy opisujących te sesje. To właśnie stąd, z tej Izby, dzięki wam, dzięki waszej odmowie poddania się i cichemu potępieniu, doczekałam się pierwszej pomocy. Dzięki wam ponad pięć lat temu zrozumiałam, że nie jesteśmy już sami.

Jeżeli przez wszystkie te lata zachowałam nadzieję, jeśli mogłam kurczowo trzymać się życia, jeśli dzień po dniu mogłam nieść swój krzyż, to właśnie dlatego, że wiedziałam, że istnieję w waszych sercach. Powiedziałam sobie: tamci mogą spowodować, że zniknę fizycznie, ale moje imię i moja twarz zawsze będą żyć w waszych sercach.

Oto dlaczego od chwili, gdy po raz pierwszy postawiłam znów stopę na ziemi wolnego świata, chciałam przyjść tutaj, do tego miejsca które - jak czuję - jest także moim domem. Muszę państwu powiedzieć, że nic, co państwo powiedzieli lub uczynili, nie było na próżno. To, że żyję, że od nowa odkrywam radość życia, zawdzięczam wam. Muszą państwo wiedzieć, że wasze słowa dotarły do mnie o wiele wcześniej niż faktyczna pomoc fizyczna.

Dziękuję!

(Oklaski)

Dziękuję wam wszystkim. Dziękuję za to, że otworzyliście serca na tragedię rozgrywającą się tak daleko. Kiedy myślałam o ustanowieniu statusu ofiary terroryzmu i na forum ONZ mówiłam o potrzebie stworzenia przestrzeni dla wypowiedzi rodzin ofiar, miałam na myśli wasz przykład. Wiem, jak przyjęliście moją rodzinę – matkę i dzieci – i że zostali wysłuchani. Kiedy będąc w dżungli usłyszałam te wiadomości, wiele się dla mnie zmieniło. Dzięki państwa szlachetności Parlament stał się platformą pozwalającą powiedzieć światu o skali barbarzyństwa, jakiego doświadczyliśmy i jakiego nadal doświadczają ponad 3 000 moich rodaków.

Słowa, które zostały tu wypowiedziane, a które umożliwiły uwolnienie mnie i moich towarzyszy, zaowocowały potrzebą działania z poszanowaniem życia zarówno wszystkich zakładników, jak i wszystkich partyzantów, którzy dokonali porwania. Odbyło się to bez przemocy, co stało się możliwe dzięki państwa zdecydowanej postawie i zaangażowaniu. Jest to szczególny, wyraźny i konkretny rezultat państwa działań.

(Oklaski)

Chciałabym również złożyć hołd tysiącom działaczy na rzecz praw człowieka, tysiącom bojowników o wolność, którzy w różnych miejscach świata starali się zapewnić bezpieczny powrót nam i wielu, bardzo wielu innym ludziom na całym świecie. Widzę tutaj żółte podkoszulki FICIB.

(Oklaski)

(ES) Chcę podziękować FICIB za walkę w obronie wszystkich zakładników w Kolumbii. To wy pierwsi otworzyliście te drzwi. To dzięki wam odzyskałmy wolność - ja i piętnastu moich towarzyszy. Musimy nadal walczyć i prowadzić batalię na rzecz uwolnienia pozostałych i wiem, że mogę na was liczyć.

(Oklaski)

(FR) Było wielu bojowników o wolność. Było oczywiście, FICIB i dużo innych komitetów na całym świecie: komitety w Paryżu, we Włoszech, w Holandii, wiele komitetów w Grecji, Niemczech, Irlandii, Szwecji – wszędzie. Mielśmy przyjaciół w Kanadzie, w Stanach Zjednoczonych, wszędzie w Ameryce Łacińskiej, ale wszystko zaczęło się tutaj. Dziękuję!

(Oklaski)

Każdego dnia przez ponad sześć lat ci bojownicy o wolność organizowali akcje, aby nasza tragedia nie ugrzęzła w obojętności. Jesteśmy wolni – niektórzy z nas, choć nie wszyscy. Walka toczy się nadal.

Bardziej niż kiedykolwiek potrzebujemy dla nich waszego wsparcia, waszych otwartych drzwi, waszej chęci do pomocy, wreszcie waszego czasu. Jeszcze bardziej jednak potrzebujemy waszych słów. Jedyną bronią, w którą powinniśmy wierzyć, jest – jak widać –

siła słowa.

(ES) Chciałabym także powiedzieć, jak wyjątkowym narzędziem jest słowo, ponieważ dziś z wielkim smutkiem myślę o kobiecie, której orężem było słowo, a z którą walczone z użyciem przemocy i broni palnej.

Olga Marina Vergara, Kolumbijka, zmarła w dniu 22 września. Została zamordowana razem z wnukiem, synem i innymi członkami rodziny. Była działaczką na rzecz praw człowieka. Była kobietą, która wypowiada się otwarcie, która używa słowa w obronie innych.

Myślę o niej dzisiaj i tu, w tym świętym miejscu, proszę władze mojego kraju, Kolumbii, żeby uczyniły to, co niezbędne, by odnaleźć winnych, postawić ich przed obliczem sprawiedliwości w uczciwym procesie, a następnie ukarać za haniebane czyny, których się dopuścili.

(Oklaski)

(FR) Wiedzą państwo, że słowa są niezwykle ważne. To słowem możemy najskuteczniej zwalczać nienawiść i przemoc. Jestem pewna, że niejednokrotnie odczuwali państwo frustrację, nie mogąc nic „zrobić”, a „mówienie” wydawało się jedynie słowami rzucanymi na wiatr. Sądzę, że być może i państwo doświadczyli tego uczucia – z pewnością mnie się to zdarzało, kiedy byłam posłanką do parlamentu kolumbijskiego – mam na myśli żal, że nie jest się członkiem rządu, władzy wykonawczej, która podejmuje decyzje, podpisuje dokumenty i sprawy są załatwione. W świecie materialnym, gdzie to, czego nie widać, nie istnieje, przed taką frustracją wszyscy musimy mieć się na baczności.

A jednak Parlament jest świątynią słowa – słowa, które wyzwala. To tutaj rozpoczynają się wszystkie procesy przebudzenia społeczeństw. Właśnie tutaj zaczynają się i wyrażane są wszystkie sprawy, które naprawdę mają znaczenie dla obywateli. Jeśli władze wykonawcze w końcu podejmują działania, to dlatego, że o wiele wcześniej ktoś tutaj wstał i przemówił. Wiedzą państwo tak samo dobrze jak ja, że kiedykolwiek ktoś z was przemawia tu, w Parlamencie, zło cofa się o krok.

Słowa mają realny wpływ na świat rzeczywisty. Sartre przeczuwał to od dziecka. Françoise Dolto pięknie to ujęła, mówiąc, że ludzie są istotami słowa i że słowa mogą koić, leczyc i przynosić nowe życie, ale mogą także powodować chorobę i zabijać. Wypowiadane przez nas słowa mają siłę emocji, które są w nas.

Byłam zdumiona, odkrywając – jest to dla mnie bardzo osobista sprawa, pozwalam państwu teraz wejrzeć w moje życie prywatne – że podczas mojej nieobecności moja córka trzymała się, korzystając z zasobu słów, które wypowiedziałam tak naprawdę bez zastanowienia w ciągu naszego wspólnego życia. Nie wyobrażałam sobie wtedy, jaką nadzieję i siłę dadzą jej te słowa, gdy będę daleko od niej, w niewoli. Córka szczególnie pamięta list, który posłałam do niej na piętnaste urodziny, o którym zupełnie zapomniałam. Powiedziała mi, że czytała ten list w każde urodziny...

(Oklaski)

... i ponieważ trochę się zmieniała, każdego roku znajdowała w nim coś nowego, co przemawiało do osoby, którą się stawiała...

(Oklaski)

Lekarze mają na to określenie – zespół stresu pourazowego. Trzeba sobie z tym poradzić. To wszystko. Przepraszam.

Tak więc, jak powiedziałam, za każdym razem znajdowała coś nowego w tych listach, co przemawiało do osoby, którą się stawiała, z tym, co przechodziła. Mój Boże, gdybym to wcześniej wiedziała! Tak troskliwie starałabym się wymościć jej drogę większą miłością i większym bezpieczeństwem.

Myślę dziś o nas – o was i o mnie. Gdybyśmy rzeczywiście mogli pojąć prawdziwą miarę skutków naszych słów, być może bylibyśmy bardziej zuchwali, bardziej odważni, bardziej wymagający w dyskusjach, jak ulżyć cierpieniu tych, którzy potrzebują naszej walki. Ofiary despotycznych reżimów wiedzą, że to, o czym dziś mówimy, nadaje znaczenia ich cierpieniom i zmaganiom. Na zawsze zapamiętaliście ich imiona i sytuację, w której się znajdują. Uniemożliwiliście prześladowcom ukrycie zbrodni w zapomnieniu. Nie pozwoliliście im przystroić w doktrynę, ideologię czy religię okropności, którym poddali swe ofiary.

Kiedy byłam więźniem, wielokrotnie słyszałam, jak Raúl Reyes, rzecznik Farc, wypowiadał się w moim imieniu. Słyszałam przez radio, jak mówił „Ingrid mówi to”, „Ingrid mówi tamto”. Byłam wściekła, widząc, że przez moje porwanie partyzanci nie tylko pozbawili mnie mojego losu, ale także odebrali mi głos.

Właśnie z tą świadomością, że znowu odzyskałam głos, zwracam się do was, aby powiedzieć, jak bardzo świat potrzebuje, by Europa przemówiła. W świecie, który coraz bardziej ogarnia lęk, gdzie nasza obawa przed tym, co stanie się jutro, zagraża zamknięciem się w sobie, potrzeba właśnie, żebyśmy się otworzyli, wyciągnęli ręce w szlachetnym geście i zaczęli zmieniać ten świat.

Społeczeństwo konsumpcyjne, w którym żyjemy, nie uszczęśliwia nas. Wskaźniki samobójstw, poziom narkomanii i przemocy w społeczeństwie to tylko niektóre objawy szerzącej się ogólnoświatowej choroby. Globalne ocieplenie i związane z nim zagrażające katastrofy naturalne przypominają nam, że ziemia jest chora z powodu naszej nieodpowiedzialności a także egoizmu.

(Oklaski)

Jaki jest związek między tymi sprawami a cierpieniem ofiar brutalnych czynów na całym świecie? Uważam, że istnieje bardzo głęboki związek. W niewoli miałam okazję studiować zachowania społeczne moich porwaczy, oczywiście z pewnej odległości. Partyzanci, którzy mnie pilnowali, byli nie starsi od moich dzieci. Najmłodsi mieli po 11, 12, 13 lat, a najstarsi 20 lub co najwyżej 25. Większość z nich – powiedziałabym, że 95% – przed zaciągnięciem się w szeregi Farc pracowała przy zbiorze liści koki. Nazywano ich „raspachines”. Od świtu do zmierzchu czas upływał im na przerobieniu liści koki na pastę, która ostatecznie służy jako baza do wyrobu kokainy.

To młodzi wieśniacy, często mieszkający w bardzo oddalonych regionach, którzy jednak dzięki telewizji satelitarnej są na bieżąco, śledzą informacje o tym, co się dzieje na świecie. Tak jak nasze dzieci są bombardowani informacjami i jak nasze dzieci marzą o ipodach, Playstation, DVD. Świat konsumpcji, którego pożądamy, jest dla nich jednak całkowicie niedostępny. Co więcej, praca na plantacjach narkotyków, jakkolwiek lepiej płatna niż praca tradycyjnych rolników w Kolumbii, zaledwie wystarcza na pokrycie podstawowych potrzeb.

W końcu okazuje się, że odczuwają frustrację, niezdolni łożyć na potrzeby rodziny, ścigani przez siły prawa i porządku (naturalnie ze względu na to, że angażują się w działalność niezgodną z prawem). Często padają ofiarą korupcji, a niekiedy przemocy ze strony pozbawionych skrupułów urzędników, wystawieni na wszelkie nadużycia, oszustwa i brudne transakcje przestępców rządzących w regionie. To imperium przestępców, handlu narkotykami, mafii. W końcu topią swe smutki i zarobione trzy pesos w alkoholu w prowizorycznych barach, które są ich schronieniem.

Kiedy partyzanci prowadzą rekrutację, ci młodzi ludzie czują, że znaleźli rozwiązanie swoich problemów: są syci, ubrani i zakwaterowani na całe życie. Mają poczucie, że otwiera się przed nimi kariera, ponieważ w szeregach militarnej struktury partyzantki można awansować. Mają też karabin na ramieniu, co daje im status poszanowania w regionie, to znaczy w oczach krewnych i przyjaciół. Oto dlaczego tam, gdzie jest bieda, bycie partyzantem to forma społecznego sukcesu.

A jednak tracą wszystko. Tracą wolność. Nigdy już nie będą mogli opuścić Farc ani zobaczyć rodzin. Nie zdając sobie z tego sprawy (jednak ja to dostrzegłam), staną się niewolnikami organizacji, która nigdy nie pozwoli im odejść; staną się mięsem armatnim w bezsensownej wojnie.

Grupa około 15 000 młodych ludzi, czyli przeważająca część oddziałów Farc, nigdy nie znalazłaby się w tym miejscu, gdyby nasze społeczeństwo zaoferowało im rzeczywiste perspektywy sukcesu. Nigdy nie znaleźliby się tam, gdyby w naszym społeczeństwie nie została odwrócona hierarchia wartości, a pragnienie posiadania przedmiotów nie stało się tak istotną częścią życia.

(Oklaski)

Nasze społeczeństwo masowo produkuje partyzantów w Kolumbii, fanatyków w Iraku, terrorystów w Afganistanie i ekstremistów w Iranie. Nasze społeczeństwo dławi ludzkiego ducha i odrzuca niczym odpady systemu: imigrantów, których tu nie chcemy, bezrobotnych, którzy powodują zażenowanie, narkomanów, kurierów narkotykowych, biedotę, chorych – tych wszystkich, dla których nie ma miejsca w naszym świecie.

Musimy zadać sobie pewne pytania. Czy mamy prawo budować społeczeństwo, z którego większość jest wykluczona? Czy możemy pozwolić sobie na to, żeby interesowało nas tylko własne szczęście, kiedy powoduje to nieszczęście innych? A gdyby tak żywność, której tony wyrzucamy, przekazać do krajów, gdzie ludność głoduje? A może by zastanowić się nad bardziej racjonalnym modelem konsumpcji, tak żeby również i inni mogli korzystać z dobrodziejstw nowoczesności? Czy potrafimy stworzyć w przyszłości inną cywilizację, w której komunikacja położy kres konfliktom, w tym konfliktom zbrojnym, w której zdobywcze techniki umożliwią inną organizację czasu i przestrzeni, aby każdy na naszej planecie znalazł swe prawowite miejsce z tego prostego względu, że jest obywatelem świata?

Szczerze wierzę, że obrona praw człowieka wymaga zmiany naszych obyczajów i nawyków. Musimy mieć świadomość, jaką presję wywiera nasz styl życia na tych, dla których jest niedostępny. Nie możemy pozostawić odkręconego kranu, z którego wylewają się nieprawości, i wierzyć, że ta czara nigdy się nie przeleje.

(Oklaski)

Wszyscy jesteśmy istotami ludzkimi, mamy te same potrzeby i pragnienia. Powinniśmy zacząć od uznania praw innych – na przykład ludzi pod mostem, na których nawet nie chcemy spojrzeć, bo psują obraz naszego środowiska – ich prawa, by chcieć tego samego, co my.

(Oklaski)

A teraz coś o naszym sercach. Wszyscy jesteśmy zdolni do najlepszych, ale – pod presją grupy – także i do najgorszych czynów. Nie jestem pewna, czy możemy się czuć zabezpieczeni przed naszą własną zdolnością do okrucieństwa. Kiedy obserwowałam tych, którzy mnie przetrzymywali, zawsze zastanawiałam się, czy mogłabym robić to, co oni. Jasne było, że większość z nich działa pod wielką presją, tego rodzaju presją, jaką wywiera grupa.

Co może nas przed tym chronić? Co zapewni, że nie będziemy naruszać praw człowieka, najpierw w stosunkach między nami – w sytuacji kiedy akceptujemy te działania, przemykamy na nie oczy lub stosujemy wymówki – a następnie na całym świecie? Jak możemy się przed tym chronić? Naszą najlepszą tarczą będzie zawsze odwołanie się do duchowości i zasad. Musimy jednak walczyć słowem, słowo jest najbardziej niezwykłym orężem.

Dlatego też powtarzam wciąż, że jeśli chcemy położyć kres wojnom na świecie, to zasadniczą sprawą jest dialog. Czy chodzi o wojnę w moim kraju – w Kolumbii – czy też o to, co dzieje się w Darfurze, Zimbabwie, Demokratycznej Republice Konga lub w Somalii, rozwiązanie będzie zawsze takie samo. Musimy rozmawiać, zasadniczą sprawą jest uznanie prawa innych do bycia wysłuchanym; nie dlatego, że ktoś ma rację lub jej nie ma; nie dlatego, że ktoś jest dobry lub zły, ale dlatego, że przez rozmowę możemy ocalić ludzkie życie.

(Oklaski)

Chcę się z państwem podzielić przepełniającą mnie pewnością, że nie ma nic mocniejszego niż słowo. Musimy wypełnić świat słowami, dotrzeć do serc i zmienić ludzkie zachowania. Właśnie wykorzystując skarby kryjące się w naszej duszy możemy przemawiać w imieniu wszystkich. To przez słowa wypływające z głębi naszej istoty zbudujemy pokój. To za pomocą słów będziemy chronić wolność każdego człowieka; to przez słowa zaczniemy budować nową cywilizację – cywilizację miłości.

(Oklaski)

Chcę teraz opowiedzieć o miłości. Wiedzą państwo, że od czasu mojego uwolnienia ciągle myślę o losie moich nieszczęśliwych braci, którzy są dziś przywiązani łańcuchami do drzew jak zwierzęta, tych, którzy pozostali w dżungli, kiedy ja wyjechałam. Chodźcie za mną tam, gdzie oni teraz są.

(Oklaski)

Przepraszam, jestem bardzo zdenerwowana.

(Oklaski)

Chodźcie za mną tam, gdzie są teraz, skryci w cieniu olbrzymich drzew zakrywających błękit nieba...

(Oklaski)

... dławieni przez roślinność, która ściska ich jak w imadle, zanurzeni w bezustannym brzęczeniu nieznanym z nazwy owadów, niedającym nawet prawa do chwili odpoczynku w ciszy, oblegani przez rozmaite potworne stworzenia, które ich atakują...

Przepraszam, nie mogę dalej. Naprawdę bardzo mi przykro.

(Oklaski)

... oblegani przez wszelkiego rodzaju potworne stworzenia, które atakują ich nieustraszenie, zadając ciałom dotkliwy ból.

Możliwe, że słuchają nas w tej chwili i z uchem przyciśniętym do radia czekają na te słowa, na nasze słowa, żeby przypomnieć sobie, że wciąż jeszcze żyją. Dla porywaczy są tylko przedmiotem, towarem, gorszym niż zwierzęta. Każdego dnia są dla porywaczy, dla partyzantów uciążliwym obowiązkiem – nie przynoszą natychmiastowego dochodu, łatwo więc padają ofiarą zniecierpliwienia.

Chciałabym wypowiedzieć przed państwem imię i nazwisko każdego z nich. Proszę podarować mi kilka minut w hołdzie dla nich, ponieważ gdy będą nas słuchać, odpowiedzą na ten apel nieco szybszym biciem serc w głębi grobu dżungli. Na chwilę uda się nam wyzwolić ich z głębokiego poniżenia kajdan.

ALAN JARA, SIGISFREDO LOPEZ, OSCAR TULIO LIZCANO, LUIS MENDIETA, HARVEY DELGADO, LUIS MORENO, LUIS BELTRAN, ROBINSON SALCEDO, LUIS ARTURO ARCIA, LIBIO MARTINEZ, PABLO MONCAYO, EDGAR DUARTE, WILLIAM DONATO, CESAR LASSO, LUIS ERAZO, JOSE LIBARDO FORERO, JULIO BUITRAGO, ENRIQUE MURILLO, WILSON ROJAS, ELKIN HERNANDEZ, ALVARO MORENO, LUIS PENA, CARLOS DUARTE, JORGE TRUJILLO, GUILLERMO SOLORZANO, JORGE ROMERO, GIOVANNI DOMINGUEZ.

Myślę także o niezwyklej kobiecie, AUNG SAN SUU KYI, która własnym życiem płaci za prawo do wolności swojego narodu, a która rozpoczęła strajk głodowy, żeby jej głos został usłyszany. Bardziej niż kiedykolwiek potrzebuje teraz naszych słów, które podniosłyby ją na duchu.

(Oklaski)

Oczywiście, niosę również w sercu krzyż mojego rodaka, Guilada Shalita, która został zakładnikiem w czerwcu 2006 r. Jego rodzina cierpi tak samo, jak cierpiała moja, pukając do każdych drzwi, poruszając niebo i ziemię, żeby uzyskać zwolnienie. Jego osobisty los miesza się z interesami politycznymi, które nie mają z tym nic wspólnego i nad którymi nie ma kontroli.

GUILAD SHALIT, AUNG SAN SUU KYI, LUIS MENDIETA, ALAN JARA, JORGE TRUJILLO, FORERO...

Ich imiona rozbrzmiewające w tych murach niosą także brzemień zła. Niech zatem wiedzą, że do chwili ich uwolnienia każdy z nas będzie się czuł trochę jak więzień.

Mam rozpaczliwą nadzieję, że oklaski, które rozbrzmiewają z tego Parlamentu, mogą przenieść wyrazy naszej miłości, całą naszą siłę i całą naszą energię poprzez dzielącą nas odległość. Niech wiedzą o naszym całkowitym zaangażowaniu. Niech będą pewni, że nigdy nie zamilknemy i że nigdy, przenigdy, nie zaprzestaniemy działań na rzecz uwolnienia ich wszystkich!

Dziękuję.

(Owacja na stojąco)

Przewodniczący. – Pani Ingrid Betancourt! Otworzyła pani przed nami swe serce. Wybrani w wolnych wyborach posłowie do Parlamentu Europejskiego, panie i panowie! Sądzę, że mogę to powiedzieć w imieniu nas wszystkich – nigdy jeszcze w tym Parlamencie nie przeżywaliśmy tak głęboko wzruszających momentów, jak właśnie teraz.

Pani Betancourt! Przekazała nam pani przesłanie solidarności i wyraziła pragnienie, żeby pani doświadczenia – cierpienia, które musiała pani znosić i wolność, którą pani teraz odzyskała – przyczyniły się także do uzyskania wolności przez wszystkich, którzy nadal są przetrzymywani w niewoli; wolności, którą cieszy się pani teraz. Jest to największy znak solidarności, jaki może pani przekazać wszystkim trzymanym w niewoli na całym świecie, i za to dziękujemy pani z głębi serca.

(Oklaski)

Pani Betancourt! Pani pokojowa walka o wolność, demokrację, prawa człowieka i godność każdego człowieka stanowi dla nas, wybranych w wolnych wyborach posłów do Parlamentu Europejskiego, wezwanie do kontynuowania walki środkami pokojowymi, nieustępliwie i z wielkim zaangażowaniem. Wezwała nas pani do wejścia na drogę dialogu i opisała słowo jako najważniejszą rzecz w życiu. Słowo było u początków komunikacji między ludźmi. Wzywa nas pani, abyśmy nadal kroczyli tą drogą.

Pani Betancourt! Na zakończenie proszę pozwolić mi powiedzieć, jak wielkim zaszczytem była dla nas możliwość przeżycia z panią tej głęboko wzruszającej sesji, czasu głębokich ludzkich emocji, a jednocześnie żarliwego wezwania do działań – wezwania skierowanego do nas, których wybrano właśnie do podejmowania działań. Teraz, gdy zwrócono pani wolność i dano nowe życie, mam nadzieję, że odnajdzie pani pokój w rodzinnej Francji – kraju tak ważnym w Unii Europejskiej – która przez obecne pół roku sprawuje prezydencję Unii Europejskiej, i że znajdzie pani szczęście, którego pragnie. Przede wszystkim życzymy pani dużo miłości, o której pani mówiła. *Merci, Ingrid Betancourt!*

(Oklaski)

PRZEWODNICZY: RODI KRATSA-TSAGAROPOULOU

Wiceprzewodnicząca

(Posiedzenie zostało otwarte o godz. 15.55 .)

2. Wznowienie sesji

Przewodniczący. – (EL) Ogłaszam wznowienie sesji Parlamentu Europejskiego odroczonej w czwartek 25 sierpnia 2008 r.

3. Zatwierdzenie protokołu z poprzedniego posiedzenia: patrz protokół

4. Skład Parlamentu: patrz protokół

5. Skład komisji i delegacji: patrz protokół

6. Składanie dokumentów: patrz protokół

7. Pytania ustne i oświadczenia pisemne (składanie dokumentów): patrz protokół

8. Upadłe oświadczenia pisemne: patrz protokół

9. Teksty porozumień przekazane przez Radę: patrz protokół

10. Przesunięcie środków: patrz protokół

11. Porządek obrad: patrz protokół

12. Przygotowanie Rady Europejskiej, w tym kwestia sytuacji światowego systemu finansowego (debata)

Przewodniczący. – (EL) Następnym punktem posiedzenia są oświadczenia Rady i Komisji w sprawie przygotowania Rady Europejskiej, w tym kwestia sytuacji światowego systemu finansowego.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Pani przewodnicząca, panie przewodniczący Komisji, panie i panowie! Z pewnością rozumiemy państwo, jak trudno jest przemawiać w Parlamencie bezpośrednio po tak pełnych emocji, humanitaryzmu i solidarności chwilach, których doświadczyliśmy za sprawą osobistej relacji pani Ingrid Betancourt i jej wezwania do podjęcia działań.

Musimy jednak wrócić do rzeczywistości. Rada Europejska zbiera się 15 i 16 października. Ta nowa sesja ma szczególne znaczenie w obecnych czasach kryzysu i niestabilności, które wymagają od Unii Europejskiej wyrażenia woli politycznej, podjęcia inicjatyw i decyzji. Prace Rady Europejskiej zdominuje sytuacja gospodarcza i finansowa.

Jak powiedziałem na forum Parlamentu 23 września, obecny kryzys nie jest jedynie kryzysem amerykańskim. Teraz jest to już kryzys europejski. Teraz jest to kryzys międzynarodowy. W ciągu ostatnich kilku dni kryzys zaufania do rynków i do naszego sektora finansowego pogłębił się. Unia musi wywiązać się ze swoich obowiązków.

Prezydencja Rady jest zdecydowana nie szczędzić wysiłków w celu poprawy koordynacji i spójności inicjatyw krajowych. Poczyniła już kroki w tym kierunku w sobotę, na spotkaniu europejskich członków grupy G7 w obecności przewodniczącego Komisji, prezesa Eurogrupy oraz prezesa Europejskiego Banku Centralnego. Zrobiła to również wczoraj, na spotkaniu Rady ministrów gospodarki i finansów. I ponownie podejmie kolejne działania na posiedzeniu Rady Europejskiej w dniach 15 i 16 października.

Osiągnęliśmy wśród Europejczyków porozumienie w kwestii potrzeby ścisłych konsultacji na temat sposobu, w jaki każde z państw członkowskich usiłuje walczyć ze skutkami kryzysu w swoim własnym systemie finansowym. Dialog na szczeblu europejskim zyskał konkretny, realny wymiar. Rządy, administracje państwowe, banki centralne, instytucje nadzoru bankowego i Komisja Europejska utrzymują stały kontakt. Jak nam przypomniał pan

Jean-Claude Trichet, odpowiadamy na kryzys przy pomocy naszych własnych zasobów i struktur. Nie jesteśmy rządem federalnym jak Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Nie mamy żadnych powodów do wstydu; musimy działać w ramach naszych własnych struktur instytucjonalnych. Nadszedł czas na działanie. Najważniejszy jest fakt, że Europejczycy pracują wspólnie i dzielą obowiązki z Europejskim Bankiem Centralnym. W swoim oświadczeniu złożonym w poniedziałek, 6 października, przewodniczący Rady Europejskiej, Nicolas Sarkozy, przypomniał, że przywódcy UE byli jednomyślni w swoim postanowieniu o podjęciu wszelkich niezbędnych środków w celu zapewnienia stabilności systemu finansowego.

Z zadowoleniem przyjmujemy działania podejmowane przez Europejski Bank Centralny oraz inne banki centralne – amerykański, brytyjski, szwedzki i kanadyjski – które właśnie uzgodniły obniżenie stóp o pół punktu. Musimy bezzwłocznie kontynuować nasze działania. Jak zauważyli ministrowie finansów na wczorajszym posiedzeniu, istnieje pilna potrzeba uspokojenia deponentów i przywrócenia rynku międzybankowego. W ten sposób przywrócimy zaufanie. Musimy również przeprowadzić szczegółowy przegląd systemu sprawowania rządów finansowych, który powinien zmierzać w kierunku systemu korzystniejszego z punktu widzenia długofalowego finansowania gospodarki, systemu zachęcającego Europejczyków do oszczędzania i zmniejszającego jego chwiejność i możliwości spekulacji finansowych.

Żaden z tych celów nie wpływa negatywnie na utrzymanie konkurencyjnego i innowacyjnego sektora finansowego. W kwestii poprawy systemów sprawowania rządów liczymy bardzo na propozycje Komisji Europejskiej. Muszą to być propozycje śmiałe i przedstawione szybko.

Wczoraj państwa członkowskie osiągnęły porozumienie w sprawie niezwłocznej reakcji, która ma na celu przede wszystkim zagwarantowanie stabilności instytucji finansowych poprzez zastrzyk kapitałowy lub poprzez zastosowanie jakichkolwiek innych środków podyktowanych przez okoliczności. Z tego punktu widzenia środki ogłoszone dziś rano przez brytyjskiego premiera są jak najbardziej mile widziane. Są one bez wątpienia spójne z zobowiązaniami podjętymi 6 października przez szefów państw lub rządów. Tymczasem Francja rozważa taką strukturę prawną, która umożliwiłaby rządowi w razie potrzeby przyjęcie udziału finansowego, gdy okaże się to konieczne. Przewodniczący Rady Europejskiej będzie nadal korzystał

z tego rodzaju różnorodnych inicjatyw i propozycji jako podstawy podejmowania odpowiednich inicjatyw mających na celu wzmocnienie koordynacji na szczeblu europejskim.

Musimy także chronić i zagwarantować bezpieczeństwo interesów deponentów. Jak państwo wiedzą, minimalny poziom ochrony depozytów w Europie ma zostać podwyższony do kwoty 50 tysięcy euro. Niektóre państwa członkowskie – a właściwie bardzo wiele z nich – ogłosiły swoje decyzje o zwiększeniu tejże ochrony do 100 tysięcy euro. W obecnych wyjątkowych okolicznościach wykazanie się elastycznością w stosowaniu wspólnotowych zasad dotyczących pomocy państwa oraz postanowień paktu stabilności i wzrostu jest koniecznością. Komisja Europejska pod wpływem zdecydowanego impulsu ze strony jej przewodniczącego pomaga nam w tym konkretnym przypadku.

Międzynarodowa koordynacja działań w ramach grupy G7 (pod koniec tygodnia) konieczna jest także w celu odbudowy zaufania. Jak stwierdził japoński minister finansów i urzędujący przewodniczący grupy G7, grupa G7 musi wysłać silny, jednomyślny sygnał ze strony ministrów finansów i zarządców banków centralnych. I banki centralne to właśnie uczyniły, co było zdecydowanym i bardzo pozytywnym sygnałem z tego punktu widzenia. Niewątpliwie, z uwagi na międzynarodowy charakter kryzysu musimy włączyć w proces stabilizowania rynków duże kraje wschodzące. I taki jest właśnie cel, jaki stawia przewodniczący Rady Europejskiej powiększonej grupie G8 do końca roku.

I wreszcie, głównym forum prowadzenia dyskusji pomiędzy największymi uczestnikami na świecie winien być Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Powinien on powrócić do pierwotnie odgrywanej roli finansowego policjanta i dbać o utrzymanie stabilności walutowej, stabilności finansowej, jak zakładał plan przyjęty tuż po II wojnie światowej, zamiast koncentrować się jedynie na kontrolowaniu sytuacji w krajach wschodzących i rozwijających się.

Poza tymi niezwykle ważnymi zagadnieniami dotyczącymi kryzysu gospodarczego i finansowego prezydencja Rady chciała, aby podczas tej sesji Rady odbyły się debaty na temat pakietu energetycznego i klimatycznego. Po wpływie zdecydowanych działań prezydencji niemieckiej w marcu 2007 roku Rada Europejska podjęła pewne ambitne zobowiązania w kwestii środowiska naturalnego. Chcemy utrzymać ten prośrodowiskowy cel pakietu przedstawiony przez Komisję i mamy tu nadzieję – powiem to otwarcie – na osiągnięcie porozumienia z Parlamentem podczas pierwszego czytania. Musimy być gotowi i mieć silną pozycję na dwóch szczytach: w Poznaniu w grudniu 2008 roku, a następnie w Kopenhadze pod koniec roku 2009.

Obecne tło gospodarczego spowolnienia wydaje się jednak pogłębiać obawy niektórych naszych partnerów, jak również naszych przemysłów. Na tego rodzaju obawy musimy odpowiedzieć wspólnie. Musimy rozważyć, jaki stopień elastyczności możemy dopuścić, nie powodując jednocześnie uszczerbku dla celów, podstawowych zasad i zachowania głównych równowag w pakiecie zaproponowanym przez Komisję. Głównym założeniem pakietu jest opracowanie modelu rozwoju, który będziemy musieli stosować w przyszłości; dzisiejszy model rozwoju został przez obecny kryzys gospodarczy i finansowy poddany w wątpliwość.

Prezydencja opowiadała się również za podniesieniem kwestii bezpieczeństwa energetycznego zgodnie z konkluzjami posiedzenia nadzwyczajnego Rady Europejskiej, które odbyło się 1 września. W tej sprawie powiem wprost: wciąż pozostaje dużo do zrobienia, zwłaszcza w dziedzinie efektywności energetycznej, zróżnicowania źródeł energii, połączeń międzysystemowych, rozwoju infrastruktury, współpracy z dużymi krajami-dostawcami, krajami tranzytowymi oraz największymi konsumentami. Chcielibyśmy przyjąć pewne kierunki rozwoju i wytyczne w odpowiedzi na uzasadnione obawy wielu państw członkowskich, a szczególnie tych państw członkowskich, które są w większym stopniu uzależnione z punktu widzenia energetyki, czyli państw członkowskich z Europy Środkowej i Wschodniej. Musimy ustanowić wytyczne, tak aby w listopadzie Komisja mogła wykonać niezbędne zadania umożliwiające złożenie wniosków w sprawie poprawy bezpieczeństwa energetycznego naszego kontynentu.

Zgodnie z sugestią wniesioną w czerwcu przez Irlandię, którą to sugestię zaaprobowali wszystkie pozostałe państwa członkowskie, Rada Europejska wróci do zagadnienia traktatu lizbońskiego. Rozstrzygnięcie tej instytucjonalnej kwestii, jak dziś się przekonujemy, stało się konieczne bardziej niż kiedykolwiek i ma zasadnicze znaczenie dla rozwiania naszych obaw. Jak państwo wiedzą, prezydencja chciałaby do grudnia wypracować wspólny kierunek działania. Irlandzki premier, Brian Cowen, potwierdził przewodniczącemu Rady Europejskiej, że przedstawi pozostałym głowom państw i szefom rządów wyniki zamówionej przez rząd irlandzki analizy powodów głosowania na „nie” podczas referendum oraz wnioski, jakie można z tej sytuacji wyciągnąć. W trakcie jego wizyty w Paryżu ogłosił także ustanowienie komisji parlamentarnej *ad hoc*, której obrady będą wspomagać dyskusje na forum rządu irlandzkiego od dziś do listopada. W dniu 6 października Michael Martin, minister spraw zagranicznych, potwierdził przed Komisją Spraw

Konstytucyjnych, że rząd irlandzki jest zdecydowany przedstawić konkretne propozycje. Równolegle prezydencja wzywa tych, którzy jeszcze tego nie uczynili, do zakończenia procedury ratyfikacji traktatu. Niestabilność, jakiej obecnie doświadczamy, jest kolejnym argumentem za nadaniem Unii Europejskiej nowych ram prawnych i instytucjonalnych. Potrzebujemy ich teraz bardziej niż kiedykolwiek i to pilnie.

Rada Europejska będzie również zaproszona do przyjęcia europejskiego paktu o imigracji i azylu, którego tekst został politycznie uzgodniony 25 września w Radzie Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych. Nie będę już wracał do tego, co powiedziała pani Betancourt, ale jest to niezwykle ważne. Imigracja pozostaje szansą dla Europy. Celem europejskiego paktu o imigracji i azylu jest nadanie nowego impulsu polityce w sprawie migracji; wpisuje się on ponadto w wyważone ramy wszechstronnego podejścia realizowanego od 2005 roku, a także we wnioski przedkładane przez Komisję Europejską. Stawia ambitne cele na przyszłość, które mają doprowadzić do prawdziwej wspólnej polityki w sprawie migracji. Pakt obejmuje wszystkie aspekty zarządzania przepływami migracyjnymi: nie tylko dotyczące walki z nielegalną imigracją i kontrolą granic, ale również nowe dziedziny, jak np. imigracja ekonomiczna, właściwa harmonizacja przepisów dotyczących azylu, czy rozwój krajów pochodzenia. Wydaje nam się to bezwzględnie konieczne z uwagi na powiększenie w tym roku obszaru Schengen.

Jeśli idzie o relacje zewnętrzne, Rada Europejska oceni, czy Rosja wywiązała się ze swoich zobowiązań wynikających z porozumień z 12 sierpnia i 8 września dotyczących wycofania rosyjskich oddziałów wojskowych, od czego zależy wznowienie kontaktów w sprawie przyszłej umowy o partnerstwie pomiędzy Rosją a Unią Europejską. Stosunki Rosja-UE będą przedmiotem wszechstronnej i szczegółowej oceny przez Komisję i Radę, a jej wyniki będą gotowe na nadchodzący szczyt w Nicei planowany na 14 listopada.

Jednocześnie Unia Europejska jest zdecydowana utrzymywać wsparcie dla swoich wschodnich sąsiadów w ich wysiłkach zmierzających do modernizacji systemów gospodarczych i demokratycznych. Pragnę w tej kwestii przypomnieć o znaczeniu wyników szczytu UE-Ukraina, który miał miejsce we wrześniu w Paryżu i który był bezprecedensowym krokiem naprzód w stosunkach pomiędzy Unią Europejską a Ukrainą.

W tym samym duchu Rada Europejska wezwie do zacieśnienia relacji pomiędzy Unią a Mołdawią – którą odwiedziłem w poniedziałek – w drodze zawarcia nowego porozumienia z tym krajem, bardziej ambitnego niż poprzednie, umożliwiającego Mołdawii włączenie do różnych polityk UE, jeżeli wyniki nadchodzących wyborów w tym kraju będą pomyślne. Ponadto Rada ds. Ogólnych i Stosunków Zewnętrznych będzie odpowiedzialna za przeprowadzenie wstępnych ocen propozycji dotyczących przyszłego partnerstwa wschodniego, które Komisja zamierza przedstawić w listopadzie.

Pani przewodnicząca, panie przewodniczący Komisji, panie i panowie! Jak państwo widzą, prezydencja francuska musi zająć się wieloma pilnymi sprawami. Wprawdzie jest to z pewnością prezydencja czasów zmagania się z kryzysem, jednak nie może przy tym poświęcić swoich priorytetów. Europa, która działa, by odpowiedzieć na dzisiejsze wyzwania. Taki właśnie tytuł nadaliśmy kilka miesięcy temu programowi prac francuskiej prezydencji. Ten ambitny cel leży dziś u podstaw naszych działań bardziej niż kiedykolwiek. Powinien on też bardziej niż kiedykolwiek przyświecać pracom Rady Europejskiej w dniach 15 i 16 października.

13. Powitanie

Przewodniczący. – Zanim oddam głos przewodniczącemu Komisji pozwolę sobie powitać delegację parlamentu regionalnego Wysp Kanaryjskich na czele z jego przewodniczącym, panem Castro Cordobezem.

(Oklaski)

14. Przygotowanie Rady Europejskiej, w tym kwestia sytuacji światowego systemu finansowego (ciąg dalszy debaty)

José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji. – (FR) Pani przewodnicząca, panie Jouyet, panie i panowie! Na wstępie pozwolę sobie dokonać oceny roli francuskiej prezydencji Rady.

Jak już powiedział pan Jouyet, na półmetku francuskiej prezydencji Rady najpierw pojawił się kryzys w stosunkach między Rosją a Gruzją, teraz zaś mamy do czynienia z bezprecedensowym kryzysem: światowym kryzysem finansowym. To kryzys, który nie miał swoich początków w Europie – przyszedł zza Atlantyku – i jest to kryzys, w odniesieniu do którego jeszcze – podkreślam: jeszcze – nie mamy w Europie niezbędnych

uregulowań, które pozwoliłyby nam udzielić typowo europejskiej odpowiedzi. Mogę zaświadczyć o ogromnych wysiłkach podejmowanych przez prezydencję francuską i Nicolasa Sarkozy'ego w poszukiwaniu europejskiej odpowiedzi na tę kryzysową sytuację.

Powaga kryzysu finansowego jest dla nas wszystkich oczywista i całkowicie słusznie uznaje się, że kwestia ta winna być głównym tematem posiedzenia Rady Europejskiej w przyszłym tygodniu.

Sposób zajęcia się tym kryzysem stanowi ważny test dla sektora finansowego, dla państw członkowskich, dla Europy i ich instytucji, a także dla międzynarodowych instytucji finansowych. W proces ten zaangażowanych jest wielu różnych uczestników – banki i inne instytucje finansowe, instytucje nadzorujące, EBC i inne banki centralne, rządy krajowe, Komisja – konieczna jest więc koordynacja. A sprawy nabierają bardzo szybkiego tempa – musimy zatem się pośpieszyć.

W ubiegłym tygodniu wezwałem do skoordynowanej europejskiej reakcji, bowiem jestem przekonany, że bez niej Europie będzie znacznie trudniej przezwyciężyć skutki tego kryzysu. Dzisiaj jestem zbudowany determinacją państw członkowskich, aby działać wspólnie, czego wyrazem było oświadczenie 27 przywódców państw członkowskich i moje, złożone w poniedziałek na spotkaniu Eurogrupy i ECOFIN. Jednak wciąż jeszcze nie jestem usatysfakcjonowany – potrafimy i musimy zrobić więcej.

W szczególności wzywam państwa członkowskie do podjęcia realnych wysiłków na rzecz koordynacji w celu poprawy współpracy pomiędzy nimi nawzajem, a także współpracy z instytucjami europejskimi. Tak, miała miejsce interwencja publiczna – głównie na szczeblu krajowym, ponieważ to właśnie tutaj są pieniądze i kompetencje. Odzwierciedla to fakt, że jesteśmy unią państw, nie zaś jednym państwem, gdzie sytuacja jest różna, przynajmniej do pewnego stopnia. Działania państw członkowskich w większości przypadków okazały się skuteczne. Ale państwa członkowskie muszą działać na podstawie wspólnych zasad i w obrębie wspólnie uzgodnionych ram uwzględniając transgraniczne skutki podejmowanych działań.

Korzystam z tej sposobności, aby wyrazić zadowolenie z działań ogłoszonych dzisiaj przez Wielką Brytanię, które są zgodne ze zbiorem zasad uzgodnionych wczoraj w Radzie ECOFIN.

Oczywiście zajmujemy się również wieloma innymi sprawami, a wciąż wiele pozostaje do zrobienia na szczeblu instytucji europejskich, zarówno w perspektywie krótko-, średnio-, jak i długoterminowej. Propozycje, które mam na myśli, są konkretne, praktyczne i realistyczne.

Wyrażę się jasno: choć może jest to kuszące, ale obecnie nie czas ani miejsce na przybieranie politycznych póz, ani popisywanie się, na ogłaszanie wielkich inicjatyw, które nie mają szans realizacji. Rynki natychmiast skarżyłyby za takie zachowanie, a koszty poniosłyby podmioty gospodarcze, a przede wszystkim podatnicy. To czas na realizację ambitnych celów łączących w sobie realizm i odpowiedzialność.

W tym kontekście niech mi będzie wolno wyrazić szacunek dla EBC, który pokazał się jako pewny siebie i skuteczny uczestnik światowego systemu, z walutą euro jako głównym czynnikiem stabilizującym.

Komisja w pełni wykonała swoje zadania. Pomoc państwa i reguły konkurencji okazały się nieodzownym elementem pozwalającym zagwarantować równe zasady gry. Ryzyko podjęcia w jednym państwie członkowskim działań, których negatywne skutki rozprzestrzeniłyby się na inne państwa sprawia, że reguły te stały się jeszcze bardziej istotne niż kiedykolwiek. Jednocześnie Komisja udowodniła w pełni, że potrafi działać szybko i z niezbędną dozą elastyczności. Z zadowoleniem przyjmuję fakt, że ta korzystna rola uregulowań dotyczących pomocy państwa oraz sposób, w jaki Komisja je stosuje, znalazła odzwierciedlenie w konkluzjach z posiedzenia Rady ECOFIN. Komisja wkrótce wyda wytyczne ustanawiające szerokie ramy dla szybkiej oceny zgodności z obowiązującymi przepisami pomocy państwa w formie dokapitalizowania i systemów gwarancji.

Co się tyczy prawodawstwa, w przyszłym tygodniu przedstawimy dwa wnioski. Po pierwsze, aby wspierać konwergencję systemów gwarancji depozytów. Wzmocnione i powszechniejsze zasady w tej dziedzinie będą ważną częścią strategii wyjścia z kryzysu. Jestem zbudowany decyzją Rady ECOFIN, która zastosowała się do naszego wniosku dotyczącego co najmniej podwojenia wspólnego minimalnego progu gwarancji, ustanawiając go na poziomie 50 tysięcy euro, przy czym większość państw członkowskich nawet podwyższyło próg do 100 tysięcy euro.

Po drugie, przedstawimy wniosek, którego celem będzie zapewnienie, by europejskie instytucje finansowe nie znalazły się w mniej korzystnej sytuacji w stosunku do ich międzynarodowych konkurentów pod względem zasad rachunkowości i ich interpretacji. W ubiegłym tygodniu odbyłem spotkanie z przedstawicielami europejskich banków, którzy jednomyślnie stwierdzili, że stanowi to dla nich poważny

problem. Rolą Komisji jest propagowanie świadomości potrzeby działania i tworzenie politycznego rozmachu; i wydaje się, że teraz przeszkody stawiane przez niektóre państwa członkowskie wreszcie zniknęły.

Mamy perspektywę średnio- i długookresową: środki niezbędne do przywrócenia stabilności i trwałości na rynkach finansowych. Już o tym mówiłem, ale powtórzę: poza płynnością musimy także w obecnej sytuacji ekonomicznej przywrócić wiarygodność. Samo gaszenie pożaru nie wystarczy. W tej dziedzinie Komisja prowadzi prace od początków kryzysu, od roku.

Państwa członkowskie muszą pokazać, że wyciągnęliśmy wnioski konieczne do zbudowania właściwych ram prawnych w celu zminimalizowania ryzyka kryzysu. Postęp w realizacji uzgodnionego w ubiegłym roku na forum ECOFIN planu działania będzie musiał być ściśle monitorowany.

Pozwolę sobie szczególnie podkreślić trzy kwestie. Po pierwsze, chciałbym, aby Rada i Parlament potraktowały naprawę priorytetowo nasze wnioski dotyczące wymogów kapitałowych, złożone w ubiegłym tygodniu. Po drugie, w przyszłym tygodniu przedłożymy zapowiadany wniosek dotyczący agencji ratingowych. I znów wiem, że mogą liczyć na państwa wsparcie i zastosowanie przyspieszonej procedury prac w tej sprawie. Po trzecie, dokonamy także przeglądu naszej rekomendacji z grudnia 2004 roku w sprawie wynagrodzeń kadry kierowniczej, która niestety została zignorowana przez państwa członkowskie – a właściwie, gwoili sprawiedliwości, tylko jedno państwo członkowskie zdecydowało się zastosować w pewnym stopniu do rekomendacji, które Komisja przedstawiła w grudniu 2004 roku. To dobra ilustracja swego rodzaju oporu, jaki od kilku lat napotyamy w tej dziedzinie.

Ostatnia kwestia ma charakter bardziej systemowy. Musimy przyjrzeć się lepiej systemowi nadzoru nad jednolitym rynkiem finansowym na szczeblu europejskim. W Unii Europejskiej istnieje ponad 8 tysięcy banków, ale dwie trzecie wszystkich aktywów banków unijnych znajduje się w rękach 44 instytucji transgranicznych. Niektóre z nich prowadzą działalność w aż 15 państwach członkowskich. Tak właśnie działa jednolity rynek – ale banki transgraniczne muszą mieć do czynienia z różnymi systemami nadzoru w każdym z państw członkowskich, a krajowe instytucje nadzorujące nie są w stanie zająć się całością działalności bankowej poza granicami kraju. Sensownym rozwiązaniem jest wyeliminowanie niedopasowania pomiędzy rynkiem na skalę całego kontynentu a krajowymi systemami nadzoru. W sytuacji, gdy bank transgraniczny podlega presji, znalezienie szybkich rozwiązań przy konieczności współpracy kilku krajowych organów nadzoru jest wprawdzie możliwe, jak pokazały doświadczenia minionych tygodni, ale, mówiąc szczerze, nie jest to łatwe.

Wiem, że będziemy musieli stoczyć w tej sprawie batalię z niektórymi państwami członkowskimi. Trwające obecnie w Radzie debaty na temat dyrektywy Solvency II wskazują na duży stopień oporu, jaki wciąż napotyka każda próba udoskonalenia nadzoru transgranicznego.

W dyrektywie Solvency II oraz w dyrektywach w sprawie wymogów kapitałowych zaproponowaliśmy właśnie ściśle minimum, jakiego potrzebujemy. W istocie jestem przekonany, że musimy pójść znacznie dalej.

Tak więc należy podkreślić tę kwestię. Gdy Komisja opowiada się za przyjęciem wspólnego podejścia w sprawie nadzoru w Europie, nie robi tego z powodu rzekomego planu pozyskania szerszych kompetencji. Robimy to, ponieważ tego wymaga rzeczywistość – a rzeczywistość wygląda tak, że niemal dwie trzecie aktywów banków w Unii Europejskiej już ma wymiar transgraniczny. To znaczy wymiar europejski i musimy odpowiedzieć na ów europejski wymiar, przyjmując prawdziwie europejskie rozwiązanie.

Musimy zatem rozpocząć proces analizy, aby stworzyć wspólne podstawy. Właśnie dlatego zajmę się powołaniem grupy wysokiego szczebla, której zadaniem będzie znalezienie odpowiedniej struktury zapewniającej dostosowanie rynków finansowych do realiów jednolitego rynku oraz możliwość współpracy organów nadzoru i stawiania wspólnie czoła wyzwaniom, jakie stwarzają banki transgraniczne. Z dumą mogę dziś państwu ogłosić, że Jacques de Larosière, były dyrektor zarządzający MFW, gubernator Banque de France oraz prezes EBOR, przyjął moje zaproszenie do przewodniczenia tej grupie, która będzie niezależna i w której skład wejdą wysokiego szczebla eksperci w tej dziedzinie. Wierzę, że ich koncepcje staną się cennym wkładem w całościowy proces analizy i – mam nadzieję – przyniosą długofalowe rozwiązania.

Obecny kryzys pokazał, że musimy ponownie kompleksowo rozważyć nasz system zasad prawnych i nadzoru nad rynkami finansowymi – co obejmuje także fundusze hedgingowe i *private equity*, co podkreślali posłowie do Parlamentu. Wrócimy zatem do tych kwestii. Mam jedynie nadzieję, że państwa członkowskie wykażą – wszystkie – taką samą gotowość jak Parlament i Komisja.

Reasumując, w perspektywie krótkoterminowej musimy zapewnić, aby działania ratunkowe i inne interwencje publiczne odbywały się w ramach skoordynowanych i spójnych struktur europejskich. Szybkie zastosowanie przez Komisję zasad dotyczących pomocy państwa wzmacnia zaufanie pomiędzy państwami członkowskimi, dlatego już wkrótce przedstawimy stosowne wytyczne. W przyszłym tygodniu przedstawimy wnioski dotyczące systemów gwarantowania depozytów oraz zasad rachunkowości.

Co do perspektywy średnioterminowej, podkreślić należy trzy środki: złożony w ubiegłym tygodniu wniosek w sprawie wymogów kapitałowych, nasz wniosek dotyczący agencji ratingowych, którego można się spodziewać niedługo, oraz przegląd naszej rekomendacji z 2004 roku dotyczącej wynagrodzeń kadry kierowniczej.

Natomiast w perspektywie długofalowej grupa wysokiego szczebla, której utworzenie przed chwilą ogłosiłem, powinna stworzyć podstawy do wypracowania uzgodnionego stanowiska w sprawie nadzoru transgranicznego.

Wszystkie te środki, wspomagane działaniami podejmowanymi przez państwa członkowskie w skoordynowany i spójny sposób, pokażą Unię Europejską potrafiącą sprostać realnym problemom. Wpływ na wzmocnienie zaufania będzie jeszcze silniejszy, jeżeli instytucje będą w stanie wykazać się stanowczością i gotowością do szybkiego działania.

Co się tyczy Komisji, chciałbym poinformować państwa, że podjąłem decyzję o powołaniu w łonie kolegium stałej grupy sterującej ds. kryzysu finansowego, w której skład wejdą komisarze Almunia, McCreedy i Kroes, pod moim przewodnictwem. Chcę utrzymywać w tych kwestiach stały kontakt z Parlamentem. Wiem, że Parlament sygnalizował już swoją otwartość na propozycje zastosowania przyspieszonej procedury i mam nadzieję, że możemy wspólnie pracować nad tym bardzo istotnym i wrażliwym zagadnieniem, jako że stabilność finansowa jest dobrem publicznym. Naszym obowiązkiem jest pokazanie naszej wspólnej determinacji w stawianiu czoła tej sytuacji, niezwykle trudnej i wymagającej pilnych rozwiązań.

We wszystkich tych kwestiach wymiar międzynarodowy ma zasadnicze znaczenie, co niedawno podkreślił przewodniczący Rady. Musimy opracować rozwiązania w Europie, ale musimy również współpracować z międzynarodowymi instytucjami finansowymi.

Ze szczególnym zadowoleniem przyjmuję przedstawioną przez prezydenta Sarkozy'ego propozycję zorganizowania międzynarodowej konferencji. To właściwa droga naprzód. Im więcej zgodnych działań podejmują organy publiczne, tym skuteczniejsze będzie nasze działanie i tym mniejsze będzie ryzyko podważenia przez te działania zasad uczciwej konkurencji i dorobku integracji europejskiej.

Koncentrujemy się na kryzysie finansowym – i słusznie. Ale błędem byłoby, gdyby skutek tego Europa zatrzymała się w swoim rozwoju. Istnieją dwa dodatkowe obszary, w których musimy zrobić zdecydowany postęp tej jesieni. W istocie jest jeszcze wiele innych kwestii, ale z powodu ograniczeń czasowych skupię się bardzo krótko na dwóch zagadnieniach: pakiecie klimatyczno-energetycznym oraz traktacie lizbońskim.

Po pierwsze, pakiet klimatyczno-energetyczny. Ci, którzy sądzą, że nie jest to obszar polityki, którą należałoby się zajmować w okresie pogorszenia koniunktury gospodarczej, są w błędzie. Pakiet ten ma zasadnicze znaczenie dla pomyślności Europy w przyszłości. Bez niego późniejsze koszty będą wyższe, będziemy bardziej bezradni wobec niedoborów energii i stracimy szansę wykorzystania niektórych dużych, nowych rynków. Oczywiście zainteresowane branże obawiają się, że zmiana przyniesie dodatkowe koszty. Jest to całkowicie zrozumiałe. Ale jestem przy tym przekonany, że możemy znaleźć sposoby zapewnienia poszczególnych branż, że nie zostaną postawione w niekorzystnej sytuacji pod względem konkurencyjności.

Będę wzywał Radę Europejską do wywierania nacisku na stosowanie i dotrzymanie harmonogramu realizowanego przez Parlament i tak skutecznie utrzymywanego przez francuską prezydentkę – z zadowoleniem przyjmuję uwagi poczynione przed chwilą przez urzędującego przewodniczącego Rady. Wczoraj Parlament zrobił ważny proceduralny krok naprzód. Oczywiście jesteśmy dopiero na początku międzyinstytucjonalnych negocjacji. Komisja jest gotowa zaangażować się konstruktywnie w prace w celu osiągnięcia porozumienia mającego szansę na uzyskanie możliwie jak największego poparcia zarówno na forum Rady, jak i na posiedzeniu plenarnym Parlamentu.

I wreszcie kwestia traktatu lizbońskiego. Nie jest to dobry czas na przesądzanie o tym, jak powinna dokładnie wyglądać dalsza droga naprzód. Ale jest to czas na przypomnienie, że ostatnie tygodnie i miesiące ponownie pokazały, jak bardzo Europa potrzebuje traktatu lizbońskiego. Mówiąc uczciwie: czy będziemy mogli w przyszłości poradzić sobie z kryzysami takimi, jakiego właśnie jesteśmy świadkami pomiędzy Rosją a Gruzją, jeżeli przewodniczący Rady będzie zmieniał się co sześć miesięcy? To oczywiste, że potrzebujemy większej

stabilności. To oczywiste, że potrzebujemy większej spójności. To oczywiste, że potrzebujemy większej skuteczności w procesie decyzyjnym w Europie. Potrzebujemy bardziej efektywnej Europy, bardziej demokratycznej Europy, Europy zabierającej głos w sposób jednoznaczny na scenie międzynarodowej. Właśnie dlatego myślę, że powinniśmy wywiązać się z naszego zobowiązania dokonania ratyfikacji traktatu lizbońskiego.

To nie są zwyczajne czasy. To czasy bez precedensu, które wymagają od nas wszystkich – Komisji, Rady i Parlamentu – stanięcia na wysokości zadania. Musimy razem wezwać do opracowania i opracować europejską odpowiedź na kryzys finansowy. Jesteśmy to winni naszym obywatelom.

(Oklaski)

Joseph Daul, w imieniu grupy PPE-DE. – (FR) Pani przewodnicząca, panie urzędujący przewodniczący Rady, panie przewodniczący Komisji, panie i panowie! Kryzys finansowy, który nagle uderzył w nasze gospodarki, jest bardzo niepokojący. Jest niepokojący z punktu widzenia naszych gospodarek, naszych miejsc pracy, a nade wszystko z punktu widzenia milionów ludzi, którzy ciężko pracując i oszczędzając w celu zapewnienia sobie emerytury i pozostawienia niewielkiego spadku swoim dzieciom, teraz dowiadują się, że owoce ich wysiłków nagle stopniały albo wyparowały. Czarny poniedziałek na wszystkich światowych giełdach papierów wartościowych w tym tygodniu pokazał kolejny raz, że rynki mogą stracić jakiegokolwiek kontakt z rzeczywistością i że system finansowy stał się trudny do kontrolowania.

Przyczyn tego kryzysu jest wiele. Komisja Europejska słusznie podkreśla, że znaczną część odpowiedzialności ponoszą odpowiednie władzy w Stanach Zjednoczonych. Musimy zwrócić się do nich o wyjaśnienia. Komisja ma rację. Niemniej Europa także musi działać, aby poradzić sobie z kryzysem i wyciągnąć z niego wnioski.

W tych trudnych czasach pierwszym odruchem państw członkowskich jest myślenie o sobie. Jednak naszym bezwzględnym priorytetem jako przywódców europejskich musi być połączenie naszych wysiłków, aby zapobiec zbyt rozległym skutkom kryzysu finansowego dla realnej gospodarki. Musimy za wszelką cenę zapobiec zbyt poważnym i zbyt długotrwałym skutkom kryzysu dla systemu finansowania przedsiębiorstw, w szczególności MŚP. Panie przewodniczący Komisji, panie urzędujący przewodniczący Rady! Obawiam się, że w wyniku tego kryzysu małe i średnie przedsiębiorstwa znikną i nikt się tym nie przejmie. Potrzebujemy planu wsparcia dla MŚP.

Musimy zapewnić, by nasi współobywatele zachowali zaufanie do systemu bankowego i nie poddali się tej fali paniki, która jedynie przyspieszyłaby niepohamowany spadek. Wzywam zatem państwa członkowskie do działania w skoordynowany, stanowczy sposób, aby zapobiec negatywnym skutkom kryzysu dla emerytur, miejsc pracy i wzrostu w Europie.

Podobnie jak prezydencja Rady, którą oklaskiwaliśmy za jej zdecydowane działanie, nasza grupa stoi na stanowisku, że jednostronne podejście nie jest właściwą drogą naprzód w czasie światowego kryzysu. Widzimy wyraźnie, że system nadzoru nad rynkami finansowymi nie działa. I właśnie dlatego musimy ustanowić europejski system kontroli. I znów Europa musi dać przykład reszcie świata. Obecny brak nadzoru stanowi niesłychanie poważny problem, a niezdolność agencji ratingowych do działania w interesie ogólnym i publikowania rzeczywistych danych o poziomie wypłacalności głównych uczestników światowych rynków finansowych nie może być dłużej tolerowana.

Dodałbym jeszcze, że w obecnym okresie niepewności i nieprzewidywalności doświadczanym przez miliony naszych współobywateli moja grupa stoi na stanowisku, że jest rzeczą całkowicie niedopuszczalną, aby dyrektorzy, którzy doprowadzili zarządzane przez siebie instytucje do upadłości, nie ponieśli konsekwencji. Tutaj również ludzie muszą ponieść odpowiedzialność.

Chciałbym powtórzyć to, co już powiedział pan Jouyet: nadszedł czas działania. Potrzebujemy uzgodnionych działań; potrzebujemy odwagi i solidarności ze strony wszystkich dwudziestu siedmiu państw członkowskich, aby przywrócić zaufanie w naszej gospodarce.

Pani przewodnicząca, panie i panowie! Rada Europejska zajmie się także sprawą traktatu lizbońskiego. I tutaj chciałbym wezwać wszystkie państwa członkowskie, które jeszcze go nie ratyfikowały, aby jak najszybciej to uczyniły, tak aby każde państwo mogło wyrazić swoją ostateczną opinię na ten temat. Wiem, że są na tej sali osoby, które nie dostrzegają w tym żadnej wartości, ale osobiście nie podzielam ich opinii.

Rozumiemy sytuację, w jakiej znalazła się Irlandia i rozumiemy także, że jej rząd potrzebuje czasu na reakcję po głosowaniu obywateli, co szanujemy. Jednak choć Unia Europejska jest przygotowana na okazanie cierpliwości i zrozumienia, to w perspektywie średnio- i długookresowej ten *status quo* jest niemożliwy do

utrzymania. Wzywam zatem Radę Europejską, aby wykazała konieczną wolę polityczną – po dokonaniu oceny sytuacji w październiku – do opracowania planu działania podobnego do tego, który państwo zaproponowali, wraz z ostatecznym harmonogramem, który zostałby zatwierdzony w grudniu.

Wzywam również Radę Europejską do przyjęcia odpowiedzialności za podejmowane przez siebie decyzje: albo ostatecznie będzie obowiązywał traktat lizboński – i będzie on obowiązywał wszystkich – albo też obowiązuje traktat z Nicei, i to obowiązuje wszystkie instytucje. Oczywiście Parlament Europejski będzie liczył mniej miejsc i będzie mieć mniejsze kompetencje niż na mocy traktatu lizbońskiego, ale Komisja Europejska też będzie mieć mniejszą liczbę komisarzy niż liczba państw członkowskich. Obecnie obowiązuje traktat z Nicei. Taka jest również rzeczywistość. Wszystkie decyzje polityczne mają swoją cenę, a jeśli Europa chce wiarygodności, musi przyjąć odpowiedzialność za swoje decyzje polityczne, niezależnie od tego, czy dotyczą one kryzysu finansowego, czy jej instytucji.

Pani przewodnicząca, panie przewodniczący Komisji i panie urzędujący przewodniczący Rady! Chciałbym dodać, że w kwestii przedstawionego w tym trudnym czasie pakietu klimatyczno-energetycznego musimy postępować ostrożnie, aby zachować ogólne kierunki, ale jednocześnie nie stworzyć powodów do obaw ze strony przedsiębiorców, tak aby nadal mogły być realizowane inwestycje.

Zwracając się do tych, którzy nie podzielają tego stanowiska, powiem jedynie, że zajmowałem się już bardzo poważnym kryzysem: chorobą wściekłych krów. Przez półtora roku trwała niepewność; musimy uspokoić nastroje, przyjąć i kontynuować realizację systemu, na rzecz środowiska naturalnego, na rzecz naszej planety, ale musimy też zaakceptować to, co dzieje się w sferze finansowej. Jeżeli potrzebujemy jeszcze roku, damy sobie kolejny rok, aby zrealizować to, co musimy zrealizować, tak aby ocalić naszą planetę i zapewnić przyszłość naszym dzieciom i wnukom.

Martin Schulz, w imieniu grupy PSE. – (DE) Pani przewodnicząca! Ja również chciałbym zacząć od kwestii referendum w Irlandii – to znaczy traktatu lizbońskiego. Ma pan rację, panie przewodniczący Komisji, potrzebujemy tego traktatu bardziej niż kiedykolwiek. Jestem więc zdania, że potrzebujemy także stabilnych fundamentów, aby móc go wprowadzić w życie, a to obejmuje przekonanie narodu irlandzkiego i irlandzkich wyborców do głosowania za przyjęciem przedmiotowego traktatu.

Jeżeli rząd irlandzki nie będzie w stanie tego osiągnąć przed wyborami do Parlamentu Europejskiego, to zadecydujemy o składzie następnego Parlamentu Europejskiego i Komisji na podstawie traktatu nicejskiego. Kwestia ta pozostanie jednak aktualna, ponieważ potrzebujemy tych reform. Potrzebujemy ich w celu rozszerzenia, potrzebujemy ich, aby radzić sobie z kryzysami, jak ten, którego znów doświadczamy, a w okresie pozostającym do nowego referendum w Irlandii mamy wystarczająco dużo czasu, aby dokładnie zbadać, z jakich źródeł antylizbońska kampania pozyskuje swoje środki – z CIA, wpływowych kręgów wojskowo-przemysłowych w Stanach Zjednoczonych, czy też innych.

(Okrzyki dezaprobaty)

Proszę posłuchać: ludzie, o których mówiłem już się wtrącają. Wiemy, skąd czerpią środki finansowe. Zbadamy tę sprawę bardziej wnikliwie, mogą być państwo tego pewni!

Panie przewodniczący Komisji! Przedstawił pan dokładny opis kryzysu, jakiego obecnie doświadczamy, ale należy poczynić kilka dalszych uwag na temat tego, co pan powiedział. Proszę się na mnie nie gniewać, ale muszę powiedzieć, że wprawdzie znaczna część pana przemówienia była dobra, to pojawiła się jedna sprawa, która mnie zaniepokoiła, a mianowicie skład grupy sterującej, którą pan tworzy w celu zajęcia się kryzysem. Fakt pana członkostwa w niej jest rzeczą oczywistą, co odnosi się także do komisarza o tak wysokich kwalifikacjach jak pan Almunia. Powiedział pan jednak, że chce pan włączyć do grupy sterującej, zajmującej się obecnym kryzysem, również pana McCreavy'ego. Jeżeli kiedykolwiek był w tej Izbie i w pana Komisji apologeta zwodniczego radykalizmu rynkowego, to jest nim właśnie pan McCreavy.

(Oklaski)

Nawet przy najlepszej woli na świecie nie można z podpalaczy uczynić strażaków! To po prostu się nie sprawdzi. Jeśli idzie o panią komisarz Kroes, wspomniał pan, że mamy w Europie 8 tysięcy banków. Dlaczego nie zapyta pan panią Kroes, co sądzi o publicznym systemie bankowości w Unii Europejskiej. W mojej ojczyźnie istnieją banki publiczne, które otrzymują mniej w ramach gwarancji państwowych niż obecnie dostają banki prywatne w różnych krajach. W mojej ojczyźnie pańska pani komisarz Kroes pozbyła się niedawno banków oszczędnościowych – co więcej, uczyniła to przy wsparciu rządu kraju związkowego Nadrenia Północna-Westfalia! Powierzenie kotu opieki nad myszą nie jest dobrą drogą wyjścia z kryzysu!

Od wielu lat musimy wysłuchiwać tu neoliberalnego dogmatu, że rynek wszystko sam uporządkuje. Od lat mówiono nam, że efekty generowane przez rynek będą powoli przesączać się w głąb i w końcowym rezultacie każdy na tym skorzysta. A tymczasem faktycznie stało się tak, że ci, którzy mieli z tego wszystkiego skorzystać – podatnicy – muszą teraz zapłacić za to rachunek. W czasie kryzysu takiego jak obecny należy to głośno powiedzieć.

Dom się pali, trzeba więc ugasić pożar. Środki są właściwe – i ma pan rację, muszą być one skoordynowane w całej Europie – ponieważ musimy ugruntować pewność i odzyskać zaufanie, ponieważ musimy zwalczyć strach, w przeciwnym wypadku ten strach stanie się samospełniającą przepowiednią i tylko przyspieszy upadek, którego przecież staramy się uniknąć. Również popieramy te środki, ale pozwolę sobie dodać: domu, który uległ spaleniowi nie można odbudować w sposób identyczny jak przed pożarem. Nowy dom musi być inny. Musi być wzniesiony na mocnych fundamentach; fundamentach, które rządzą się jasnymi zasadami.

Prezes Instytutu Gospodarki Światowej w Kilonii, Dennis Snower, który nie jest członkiem radykalnego ruchu socjalistycznego, trafnie to określił w wywiadzie mówiąc, że regulacja rynków finansowych nie była ani wystarczająca, ani odpowiednia i z tego właśnie powodu system nie działał poprawnie. Tak, on wie, o czym mówi. Jednak ci, którzy od lat domagali się pozwolenia na stworzenie regulacji musieli wysłuchiwać tych z państwa po prawej stronie tej Izby, którzy mówili, że wciąż tkwimy w XIX wieku. „Głos przeszłości”, tak o moich żądaniach przedstawionych tutaj podczas niedawnej debaty powiedział pan Watson, kiedy to wzywałem do stworzenia regulacji i zwiększenia przejrzystości, i kiedy mówiłem o agencjach ratingowych i uregulowaniach, które pozwoliłyby to osiągnąć. Cóż, głos przeszłości ma coś do powiedzenia: zasady z przeszłości są koniecznością dla przyszłości. Tak brzmi nasza jednoznaczna odpowiedź na ten neoliberalny główny nurt, który rozpadł się w klasyczny sposób.

(Oklaski)

Trudności, jakie dzisiaj napotykamy, nie będzie łatwo przezwyciężyć. Potrwa to długo. W tym długim czasie musimy unikać nade wszystko jednej rzeczy: powtórki w przyszłości tego, co doprowadziło do obecnego bardzo poważnego stanu rzeczy. Formułując zasady musimy zatem bardzo konkretnie rozważyć prawny zakaz pewnych rodzajów spekulacji.

Nikt nie może mi powiedzieć, do jakiego stopnia moralnie usprawiedliwione jest spekulowanie na międzynarodowych forach finansowych na niedoborach żywności, tak aby ceny żywności poszły w górę, ponieważ inwestowanie w aktywa spółek branży spożywczej przynosi wysokie stopy zwrotu. Niedobór żywności wywołuje głód, ale głód jednego człowieka oznacza zysk innego. Taki system jest niemoralny. Musi istnieć prawodawstwo, które zapobiegałoby takim zjawiskom. Panie przewodniczący Komisji! Być może jest to zagadnienie, które powinna rozważyć tworzona przez pana grupa wysokiego szczebla do spraw struktury rynków finansowych.

Na zakończenie chciałbym panu pogratulować. To dobra decyzja. Chcę też jednak powiedzieć, że Parlament zwrócił się o to do pana trzy lata temu, w sprawozdaniu pana posła Muscata. Przez trzy lata ignorował pan tę prośbę. Zabiera się pan do tej sprawy późno, ale przynajmniej pan to robi i za to bardzo dziękuję.

Graham Watson, w imieniu grupy ALDE. – Panie przewodniczący! Zwracam się do pana urzędującego przewodniczącego: na posiedzeniu Rady Europejskiej w przyszłym tygodniu musi pan doprowadzić do postępu w rozmowach w sprawie traktatu lizbońskiego. Musi pan postępować konstruktywnie, ale jednocześnie rozważnie w stosunku do państw, które jeszcze go nie ratyfikowały. Muszą państwo przyjąć europejski pakt o imigracji i azylu – chociaż wciąż musimy szukać rozwiązań systemowych pozwalających na poszukiwanie wykwalifikowanych przybyszów i zarządzanie migracją – i powinni też państwo przedyskutować kwestię postępu w zwalczaniu skutków zmian klimatycznych.

Nikt jednak nie ma wątpliwości, która sprawa jest teraz najpilniejsza dla Rady. Na światowych rynkach finansowych szaleje burza, a jej skutki odczuwalne są w całej Europie – w postaci utraty miejsc pracy, topniejących emerytur czy zagrożonych oszczędności. Nasi obywatele są zaniepokojeni. Wyzwania, jakie przed nami stoją mogą okazać się najpoważniejszymi od pokoleń – a rozwijają się one w tempie błyskawicznym. To właśnie w takich chwilach jak ta nasza Unia określa swój byt. Potrzebujemy zbiorowej odpowiedzi. Nie możemy utrzymywać sytuacji, w której państwa członkowskie zaskakują siebie nawzajem swoimi jednostronnymi decyzjami o wielostronnych konsekwencjach. Europa potrzebuje skoordynowanych i spójnych polityk, aby zatamować przyływ strat finansowych, wprowadzić przejrzystość i ustanowić dobre praktyki, a także zapobiec problemom w przyszłości.

Są tacy, którzy sądzą, że mogą już zatańczyć nad grobem kapitalizmu; ale rozwiązań nie znajdzie się na rynkach zamkniętych i w gospodarkach planowych. One tylko zawsze oszukiwały obywateli Europy. Gdyby zbudował pan tam dom, panie pośle Schulz, byłby to dom na piasku. Jesteśmy obecnie świadkami nie tyle załamania się gospodarki rynkowej, co raczej wybrzków niczym nieskrępowanych, nieskutecznie regulowanych rynków. Rynki finansowe zawdzięczają obecnie mniej Adamowi Smithowi niż Cincinnati Kidowi. Chciwość indywidualnych bankierów, maklerów i inwestorów stosujących technikę krótkiej sprzedaży jest niewątpliwie godna potępienia, ale nie bardziej niż niezapewnienie przez rządy przejrzystości i uczciwości prowadzonych transakcji.

Liberalni Demokraci od dawna ostrzegali przed niebezpieczeństwami, które zaskoczyły Radę i Komisję. W maju tego roku mój przyjaciel Otto Graf Lambsdorff, wraz z Jacquesem Delorsem i innymi, podpisał list skierowany do słoweńskiej prezydencji Rady. Zwrócił w nim uwagę na poważne niebezpieczeństwo gospodarczej zapaści spowodowane ostatnio stosowanymi praktykami w sektorze bankowym. W liście tym autorzy napisali: „Przyzwoity kapitalizm potrzebuje skutecznej polityki publicznej. Szukanie zysków leży u podstaw gospodarki rynkowej, ale gdy wszystko jest na sprzedaż, zanika spójność społeczna, a system załamuje się”. Europa bardzo powoli zaczynała brać pod uwagę tego rodzaju obawy. Teraz musi robić, co możliwe, aby przywrócić ten system do działania.

Liberałowie i Demokraci mają nadzieję, że wnioski z posiedzenia Rady ECOFIN stworzą podstawy do osiągnięcia porozumienia na forum Rady Europejskiej. Nie są one lekiem, natychmiast stawiającym na nogi, ale pomogą wyleczyć z toczącej się choroby. Słusznym krokiem jest podwyższenie minimalnej gwarancji ochrony depozytów do poziomu 50 tysięcy euro w całej Unii. Oszczędności rodzin będą bezpieczne i zapobiegnie to także ucieczce kapitału. Z niecierpliwością oczekujemy również wniosku Komisji w sprawie wspierania konwergencji systemów gwarantowania depozytów i popieramy szybkie przyjęcie państwa koncepcji poprawy poziomu kapitału. Patrząc na agencje ratingowe, proszę przyjrzeć się, kto płaci ich honoraria i w jaki sposób są one nadzorowane.

Ale musimy także wzmocnić powiązania pomiędzy krajowymi organami nadzoru finansowego. Przedstawiciele banków centralnych strefy euro zasiadają w Radzie Prezesów EBC. Podobnie potrzebny jest paneuropejski organ ds. usług finansowych, który utrzymywałby porządek i przejrzystość pomiędzy instytucjami finansowymi. Rada Europejska winna zapytać, czy możliwe byłoby wykorzystanie środków z budżetu Unii Europejskiej, tak aby Europejski Bank Inwestycyjny i EFI mogły udzielać gwarancji kredytu małym przedsiębiorstwom. Ostatecznie to właśnie one tworzą miejsca pracy, na których Europejczycy polegają. To właśnie ci ludzie potrzebują teraz szybkiego i konkretnego działania, potrzebują, aby wszystkie strony i wszystkie państwa członkowskie działały jak jeden organizm i oczekują wspólnych rozwiązań w odniesieniu do wspólnych wyzwań.

Pierre Jonckheer, w imieniu grupy Verts/ALE. – (FR) Pani przewodnicząca, panie przewodniczący Rady, panie przewodniczący Komisji, panie komisarzu Almunia! Europejska grupa Verts – grupa, o której reprezentowanie dzisiejszego popołudnia zostałem poproszony – zaaprobowала decyzje podjęte podczas wczorajszego posiedzenia Rady ECOFIN. Myślę, że jedyną sprawą, która powinna budzić nasze obawy i która budzi obawy państwa, jest dzisiejsza reakcja rynków, które nie wydają się całkowicie przekonane co do słuszności przedstawionych propozycji. Mam nadzieję, że rynki znów zaczną ze sobą współdziałać i mam nadzieję, że europejskie organa będą nadal działać w tym kierunku.

Chciałbym podzielić się z państwem trzema uwagami, czy też trzema wiadomościami. Pierwsza wiadomość dotyczy samej Europy. Parlament jest w istocie częściowo podzielony. Wiele osób chce zwrócić uwagę na fakt, że Europa nie brała udziału w procesie radzenia sobie z kryzysem bankowym i finansowym. My, europejska grupa Verts, chcielibyśmy zwrócić uwagę, że właśnie kryzys sektora bankowego w sposób szczególnie ujawnił nieodpowiedniość wspólnych europejskich zasad, oraz że w tej dziedzinie, podobnie jak w wielu innych, istnieje potrzeba większego zaangażowania Europy, nie zaś mniejszego.

Druga wiadomość dotyczy odpowiedzialności tych, którzy w tym uczestniczyli. Jak słyszałem i rozumiem, że zwłaszcza pan Barroso sądzi, iż nadszedł czas działania; to oczywiście, ale myślę również, że nadszedł czas wskazania, kto ponosi część odpowiedzialności. Z łatwością mógłbym wskazać na Radę, na rządy tworzące Radę, czy też na Komisję, ponieważ niektórzy komisarze uważali, że pojęcie lepszego stanowienia prawa oznacza samoregulację, a nie jakiegokolwiek stanowienie prawa. Podam konkretny przykład: spójrzmy na dyrektywę w sprawie systemów gwarancji depozytów: w listopadzie 2006 roku Komisja przedłożyła sprawozdanie, w którym stwierdziła, że bardziej szczegółowe prawodawstwo w tej dziedzinie nie jest potrzebne. Nie jestem pewien, kto dziś podrzymałby to stanowisko.

Właściwie zwracam się jednak do Parlamentu. Tydzień temu, w tej Izbie, głosowaliśmy w sprawie sprawozdania pana Rasmussena. Pierwsza wersja była znakomita i zyskała nasze poparcie. Parlament musiał zapewnić większość głosów poprzez obniżenie wymogów przedstawionych przez samego sprawozdawcę.

Dzisiaj mamy taką samą sytuację w odniesieniu do sprawozdania Lamfalussy'ego dotyczącego struktury systemu nadzoru nad rynkami finansowymi. I znów, każdy musi wziąć na siebie część winy. Sądzę, panie pośle Watson, że grupa PPE i grupa liberałów ponosi szczególną odpowiedzialność za osłabienie wymowy tego sprawozdania, które jutro zostanie poddane pod głosowanie.

I wreszcie chciałbym powiedzieć kilka słów na temat kryzysu. To wiadomość do pana, panie Barroso, ponieważ to pan tworzy właśnie kolejną grupę analityczną (jest ich już wiele, ale być może potrzebna jest nowa), a dotyczy ona powiązania pomiędzy kryzysem finansowym a kryzysem w dziedzinie środowiska naturalnego. Kryzys finansowy, jak sam pan powiedział, nie wymazuje kryzysu w sferze środowiska naturalnego. Patrząc z tego punktu widzenia, myślę, że kryzys w sektorze bankowym pokazuje w perspektywie średniookresowej właśnie to, że istnieje realny problem z alokacją oszczędności w Unii Europejskiej. Chciałbym – europejscy Zieloni chcieliby – aby włączył pan do porządku obrad tej grupy analizę instrumentów, jakimi Unia Europejska mogłaby dysponować. Mam tu na myśli w szczególności Europejski Bank Inwestycyjny, któremu należałoby wyznaczyć zadanie udzielania długoterminowych środków finansowania, tak aby realizacja pakietu klimatyczno-energetycznego i związanych z nim inwestycji została zagwarantowana w sposób efektywny. Sądzę, że jest to kwestia podstawowej wagi.

Brian Crowley, w imieniu grupy UEN. – Pani przewodnicząca! Przede wszystkim chcę Radzie wyrazić uznanie i pogratulować jej członkom wysiłków, w szczególności w odniesieniu do Rosji i sytuacji w Gruzji. Znaleźnienie pokojowego rozwiązania trudności, jakie napotkaliśmy, wymagało dużej siły i odwagi, a także umiejętności dyplomatycznych. Sytuacja ta udowodniła – o ile ktokolwiek jeszcze potrzebował dodatkowych dowodów – że wspólnie i pod silnym przywództwem możemy osiągnąć znacznie więcej niż mogłaby nam dać sama tylko potęga wojskowa, czy gospodarcza zamożność, dając po prostu odpowiedni przykład i stosując naszą taktykę.

Po drugie, myślę, że ważne jest zapewnienie, że stworzenie partnerstwa eurośródziemnomorskiego zostanie uwzględnione w programie obrad zbliżającego się posiedzenia Rady. Nigdy jeszcze na żadnym etapie naszej historii współpraca naszych partnerów na szczeblu śródziemnomorskim, mająca na celu zagwarantowanie nie tylko rozwoju gospodarczego, ale również pokojowego współistnienia narodów, nie była bardziej pożądana. Powinniśmy zwłaszcza wziąć przykład z rządu egipskiego, który prowadzi bieżące rokowania pokojowe dotyczące Sudanu, Czadu i innych obszarów.

Chciałbym poruszyć jeszcze dwie kwestie. Byłoby z mojej strony błędem nie wspomnieć o sytuacji dotyczącej Irlandii i traktatu lizbońskiego. Państwa członkowskie wyznaczyły już Irlandii okres refleksji – za co dziękujemy – ale nie różni się on niczym od okresu refleksji, jaki otrzymały zarówno Francja, jak i Holandia, gdy odrzuciły traktat konstytucyjny. Przedstawienie propozycji i koncepcji rozwiązania tych trudności wymaga czasu. Wypada nam tutaj, w Parlamencie, zapewnić, że nie staramy się przykładać żadnemu krajowi lufy do skroni w kwestii ratyfikowania przez nie traktatu – zwłaszcza, że zagwarantowanie ratyfikacji traktatu wymaga demokratycznego głosowania narodu.

Po drugie, w kwestii obecnego kryzysu finansowego nie winię ani nie wskazuję palcem żadnej konkretnej osoby. Gratuluję Radzie zebrania się i podjęcia zdecydowanych działań. Raz jeszcze gratuluję Komisji: faktycznie wstała i powiedziała to, co należało powiedzieć, zanim Rada zaczęła działać, a także dopilnowała, aby rynek odzyskał wiarygodność poprzez stwierdzenie, że jesteśmy w stanie, potrafimy i chcemy podjąć działania, czy to za pośrednictwem EBC, ECOFIN, poszczególnych państw członkowskich, czy też w jakikolwiek inny sposób.

Nie popełnimy jednak błędu mówiąc, że wszystko, co zdarzyło się w ciągu ostatnich dwóch tygodni było złe, a wszystko, co nadejdzie w przyszłości będzie dobre. Nasza historia musi nas nauczyć, że w okresie, w którym żyjemy na tym świecie, zachodzą modyfikacje i zmiany. Te modyfikacje i zmiany wywołują u ludzi przerażenie z powodu możliwych trudności.

Musimy przede wszystkim zagwarantować ochronę zwykłych ludzi. Banki znajdują wyjście z trudnej sytuacji. Banki mają gwarancję. Z tą gwarancją idzie w parze spoczywający na bankach obowiązek rozpoczęcia teraz udzielania kredytów przedsiębiorstwom i ludności, aby umożliwić gospodarkom ponowny rozwój. Rzecz nie w tym, aby jedynie obniżać wynagrodzenia kadry kierowniczej; idzie o zapewnienie, aby cykl koniunkturalny wrócił do punktu, w którym powinien się znajdować. Gwarancje depozytów są tylko małym tego wycinkiem.

Francis Wurtz, w imieniu grupy GUE/NGL. – (FR) Pani przewodnicząca, panie urzędujący przewodniczący Rady, panie przewodniczący Komisji! Od kilku tygodni obserwujemy panikę na świecie i trudne do zniesienia straty i topniejące w zawrotnym tempie miliardy sumy w euro i dolarach.

Powodem tej sytuacji jest system, w imieniu którego europejscy przywódcy od lat rekomendowali umiarkowanie w płacach i ostrożne wydatkowanie środków na cele socjalne. I tak doprowadzili do ostrego pogłębienia nierówności. Ci sami przywódcy teraz śpieszą ratować banki, aby ściągnąć je z mielizny zanim zostaną oddane z powrotem w ręce sektora prywatnego, jednocześnie obwieszczając długi okres recesji i poświęceń dla dobra ogółu ludności.

Wiele osób po tych wydarzeniach – całkowicie zdumionych – nie może powstrzymać się od wyciągnięcia z nich wniosków dotyczących nie nadmiaru, panie Watson, ale samej istoty kapitalizmu z całą jego niesprawiedliwością i brutalnością, niezależnie od tego, jak niezwykłym przekształceniom uległ w ciągu minionych kilku dziesięcioleci. Sądzę, że europejscy przywódcy winni są pewne wyjaśnienia naszym współobywatelom. Należałoby rozważyć raczej kwestię państwa odpowiedzialności, nie zaś kwestionować wynik powszechnych wyborów w Irlandii, czy gdziekolwiek indziej.

Dzisiaj chciałbym przedstawić trzy doraźne, zdroworozsądkowe propozycje dotyczące najbardziej palących spraw i jednocześnie otwierających drogę do realnych zmian kierunków politycznych. Po pierwsze, myślę, że nie powinniśmy skąpić środków mogących uspokoić drobnych i średnich oszczędzających, którzy mają prawo obawiać się o swoje skromne aktywa. Ogłoszenie w tej sprawie było, moim zdaniem, spóźnione, nieśmiałe i mgliste. W dniu 15 października cała Rada Europejska musi formalnie udzielić bezwzględnej gwarancji depozytów na całym terytorium Unii Europejskiej.

Po drugie, elementarna świadomość zasad etyki, czy chociażby zwykła troska o efektywność powinna zapobiec sytuacji, w której uczniowie czarnoksiężników czerpią zyski – teraz, czy w przyszłości – z interwencji publicznych, które stały się konieczne wskutek zapaści wywołanej przez nieracjonalny entuzjazm ich samych. Właśnie dlatego każdy rząd powinien, a w każdym razie powinien być w stanie, zrekompensować sobie pomoc udzieloną instytucjom finansowym w czasach zagrożenia poprzez trwałe upaństwowienie ich niezagrożonego majątku. Celem tych działań byłoby stworzenie w przyszłości publicznego sektora finansowego, którego zadaniem byłoby wyłącznie finansowanie społecznie wartościowych inwestycji, zwłaszcza takich, które tworzą nowe miejsca pracy.

Po trzecie i bardziej ogólnie, realną gospodarkę musi wspomagać ambitna, nowa polityka kredytowa. Dotyczy to w takim samym stopniu EBI, jak i EBC. EBI powinien przyjąć na siebie odpowiedzialność – i otrzymać na ten cel odpowiednie zasoby – za zagwarantowanie MŚP dostępu do wszystkich rodzajów kredytów, jakich potrzebują, aby rozwijać produkcję, pod warunkiem utworzenia realnych, należycie płatnych miejsc pracy i przestrzegania praw ich pracowników. W tym zakresie decyzja o wspomózeniu MŚP poprzez przeznaczenie na ten cel 30 miliardów euro w ciągu trzech lat jest cenna, ale wydaje mi się, że kwota ta jest zbyt niska, a horyzont czasowy zbyt długi. W samej tylko Francji MŚP potrzebują 60 miliardów euro rocznie, a Unia Europejska liczy dwadzieścia siedem państw. Co więcej, w wielu przypadkach to właśnie teraz potrzebują one tlenu. Później może okazać się zbyt późno.

Co się tyczy EBC: czyż nie jest to moment, by właśnie teraz albo nigdy zwrócić się do niego, aby dostosował swoją rolę do żywotnych potrzeb gospodarki i naszych przedsiębiorstw, kierując środki finansowe nie na rynki finansowe, ale do realnej gospodarki? Dysponuje on instrumentem, za pomocą którego można to uczynić i nie rozumiemy, dlaczego tak uparcie nie chce z niego skorzystać. Instrumentem tym jest selektywna polityka kredytowa, która jest bardzo kosztowna, jeżeli używa się jej na potrzeby transakcji finansowych, ale jednocześnie bardzo przystępna, o ile wspomaga tworzenie miejsc pracy, szkolenia i wszelkie inne cenne inwestycje.

Mam świadomość, że niektóre z tych propozycji nie są zbyt konwencjonalne. Ale co z tego? Zamiast konwencjonalnej polityki w upadającej UE wolę koncepcję reagującą, kreatywną politykę służącą odnowie Europy i godnemu życiu Europejczyków.

PRZEWODNICZY: MARTINE ROURE

Wiceprzewodnicząca

Nigel Farage, w imieniu grupy IND/DEM. – Pani przewodnicząca! Jaka zabawna jest ta stara Unia Europejska, czyż nie? W minioną sobotę po południu, po przyzwoitym obiedzie na Polach Elizejskich przywódcy europejscy stanęli na schodach i rozmawiali z raczej niewyraźnymi uśmiechami o solidarności. Uśmiechy

były niewyraźne, oczywiście, bowiem plan ratunkowy przygotowany przez prezydenta Sarkozy'ego na wzór amerykański zdążył już obrócić się w proch. Niemniej wciąż dało się słyszeć słowa: „w jedności siła”. I mimo to, z niemal komiczną hipokryzją, kanclerz Niemiec zdecydowała, że interesy Niemiec mają pierwszeństwo przed interesami europejskimi i zaczęła działać – i, być może po raz pierwszy od lat, usłyszała gromkie brawa od swojego własnego elektoratu.

Oczywiście to Irlandczycy zapoczątkowali tę tendencję tydzień wcześniej wybierając własną drogę i od tej pory rośnie mój podziw dla Irlandii. Myślę jednak, że ubiegły tydzień okaże się momentem krytycznym dla tego całego europejskiego projektu. Bo widzą państwo, jedynym sposobem powstrzymania poszczególnych państw od działania w ich własnym narodowym interesie jest odebranie im tych kompetencji – aby utworzyć departament skarbu we Frankfurcie, który będzie miał władzę nad podatkami i władzę nad wydatkami rządu. W istocie słyszałem, jak dzisiejszego popołudnia niektórzy unijni ekstremiści skutecznie do tego nawoływali. Nie można jednak tego uczynić, ponieważ nie zdobędzie to poparcia publicznego. Taki krok byłby w rzeczywistości nawet bardziej niepopularny niż tak znienawidzony przez państwa traktat lizboński.

Nie: bardziej prawdopodobne jest to, że zdarzenia minionego tygodnia oznaczają początek końca. Wskazują już na to rynki. Włoskie obligacje skarbowe przynoszą obecnie stopę zwrotu o 1% wyższą niż obligacje skarbowe wyemitowane w Niemczech, czy we Francji. Rynki komunikują, że unia gospodarcza i walutowa nie będzie dłużej trwać. I to mnie nie zaskakuje, bowiem nigdy nie była ona optymalną strefą walutową. Jedna stopa procentowa nie może nigdy być odpowiednia dla wszystkich tych różniących się między sobą krajów, a zawsze brakowało właściwego poparcia publicznego.

Ale zawsze musi być coś za coś. Albo mamy pełne państwo UE, które kontroluje wszystko, albo mamy dezintegrację i powrót do kontroli na szczeblu krajowym. Trudna sytuacja na rynku kredytów uderza i dotyka nas wszystkich, ale widzę małe światło na końcu tunelu. Widzę pewną korzyść: być może początek końca tego całego szalonego i niechcianego przedsięwzięcia.

Jana Bobošíková (NI). - (CS) Panie i panowie! W przyszłym tygodniu przedstawiciele Komisji i państw członkowskich Unii powinni oprzeć się dwóm pokusom. Po pierwsze, powinni zaakceptować fakt, że traktat lizboński upadł i że wszelkie naciski na obywateli Irlandii w celu zmiany ich stanowiska są nie do przyjęcia, i powinni zatrzymać proces ratyfikacji. Po drugie, wszyscy doświadczeni politycy powinni zdawać sobie sprawę, że nie ma takiego zjawiska jak darmowy obiad. Powinni teraz przestać zachowywać się jak mesjasze, którzy ocalą gospodarkę Unii grając w ruletkę wolnością rynku i pieniędzmi podatników. Akcjonariusze i dyrektorzy banków powinni zapłacić cenę za nieudolne zarządzanie bankami.

Panie i panowie! W tym momencie wszyscy politycy proponują gwarancje, które uratują nieodpowiedzialnych bankierów. Czyniąc to, stwarzają pokusę nadużyć. Oferując gwarancje państwowe, śmieją się w twarz podatnikom i najbardziej wychwalanym małym i średnim przedsiębiorcom. Wysyłają poważnym inwestorom tylko jeden komunikat: macie prawo oczekiwać wysokich zysków, robiąc to nie ponosicie żadnego ryzyka, a zwłaszcza żadnej odpowiedzialności. W zamian za tego rodzaju pomoc politycy oczekują jednak sowitej zapłaty, a będzie nią regulacja rynków. Nie zapobiegnie to kryzysowi, jedynie go odroczy. Ponadto zarzucając zasady uczciwej konkurencji gospodarczej stworzymy prawo džungli.

Panie i panowie! Stajemy w obliczu recesji i rosnącego bezrobocia. Jednocześnie elity polityczne czeka trudny test: ulec czy też nie ulec pokusie populizmu, który zawsze oferuje łatwe rozwiązania. W latach 30. ubiegłego stulecia Europa nie przetrwała burzy i przegrała. Wierzę mocno, że dzisiaj tę burzę przetrwamy.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Pani przewodnicząca, panie przewodniczący Komisji, panie i panowie! Powiem krótko. Chcę tylko powiedzieć po wysłuchaniu państwa, że pierwszym wnioskiem, jaki mi się nasuwa na pierwszym etapie francuskiej prezydencji jest to, że jeden kryzys nie powoduje ustąpienia innych.

Kryzys finansowy nie powoduje ustąpienia kryzysu w sprawach zewnętrznych, z Rosją i Gruzją, i w innych częściach świata; kryzysy finansowe i w sprawach zewnętrznych nie powodują ustąpienia kryzysów w dziedzinie żywności i środowiska naturalnego. Musimy stawić czoła wszystkim tym wyzwaniom, nawet jeśli będziemy musieli się dostosować, aby zachować nasze priorytety.

Mamy trzy rodzaje priorytetów. W swoich przemówieniach podkreślili państwo pierwszy z nich; jest nim powrót zaufania – jak powiedział przewodniczący Komisji – tak aby nasi współobywatele czuli się lepiej chronieni w relacji z Europą i aby zapobiec otwieraniu się przepaści pomiędzy Unią Europejską – tą koncepcją Europy, jaką wszyscy mamy – a naszymi współobywatelami.

Drugim priorytetem jest dostosowanie naszego systemu instytucjonalnego, tak abyśmy mieli Europę bardziej zaangażowaną, lepiej zorganizowaną, Europę umiejacą lepiej podejmować decyzje – i to podejmować je szybko – ponieważ wiemy, że żadnemu z tych wyzwań nie da się stawić czoła indywidualnie, czy też na szczeblu krajowym.

Trzecim priorytetem jest przejście do modelu rozwoju, który jest bardziej zrównoważony, bardziej ukierunkowany na perspektywę długookresową, a także przejście w kierunku sprawiedliwego gospodarowania zasobami, przy jednoczesnym uwzględnieniu bardzo gwałtownego spowolnienia w naszych gospodarkach, jakiego – jak wszyscy dobrze wiemy – będziemy doświadczać.

W pełni popieram to, co powiedział pan przewodniczący Komisji Europejskiej. Musimy być uczciwi, musimy nadrobić stracony czas i zrewidować niektóre dogmaty. Sądzę, że przewodniczący Komisji zrozumiał to i propozycje, jakie przedstawia zmierzają we właściwym kierunku. Niewątpliwie musimy dążyć do ściślejszej integracji i lepszego nadzoru finansowego na szczeblu europejskim.

Nie będę wracał już do poszczególnych środków tu wymienionych, ale zdecydowanie do Rady i państw członkowskich należy zadanie wzięcia na swoje barki odpowiedzialności, a do Parlamentu należy podjęcie obowiązków związanych z przedstawionymi wnioskami – które są wysoce konieczne – dotyczącymi standardów, agencji ratingowych, współczynników zadłużenia długoterminowego, wynagrodzeń dyrektorów i wynagrodzeń innych pracowników sektora bankowego (mamy tu również kwestię wynagrodzeń maklerów, która nie jest często poruszana, ale również wydaje mi się istotnym problemem). Z tego punktu widzenia wierzę, że powołanie grupy wysokiego szczebla jest znakomitą inicjatywą. Chciałbym jednak tylko powiedzieć w imieniu prezydencji, że wołałbym, gdyby jej skład był bardziej zróżnicowany i możliwie jak najszerzy bez uszczerbku dla efektywności działań. Jak zauważył pan przewodniczący Komisji, coś, co dzisiaj jest kryzysem płynności, nie powinno przerodzić się jutro w kryzys wiarygodności.

Pan Daul świetnie nakreślił zmiany, jakich należy dokonać w odniesieniu do celów, które pozostają do zrealizowania, zwłaszcza jeśli idzie o pakiet energetyczno-klimatyczny. Jak pan Daul słusznie zauważył, bardzo ważne jest również, abyśmy przyjęli taki wymiar, który będzie wspierać MŚP i w ramach którego Europejski Bank Inwestycyjny faktycznie podejmie zdecydowane działania. Tym samym uzgodniony pakiet finansowy jest ważny i musi zostać bardzo szybko wdrożony w zakresie wsparcia dla małych i średnich przedsiębiorstw.

Podzielam zdanie pana Schulza. Potrzebujemy znacznie ściślejszej koordynacji. Potrzebujemy planu działania. Potrzebujemy także planu działania dotyczącego wsparcia dla przedsiębiorstw. Mówił o tym pan Schulz i całkowicie się z nim zgadzam. Wie, że będzie miał nasze poparcie w tych kwestiach. Ponieważ ma już dobry kontakt z panem Steinbrückiem, myślę, że będzie również w stanie go przekonać.

Co się tyczy wypowiedzi pana Watsona, zgadzam się z nim, że nie potrzebujemy ściślejszej regulacji, ale regulacji lepiej dostosowanej. Właśnie to ma znaczenie. W kwestii regulacji nie jesteśmy też dogmatykami. Jak wielu z państwa powiedziało, oczywiste jest, że aby odzyskać zaufanie potrzebujemy regulacji we wspomnianych tu obszarach i że regulacja powinna być lepiej dostosowana, lepiej odpowiadać na faktyczne potrzeby. I znów: zadanie wywiązania się z obowiązków w tym względzie należy do państw członkowskich.

I wreszcie, jak zauważył pan poseł Wurtz, musimy dopilnować, aby Europejski Bank Inwestycyjny odegrał aktywną rolę w obecnej sytuacji. Członkowie Rady Europejskiej również będą o tym mówić; musimy podjąć konieczne środki dla zapewnienia, że posiadamy ramy instytucjonalne dostosowane do grup finansowych, uczestników rynku finansowego, którzy w coraz większym stopniu działają ponad granicami. To jest właśnie ten prawdziwy rozdział, z którym musimy się zmierzyć w obecnym kryzysie: że faktycznie sposób, w jaki jesteśmy zorganizowani ma nadal całkowicie krajowy charakter, podczas gdy wyzwania mają charakter transeuropejski. Razem musimy znaleźć rozwiązania, które umożliwią nam zmianę metod regulacji, nie doprowadzając do nadregulacji, i musimy upewnić się, że Europa jednoczy się, aby jej głos był słyszalny na nadchodzących spotkaniach na forum międzynarodowym, tak aby – w przeciwieństwie do tego, co miało miejsce w przeszłości – nikt nie narzucał nam cudzych zasad ani cudzego nieporządku, czego konsekwencje musimy ponosić. Możemy raczej zmierzać w kierunku stabilniejszego porządku międzynarodowego; porządku, który w większym stopniu odpowiada na wyzwania, z jakimi mamy do czynienia na szczeblu światowym.

José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji. – (FR) Pani przewodnicząca! Chciałbym tylko zwrócić uwagę na dwie lub trzy kwestie, które wydają się istotne na tym etapie debaty. Ogólnie mówiąc, zauważyłem, że mimo wszystko istnieje porozumienie co do zasadniczych kierunków, w jakich powinniśmy zmierzać.

Konieczne jest zrozumienie, że sytuacja, w której się znajdujemy, jest wysoce nadzwyczajna oraz że dysponujemy głównie krajowymi ramami, które mają nam posłużyć do walki z transnarodowym kryzysem. Prawda jest taka, że organa nadzoru są organami krajowymi. Komisja i Europejski Bank Centralny nie dysponują kompetencjami w zakresie nadzoru finansowego.

Jeśli idzie o kompetencje Komisji, zwłaszcza w dziedzinie pomocy państwa, to wykonaliśmy już w tym zakresie pewną pracę i mogę państwa zapewnić o istnieniu doskonałej współpracy pomiędzy naszymi służbami a rządami, które chętnie nawiązały z nami kontakt już od wczesnego etapu. Mogę także powiedzieć państwu, że współpraca z Europejskim Bankiem Centralnym układa się znakomicie i raz jeszcze byłem świadkiem niezwykłych wysiłków, jakie musiała poczynić prezydencja francuska, aby uzyskać podejście europejskie w tych trudnych warunkach rozdrobnionych systemów nadzoru, choć wciąż w ramach europejskiego wymiaru. W każdym razie przyklasnałbym w tym kontekście podjętej dzisiaj przez Europejski Bank Centralny decyzji o obniżeniu stóp procentowych, decyzji skoordynowanej z pozostałymi bankami centralnymi.

W kwestii spraw, na które państwo zwracali uwagę w swoich przemówieniach, chciałbym tylko podkreślić dwie rzeczy. Jedna, o której mówił pan poseł Daul, dotyczy zagadnienia realnej gospodarki i MŚP. Teraz jest już pewne – to uznany fakt – że kryzys już teraz pociąga za sobą konsekwencje dla realnej gospodarki, oraz że przed nami jeszcze trudniejsze czasy. Sądzę, że powinniśmy znaleźć środki celowe w ramach wszystkich reform realizowanych w Europie, aby przystosować się do znacznie trudniejszych warunków konkurencji i znaleźć metody udzielenia pomocy MŚP w konkretny sposób. To również z tego właśnie powodu w ramach tego rodzaju inicjatyw Europejski Bank Inwestycyjny został zachęcony do wdrożenia rozwiązań dotyczących MŚP. Cały ten wymiar, wymiar gospodarki realnej, musi być w ciągu kilku kolejnych miesięcy bardzo uważnie obserwowany.

Kolejna kwestia podniesiona przez pana posła Schulza dotyczy problemu ludzi poza Europą, problemu bardzo ubogich. Sądzę, że moim obowiązkiem jest również zwrócenie tutaj państwa uwagi na istotny problem. Mówimy w tej chwili o „ratunku finansowym”, ale nie wolno nam zapominać o „ratunku ludzi”. Jak wskazują dane Banku Światowego, w tym roku o 75 milionów wzrośnie liczba ofiar głodu. W przyszłym roku przewiduje się, że liczba ta wzrośnie o kolejne 100 milionów.

Właśnie dlatego – uświadamiając sobie, że nasze problemy w Europie zwielokrotniły się – nie możemy zapominać o problemach w krajach rozwijających się. Nie wolno nam zapomnieć o tragedii rozgrywającej się w Afryce. Musimy poczynić wysiłki, aby pozytywnie odpowiedzieć na prośbę, którą niedawno otrzymaliśmy od Sekretarza Generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych i Prezesa Banku Światowego, przedstawioną w piśmie skierowanym do wszystkich szefów państw i rządów, a także, jak sądzę, do przewodniczącego Parlamentu Europejskiego, aby instytucje europejskie, czyli Parlament i Rada, zatwierdziły inicjatywę Komisji dotyczącą wdrożenia planu ratunkowego wspierania rolnictwa w krajach rozwijających się.

Nie wolno nam zapominać, jak słusznie powiedział pan Jouyet, że wszystkie te kryzysy są ze sobą powiązane: kryzys finansowy, światowy kryzys żywnościowy, kryzys energetyczny, ważne aspekty kryzysu geopolitycznego. Bardzo chciałbym, aby Europa miała swój udział w wypracowaniu konstruktywnego podejścia, nie tylko dla nas, Europejczyków, ale także dla reszty świata.

Przyczyniamy się do stworzenia nowego ładu w procesie globalizacji; chcemy, aby był on sprawiedliwy, nie odcinając się od reszty, nie kwestionując koncepcji gospodarki rynkowej, ale starając się stosować sprawiedliwsze zasady i reguły w gospodarce rynkowej. Jak już zostało powiedziane, obecnym problemem jest także problem niezdolności, nie tyle rynku – choć wiele podmiotów na rynku stosuje niemożliwe do zaakceptowania sposoby postępowania – ale raczej w odniesieniu do kompetencji niektórych politycznych, czy publicznych organów, które nie znalazły odpowiednich rozwiązań sytuacji na rynku w drodze regulacji.

Na zakończenie powiem państwu, że w naszych codziennych kontaktach z przedstawicielami rządów dostrzegam świadomość potrzeby stworzenia tego europejskiego wymiaru. Przykładowo, jak państwo bez wątplenia wiedzą, do dziś Europa, a nawet strefa euro tak naprawdę nie istniały jako takie z punktu widzenia międzynarodowych instytucji finansowych. Dopiero kilka miesięcy temu, po wielu latach nacisków, Komisja Europejska ostatecznie przeforowała swoje prawo do zajmowania miejsca, do obecności na Forum Stabilności Finansowej.

Niezaprzeczalnym faktem jest, że aż do dzisiaj, pomimo istnienia paktu stabilności i wzrostu, pomimo istnienia Europejskiego Banku Centralnego, zewnętrzna reprezentacja UE w międzynarodowych organach finansowych była niewystarczająca w stosunku do faktycznego znaczenia unii gospodarczej i walutowej

oraz tego, czym jest Unia Europejska. Tak więc nawet w samym sercu kryzysu widzę pewne szanse. Jeżeli wykazemy się mądrością, jeżeli zrozumiemy, co możemy i co musimy zrobić, to widzę szansę rozwoju naszej idei Europy w służbie naszych obywateli.

Philip Bushill-Matthews (PPE-DE). - Pani Przewodnicząca, obecny kryzys finansowy nie dotyka jedynie banków i inwestorów. Producenci, detaliści, importerzy i eksporterzy napotykać coraz większe trudności z pozyskaniem potrzebnego im kapitału obrotowego; istnieje realne ryzyko, że poważne spowolnienie w handlu może przybrać na sile. Tak więc utrzymanie swobodnego przepływu towarów – nie tylko w samej Europie, ale także do i z innych rozwijających się krajów świata, jak przed chwilą powiedział pan przewodniczący Barroso – jest sprawą szczególnej wagi.

Właśnie dlatego – i jest to pierwsza z dwóch powiązanych ze sobą kwestii, które chcę poruszyć – szybkie powołanie nowego komisarza do spraw handlu jest tak ważne w tym momencie. Koleżanki i koledzy w tej Izbie być może pamiętają, że wszyscy, bez względu na partię czy delegację, poparliśmy niegdyś kandydaturę Petera Mandelsona. Poparli go nawet brytyjscy konserwatyści. Mam nadzieję, że sytuacja taka powtórzy się w przypadku jego następcy, przy czym podzielam opinię wyrażoną w tej Izbie, że szereg kandydatur wysuniętych przez poszczególne delegacje już wzbudziło obawy co do ich widocznego braku doświadczenia jeśli idzie o istotną sprawę portfela handlowego.

Zatem zdecydowanie proponuję – zarówno w interesie jej, jak i naszym – przeniesienie terminu przesłuchania z 10 listopada, o ile jest to w ogóle możliwe. Jeden miesiąc to długi czas oczekiwania i długi czas, w którym mogą pojawić się kolejne wątpliwości. Jest jeszcze jeden powód: właśnie przekazano mi wiadomość z poczty elektronicznej, w której była mowa o odroczeniu terminu posiedzenia Transatlantyckiej Rady Gospodarczej, planowanego na 16 października, ponieważ ustępujący komisarz „ustąpił”, a komisarz obejmujący stanowisko musi jeszcze zostać potwierdzony. Tak więc proszę, zabierzmy się do tego. To leży w naszym interesie.

Druga kwestia, którą chciałam poruszyć dotyczy MŚP; zagadnienia, o którym z taką żarliwością mówił mój serdeczny przyjaciel i kolega Joseph Daul. Gdy Rada rozprawia o szerokim kontekście, to czy mogłaby mówić również o kontekście lokalnym? Zauważyłem niegdyś, że koniec sierpnia był terminem zakończenia konsultacji dotyczących dyrektywy w sprawie opóźnień w płatnościach. Myślę, że termin ten był niefortunny. Cokolwiek firmy mogły powiedzieć na ten temat do końca sierpnia, dziś byłoby znacznie potężniejszym przesłaniem. Chciałbym zwrócić się o ponowne otwarcie okresu konsultacji na kilka kolejnych miesięcy, bowiem sądzę, że świeże sygnały o braku kapitału obrotowego są czymś, co naprawdę musimy wziąć pod uwagę. Nie jestem przekonany, czy dyrektywa w sprawie opóźnień w płatnościach rozwiązałaby ten problem, ale stanowczo jestem zdania, że tego rodzaju analiza przyczyniłaby się do lepszego zrozumienia jego istoty.

Pervenche Berès (PSE). – (FR) Pani przewodnicząca, panie urzędujący przewodniczący Rady! Pozwolę sobie wyrazić ubolewanie, że pani minister odpowiedzialna za Radę ECOFIN jest dziś nieobecna. Jest ona przewodniczącą Rady i nawołuje do ścisłej europejskiej współpracy. Sądzę, że dziś jej właściwe miejsce było wśród nas.

Panie przewodniczący Komisji! Słucham pana i nie zamierzam powtarzać opinii tych, którzy twierdzą, że to tylko słowa, nic więcej. Ale z drugiej strony, kiedy miałam okazję widzieć pana faktycznie zmobilizowanego do działania w poruszonych tu kwestiach od czasu, gdy kryzys się rozpoczął? Przybył pan tu z tej okazji z wnioskami, kiedy poczuł pan, że możliwe są kłopoty w stosunkach między państwami członkowskimi, zwłaszcza tymi największymi (mam tu na myśli Francję i Niemcy oraz sprawę państwowych funduszy majątkowych). Przyszedł pan z wnioskiem przygotowanym w zaciszu pana gabinetu, niezależnie od komisarza odpowiedzialnego w tym zakresie, pana Charliego McCreevy'ego.

Jednak od tego czasu nie odniosłam wrażenia, że jest pan szczególnie gotowy do działania. W każdym razie chciałam pana o coś zapytać: gdzie schował pan dzisiaj komisarza odpowiedzialnego za stan rynków finansowych? Zastanawiam się, dlaczego nie ma go u pana boku. Cieszę się widząc obok pana naszego przyjaciela, Joaquina Almunię, ale wydaje mi się to nieco dziwne, że nie ma tutaj komisarza odpowiedzialnego.

W kwestii komisarza odpowiedzialnego: w lipcu 2007 roku, kiedy wszystkie jego służby były już zmobilizowane, co zrobił w kwestii poinformowania nas, że sytuacja europejskich banków zaczyna być dramatyczna, że następstwa tego kryzysu dla gospodarki europejskiej będą dramatyczne? Pana służby zostały powiadomione. To był ten właściwy moment, panie Barroso, aby przyjść z wnioskami, które pozwoliłyby uspokoić europejskich inwestorów gwarancjami depozytów, czy naszymi planami poradzenia sobie z tymi trudnymi sytuacjami. Gdzie był wówczas pański komisarz?

Zachwyca się pan faktem, że Komisja – proszę mnie posłuchać, panie Barroso – została zaproszona do składu Forum Stabilności Finansowej. Czy wiedział pan, że gdy Forum to zebrało się w ubiegły poniedziałek pana komisarz, pan McCreevy, nie pojechał tam, ponieważ był wówczas w Dublinie? Co powiedział, kiedy kraj, z którego pochodzi, zdecydował się odpuścić kwestię gwarancji depozytów w sektorze, za który jest on odpowiedzialny w Komisji?

Mówi nam pan, że istnieje opór w łonie Rady Europejskiej. Ale czy naprawdę musi pan czekać na polecenia ze strony ministrów finansów, aby ustanowić system gwarancji depozytów, czy też przyjrzeć się sposobowi, w jaki standardy rachunkowości będą stosowane na szczeblu europejskim?

Panie Barroso, pana politycznym obowiązkiem jest dzisiaj zademonstrować odwagę, silne przywództwo i inicjatywę. Dotychczas niczego takiego jednak nie zauważyłam.

Wolf Klinz (ALDE). – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Zdarzenia przybierają bardzo szybkie tempo; rynki znajdują się obecnie w fazie swobodnego spadania. Nikt nie wie, czy przyczyną tego stanu rzeczy jest utrata zaufania, która się już wszędzie utrzymała, czy też może jest to dzieło spekulantów, którzy próbują sprawdzić, czy i w jakim stopniu mogą jeszcze rzucić rynek na kolana.

Podczas całodniowych warsztatów w lutym tego roku Grupa Porozumienia Liberalów i Demokratów na rzecz Europy próbowała już wskazać przyczyny kryzysu i określić konkretne rozwiązania, za którymi powinniśmy głosować, aby uniknąć powtórzenia tego kryzysu w przyszłości.

Obarczanie winą uczestników rynku daje bardzo nikłe rezultaty. W zasadzie musimy przyznać, że zawiedliśmy my wszyscy: banki inwestycyjne, w których powstawały produkty, które w ostateczności okazywały się tak skomplikowane, że nikt ich nie rozumiał, banki hipoteczne, które rezygnowały z oceny zdolności kredytowej, agencje ratingowe, które łaskawie ignorowały konflikty interesów, a także organa nadzoru, które nie współpracowały dostatecznie ściśle ze sobą czy też z odpowiednimi bankami centralnymi i nie poczyniły starań w celu osiągnięcia prawdziwej przejrzystości spółek specjalnego przeznaczenia, które nie miały obowiązku przedkładać indywidualnych sprawozdań dotyczących bilansu kont.

Zdecydowanie zbyt długo nic nie uczyniliśmy! Komisja, do której już kilka lat temu zwróciliśmy się, aby przyjrzała się kwestii agencji ratingowych, aby przedstawić nam nieco bardziej jasny obraz ich działań i poprawić przejrzystość w pozostałych dziedzinach, czekała zdecydowanie zbyt długo zanim podjęła jakiegokolwiek działania. Teraz środki, które byłyby niewyobrażalne jeszcze kilka miesięcy temu, są podejmowane praktycznie codziennie: szczyt grupy G7 w sobotę, szczyt 27 państw członkowskich w poniedziałek, spotkanie ministrów finansów we wtorek, środki podjęte przez rząd brytyjski dzisiaj, a jednocześnie skoordynowana inicjatywa banków centralnych i obniżenie stóp procentowych! W porządku; mam nadzieję, że te środki pomogą, ale istnieje ryzyko, że mogą być one źle zrozumiane przez rynki i odebrane jako wyraz rosnącej paniki – a takiego wrażenia z pewnością należy uniknąć.

Dom liczy 27 pokoi, płomienie buchają już z dachu, a co robi w tym czasie 27 lokatorów? Każdy działa w pojedynkę, samodzielnie gasząc pożar we własnym pokoju, zamiast działać razem.

Hélène Flautre (Verts/ALE). – (FR) Pani przewodnicząca! W sytuacji obecnego kryzysu finansowego europejski pakt o imigracji i azylu odejdzie w cień. Być może nie jest to złe rozwiązanie. I być może zawsze tam powinien pozostać. Właściwie zastanawialiśmy się, czym ten pakt o imigracji i azylu różni się od polityk realizowanych od lat przez Unię Europejską i przez państwa członkowskie.

Tak, to prawda! Co się zmieni w ramach tego nowego paktu z punktu widzenia migrantów będących ofiarami policyjnej przemocy, handlu ludźmi, czy absurdu biurokracji? Czy usankcjonuje on ich ludzką godność, ich prawa? Czy usankcjonuje on międzynarodową konwencję o ochronie wszystkich praw pracowników-migrantów i członków ich rodzin? Nie!

Dla ofiar ubóstwa, wojen, klęsk żywiołowych, coraz większych ograniczeń praw do azylu, co się zmieni? Czy ludzie zaczną pytać, jak absurdalny jest wymóg wnioskowania o azyl w pierwszym kraju, do którego przybyli? Czy skończą się wstępne badania i niemiarodajne, nazwijmy to, listy krajów bezpiecznych? Czy dla migrantów, którzy są legalnie zatrudnieni i którzy są faktyczną częścią naszego życia gospodarczego i społecznego oznaczać to będzie, że zostali oficjalnie uznani? Nie!

A co z migrantami, w tym niepełnoletnimi, którzy przebywają w więzieniach lub zostali wydaleny, nawet do krajów, gdzie będą źle traktowani, gdzie nie mają żadnej rodziny i nie znają języka; czy to się zmieni? Czy zrezygnujemy z umów o readmisji i tranzycie z krajami, które dopuszczają się łamania praw człowieka? Nie!

Zdają sobie państwo sprawę, że ludzie na całym świecie wyśmiewają politykę azylu i imigracji. Nie da się już iść na międzynarodową konferencję, nie słysząc o masowych przypadkach naruszania praw migrantów z powodu europejskiej polityki dotyczącej azylu i imigracji. Uważam, że to musi się zmienić. Potrzebujemy polityki opartej na pragmatyzmie, a nie na hipokryzji, która jest znakiem firmowym europejskiego paktu o imigracji i azylu.

Cristiana Muscardini (UEN). – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! W pełni zgadzamy się z tym, co powiedział w Evian prezydent Sarkozy: że tylko skoordynowane działanie banków centralnych i rządów umożliwi powstrzymanie ryzyka systemowego.

Nie zmienia to faktu, że niezależnie od dzisiejszej interesującej debaty wciąż mamy pewne niepokojące wątpliwości co do przyczyn, dla których Europejski Bank Centralny nie obniżył stóp wcześniej w świetle zdarzeń na rynku w Stanach Zjednoczonych, na rynkach światowych i rynkach finansowych, zwłaszcza w niektórych państwach UE.

Zadajemy to pytanie, ponieważ brakowało jednoznacznego stanowiska w kwestii instrumentów pochodnych, podczas gdy wiemy, że właśnie tego rodzaju produkty spowodowały, że poważne instytucje i organa publiczne we Włoszech i innych krajach Europy wpadły w kolosalne zadłużenie.

Zadajemy to pytanie, ponieważ polityka konsolidacji instytucji bankowych jest kontynuowana, w wielu przypadkach tworząc kolosy na glinianych nogach z pominięciem realnego systemu, który istnieje w naszych państwach, i stanowiąc przyczynę braku kontroli kredytów konsumenckich, prowadzącej do powstania ogromnych długów zarówno u klientów indywidualnych, jak i – odbijając się rykoszetem – w bankach.

Mówiąc krótko, domagamy się, aby Europa wykazała dzisiaj odwagę, aby dokonać rewizji paktu stabilizacji, który teraz już jest reliktem minionego wieku. W sytuacji gwałtownie rosnącej liczby ujawniających się nowych kryzysów potrzebujemy szybkich i pewnych decyzji. Ponieważ wcześniej mówiliśmy o małych i średnich przedsiębiorstwach, musimy także sprawić, aby Rada jasno postawiła sprawę, że to Komisja ma obowiązek wprowadzenia dalszych obniżek kosztów paliw.

Frank Vanhecke (NI). – (NL) Pani przewodnicząca! Odrobina skromności nigdy nie zaszkodzi, a dotyczy to również polityków. Powiedzmy to sobie jasno na początku: w czasach światowego kryzysu finansowego instytucje Unii Europejskiej mają niewiele większe znaczenie niż kompletnie pozbawieni jakiejkolwiek władzy obserwatorzy, a Parlament Europejski niewiele większe znaczenie niż kompletnie pozbawiona jakiejkolwiek wagi rozmowa na tematy zawodowe.

Zacznę więc od omówienia kilku innych spraw, za które faktycznie ponosimy odpowiedzialność. Pierwotnie szczyt miała zdominować kwestia irlandzka i dogorywający traktat lizboński. Słuchając jednak ostatnich wypowiedzi czołowych eurokratów mam nieodparte wrażenie *déjà vu*. Jednym z przykładów jest komisarz Wallström, który stwierdził w tym tygodniu, że irlandzkie referendum właściwie miało niewiele wspólnego z samym traktatem, a więcej z kwestiami etycznymi i opodatkowaniem. Sprowadza się to do tego, że w oczach Komisji irlandzkie „nie” znaczyło w istocie „tak”. Powodem, dla którego doświadczam uczucia *déjà vu* jest fakt, że identyczne wypowiedzi można było także słyszeć z ust członków europejskiego establishmentu po referendum we Francji i Holandii. Ludzie mówią „nie”, a eurokraci słyszą „tak”.

Tego rodzaju pogarda dla elementarnej demokracji jest najwyraźniej cechą strukturalną tej Europy. Pewna europejska politycznie autystyczna elita, odcięta od ludzi, idzie swoją drogą i podejmuje decyzje niezależnie od opinii ludzi, a potem patrzy na to wszystko zupełnie bezradna, gdy zdarzy się prawdziwa klęska, taka jak obecna.

Inny przykład jest następujący. Ostatnie badania wskazują, że sprzeciw wobec przystąpienia Turcji jest wśród obywateli naszych krajów silniejszy niż kiedykolwiek – ale co w takiej sytuacji robimy? Przyspieszamy proces negocjowania przystąpienia. Europa, którą widzimy dzisiaj, jest całkowitym przeciwieństwem wszystkiego, co wiąże się z demokracją. Ponadto nie możemy rozwiązywać problemu braku zaufania ze strony obywateli, odgrywając teraz jakąś sztukę, udając, że wnosimy znaczący wkład w rozwiązanie kryzysu finansowego.

Jacek Saryusz-Wolski (PPE-DE). – (FR) Pani przewodnicząca, panie ministrze, panie komisarzu! Moje przesłanie do Komisji i Rady jest następujące: w trakcie obecnego kryzysu finansowego nie zapominajmy o postępowaniu po nadzwyczajnym posiedzeniu Rady 1 września, a zwłaszcza o kwestii Gruzji i Białorusi.

. - Gruzja przegrała wojnę, ale powinna wygrać pokój, a my musimy uczynić wszystko, co w naszej mocy, aby tak się zdarzyło. Oznacza to dwie rzeczy: pomoc Gruzji poprzez silne finansowe wsparcie na rzecz odbudowy oraz pomoc w konsolidacji demokratycznych reform.

Unia Europejska szybciej i skuteczniej niż nasi amerykańscy przyjaciele poradziła sobie z kryzysem na Kaukazie, a nasza odpowiedź była spójna i oparta na wspólnym stanowisku – dziękuję za to prezydencji francuskiej i gratuluję.

Musimy wziąć pod uwagę wpływ kryzysu gruzińskiego na cały region, a także na samą Unię Europejską. Dziś bardziej niż kiedykolwiek konieczne jest nawiązanie stosunków z naszymi wschodnimi sąsiadami poprzez partnerstwo wschodnie na wyższym szczeblu. Potrzebujemy silnej, demokratycznej Gruzji, a Gruzja potrzebuje nas. Mamy też w tym nasz wspólny europejski interes; mam tu na myśli bezpieczeństwo energetyczne i dostępność korytarza kaukaskiego na potrzeby alternatywnego przesyłu ropy naftowej i gazu. Oczekujemy od Komisji i Rady zapewnienia ochrony istniejących rurociągów i dalszego wypracowania wspólnej polityki w sprawie energetyki, której brak jest tak boleśnie odczuwalny.

W kwestii Białorusi: sytuacja w tym kraju nieznacznie się poprawia, zauważalne są pierwsze znaki liberalizacji. Wybory nie były demokratyczne. Musimy zareagować za pomocą nowej polityki, która zakończy izolację Białorusi, ale w ramach wyważonego otwarcia opartego na ściśle stosowanej zasadzie warunkowości i stopniowym podejściu zakładającym wzajemne ustępstwa. Oznacza to wprowadzenie następujących elementów: selektywnego stosowania europejskich polityk sąsiedztwa i instrumentów zapewniających poszanowanie praw człowieka, selektywnego zawieszenia sankcji wizowych wobec urzędników, obniżenia o połowę kosztów wiz wjazdowych dla obywateli Białorusi, przywrócenia dialogu politycznego, poparcia dla zainicjowania szerszej współpracy gospodarczej z Unią Europejską, ochrony społeczeństwa obywatelskiego, organizacji pozarządowych, mniejszości narodowych i wolnych mediów, a wszystko to w ścisłym porozumieniu z tymi, którzy reprezentują stanowisko demokratyczne na Białorusi.

Enrique Barón Crespo (PSE). – (ES) Pani przewodnicząca, panie urzędujący przewodniczący Rady, panie komisarzu, panie i panowie! Sądzę, że komunikatem, jaki powinniśmy wysłać na nadchodzące posiedzenie Rady Europejskiej, jest zwrócenie uwagi na konieczność przywrócenia i wzmocnienia zaufania obywateli Europy do naszego przedsięwzięcia.

Powodem jest fakt, że zdecydowaliśmy się stworzyć unię gospodarczą i walutową, która jest w trakcie budowy, ale jeszcze nie została ukończona. Przez tydzień, z powodu zarażenia przywleczoną ze Stanów Zjednoczonych epidemią, ryzykowaliśmy albo paniką albo masową ucieczką, ale tendencja ta, jak sądzą, została opanowana. Z upływem czasu okazało się, że instytucje europejskie działają sprawnie: zwłaszcza w przypadku wczorajszego posiedzenia Rady ECOFIN, a także w odniesieniu do dzisiejszej skoordynowanej akcji obniżania stóp procentowych.

To, czego potrzebujemy, to umiejętność wspomżenia naszego systemu produkcyjnego; w tym względzie, poza inicjatywami wspólnotowymi wspomnę przykładowo przypadek mojego kraju, gdzie wczoraj podjęto decyzję o uruchomieniu funduszu o wartości 30 miliardów euro, jako że teraz najbardziej trzeba pomóc działać przedsiębiorstwom.

Drugim obszarem, w którym ważne jest wzmocnienie zaufania, jest ratyfikacja traktatu lizbońskiego. Ja również miałem sposobność odbycia dyskusji z ministrem Martinem. Postawił on trafną diagnozę sytuacji, ale diagnoza bez wydania recepty na odpowiednie lekarstwo nie przynosi rezultatów. Potrzebujemy zatem, aby nasi irlandzcy przyjaciele, po zastanowieniu się i przemyśleniu sprawy, byli również świadomi faktu, że to nie jest jedynie obojętne w skutkach ćwiczenie, innymi słowy, że w Unii opartej na solidarności rodzi to dla nas również koszty i że będzie nas słono kosztować, jeżeli traktat lizboński nie zostanie przyjęty przed wyborami.

Jedynym pozytywnym aspektem braku ratyfikacji jest być może fakt, że sprawi on, iż europejskie wybory znajdą się w centrum uwagi. Ważne jest jednak, byśmy walczyli i działali na rzecz wprowadzenia traktatu lizbońskiego w życie przed nadchodzącymi wyborami europejskimi, tak aby Unia mogła być silniejsza i bardziej spójna.

Sophia in 't Veld (ALDE). – (NL) Pani przewodnicząca! Obywatele oczekują obecnie od Europy zapewnienia ochrony i stabilności, i okazania jedności. Silna Europa jest teraz ważniejsza niż kiedykolwiek. Wszyscy są zgodni co do tego, że interwencja była konieczna i dobrze, że te działania zostały podjęte szybko. To było nieuniknione.

Jest jednak szereg spraw, które wydają mi się niepokojące i wyczuwam też pewną dozę ideologii, którą podszyta jest część działań, jakie podjęto. Niektóre osoby w tej Izbie już świętują śmierć kapitalizmu. Mówiąc jednak szczerze, politycy to nie bankierzy. Działania ratunkowe to jedna rzecz, ale zauważyłam również, że niektóre działania sprowadzają się do najzwyczajszej nacjonalizacji banków. Szczerze mówiąc, istnieje szereg banków, którym najwyraźniej nie można już ufać i którym nie możemy powierzać naszych oszczędności. Proszę jednak zadać sobie pytanie, czy powierzyliby państwo swoje oszczędności politykom działającym jako bankierzy. Na przykład panu Schulzowi. Ja osobiście nie powierzyłabym.

Kryzysu nie wolno wykorzystywać w celu obejścia, osłabienia, czy nawet zniesienia zasad. Wezwanie do elastycznego stosowania polityki konkurencji, czy paktu stabilności i rozwoju uważam za niezwykle niepokojące. To przecież właśnie te zasady uczyniły Europę silną.

Mam konkretne pytanie do Komisji – a przy okazji zauważam z przykrością, że pan Barroso najwyraźniej nie uważa tej debaty za dostatecznie zajmującą, aby pozostać na niej do końca. Dziś po południu holenderski minister finansów stwierdził podczas debaty w niższej izbie parlamentu holenderskiego, że przejście Fortis i ABN-AMRO – nie tylko samego banku, ale również części działalności niemających znaczenia systemowego, takich jak ubezpieczenia – nie zostało zgłoszone jako pomoc państwa. Chciałabym zatem wiedzieć, jak Komisja zamierza traktować tego rodzaju przypadek w nadchodzącym okresie. Ostatecznie pani komisarz Kroes powiedziała w poniedziałek – i całkowicie się z tym zgadzam – że reguły konkurencji oraz pakt stabilizacji i rozwoju nadal w pełni obowiązują. Jak traktujemy tego rodzaju przypadek? Co się stanie, jeżeli później okaże się, że doszło do naruszenia zasad dotyczących udzielania pomocy państwa?

Ryszard Czarnecki (UEN). – (PL) Pani przewodnicząca! Główne wyzwanie dzisiaj dla Europy to z całą pewnością kryzys ekonomiczny. Wbrew jeszcze niedawnym zapewnieniom niemieckich polityków i urzędników Komisji Europejskiej ten kryzys wyraźnie nadchodzi do Europy. Nasuwa się pytanie nie czy dotrze, tylko kiedy dotrze. Samozwańczy liderzy kilku największych krajów Unii Europejskiej w ostatnią sobotę nie uzgodnili żadnej wspólnej taktyki w tym względzie.

Co więcej, na przykładzie gwarancji depozytowych, uznanych przez państwa takie jak Grecja, Irlandia, Niemcy, w odróżnieniu od innych krajów członkowskich Unii Europejskiej, widać, że nie ma tu jednej wspólnej taktyki w tym zakresie. Jeżeli na najbliższym szczycie Unii Europejskiej nie będzie wypracowanej wspólnej strategii w tym obszarze, to będzie to bardzo zły sygnał dla obywateli krajów członkowskich Unii Europejskiej. Bo właśnie w czasach kryzysu mieszkańcom Unii najbardziej potrzebna jest świadomość, że Unia jest w razie potrzeby strażą pożarną, że jest obecna nie tylko wtedy, kiedy jest dobrobyt, ale wtedy, kiedy jest problem.

Werner Langen (PPE-DE). – (DE) Pani przewodnicząca! Niestety nie ma już tutaj przewodniczącego Komisji. Powiedział on – zanotowałem te słowa – że nie mamy jeszcze uregulowań, które pozwalałyby udzielić wspólnej europejskiej odpowiedzi. I rzeczywiście ma pod tym względem rację. Pani poseł Berès powiedziała nam dlaczego ma rację – ponieważ komisarz odpowiedzialny, pan McCreevy, chyba był głuchy przez ostatnie cztery lata! Konsekwentnie lekcewał sugestię Parlamentu przedstawione w co najmniej dziesięciu różnych sprawozdaniach. Taka jest rzeczywistość, nie neoliberalizm, ale zdalne sterowanie z Dublina i Londynu przez komisarza odpowiedzialnego za rynki finansowe. Gdyby przewodniczący Komisji miał jakąkolwiek siłę charakteru, odebrałby tę rolę panu McCreevy'emu i powierzył panu Almunii, do którego ona należy, jednak nie miał odwagi, aby to uczynić. Zamiast tego ludzie wciąż mówią tu w taki sposób, jakby właśnie rozpoczynała się „godzina zero”. Mogę tylko pokiwać głową z zadziwieniem nad tym, co robi pan przewodniczący Komisji. Nie będzie się mógł tak łatwo wywinąć od wspólnej odpowiedzialności.

Mówię o tym tak dobitnie, ponieważ nie możemy tylko spokojnie siedzieć i czekać. Musimy szybko działać. Banki emisyjne już zadziałały; ministrowie finansów już zadziałali. Wszystko to stało się konieczne, bowiem kryzys osiągnął już teraz właśnie takie rozmiary, jakich obawialiśmy się przez te wszystkie lata.

Gdzie jest pani Kroes? Rozprawia wokół o regułach konkurencji i naraża na szwank bezpieczeństwo w dziedzinie stabilności banków, które jeszcze działają. Wyznacza terminy zamiast zastanawiać się, czy Irlandia może przeznaczyć 200% swojego produktu krajowego na gwarancje udzielone wyłącznie irlandzkim obywatelom oraz na potrzeby kredytów w przyszłości. Kto wypowiedział w tej sprawie choćby jedno słowo?

Jeżeli Komisja nie ma odwagi, aby przedstawić jakiegokolwiek propozycje dotyczące europejskiego organu nadzoru (nawet jeżeli oznaczałoby to działanie wbrew woli państw członkowskich) to wszystko po prostu upadnie. Jeżeli europejski fundusz solidarności zostanie utworzony przed zharmonizowaniem zasad, oznaczać to będzie wprost socjalizm.

Jo Leinen (PSE). – (DE) Pani przewodnicząca! Słuchając pana posła Langena można byłoby mówić niemal o wielkiej koalicji, bowiem zgadzam się z tym, co powiedział.

Kryzys w Gruzji, kryzys finansowy, kryzys związany z cenami energii – wszystkie te zjawiska wymagają silnej Europy. W związku z tym, jako przewodniczący Komisji Spraw Konstytucyjnych, ogromnie się cieszę, że za wyjątkiem anty-Europejczyków wszyscy zadeklarowali swoje poparcie dla szybkiej ratyfikacji traktatu reformującego i dziękuję prezydencji francuskiej za konsekwencję w działaniach w tym względzie. Nie można tego odkładać w nieskończoność i oczekuję, że podczas szczytu w przyszłym tygodniu zostanie wysłany czytelny sygnał i opracowany harmonogram działań kończących proces ratyfikacji.

Szwecja i Republika Czeska mają ratyfikować traktat do końca tego roku. Wciąż nie tracę nadziei, że ratyfikacja jest nadal możliwa w Irlandii przed wyborami europejskimi. Irlandzki minister spraw zagranicznych, Micheál Martin, powiedział na posiedzeniu mojej komisji w poniedziałek, że w Irlandii następuje zmiana świadomości, oraz że ludzie uznają wartość UE. W polityce sześć miesięcy może okazać się bardzo długim okresem!

Przechodząc do drugiego tematu mojego wystąpienia: musimy także wyjaśnić obywatelom, dlaczego potrzebujemy UE. Cieszę się, że przyjmimy podczas szczytu wspólną polityczną deklarację w sprawie unijnej strategii komunikacji. Chciałbym tutaj podziękować prezydencji francuskiej, która zdołała pogodzić w tej sprawie wszystkie trzy instytucje. Teraz trzeba się tym zająć przed referendum w Irlandii i europejskimi wyborami. To nie UE jest powodem licznych problemów, ale znalezienie rozwiązania odpowiadającego wielu stronom! I sprawę tę należy postawić jasno na zewnątrz UE.

Mario Borghesio (UEN). – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Europa nie uchroniła ludzi przed finansowymi spekulacjami. Nawet „New York Times” wydrukował prorocze słowa Ezry Pounda: „Gdzie lichwa, nie ma nikt domu z kamienia słusznego”. Dziś Rezerwa Federalna i amerykański Skarb Państwa chciałyby zasypać pęknięcia obniżkami stóp. Przede wszystkim właśnie to rozwiązanie – łatwy dostęp do kredytów – spowodowało powstanie bańki spekulacyjnej.

W 1933 roku grupa ekonomistów w Chicago opracowała plan: przywrócić wyłączny monopol państwa na emitowanie waluty, zakazujący bankom tworzenie fałszywego pieniądza i nakładający na banki obowiązek posiadania rezerwy w wysokości 100%. Uniemożliwiło to stosowanie oszukańczego proceduru udzielania pożyczek w systemie tylko częściowego ich pokrycia i położyło kres grom finansowym, które rujnowały zwykłych ludzi, dotyczyły oszczędzających i upośledzały realną gospodarkę.

Laureat nagrody Nobla, Maurice Allais, zawsze otwarcie krytykował nowatorskie finanse, sekurytyzację, instrumenty pochodne i fundusze hedgingowe, tak uwielbiane przez gnomy świata finansów w pewnej części sektora finansowego w Europie. Całkiem słusznie nawołuje on – podobnie jak od pewnego czasu również my – do zdelegalizowania instrumentów pochodnych. Przyjmijmy plan chicagowski, plan Allaisa: zastrzegając prawo tworzenia pieniędzy wyłącznie rządowi.

Dosyć już Europy niepewnej, co robić. Nawet papież wydał ostrzeżenie, że bogactwo nic nie oznacza.

Tunne Kelam (PPE-DE). – Pani przewodnicząca! Rada również musi wyciągnąć wnioski z inwazji na Gruzję. Aby w przyszłości zapobiec takim aktom agresji, UE musi zagwarantować, że koncepcja, jakoby „silniejszy miał zawsze rację” okazała się całkowicie niekorzystna dla najeźdźcy. Napadając na niepodległe państwo, Rosja jako członek Rady Bezpieczeństwa zburzyła nie tylko regionalny, ale także międzynarodowy paradygmat bezpieczeństwa i stabilności. Jeżeli nie będą ustalone żadne ograniczenia, otworzy się droga do kolejnych demonstracji siły przeciwko Ukrainie, Mołdawii i innym krajom.

Dziś potrzebujemy skuteczniejszego partnerstwa wschodniego oraz silnej i demokratycznej Gruzji. Niestety, nawet zanim jeszcze Rosja wypełniła swoje zobowiązania, niektórzy socjalistyczni przywódcy odwiedzający Moskwę deklarowali, że Unia i Rosja potrzebują siebie nawzajem bardziej niż kiedykolwiek, oraz że Rosja i UE muszą współpracować w wypełnianiu możliwej luki w zakresie bezpieczeństwa, jaka pojawiła się wskutek osłabienia Stanów Zjednoczonych. Wydaje się, że powstało pewne niebezpieczne zamieszanie w kwestii tego, kto jest naszym faktycznym sprzymierzeńcem, a kto jest tak naprawdę zainteresowany osłabieniem i podziałem Europy.

I wreszcie, UE musi zareagować na trwającą wciąż dystrybucję rosyjskich paszportów za granicą. Oznacza to sztuczne ustanawianie nowych obywateli Rosji, których następnie należałoby bronić zgodnie z doktryną Miedwiediewa, przygotowując w ten sposób nowe ogniska kryzysu międzynarodowego. Naszą reakcją powinna być odmowa udzielania wiz takim nowym obywatelom, a w szczególności przywódcom nowych

rosyjskich protektoratów. I wreszcie, powinniśmy niezwłocznie zapewnić Gruzinom i Ukraińcom większe ułatwienia w uzyskiwaniu wiz niż te, które zostały przyznane obywatelom Rosji.

Proinsias De Rossa (PSE). - Pani przewodnicząca! Moim zdaniem prędzej czy później irlandzki rząd będzie musiał podjąć starania, aby usunąć irlandzką blokadę drogi do Lizbony, a powinien to uczynić traktując Irlandię jako pełnoprawnego członka, nie zaś jako członka częściowo odłączonego, do czego doprowadziłyby klauzule opt-out.

Dziś bardziej niż kiedykolwiek potrzebujemy Lizbony, aby wzmocnić Europę na arenie światowej i odpowiedzieć skutecznie na troski obywateli. Kryzys finansowy jest kolejnym krachem na rynku. Nadszedł, ponieważ rządy w większości uwierzyły w bajkę o tym, że rynki światowe są zdolne do samoregulacji i nie zdołały zastosować demokratycznych mechanizmów kontroli nad rynkiem.

Euro jest przykładem tego, co Europa potrafi osiągnąć, gdy poważnie dzieli się suwerennością. Oczywiście, gdyby Irlandia zdecydowała się zachować funta irlandzkiego, zniknęłaby, zatonąłaby dziś bez śladu.

Przewodniczący Barroso przyznał, że współpraca ze strony państw członkowskich w procesie przygotowywania skoordynowanej odpowiedzi na obecny kryzys była nikła. Przemilczał natomiast wciąż okazywany przez komisarza Creevy'ego opór przed powtórą regulacją. Komisarz McCreevy nie potrafi porzucić swojej neoliberalnej ideologii, co sprawia, że włączenie go do trzyosobowego składu tworzonego przez pana przewodniczącego Barroso organu napawa mnie dużym niepokojem.

Czy mogę jeszcze poruszyć jedną, ostatnią już kwestię? Proponuję zamieścić dzisiejszą przemowę pana posła Farage'a w Parlamencie na mojej stronie internetowej, ponieważ jestem przekonana, że im więcej naród irlandzki usłyszy, co ma on do powiedzenia o Irlandii i o Europie, tym bardziej prawdopodobne stanie się, że zagłosuje na „tak” i opowie się za Unią Europejską.

Cornelis Visser (PPE-DE). - (NL) Pani przewodnicząca! Pytanie brzmi: czy obecny kryzys finansowy doprowadzi do silniejszej integracji europejskiej, czy też zici się scenariusz odwrotny. Moim zdaniem kryzys o tak dużym zasięgu można zażegnać jedynie na szczęblu europejskim – co musi prowadzić do dalszej europejskiej integracji. Wymaga to jednak przywództwa nie tylko ze strony państw członkowskich, ale również (w szczególności) Komisji. Do dziś na kryzys finansowy zareagowały głównie państwa członkowskie – co przyjmuję z zadowoleniem na przykład, gdy podjęto działania w sprawie kryzysu w banku Fortis – Komisja natomiast pozostała bierna.

Sądzę, że kryzys finansowy spowodowały gwałtownie wprowadzane w minionych latach innowacje w sektorze finansowym. Produkty bankowe zostały pogrupowane w takie pakiety, że możliwe stały się szybkie zyski, ale powstało również wielkie ryzyko. Informacje o tego rodzaju ryzykach nie były jednak przejrzyste, a w niektórych przypadkach wciąż takie nie są. Dokonanie właściwej oceny, a tym samym wyceny wartości takich nowych produktów finansowych jest szalenie trudne nawet dla specjalistów.

Dlatego też Komisja musi teraz przedstawić rozwiązania, które zwiększyłyby przejrzystość produktów finansowych i poprawiłyby system sprawowania rządów nad bankami. Musi także przedstawić rozwiązania, które udoskonaliłyby nadzór oraz propozycje wzmocnienia współpracy pomiędzy bankami centralnymi nawzajem oraz z innymi organami nadzoru. Parlament wyrazi taką opinię w sprawozdaniu w sprawie działań następczych w związku z metodą Lamfalussy'ego i przyszłej struktury nadzoru w sektorze finansowym, które będzie kolejnym przedmiotem naszej debaty.

Nawiasem mówiąc, bardzo żałuję, że w komisji parlamentarnej Grupa Socjalistyczna w Parlamencie Europejskim wstrzymała się od głosu w sprawie tak istotnego sprawozdania. Zastanawiam się, czy jutro uczyni to samo. Kryzys dowodzi, jak duże jest znaczenie Europy. Gdyby europejskie organy działały w tej sprawie indywidualnie, mogłoby to skutkować udzielaniem pomocy państwa, a także dyskryminacją zagranicznych osób oszczędzających, klientów i inwestorów. Tylko Europa może zaoferować wszechstronne podejście do kwestii kryzysu i właśnie dlatego Komisja musi – począwszy od dziś – objąć przywództwo.

Józef Pinior (PSE). - (PL) Pani Przewodnicząca! Tak jak sytuacja na Kaukazie latem tego roku ukazała nowe wyzwanie geopolityczne, które stoi przed Unią Europejską, tak obecnie kryzys na rynkach finansowych na rynku globalnym pokazuje wyzwanie związane z gospodarką światową, które stoi przed Unią Europejską. Wszyscy zgadzają się co do tego, że musimy w tej chwili zbudować skoordynowaną odpowiedź Europy w stosunku do tych wyzwań. Ale jak to zrobić bez traktatu lizbońskiego? Jest to przecież niemożliwe. Dlatego ratyfikacja traktatu lizbońskiego jest kwestią zupełnie podstawową – być albo nie być Unii Europejskiej, poważną odpowiedzią Unii Europejskiej w obecnym porządku globalnym. Przewodniczący Barroso mówił

o tym, że instytucje Unii Europejskiej, także Komisja Europejska, nie są właściwie reprezentowane w globalnej architekturze finansowej. To kolejny dowód na konieczność jak najszybszej ratyfikacji traktatu lizbońskiego w tych krajach, w których jeszcze tego nie dokonano.

Druga sprawa, którą chcę dzisiaj poruszyć – rynek tak, ale rynek regulowany. Gospodarka kapitalistyczna, która myśli o czynniku ludzkim. Jest to kwestia zupełnie podstawowa. Przecież taka była odpowiedź Europy na kryzys początku XX wieku. Europa zbudowała swoją siłę właśnie dzięki temu.

Ostatnia sprawa – ratujmy przemysł stoczniowy w Polsce. Zwracam się teraz do Komisji Europejskiej – po co nam w tej chwili, w obecnym kryzysie dodatkowe 100 tysięcy bezrobotnych?

Jerzy Buzek (PPE-DE). – (PL) Pani Przewodnicząca! Przewyciężenie kryzysu finansowego jest dzisiaj najważniejsze, ale kryzys finansowy grozi przede wszystkim spowolnieniem gospodarczym. Nie można zajmować się tylko finansami, bo na końcu chodzi zawsze o konkurencyjność gospodarki, o wzrost, o miejsca pracy. Przyjęcie niewłaściwych rozwiązań legislacyjnych w pakiecie klimatyczno-energetycznym mogłoby pogorszyć rokowania na wyjście z kryzysu finansowego. Chcemy zrealizować podstawową zasadę – 20% procent redukcji gazów cieplarnianych do 2020 roku. Przewodniczący Rady, minister Jouyet mówił o elastyczności pakietu klimatyczno-energetycznego, o równowadze, która musi być zachowywana przy jego przyjmowaniu. Co to oznacza? To powinno oznaczać zdolność do dostosowania pakietu, a szczególnie dostosowania systemu handlu emisjami, do obecnej sytuacji, a jest ona całkowicie inna niż rok temu, pół roku temu, a nawet dwa miesiące temu.

Ten sam cel – redukcje emisji – można osiągnąć różnymi metodami. Znamy wyniki głosowania nad tą dyrektywą o handlu emisjami, które odbyło się wczoraj w Parlamencie Europejskim w komisji ENVI. Przyjmujemy je do wiadomości. Czeką nas teraz bardzo trudny dialog, bo regulacja jest przyjmowana tutaj pod wieloma zastrzeżeniami.

Nie mieliśmy wystarczająco wiele czasu w Parlamencie, aby przedyskutować wszystkie problemy związane z dyrektywą dotyczącą emisji i handlu emisjami. Dlatego zwracam się do prezydencji francuskiej i do Komisji Europejskiej, aby wzięły pod uwagę także wnioski i poprawki mniejszości, pomimo że w większościowym głosowaniu w komisjach Parlamentu Europejskiego niektóre z tych poprawek przegrały. Jeśli chcemy znaleźć dobre rozwiązanie, musimy dzisiaj kierować się zdrowym rozsądkiem i sytuacją, która ciągle się zmienia i jest coraz gorsza, jeśli chodzi o prognozy gospodarcze.

Othmar Karas (PPE-DE). – (DE) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Na wstępie powiem, że jestem głęboko rozczarowany faktem, że zawsze dopiero kryzys wyzwala w nas odpowiedni poziom determinacji, pozwala znaleźć odpowiednie słowa, nadać odpowiednią dynamikę działaniom zmierzającym do znalezienia wspólnego stanowiska i europejskiej odpowiedzi. Działanie ze strony Europy i europejskie rządy są zasadniczym elementem rozwiązania. Stanowią one nie tylko odpowiedź na kryzys, ale również są niezbędne w celu zapobieżenia kryzysom w naszym zglobalizowanym świecie.

Potrzebujemy zarówno krótko-, jak i długofalowych rozwiązań. Obecne kryzysy pokazują nam, jak bardzo jesteśmy wzajemnie od siebie zależni, jak dalece globalny, wzajemnie powiązany jest dzisiejszy świat finansów. Mam tu cały zbiór wniosków przedstawionych przez Parlament Europejski od 2002 roku; jedynie na ułamek z nich Komisja zareagowała, a wiele zostało zniweczonych przez państwa członkowskie, co utrudnia nam znalezienie rozwiązań europejskich.

Panie i panowie! Potrzebujemy propozycji prawodawczych w dziedzinie europejskiego systemu nadzoru, kapitału na pokrycie wierzitelności, agencji ratingowych, udzielania kredytów, modeli zarządzania w sytuacji kryzysu, a także minimalnych standardów w odniesieniu do wszystkich form inwestowania.

Jednocześnie chciałbym podkreślić, że nie wolno nam nadużywać kryzysu na rynkach finansowych w celu tworzenia niewspółmiernych regulacji. Nie idzie tu o potępienie rynku i żądanie nacjonalizacji. Chodzi o stworzenie możliwie jak najbardziej wolnego rynku i wprowadzenie w życie takiej regulacji, jaka jest konieczna w globalnym świecie. Każdy potrzebuje regulacji – nie wolno nam nikogo pominąć – ale regulacje te muszą być współmierne do ryzyka i muszą odnosić się do konkretnego produktu. I o to właśnie proszę, mając nadzieję, że Rada ten postulat zrealizuje.

Colm Burke (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Podczas planowanego na następny tydzień szczytu Rady Europejskiej nie wyniknie nic nowego ze strony An Taoiseach Briana Cowana w związku z obecnym impasem w Irlandii w sprawie traktatu lizbońskiego. Przeciwnie, podejmie on działanie podobne do tego, jakie podjął jego kolega, minister Micheál Martin, który ograniczył się jedynie do przekazania w poniedziałek Komisji

Spraw Konstytucyjnych Parlamentu Europejskiego analizy skutków. Nie padnie żadna konkretna propozycja aż do grudniowego szczytu Rady, podczas którego oczekuje się nakreślenia jasnego planu dalszych działań.

Aby przyspieszyć kroki w kierunku opracowania tego planu działań, chciałbym przedstawić moją koncepcję dalszego postępowania w tej sytuacji. Po pierwsze, moim zdaniem nie jest możliwe zorganizowanie drugiego referendum przez co najmniej 12 miesięcy, tak aby możliwe było przeprowadzenie odpowiednich konsultacji z irlandzkim elektoratem. Powtórne referendum winno odbyć się jesienią przyszłego roku, być może w październiku. Oznacza to, że wybory do Parlamentu będą musiały odbyć się zgodnie z postanowieniami traktatu nicejskiego, ale moim zdaniem jest to mniejsze zło.

Jeśli zaś idzie o charakter drugiego referendum, proponowałbym rozszerzony plebiscyt w Irlandii w sprawie traktatu lizbońskiego, w ramach którego przeprowadzilibyśmy konstytucyjne referendum w sprawie „tak” lub „nie” dla traktatu lizbońskiego, jednocześnie przeprowadzając referenda konsultacyjne w sprawie najważniejszych kwestii, które miałyby być objęte klauzulą opt-in i opt-out, takich jak karta praw podstawowych Unii Europejskiej, czy europejska polityka bezpieczeństwa i obrony.

Gdyby w rozszerzonym referendum irlandzcy wyborcy opowiedzieli się za objęciem klauzulą opt-out którejkolwiek z tych dwóch dziedzin, wówczas rząd irlandzki mógłby podjąć starania o zawarcie odrębnego porozumienia na posiedzeniu Rady Europejskiej, podpisanego przez wszystkie 27 państw członkowskich. Posunięcie to byłoby zbliżone do precedensu ustanowionego przez porozumienie edynburskie uzyskane przez Duńczyków na posiedzeniu Rady w grudniu 1992 roku, które przyznało Danii cztery wyłączenia spod postanowień traktatu z Maastricht. Pozwoliło to Danii na ratyfikowanie traktatu w całości.

Dzięki temu planowi państwa członkowskie, które już ratyfikowały traktat lizboński, nie musiałyby czynić tego powtórnie. Taki rozszerzony plebiscyt dałby irlandzkiemu elektoratowi możliwość wyboru zakresu roli, jaką chcieliby odgrywać w ramach Unii Europejskiej.

PRZEWODNICZY: MANUEL ANTÓNIO DOS SANTOS

Wiceprzewodniczący

Gunnar Hökmark (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Na wstępie chciałbym poruszyć trzy kwestie. Co się tyczy Rosji, musimy utrzymać politykę otwartości i jednocześnie stanowczości, nigdy nie akceptując rosyjskich roszczeń do jakichkolwiek interesów w innych państwach, czy to tuż za jej granicą, czy też dalej. Będzie to miało zasadnicze znaczenie w następnych latach.

Po drugie, celem przeglądu budżetu musi być otwarcie i deregulacja europejskiego rolnictwa, stwarzająca więcej możliwości rolnikom w Europie, jak również w innych częściach świata – ale z mniejszą liczbą dotacji – tak aby stworzyć światowy, sprawnie funkcjonujący rynek rolny, który sprosta nowemu zapotrzebowaniu na żywność na całym świecie.

Po trzecie, działania dotyczące zmiany klimatu muszą rozpocząć się już teraz, pomimo kryzysu finansowego, tak abyśmy mogli odnieść korzyści z długofalowego procesu; w ten sposób możemy walczyć ze zmianą klimatu i być przygotowanymi na nadejście innych zmian, które się z tym wiążą.

Jeśli idzie o kryzys finansowy, o którym dzisiaj mówimy, wielu moich przedmówców zapomina, że jesteśmy obecnie na końcu długotrwałego procesu, jedynego w swoim rodzaju w historii ludzkości – procesu światowego wzrostu, który przyniósł dobrobyt w sposób, jakiego nigdy wcześniej nie byliśmy świadkami. Teraz nadszedł jego koniec. Nie słyszałem, aby pan Schulz mówił dzisiaj cokolwiek na ten temat. Oczywiście mamy szereg problemów, ale nie dotyczą one jedynie rynku. Nikt nie powie, że udzielane w Stanach Zjednoczonych kredyty hipoteczne typu *sub-prime* są skutkiem działania sił rynkowych. Stanowią one skutek zdecydowanych interwencji politycznych.

Teraz musimy zapewnić przejrzystość, odpowiedzialność i nadzór obejmujący nowoczesne rynki w ich obecnym kształcie. Są one zarówno europejskie, jak i światowe; musimy dopilnować, abyśmy byli w stanie nadążyć za realiami rynków finansowych. A wówczas możemy także myśleć konstruktywnie o rozwoju realnej gospodarki.

Piia-Noora Kauppi (PPE-DE). - (FI) Panie przewodniczący! Rozprzestrzeniająca się lotem błyskawicy niestabilność jest typowa w dzisiejszym świecie. Dotyczy to szczególnie rynków finansowych, które w obecnych czasach należą do najbardziej zglobalizowanych sektorów działalności gospodarczej. Brak odpowiedzialności, nadgorliwość i nieumiejętność wprowadzenia odpowiednich uregulowań w jednej części świata potencjalnie uderzy po kieszeniach zwykłych konsumentów wszędzie. Ja również z zadowoleniem

przyjmuje inicjatywę Komisji dotyczącą powołania w łonie Komisji stałej grupy roboczej do spraw kryzysu finansowego. Jak powiedział przewodniczący Komisji, pan Barroso, możemy i powinniśmy uczynić znacznie więcej.

Sądzę jednak, że Komisja została tutaj obciążona zbyt wielką odpowiedzialnością. Jej zakres musi pozostawać jasny. Europejski Bank Centralny ma za zadanie dopilnować, aby ceny oraz wartość pieniądza pozostawały stabilne. EBC skutecznie działał w celu złagodzenia kryzysu. Dzisiejsze skoordynowane cięcia stóp procentowych są tego dobrym przykładem. Z drugiej strony, instytucje wspólnotowe – Komisja Europejska i Parlament Europejski – są odpowiedzialne za zapewnienie, aby jednolity rynek pozostał otwarty, oraz aby zostało wdrożone odpowiednie prawodawstwo. Uczestnicy rynku muszą przestrzegać prawa, ograniczać ryzyko i zachęcać gospodarstwa domowe, które są im winne pieniądze, do poszukiwania odpowiednich rozwiązań. Grupy finansowe muszą zadbać nie tylko o własne interesy, ale również przyjąć szerszą odpowiedzialność społeczną. Główną odpowiedzialność ponoszą jednak ministrowie finansów, ponieważ większość instrumentów sprzyjających wzrostowi i rozwiązań związanych z kryzysem leży w ich gestii, nie zaś EBC czy też europejskich prawodawców, bądź uczestników rynku.

Ministrowie finansów wykazali się inicjatywą. W październiku 2007 roku przyjęli bardziej przejrzyste zasady zapobiegania kryzysom na rynkach finansowych. Zważywszy na to, jak długofalowe jest to zadanie, 13-punktowa lista przygotowana na wczorajszym posiedzeniu Rady ECOFIN przedstawia się raczej żałośnie. Nie jestem przeciwny przedstawionym propozycjom, ale myślę, że program działań jest nieadekwatny. Nie wystarczy zrobić coś: należy robić rzeczy właściwie, a nawet ważniejsze jest, by wiedzieć, jak nie robić nic w sytuacji, gdy prawodawstwo nie jest właściwym rozwiązaniem zaistniałych problemów. Nie powinniśmy stwarzać okazji do wywierania wszystkich tych populistycznych nacisków.

Zsolt László Becsey (PPE-DE). - (HU) Dziękuję, panie przewodniczący. I chciałbym prosić tłumaczy o wybaczenie, że będę mówił „z głowy”. Najistotniejszymi słowami są tutaj solidarność, nadzór i bezpieczeństwo. Wciąż zapewniamy, że solidarność ma szczególne znaczenie w obecnym kryzysie finansowym, zwłaszcza jeśli pochodzimy – jak ja – z kraju, który jest pełen oddziałów banków, organizacji stowarzyszonych i podmiotów zależnych. Tak więc najważniejszy jest tutaj sposób, w jaki centrale w swoich kluczowych miejscach, a także ich organa nadzoru, reagują na problem, z jakim się stykamy.

W kwestii solidarności wspomnę tutaj, że Wspólna Polityka Rolna weszła w życie pięć lat po utworzeniu Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, a teraz, blisko pięć lat po rozszerzeniu, nadszedł czas również na wprowadzenie w życie Wspólnej Polityki Energetycznej. Cieszę się, że minister stwierdził, że to dobry pomysł, choć wciąż jeszcze musi zostać zrealizowany. Ale powiem także, że ta cała działalność związana z depozytami – to tutaj potrzebna jest solidarność. Jest to możliwe i właśnie teraz nadszedł właściwy czas, kiedy jesteśmy w stanie przedstawić pozytywny obraz Unii Europejskiej w krajach Europy Środkowej; jeżeli nie będziemy wszyscy się ociągać, tylko powiemy razem, że faktycznie w przypadku kryzysu udzielimy gwarancji depozytów całej ludności. Na okres do sześciu miesięcy lub na rok. Zdecydujemy o tym, a im szybciej to zrobimy, tym lepiej, jako że mówimy tutaj o ludziach, o ludziach w bardzo złej sytuacji, których musimy jak najszybciej uratować. Nie wierzę, że spowodowałoby to tak długotrwałe problemy.

Drugą kwestią jest solidarność i nasza bezbronność. Potrzebny jest tu naprawdę organ nadzoru i to będzie kolejny temat. Rozumiem, że chcemy tworzyć izby, czy też kolegia i wierzę, że ważne jest, abyśmy zmierzali w kierunku jakiegoś scentralizowanego nadzoru, podobnie jak przekazujemy pewne kluczowe sprawy dotyczące polityki konkurencji odpowiedniemu organowi UE lub EBC, Europejskiemu Bankowi Centralnemu, ale bardzo trudno jest pojąć, w jaki sposób moglibyśmy budować wzajemne zaufanie w systemie kolegiальnym. Dziękuję.

John Purvis (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Zwracam się do pana, a także do pana Jouyeta i pana Almunii, że bezwzględnie konieczne jest ponowne uruchomienie rynku międzybankowego. Jedynym pewnym sposobem osiągnięcia tego celu jest posiadanie gwarancji państwowych dla całości depozytów międzybankowych, podobnie jak to uczyniły Irlandia i Dania na rynkach krajowych.

Przyznaję, że zobowiązania warunkowe są ogromne; jednak gdy ponownie zostanie uruchomiony rynek międzybankowy banki przestaną gromadzić zapasy, a zaczną znów pożyczać przedsiębiorstwom i klientom indywidualnym oraz gospodarstwom domowym, a stopy międzybankowe powrócą do normalnego poziomu; i jest rzeczą całkowicie pewną, że tego rodzaju gwarancje nie będą musiały być wykorzystane.

Podzielam zdanie pana Jouyeta, że należy to zrobić na szczeblu ogólnoświatowym. Koordynacja takich działań jest – jak powiedział – rolą MFW i tylko takie śmiałe posunięcie o zasięgu ogólnoświatowym pozwoli ugasić pożar i rozpocząć odzyskiwanie zaufania.

Csaba Sándor Tabajdi (PSE). - (HU) Najważniejszą rzeczą, jaką należy tutaj zrobić – i podzielam tu stanowisko prezydencji francuskiej – jest znalezienie jakiegoś rozwiązania dla Irlandii i ratyfikacja traktatu lizbońskiego. Jeśli chodzi o zawirowania finansowe, to chciałbym przypomnieć Parlamentowi, że w lutym 2008 roku premier Węgier, Ferenc Gyurcsány, zaproponował utworzenie wspólnego europejskiego organu nadzoru oraz wspólnego zbioru zasad sprawowania nadzoru w obliczu kryzysu na międzynarodowych rynkach finansowych. Niestety, idea ta nie zyskała poparcia większości głosów na marcowym posiedzeniu Rady. Myślę, że należałoby powrócić do przedmiotowej propozycji na kolejnym posiedzeniu. Premier Węgier ponownie ją przedstawi, jako że bez niej, bez europejskiego organu nadzoru problemy globalne będą wciąż powracały. Prosiłbym prezydentkę francuską oraz pozostałe państwa członkowskie o poparcie dla tej propozycji. Ostatecznie znalezienie rozwiązania tego problemu leży w interesie nas wszystkich.

Marios Matsakis (ALDE). - Panie przewodniczący! Grube ryby amerykańskiego sektora bankowego wraz z będącymi ich odpowiednikami grubymi rybami z Europy od kilku lat pławią się w oszustwach, malwersacjach i korupcji kosztem zwykłych ludzi. Mimo to te organy, jak banki centralne, ministrowie finansów i komisarze UE, zasadniczo nie robią nic, aby ten proceder zatrzymać.

Po okresie zмовy milczenia, zaniedbań i ukrywania instytucje te mają teraz czelność poświęcać pieniądze podatników, aby te same grube ryby wzbogaciły się jeszcze bardziej. To oburzające, skandaliczne i haniebne. To nie jest sprawiedliwość. Tym, którzy ponoszą winę za obecną światową katastrofę gospodarczą i tym, którzy zapewnili przykrywkę dla ich działań należy skonfiskować majątek i wysłać ich do więzienia. To jest prawdziwa sprawiedliwość i to jest ten rodzaj sprawiedliwości, na którym Unii powinno zależeć. Tak wygląda naga prawda o tym, co myślą obywatele UE.

Marie Anne Isler Béguin (Verts/ALE). - (FR) Panie przewodniczący! Mam pytanie, które kieruję przede wszystkim do Rady. Co dalej z proponowaną przez prezydentkę francuską konferencją na wysokim szczeblu poświęconą Gruzji i w jaki sposób obecna prezydencja UE zamierza bronić terytorialnej niepodzielności Gruzji, skoro dwa separatystyczne regiony, Abchazja i Osetia Południowa są uznawane przez inne państwo? To wstyd, że nie ma tu pana przewodniczącego Barroso, bowiem w jego wystąpieniu zabrakło przekonania. Być może dlatego, że sam nie jest przekonany do własnych propozycji. Sądzę, że sytuacja finansowa i gospodarcza jest znacznie poważniejsza niż opisał. Nawet dzisiaj myślę, że każdy może łatwo sprawdzić w Internecie, że rynki kapitałowe wciąż się kurczą pomimo wszystkich podjętych interwencji. Moim zdaniem to prawdziwy krach obecnego systemu, systemu, który jest całkowicie przestarzały, systemu, który doprowadził do upadłości, który doprowadził do całkowitego wyeksploatowania ziemi i uduszenia jej przez emisję gazów cieplarnianych, który doprowadził do niedorozwoju na południu i niedorozwoju w naszych miastach.

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Konrad Szymański (UEN). - (PL) Panie Przewodniczący! W dzisiejszym kryzysie dotykamy sprawy pomocy publicznej dla zagrożonych sektorów gospodarki. Niemiecki Hypo jest ratowany subwencją w wysokości 50 mld euro, pomoc dla brytyjskiego Bradford & Bingley to kolejne 35 mld, ratowanie Fortisu to 11 mld euro. Europejski Bank Centralny w tym samym czasie wpompował kolejne 120 mld euro w depozyty bankowe, by ratować ich płynność.

W tym samym czasie komisarz Neelie Kroes doprowadza do kryzysu politycznego w Polsce na tle zwrotu około pół miliarda, podkreślam pół miliarda euro pomocy publicznej dla trzech polskich stoczni. Jestem ciekaw, jak Komisja Europejska chce wytłumaczyć Polakom sytuację, w której setki miliardów euro płyną do banków w starej Europie, a pół miliarda euro pomocy nie może być przekazane trzem stoczniom, które na skutek działań Komisji mogą upaść. Proponuję o tym pamiętać, kiedy będziecie Państwo decydowali o kolejnych zastrzykach pieniędzy dla sektora finansowego podczas najbliższego posiedzenia Rady.

Ioannis Varvitsiotis (PPE-DE). - (EL) Panie przewodniczący! Premier Francji, Édouard Balladur, wydał oświadczenie, w którym stwierdził, że całkowita wolność rynku była równoznaczna z prawem dżungli. Dodał, że nasze społeczeństwo, demokracja i instytucje nie mogą pozwolić, aby dżungla zwyciężyła. Pomimo tego znajdujemy się teraz w dżungli i płacimy za całkowitą wolność rynku, która królowała niegdyś w Stanach Zjednoczonych.

Jeżeli wezmą państwo pod uwagę, że za każdego dolara faktycznych inwestycji amerykańskie banki pożyczają 32 dolary w porównaniu z marnymi 12 dolarami banków europejskich, to zrozumieją państwo skalę nieodpowiedzialności, jaka była powszechna w sektorze bankowości w Stanach Zjednoczonych. Obawiam się teraz, że z obecnego kryzysu nie podźwigną świata ani środki pana Paulsona, ani rozwiązania

wprowadzone przez rząd amerykański. Mając na uwadze przyszłość, sądzę, że już od dziś należy zacząć stosować restrykcyjne zasady.

Victor Boştinaru (PSE). - (RO) Panie przewodniczący, panie przewodniczący Rady, panie komisarzu Almunia, szanowne koleżanki i koledzy! W kilku ostatnich latach poważni przywódcy, zwłaszcza socjaliści, mówili o potrzebie zreformowania światowego systemu finansowego, stworzenia czegoś na kształt następcy systemu z Bretton Woods, który byłby w stanie zmierzyć się z wyzwaniami globalizacji. Niestety, nie podjęto żadnych działań.

Właśnie z tego powodu wyrażam szacunek dla ostatnich interwencji prezydenta Sarkozy'ego i francuskiej prezydencji, jak również innych europejskich przywódców, którzy mówili o potrzebie dokonania takiej reformy. Dzisiaj z zadowoleniem przyjąłem słowa przewodniczącego Komisji Europejskiej, pana Barroso, który mówił o potrzebie spojrzenia sięgającego poza sam kryzys finansowy i poza Europę.

Sugeruję zatem, panie Barroso, aby Unia Europejska i Komisja Europejska podjęły, wraz z pozostałymi najważniejszymi uczestnikami, jak Stany Zjednoczone, Chiny, czy Japonia, jednoznaczne zobowiązanie do realizacji potrzeby zreformowania światowego systemu finansowego, aby wyposażać ludzkość w niezbędne instrumenty regulujące finansowe aspekty globalizacji.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. - (FR) Panie przewodniczący, panowie komisarze, panie i panowie! Ponieważ zabierałem już głos, powiem krótko.

Co do zarządzania w sytuacji kryzysu finansowego, to bardzo mi przykro, że moja obecność tutaj nie jest wystarczająca dla pani poseł Berès, ale cieszę się, że jest zadowolona widząc na tej sali pana Almunię. A mówiąc poważnie, wystąpienia pani poseł Berès, pana posła Karasa i pani poseł Kauppi w szczególności dowodzą, że to, czego potrzebujemy – jak już powiedziano – to zapewnienie skutecznego przyjęcia przedłożonych wniosków Komisji, które obejmują wszystkie aspekty nadzoru, regulacji i modyfikacji zasad rachunkowości.

Będzie to polegało raczej na dostosowaniu dotychczasowych regulacji, dostosowaniu przepisów, które okazały się konieczne z uwagi na obecną sytuację, nie zaś na nadregulacji. Jak już powiedzieliśmy, w tej dziedzinie potrzebujemy więcej Europy i musimy przystosować nasze regulacje do wzajemnych zależności pomiędzy instytucjami finansowymi, a także wzajemnych zależności naszych przepisów dotyczących finansowania gospodarki. Musimy zabrać się do pracy, aby szybko podjąć działania w tej dziedzinie i odzyskać impet, jaki mieliśmy kilka lat temu – będą państwo omawiali tę kwestię – w celu sfinalizowania organizacji ustanowionej w ramach prac prowadzonych przez pana Lamfalussy'ego.

Ważne jest również, aby Komisja posiadała odpowiednie kompetencje – aby mogła w tym względzie odegrać odpowiednią rolę – i Komisja ma całkowitą rację naciskając na to. Musimy spojrzeć na to logicznie. Jeżeli chcemy ściślejszej integracji, jeżeli chcemy wdrożyć rozwiązania sprawdzone u innych, to musimy stworzyć organizację zdolną stawić czoła wyzwaniom finansowym, przed którymi przyjdzie nam stanąć w przyszłości. I musimy działać szybko. Prezydencja francuska, jak już powiedziałem, uczyni wszystko, co w jej mocy i poświęci całą swoją energię na poprawę niezbędnej koordynacji i dostosowanie przepisów w tej dziedzinie.

Zdecydowanie potrzebujemy w tej sferze – i w istocie ją mamy – koordynacji pomiędzy Europejskim Bankiem Centralnym, europejskimi ministrami finansów i Komisją. Jest to teraz ważniejsze niż kiedykolwiek. Musimy znaleźć konkretne odpowiedzi, musimy też przewidywać konsekwencje obecnego kryzysu dla finansowania gospodarki, a także dla samej gospodarki. Widzimy już pierwsze tego oznaki. Tutaj również – i jest to istotny element procesu budowania zaufania – musimy przyjąć poważne, przełomowe rozwiązania, w szczególności w odniesieniu do MŚP.

Jeśli idzie o stosunki zewnętrzne, o których wspominali częściowo pan poseł Saryusz-Wolski i pani poseł Isler Béguin, chciałbym powiedzieć panu Saryuszowi-Wolskiemu, że priorytetem Rady Europejskiej, jak wcześniej wspominałem, jest określenie precyzyjnych strategii i wydanie wytycznych w zakresie bezpieczeństwa energetycznego i solidarności. Jeden kryzys nie powinien przesłaniać innego. Trzy miesiące temu mieliśmy do czynienia z kryzysem energetycznym. Trwa on nadal. Poszczególne państwa były zależne od innych państw pod względem dostaw energii. Sytuacja ta wciąż trwa. Musimy mieć wpływową europejską politykę energetyczną i w tej dziedzinie również mamy zaległości i musimy działać szybko.

Co do Białorusi, chciałem – będziemy wkrótce debatować nad tym bardziej szczegółowo – powiedzieć panu posłowi Saryuszowi-Wolskiemu, że na posiedzeniu Rady ds. Ogólnych będziemy mieli trojkę i że spotkamy się wówczas z przedstawicielami władz Białorusi. Jak państwo wiedzą, a pan Saryusz-Wolski to podkreślił,

wyraziliśmy nasze obawy w odniesieniu do procedury wyborczej, z której nie jesteśmy zadowoleni. Będziemy o tym mówić otwarcie, ale jednocześnie Rada rozważa możliwość złagodzenia niektórych sankcji, zwłaszcza ograniczeń wizowych nałożonych na niektórych białoruskich urzędników. Rada wciąż rozważa tego rodzaju rozwiązania.

Podobało mi się wyrażenie, którego pan użył, panie przewodniczący, w odniesieniu do konfliktu pomiędzy Rosją a Gruzją. Musimy przywrócić pokój i zapewnić pokój w Gruzji. Pozwala mi to odpowiedzieć na pytanie pani Isler Béguin. Konferencję na wysokim szczeblu zorganizujemy 14 października wieczorem oraz 15 października. W dniu 14 października ministrowie spraw zagranicznych spotkają się z Bernardem Kouchnerem, natomiast 15 października odbędzie się spotkanie wysokich rangą urzędników państwowych i przywódców, mające na celu znalezienie odpowiednich rozwiązań sytuacji w Abchazji i Osetii Południowej, których uznanie jako niepodległych państw – muszę powiedzieć to pani Isler Béguin, chociaż doskonale o tym wie – pozostaje przypadkiem całkowicie odosobnionym, na szczęście, ponieważ ten niemożliwy do zaakceptowania akt został zdecydowanie potępiony przez Unię Europejską i przez prezydencję.

Co się tyczy europejskiego paktu o imigracji i azylu, chciałbym odpowiedzieć pani poseł Flautre – choć nie mam wątpliwości, że pani Isler Béguin przekaże jej moje słowa – mówiąc, że różnica, jaką wprowadza przedmiotowy pakt polega na lepszej koordynacji, czy też harmonizacji, zwłaszcza w kwestii wniosków o azyl składanych przez migrantów. Pakt właściwie precyzuje status migrantów, co stanowi postęp z ich punktu widzenia. Wolelibyśmy w istocie bardziej pragmatyczną koncepcję, bardziej wyważone podejście, podejście, które można interpretować w kontekście rozszerzenia układu z Schengen. Kryzys demograficzny, demograficzne wyzwanie, jest również jednym z wyzwań, którym musimy stawić czoła podczas prezydencji francuskiej.

I wreszcie – i kwestia ta ma największe znaczenie, ponieważ wszystko sprowadza się właśnie do tego – obecne kryzysy są wzajemnie od siebie zależne. Obecne kryzysy są wzajemnie ze sobą powiązane. Najbardziej widoczny jest kryzys gospodarczy i finansowy. Jednak trzy miesiące temu najbardziej dostrzegalny był kryzys energetyczny. W każdym razie wciąż mamy do czynienia z kryzysem żywnościowym, wciąż mamy do czynienia z kryzysem zewnętrznym. Powiem to raz jeszcze: aby reagować na tego rodzaju kryzysy, aby odpowiedzieć na tego rodzaju wyzwania potrzeba więcej Europy, więcej koordynacji, większych kompetencji w zakresie podejmowania decyzji, większej widzialności i lepszego reagowania. Odpowiedzią na to jest zwiększenie kompetencji instytucji, a sposobem osiągnięcia tego celu jest traktat lizboński. Musimy dopilnować, aby traktat wkrótce wszedł w życie. Musimy znaleźć rozwiązanie wspólnie z naszymi irlandzkimi przyjaciółmi. Dołożymy wszelkich starań, aby do końca tego roku znaleźć polityczne rozwiązanie tego instytucjonalnego problemu, który – gdy patrzymy na wyzwania, jakie przed nami stoją i o których dyskutowaliśmy całe dzisiejsze popołudnie – musi zostać rozwiązany w trybie pilnym.

Joaquín Almunia, Komisja. – (ES) Panie przewodniczący, panie ministrze, panie i panowie! Zacznę od końca wystąpienia pana Jouyeta. Jak powiedział pan przewodniczący Barroso w swoim przemówieniu otwierającym, wejście w życie traktatu lizbońskiego ma zasadnicze znaczenie dla dalszej integracji europejskiej, zwłaszcza w takich czasach jak obecne. Niektórzy z państwa wspomnieli o pewnych aspektach działań zewnętrznych oraz wspólnej polityce zagranicznej i bezpieczeństwa; o Gruzji. Traktat lizboński umożliwi nam poprawę skuteczności i intensywności naszych działań w tak ważnych sprawach z punktu widzenia naszego bezpieczeństwa i obrony naszych wartości poza naszymi granicami jak w przypadku Gruzji i innych krajów.

Niektórzy z państwa całkiem słusznie wspomnieli o znaczeniu debat poświęconych energetyce i zmianom klimatu, jakie odbędą się na posiedzeniu Rady Europejskiej. Prezydencja francuska popiera przygotowany przez Komisję ambitny pakiet wniosków, który – mamy nadzieję – zostanie przyjęty i wdrożony. Traktat lizboński przyzna instytucjom europejskim – nie tylko Komisji – większe kompetencje pozwalające zająć się tym także istotnym wyzwaniem.

Niektórzy z państwa całkiem słusznie wspomnieli o imigracji, o pakcie o imigracji, tej godnej pochwały inicjatywie prezydencji francuskiej i kilku innych państw członkowskich. W ostatnim czasie Komisja przedłożyła ponadto wnioski dotyczące imigracji, które zostały omówione i przyjęte lub są przedmiotem dyskusji i zostaną przyjęte przez Parlament i Radę. I znów, traktat lizboński pozwoli Unii Europejskiej uczynić krok naprzód w kierunku wspólnej polityki migracyjnej, co ma zasadnicze znaczenie.

I wreszcie, większość wystąpień koncentrowała się, co raczej naturalne, na sprawach gospodarczych i finansowych, które zajmują nas w tej chwili w sposób szczególny.

Zgadzam się z państwem, z prezydencją, i – oczywiście – ze słowami przewodniczącego Komisji wypowiedzianymi w jego przemówieniu otwierającym, że musimy zintensyfikować uzgodnione działania

wszystkich nas, na których spoczywają obowiązki w Europie. Swoje obowiązki ma Komisja, bez wątpienia, swoje obowiązki ma Rada, swoje obowiązki ma Parlament, swoje obowiązki mają państwa członkowskie, organy nadzoru, czy banki centralne.

Wszyscy musimy działać w sposób skoordynowany, każdy z nas w ramach swoich obowiązków. Od roku, począwszy od czasu rozpoczęcia kryzysu, Komisja opracowuje inicjatywy dotyczące przyszłości naszego systemu finansowego, w ramach wizji średniookresowej, która była przedmiotem dyskusji i została przyjęta rok temu przez Radę i Komisję na nieformalnym posiedzeniu Rady w Porto oraz na posiedzeniu ECOFIN w październiku ubiegłego roku.

Niezależnie od tego Komisja aktywnie uczestniczy również w przygotowywaniu krótkookresowych, pilnych, najważniejszych środków, których dotyczyła część wniosków z wczorajszego posiedzenia Rady ECOFIN, w tym podjęła zobowiązanie do udoskonalenia systemu gwarancji depozytowych, na które w niekorzystny sposób poważnie wpłynął nie brak bezpieczeństwa depozytów w instytucjach finansowych, ale niektóre jednostronne inicjatywy o negatywnych skutkach dla innych krajów.

Komisja współpracuje i działa na rzecz ustanowienia i stosowania zasad ustalonych wczoraj w ramach wniosków z posiedzenia Rady ECOFIN, które mają zasadnicze znaczenie jeśli idzie o sposób, w jaki trudne sytuacje w każdej z instytucji finansowych powinny być rozwiązywane: poprzez dokapitalizowanie i, w niektórych przypadkach, zastosowanie innych instrumentów.

Komisja pracuje – jak powiedział przewodniczący Barroso – nad poczynieniem szybszych kroków naprzód niż to miało miejsce dotychczas w dziedzinie nadzoru na szczeblu europejskim, na szczeblu transgranicznym, co jest dla nas oczywistą koniecznością. W ostatnich dniach wszyscy doświadczyliśmy potrzeby wprowadzenia tego rodzaju mechanizmów.

Komisja, podobnie jak Rada i Parlament, jest zadowolona z tempa, jakie przyjęły dzisiaj Europejski Bank Centralny i inne banki centralne, ze skoordynowanej obniżki stóp procentowych, co powinno nieco złagodzić napięcia na rynku.

W pełni podzielam zdanie pana posła Purvisa w kwestii potrzeby przyjęcia środków, w każdym wypadku w ramach naszych własnych kompetencji, ułatwiających odbudowę rynku międzybankowego. To sprawa najwyższej wagi. Nie możemy zakładać, że same banki centralne staną się źródłem płynności w funkcjonowaniu systemu finansowego w przyszłości i, oczywiście, Komisja – i odpowiadam tutaj w szczególności pani poseł in't Veld – oświadczyła w sobotę na spotkaniu szefów państw i rządów w Paryżu, i powtórzyła wczoraj na posiedzeniu Rady ECOFIN, że jeśli idzie o uregulowanie zagadnienia pomocy państwa, to traktat zawiera wystarczające klauzule i postanowienia umożliwiające elastyczne postępowanie w zgodzie z regułami konkurencji i zasadami udzielania pomocy państwa w sytuacji, w jakiej obecnie się znaleźliśmy.

Dzisiaj lub jutro moja koleżanka, pani komisarz Kroes, opublikuje, jak wczoraj zapowiedziała na posiedzeniu Rady ECOFIN, wytyczne dotyczące sposobu, w jaki zdaniem Komisji można wykorzystać w tym konkretnym przypadku margines elastyczności przewidziany w traktacie, bez jednoczesnego rozróżniania poszczególnych rozwiązań i rodzajów pomocy.

Odniesie się ona również – niektórzy z państwa także o tym wspominali – do kwestii wdrożenia paktu stabilizacji i wzrostu. W 2005 roku dokonaliśmy jego rewizji i od tego czasu – jestem przekonany i powiedziałem to już kiedyś tutaj, w trakcie innej debaty – istnieje pełny, stuprocentowy konsensus w sprawie wdrożenia zmienionego paktu. Wczoraj ponownie Rada ECOFIN, podobnie jak podczas sobotniego posiedzenia w Paryżu, jednogłośnie postanowiła stwierdzić, że obecny pakt, w brzmieniu zmienionym w 2005 roku – przy czym Parlament również brał udział w tamtej debacie i w osiągnięciu tego konsensusu – stwarza wystarczające możliwości manewru pozwalające na radzenie sobie w sytuacjach, które zaczynają się pojawiać i które niestety nadal będą się zdarzać, jak np. wzrost deficytu publicznego. Jest to możliwe w ramach ustanowionych zasad, nie zaś poprzez ich pominięcie.

Sprawa ta została postawiona jasno w sobotę w Paryżu, wczoraj na posiedzeniu Rady ECOFIN i również tutaj, podczas dzisiejszej debaty. I zapewniam państwa, że Komisja dopilnuje, aby od teraz było to jasne, nawet pomimo tego, że będziemy doświadczać bardzo trudnych okoliczności, nie tylko w systemie finansowym, ale również w realnej gospodarce.

Jutro lecimy do Waszyngtonu na doroczne posiedzenie Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Prognozy MFW po raz kolejny zostały skorygowane w dół. Nasze prognozy mają zostać skorygowane w dół w ciągu najbliższych kilku tygodni. Nie jest to jedynie ćwiczenie z prognozowania ekonomicznego, teoretyczne

ćwiczenie; niestety, oznacza to mniejszy wzrost, spadek zatrudnienia, większe napięcia na rynku pracy, a także – oprócz presji inflacyjnej, której wciąż doświadczamy pomimo jej złagodzenia w ostatnich dwóch miesiącach – oznacza to utratę siły nabywczej i trudności dla realnych obywateli.

Nie może nam to jednak pozwolić zapomnieć o perspektywie średniookresowej. Nie powinno nam to pozwolić zapomnieć o wnioskach, jakie wyciągnęliśmy z kryzysów w przeszłości. Sądzę, że w tym duchu zdecydowana większość wystąpień, które usłyszałem dzisiajszego popołudnia wzmacnia, popiera i zgadza się z konsensusem, który wczoraj osiągnęliśmy – który moim zdaniem jest bardzo pozytywnym konsensusem – na posiedzeniu Rady ECOFIN w Luksemburgu.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się podczas następnej sesji miesięcznej.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Jean-Pierre Audy (PPE-DE), na piśmie. – (FR) Chciałbym przede wszystkim pogratulować urzędującemu przewodniczącemu Rady, panu Nicolasowi Sarkozy'emu, znalezienia pragmatycznych i skutecznych rozwiązań oraz znakomitej pracy francuskiej prezydencji reprezentowanej dzisiaj przez mojego przyjaciela, pana Jouyeta. Unia Europejska powstawała wśród cierpień spowodowanych wojną.

Wydaje się więc predestynowana do działania w warunkach cierpienia i kryzysów. Kryzysy te – kryzys na Kaukazie w Gruzji, kryzys finansowy, niepowodzenia WTO – pokazują, jak bardzo potrzebujemy tych nowych instytucji, które przewiduje dla nas traktat lizboński, a zwłaszcza stałej prezydencji UE.

W kwestii kryzysu finansowego, EBC zdecydował właśnie o obniżce stóp procentowych; przyjmuję tę decyzję z zadowoleniem. Wreszcie przebudził się ze swojej obojętności; powinien wyciągnąć wnioski z niepowodzenia jego polityki pieniężnej, jako że nie ma nic gorszego niż ponowne podwyżki stóp po powrocie wzrostu gospodarczego. Istnieje coraz większa potrzeba, aby Komisja w trybie artykułu 105(6) Traktatu WE skierowała sprawę do Rady, tak aby ta mogła powierzyć EBC szczególne zadania dotyczące polityk w dziedzinie nadzoru ostrożnościowego nad instytucjami kredytowymi w celu ustanowienia europejskiego organu nadzoru nad sektorem bankowym.

Sebastian Valentin Bodu (PPE-DE), na piśmie. – W dniu 24 września zapytałem w pisemnym oświadczeniu, czy Europa jest przygotowana na złagodzenie wstrząsu wywołanego jej nierozzerwalnym powiązaniem z rynkiem w Stanach Zjednoczonych, oraz czy zaaplikowany rynkowi przez EBC i Bank of England zastrzyk w kwocie 36,3 miliarda euro jest wystarczający, aby oddalić niebezpieczeństwo. Kilka dni później Fortis Bank i Dexia Bank również zostały porwane przez wir kryzysów finansowych. Ponadto system bankowy Islandii upadł (czego kulminacyjnym momentem było przejście przez rząd Glitnir Banku), a rząd Wielkiej Brytanii zapowiedział kolejne zastrzyki pieniężne (200 miliardów funtów) dla swojej gospodarki.

Zdarzenia, jakie do tej pory miały miejsce dały odpowiedź na moje pytanie, które w zamierzeniu miało być pytaniem retorycznym. Co się stanie w następnej kolejności? Wiemy już, w które instytucje finansowe uderzył kryzys. Spośród tych największych. To, czego jeszcze nie wiemy, to w kogo jeszcze kryzys uderzył i ukrywa grzyzy. Co z dziesiątkami regionalnych amerykańskich banków, które udzielały łatwych kredytów w sektorze mieszkalnictwa? Co z europejskimi bankami, które nie powstrzymały się od inwestowania we wszelkiego rodzaju egzotyczne amerykańskie instrumenty finansowe, jakie podbiły rynki w tym dziesięcioleciu?

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Pomimo nieco emocjonalnie nacechowanych słów o kryzysie finansowym i kryzysach z nim związanych podstawowe rozwiązania umożliwiające skuteczne radzenie sobie z tego rodzaju kryzysami wciąż nie nadchodzą. Nawet niektóre podjęte *ad hoc* środki, odrzucane jeszcze kilka miesięcy temu, teraz są akceptowane, jak np. nacjonalizacja banków, które ogłosiły upadłość z powodu nieudolnego zarządzania przez ich zarządców i część ich głównych akcjonariuszy, którzy zgarnęli znaczące zyski, a problem powstałych szkód pozostawili społeczeństwu; tak zawsze robi się w obronie wielkiego biznesu, tak naprawdę nie biorąc pod uwagę interesów pracowników i osób najmniej zamożnych. Środki takie nie dotyczą sedna problemu. Nie likwidują rajów podatkowych. Nie odrzucają pozornej niezależności Europejskiego Banku Centralnego. Nie znoszą paktu stabilności. Nie zakładają przyjęcia paktu solidarności i postępu społecznego.

EBC obniżył swoją stopę bazową zbyt późno, po okresie krótkowzroczności, która już słono kosztowała bardziej kruche gospodarki i tych, którzy są zadłużeni wobec banków.

W ten sposób przedstawione kwestie mają priorytetowe znaczenie i poddają w wątpliwość polityki neoliberalne, które przyznawały bezwzględne pierwszeństwo swobodnej konkurencji, przyniosły pogłębiający się wyzysk pracowników i zwielokrotnienie problemów mikro, małych i średnich przedsiębiorstw. Na następnym posiedzeniu Rady należy w sposób jednoznaczny położyć kres tego rodzaju neoliberalnym politykom.

Petru Filip (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Poza swoim międzynarodowym charakterem obecny światowy kryzys finansowy niesie ze sobą ryzyko powstania gwałtownej paniki nie tylko w sektorze finansowym, bankowym i gospodarczym, ale również na poziomie zwykłych europejskich obywateli. Jestem przekonany, że niebezpieczeństwo ogarnięcia paniką obywateli europejskich jest znacznie trudniejsze do zmierzenia niż powaga samego zjawiska ekonomicznego, które musi pozostawać pod kontrolą zarówno pod względem finansowym, jak i gospodarczym, a usunięcie jego skutków będzie wymagało znacznie dłuższego czasu.

Apeluję zatem publicznie do państwa jako do przewodniczących i proszę, aby niezależnie od tego, jakie będą państwo podejmowali działania w celu bezpośredniego, natychmiastowego i skutecznego rozwiązania obecnego kryzysu gospodarczego i finansowego, dopilnowali państwo, by tego rodzaju działania były przejrzyste dla europejskiej opinii publicznej, tak aby obywatele czuli się chronieni przez Unię Europejską, której celem jest właśnie zapewnienie ochronnego parasola w przypadkach poważnych zagrożeń.

Jeżeli nie zdołamy teraz wzmocnić europejskiego zaufania i solidarności, staniemy w obliczu niebezpieczeństwa unicestwienia wszystkiego, co z taką trudnością jednoczyliśmy w ciągu minionych 50 lat.

Filip Kaczmarek (PPE-DE), na piśmie. – (PL) Nie powinniśmy liczyć na to, że jedno spotkanie Rady Europejskiej rozwiąże problemy na rynkach finansowych. Celem Rady powinno być raczej poszukiwanie sposobów na uczynienie europejskich systemów bankowych bardziej bezpiecznymi. Nie ulega wątpliwości, że obecne zaangażowanie rządów narodowych jest w tej chwili pożądane, ale nie zastąpi przecież działań wspólnych na poziomie całej Unii.

To, co dziś jest szczególnie ważne, to uniknięcie populistycznej licytacji obietnic i uchronienie obywateli przed skrajnym cynizmem niektórych polityków. Cynizm ten polega na promowaniu pesymizmu i wzywaniu innych polityków, aby coś zrobili. Jeżeli czarne przepowiednie się sprawdzą, to cynicy powiedzą: a nie mówiliśmy? Jak najgorsze scenariusze się nie sprawdzą, to pseudo-zbawcy powiedzą: my chcieliśmy być ostrożni, w podobnych sytuacjach lepiej dmuchać na zimne.

Dziś cynicy zacierają ręce z radości, że znaleźli fortel, którego nie można przegrać. Ta radość to dowód skrajnej nieodpowiedzialności i zaprzeczenie podstawowym wartościom demokratycznej polityki – rozważnej troski o dobro wspólne. Niewykluczone, że największym niebezpieczeństwem dla kieszeni Europejczyków jest właśnie ów cynizm. Ciekawe jest również to, że ową fałszywą troskę o przyszłość obywateli deklarują ci, którzy usiłują zablokować nowy traktat europejski i nie życzą sobie wspólnej waluty. Oby na posiedzeniu Rady nie było fałszywych proroków. Dziękuję bardzo.

Mairead McGuinness (PPE-DE), na piśmie. – Światowy kryzys finansowy słusznie zdominuje program obrad październikowego posiedzenia Rady. Kryzys ten jest skutkiem działań człowieka – od Stanów Zjednoczonych po UE i poza nią krach w sektorze bankowym i finansowym jest równie wstrząsający, co realny.

Istnieje pewne poczucie niedowierzania, że coś, co było nie do pomyślenia – czyli załamanie systemu bankowego – pojawiło się teraz naprawdę. Upadek poszczególnych banków i dramatyczne interwencje rządów mające na celu podparcie chwiejących się sektorów finansowych spowodowało wielki niepokój publiczny dotyczący umiejętności zapewnienia im ochrony ze strony polityków przed takimi zdarzeniami.

Banki nie chcą regulacji; i teraz jest już jasne, że regulacje były słabe i nieskuteczne, jeśli idzie o ochronę nie tylko klientów banków, ale również samych tych instytucji.

Niemniej, gdy nadeszły ciężkie czasy dla banków pośpieszyły one po pomoc do polityków. Tak więc to do nas należy wykorzystanie tej sposobności i przywrócenie władzy na miejsce, w którym zawsze powinna być, czyli w systemie politycznym, nie zaś na rynkach finansowych.

Esko Seppänen (GUE/NGL), na piśmie. – (FI) Stany Zjednoczone Ameryki Północnej złożyła choroba wściekłych pieniędzy. Jej objawami jest upadek banków, nacjonalizacja banków i towarzystw ubezpieczeniowych, a także banki „śmieciowe”, które służą nacjonalizacji zadłużenia oraz jako wysypisko bankowych śmieci. Kryzys pokazuje, że kapitał potrzebuje państwa również dla innych celów niż tylko

pójście na wojnę w dalekich krajach: w przypadku Ameryki – w Iraku i Afganistanie. Dobrą stroną kryzysu, spowodowanego w istocie tanim, bezwartościowym pieniądzem, jest to, że Stany Zjednoczone nie stać teraz na żadne nowe wojny.

Żle to wygląda, gdy supermocarstwo jest zmieszane, ponieważ jego godność w oczach innych ucierpiała. A tak się właśnie dzieje w przypadku Stanów Zjednoczonych: wiele osób jest zdania, że jako supermocarstwo kraj ten podzielił los Związku Radzieckiego.

Ameryka będzie potrzebowała wszystkich swoich zasobów politycznych i ekonomicznych do ugaszenia pożaru w sektorze bankowym, wzniesionego tanim pieniądzem, zadłużeniem i spekulacjami. To nie jest już jednak sprawa samej tylko gospodarki: kolos, który stał na piedestale z papierów wartościowych doświadczył upadku swojej władzy. Pysznica się Ameryka, triumfatorka ideologicznej batalii, przestała być wiarygodna w roli zwycięzcy.

Georgios Toussas (GUE/NGL), na piśmie. – (EL) Oświadczenia Rady i Komisji oraz stanowiska przedstawione przez politycznych przedstawicieli kapitału podczas debat przed zbliżającym się szczytem Rady UE sygnalizują wzmocnienie antyludowej polityki w sprawie zarządzania w sytuacji kryzysu kapitalistycznej gospodarki. Kryzys w sposób nieubłagany rozprzestrzenił się w państwach członkowskich UE i ogólnie w krajach rozwiniętych, jeszcze bardziej obnażając reakcyjny charakter Unii.

Tego rodzaju oświadczenia, interwencje monopolu państwowego zapowiedziane przez ECOFIN i burżuazyjne rządy państw członkowskich UE, jak również ratowanie zadłużonych banków i innych monopolistycznych grup biznesowych za pomocą publicznych pieniędzy, są środkami, jakie mają wesprzeć unijny kapitał w jego próbach utrzymania gospodarczej i politycznej dominacji tych monopolów. Dowodzi to, że kapitalizm nie oferuje żadnych propozycji, gdy w grę wchodzi interesy ludzi. W obliczu ryzyka kryzysu Unia Europejska i burżuazyjne rządy jej państw członkowskich wzmagają swoje ataki na klasę pracującą i masy.

Narody Europy nie mogą oczekiwać niczego po konferencji na szczycie UE. Jedyną drogą naprzód dla pracowników jest wypowiedzenie posłuszeństwa i położenie kresu antyludowej polityce Unii Europejskiej oraz burżuazyjnym rządów jej państw członkowskich.

15. Działania następne w związku z metodą Lamfalussy'ego – przyszła struktura nadzoru (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem posiedzenia jest sprawozdanie (A6-0359/2008) pani poseł Ieke van den Burg i pana posła Daniela Dăianu, w imieniu Komisji Gospodarczej i Monetarnej, w sprawie działań następnych w związku z metodą Lamfalussy'ego: przyszła struktura nadzoru [2008/2148(INI)].

Ieke van den Burg, sprawozdawczyni. – Panie przewodniczący! Od 2002 roku zajmuję się zagadnieniem stabilności i nadzoru rynków finansowych. Już w tamtym czasie, w sprawozdaniu dla Parlamentu w sprawie nadzoru ostrożnościowego domagałam się silnego europejskiego systemu nadzoru, porównywalnego do europejskiego systemu banków centralnych.

Bogu dzięki, w tych burzliwych czasach mamy euro i EBC, ale tym bardziej żenujące jest to, że nie mamy równie silnej architektury nadzoru. Wówczas nie byłam w stanie zgromadzić większości dla rewolucyjnej reformy; wszyscy postulowali wtedy ewolucję. Niemniej, w rozmowach, które od tego czasu przeprowadziłam z wieloma osobami odpowiedzialnymi za nadzór i innymi wysoko postawionymi przedstawicielami branży i sektora nadzoru, słyszałam: „nie możemy tego powiedzieć publicznie, ale masz rację, że trzeba uczynić coś więcej; prawdziwy kryzys pokaże, że to, co mamy teraz nie wystarcza”.

Tak więc potrzebowaliśmy kryzysu, by wywołać poczucie pilności. Rzecz jasna wołałabym uniknąć obecnego kryzysu i żałuję, że nie byliśmy nań lepiej przygotowani. Ale kryzys nadszedł, i nadeszło tsunami, którego pan komisarz McCreevy nie chciał dostrzec jeszcze kilka tygodni temu, gdy rozpatrywaliśmy sprawozdania panów posłów Rasmussena i Lehnego, i którego siła, powiedziałabym, nie miała sobie równej w przeszłości.

Oczekiwałam teraz, w obecnych okolicznościach, zdecydowanego impetu działań, tymczasem mogę jedynie wyrazić swoje rozczarowanie i zażenowanie tym, że nasze działania w Unii Europejskiej są niewystarczające i spóźnione. Patrzy na nas cały świat, a tymczasem nam nie udaje się nawet wypracować wspólnego podejścia. Nawet ekonomiści i komentatorzy, którzy byli entuzjastami tej wspaniałej innowacyjnej inżynierii finansowej, której nie powinna zakłócać regulacja, prawie jednomyślnie wyrażają swoje rozczarowanie tym, co zrobili dotąd europejscy przywódcy. Mógłbym odnieść się na przykład do artykułu

wstępnego z wczorajszego wydania „*Financial Times*”, w którym napisano, co następuje: „Jak dotąd europejscy przywódcy pokazują czysto deklaracyjną odmianę jedności, wspólnie ogłaszając, że każdy z nich załatwi zaistniałe problemy na własnym podwórku”. Tak więc również „*Financial Times*” stwierdza, że potrzeba nam dyrygenta, a nie tylko solistów.

Moim zdaniem jutro Parlament będzie miał szansę pokazać, że potrafimy nie tylko śpiewać swoje pełne żalu i złości arie i wzajemnie się obwiniać, ale że potrafimy również wnieść realny, konstruktywny wkład w budowanie przywództwa i przyjąć bardzo konkretne wnioski legislacyjne, których realizacji Komisja Europejska mogłaby się niezwłocznie podjąć.

Wnioski te mogą wydać się wielu posłom dość techniczne w swej treści, ale mogę państwa zapewnić, że zostały one dobrze przemyślane i dobrze przez nas opracowane w Komisji Gospodarczej i Monetarnej. Teraz potrzeba jedynie przywództwa i odwagi z państwa strony, panie komisarzu, byście dali zielone światło i rozpoczęli proces. Nie powinniście zbyt słuchać lobbystów z City, którzy powstrzymują was od podejmowania działań, i oczywiście powinniście słuchać ekspertów – lecz polityczny obowiązek podjęcia się realizacji tych inicjatyw spoczywa na waszych barkach.

Pan komisarz Barroso wspominał już o pewnych środkach krótkoterminowych. Jestem zadowolona z tego, co powiedział na temat grupy mędrców, lecz tu znów muszę wspomnieć, że przecież proponowaliśmy to w Parlamencie dwa lata temu, i nie uzyskaliśmy wówczas państwa poparcia. Co się tyczy wniosków dotyczących dyrektywy w sprawie wymogów kapitałowych, środków przewidzianych w odniesieniu do agencji ratingowych, nie jest dla mnie całkiem jasne, jakie środki ma państwo zamiar przedstawić w odpowiedzi na zalecenie w sprawie wynagrodzeń kadr zarządzających. Mam nadzieję, że w tym przypadku nie słuchacie państwo jedynie słabych propozycji Rady Ecofin, lecz jesteście gotowi pójść nieco dalej. Wreszcie, co się tyczy nadzoru, środki długofalowe związane z grupą mędrców nie wystarczą. Powinniśmy zacząć podejmować działania już teraz. Jeżeli chodzi o moje poprawki 5, 6 i 7, mam nadzieję, że poparty zostanie wniosek postulujący mianowanie niezależnego przewodniczącego i wiceprzewodniczącego europejskiej struktury nadzoru.

Daniel Dăianu, sprawozdawca. – Panie przewodniczący! Skorzystam z okazji, by odnieść się w kilku słowach do kwestii, które wydają się stanowić ramy publicznej debaty w sprawie regulacji i nadzoru.

Po pierwsze, wolny rynek nie oznacza braku regulacji. Zbyt złagodzona polityka monetarna może doprowadzić do zwiększenia inflacji i wreszcie do recesji, ale nie może sama w sobie spowodować krachu systemu finansowego. Cechy systemu finansowego, które spowodowały groźbę jego załamania, stanowią strukturalne cechy nowego systemu finansowego.

Głęboką przyczyną tego kryzysu jest niewystarczająco regulowany system finansowy. Kredyty hipoteczne nie są toksyczne same w sobie; toksyczne są związane z nimi źle skonstruowane zabezpieczenia. Kumulowanie produktów finansowych w pakietach może powodować znaczną utratę przejrzystości rynków. Toksyczne są systemy wynagrodzeń skłaniające do nieodpowiedzialnego postępowania, toksyczne są wprowadzające w błąd modele, złem jest ekstremalne lewarowanie. Ogromnym błędem byłoby zaniechanie rozwiązania tych problemów.

Nie wszystkie innowacje finansowe są korzystne. Dlatego zaskakują stwierdzenia, że nowa regulacja jest zła, ponieważ zdusi innowacyjność finansową.

Tworzenie odpowiedniej regulacji i nadzoru nie oznacza wprowadzania socjalizmu. Jest to odpowiedź na pytanie, w jakiej gospodarce rynkowej chcemy żyć. Może doprowadzić do odrodzenia się niektórych cech kapitalizmu państwowego, zgoda, i to należy poddać dyskusji.

Poleganie na inicjatywach rodzących się w ramach danego sektora jest niewystarczające, ponieważ tego rodzaju inicjatywy często służą grupom interesów.

Dlaczego nie wyciągamy wniosków z wcześniejszych kryzysów? Rzecz jasna grupy interesów mogą mieć dalekosiężne wpływy i mogą próbować wywierać presję na regulację i nadzór, w tym na postępowanie takich osób, jak my.

Czy wartości moralne cokolwiek znaczą? Moim zdaniem, tak. Chaos, w którym znajdujemy się dziś, wynika również z tego, że niektórzy uważali, że w biznesie wartości moralne nic nie znaczą. Organy regulacji i nadzoru powinny zdawać sobie sprawę z występowania zagrożeń systemowych. Powinny być zawsze wrażliwe na stabilność finansową.

Nie uda nam się całkowicie uniknąć napięć i kryzysów, ale możemy ograniczyć powodowane przez nie szkody. Potrzebujemy kompleksowych odpowiedzi na kryzysy i autentycznej koordynacji między państwami członkowskimi, USA i innymi głównymi ośrodkami finansowymi, szczególnie w trudnych czasach.

Charlie McCreedy, komisarz. – Panie przewodniczący! Pozwolę sobie rozpocząć od sytuacji na rynkach finansowych. Znajdujemy się obecnie w najpoważniejszym kryzysie, jaki pamiętają żyjący dziś ludzie. To, co rozpoczęło się jako kryzys kredytów hipotecznych typu sub-prime, przerodziło się w coś o wiele poważniejszego, obejmującego całą gospodarkę. Obawy dotyczące zdolności pozyskania funduszy stwarzają jeszcze większy kryzys zaufania wśród wszystkich podmiotów gospodarki. Jeśli nie nastąpi szybkie „odmrożenie” kredytów, to czeka nas dalszy zjazd po równi pochyłej, który będzie miał oczywiste oddziaływanie na aktywność gospodarki. Uwolnienie kredytowania jest dziś priorytetem numer jeden. Działania podejmowane dziś przez banki centralne będą stanowiły ważny wkład w odblokowanie strumienia kredytu.

W ostatnich tygodniach przekonał się, że żadna gospodarka, ani żaden rynek finansowy, nie jest odporny na to, co się dzieje.

Na wczorajszym posiedzeniu Ecofin wyraźnie słychać było obawy ministrów finansów. Uznaliśmy potrzebę interwencji ze strony rządów mającej na celu podtrzymanie rynków finansowych, czy to poprzez zastrzyki kapitałowe, gwarancje, czy inne środki. Nie ma tu cudownego panaceum. Ważne jest zdecydowane, szybkie reagowanie.

Ze swej strony Komisja pokazuje zdolność do szybkiego reagowania. W przyszłym tygodniu przedstawię poprawki dotyczące systemu gwarancji depozytów, które mają na celu zwiększenie minimalnego poziomu ochrony, a także poprawki wymagające od państw członkowskich wprowadzenia procedur szybkiej wypłaty.

W trakcie wczorajszego posiedzenia Rady Ecofin uzgodniono, że państwa członkowskie podniosą gwarancje do poziomu 50 tysięcy euro, a niektóre nawet do 100 tysięcy euro. Oddaje to w pewnym stopniu różnice w średnich oszczędnościach państw członkowskich.

Ponadto w trybie pilnym wprowadzamy zmiany naszych zasad rachunkowości, by zapewnić bankom w UE taką samą elastyczność, jaką oferuje się bankom w Stanach Zjednoczonych, mianowicie dajemy indywidualnym bankom możliwość przeniesienia - jeżeli uznają to za stosowne - aktywów z portfeli handlowych do portfeli bankowych. Jest to środek komitologii, który, z uwagi na swoją pilność, zostanie – mam nadzieję – zatwierdzony przez Parlament. Mam nadzieję, że w międzyczasie krajowe organy nadzoru wdrożą te nowe przepisy, tak aby banki mogły skorzystać, według własnego uznania, z tej nowej możliwości w rozliczeniu wyników za trzeci kwartał. Ponadto IASB przyjęła wyjaśnienie amerykańskiej Komisji Papierów Wartościowych (SEC) dotyczące księgowania według wartości godziwej w przypadku braku informacji z aktywnego rynku. Również to jest bardzo istotne z punktu widzenia banków i należy zapewnić możliwość skorzystania z tej możliwości w sprawozdaniach za trzeci kwartał.

Naturalnie kontynuujemy nasze prace na rzecz szybkiego wdrożenia mapy drogowej Ecofin, która ma na celu wzmocnienie zdolności Unii Europejskiej do zapobiegania kryzysom finansowym i zarządzania nimi w przyszłości. Generalnie, inicjatywy te są w toku.

W czasach kryzysu opinia publiczna powinna widzieć polityków w akcji, ponieważ działa to na nią uspokajająco. Nie inaczej jest tu, w Brukseli, z tą różnicą, że nasze pole manewru jest bardziej ograniczone. Nie mamy dostępu do środków finansowych, które są konieczne do walki z obecnym kryzysem. Za sznurki pociągają banki centralne i ministrowie finansów. Nasze zadanie polega na maksymalizacji wspólnego podejścia państw członkowskich. Nie może być wątpliwości, że współpracując ze sobą, państwa członkowskie mają o wiele silniejszą pozycję do przeciwdziałania obecnej pogarszającej się sytuacji. Musimy nadal wspierać państwa członkowskie w pracy zmierzającej do realizacji wspólnych celów i wypracowania wspólnych rozwiązań. Tam, gdzie będziemy dysponowali narzędziami, tam będziemy mogli czynić szybkie postępy w realizacji każdego koniecznego środka.

Odnosząc się do państwa sprawozdania zatytułowanego „Działania następcze w związku z metodą Lamfalussy’ego – przyszła struktura nadzoru”, chciałbym pogratulować Komisji Gospodarczej i Monetarnej – w szczególności pani poseł van den Burg i panu posłowi Dăianu – za ich doskonałą pracę, której owocem było tak bardzo prowokujące do myślenia i kompleksowe sprawozdanie. Podkreślono w nim wiele wyzwań, przed którymi obecnie stoimy w związku z zaistniałą sytuacją finansową. Innowacyjne i dobrze przemyślane propozycje reformy w zakresie regulacji i nadzoru są w obecnej sytuacji pilnie potrzebne.

W sprawozdaniu zawarłście państwo dość wymagającą listę zaleceń w odniesieniu do obszarów, w których potrzebne będą działania legislacyjne. Pocieszające jest to, że tak wiele uwypuklonych przez państwa kwestii to zagadnienia, którym również Komisja nadaje znaczenie priorytetowe. W wielu przypadkach prace w zakresie inicjatyw będących odpowiedzią na zalecenia są w toku, bądź znajdują się w fazie planowania.

Pozwolą państwo, że wspomnę tu kilka naszych najważniejszych inicjatyw. Są to: wniosek dotyczący dyrektywy w sprawie projektu Solvency II, wnioski dotyczące przeglądów dyrektywy w sprawie wymogów kapitałowych, która została przyjęta przez kolegium komisarzy w zeszłym tygodniu, a także wniosek legislacyjny dotyczący agencji ratingowych, który zostanie przedstawiony wkrótce.

Inicjatywy te odzwierciedlają wiele spośród zaleceń przedstawionych w państwa sprawozdaniu.

Wniosek dotyczący poprawek do dyrektywy w sprawie wymogów kapitałowych obejmuje kluczowe obszary i zdecydowanie wzmocni ramy regulacyjne dla banków i systemu finansowego UE. Mam nadzieję, że uzyskamy w tym względzie państwa pełne poparcie. Konieczne jest osiągnięcie porozumienia do kwietnia przyszłego roku.

Niedługo posuniemy również do przodu prace nad wnioskiem dotyczącym agencji ratingowych. Wniosek będzie miał na celu wprowadzenie wymaganych na podstawie przepisów prawa zezwoleń i solidnych systemów kontroli zewnętrznej, poprzez które europejskie organy nadzoru będą zobowiązane nadzorować politykę i procedury stosowane przez agencje ratingowe. Komitet Europejskich Organów Nadzoru Papierów Wartościowych (CESR) będzie pełnił silną rolę koordynacyjną w tym względzie.

Jeżeli chodzi o unijne ramy nadzoru, pracujemy nad przeglądem decyzji Komisji ustanawiających trzy komitety organów nadzorczych. Do końca roku komitetom tym zostaną powierzone szczegółowe, praktyczne zadania, takie jak (i) mediacja, (ii) przygotowywanie zaleceń i wytycznych, a także (iii) wyraźna rola w zakresie wspierania analizy zagrożeń stabilności systemu finansowego UE i zdolności reagowania na te zagrożenia.

Ponadto musimy obecnie pomyśleć o długofalowej wizji europejskiego nadzoru. Bieżące wydarzenia obnażają jego dzisiejsze ograniczenia. Wzorcowym przykładem jest sposób, w jaki z kryzysem radzi sobie Europejski Bank Centralny. Teraz nadszedł czas, byśmy poważnie zastanowili się nad naszymi rozwiązaniami w zakresie nadzoru transgranicznych instytucji finansowych. Jak ogłosił wcześniej pan komisarz Barroso, chcemy powołać grupę wysokiego szczebla, która zbada dostępne warianty i przygotuje zalecenia dotyczące naszego sposobu postępowania.

Jest to odpowiedź na sugestię zawartą w państwa sprawozdaniu dotyczącą powołania grupy wysokiego szczebla, która opracowałaby rozwiązania w zakresie nadzoru europejskiego.

Jestem tu już na tyle długo, by wiedzieć, że porozumienie w sprawie reformy rozwiązań w zakresie nadzoru nie będzie łatwe.

Jeżeli jednak nie wyciągniemy wniosków z obecnego kryzysu, nie przysłużymy się Unii Europejskiej. Refleksja ta nie powinna nas zniechęcić na potrzebę podjęcia pragmatycznych kroków w celu wzmocnienia nadzoru, które przedstawiliśmy we wniosku dotyczącym Solvency II i w dyrektywie dotyczącej wymogów kapitałowych. Konieczne są kolegia organów nadzorczych.

Nadchodzący czas będzie obfitował w trudności. Wszyscy musimy przyjąć na siebie spoczywające na nas obowiązki. Teraz nadszedł czas, byśmy pokazali, że poprzez wspólną pracę, możemy stawić czoła wyzwaniom. Oczekuję silnego poparcia Parlamentu w tym zakresie.

Piia-Noora Kauppi, w imieniu grupy PPE-DE. – Panie przewodniczący! Myślę, że to pani Tumpel-Gugerell powiedziała w Nicei w połowie września, że najgorszym błędem, jaki popełniliśmy, było niewłączenie architektury nadzoru finansowego do traktatu w Maastricht. Powinniśmy załatwić ten problem już dawno, wraz z przyjęciem decyzji dotyczących końcowego etapu tworzenia unii gospodarczej i walutowej.

Całkowicie zgadzam się z tym poglądem, i pani Tumpel-Gugerell z całą pewnością nie jest w nim odosobniona. Lecz kogo możemy obwiniać za brak postępu w zakresie architektury nadzoru? Nie uważam, byśmy mieli za to obwiniać żołnierzy Wspólnoty – przez żołnierzy Wspólnoty rozumiem Komisję Europejską, która wywiązała się ze swoich obowiązków, a także Parlament. Jak powiedziała pani poseł van den Burg, zajmujemy się tą kwestią od początku 2000 roku i przedstawiliśmy Radzie kilka wniosków. Jednak Rada wydaje się całkowicie niechętna, by nadać sprawie dalszy bieg.

Nadal nie mogę się nadziwić, jak udało się wprowadzić w życie system Lamfalussy'ego. Może było to wynikiem dogadania się Wielkiej Brytanii i Niemiec w kwestii oddania siedziby CESR Paryżowi, co wreszcie umożliwiło

postęp? Mimo wszystko myślę, że Rada była całkowicie niezainteresowana nadaniem tej kwestii dalszego biegu. Zatem teraz nadeszła odpowiednia pora; być może działania Rady są zbyt ograniczone i spóźnione, ale przynajmniej coś się wreszcie dzieje w Radzie.

Parlament przedłożył kilka bardzo ważnych wniosków: Trzy najważniejsze z nich, według porządku ważności, to:

Po pierwsze, obowiązkowe powołanie kolegów dla wszystkich transgranicznych instytucji finansowych, a także przepisy dotyczące ich funkcjonowania, metod wymiany informacji oraz rodzajów stosowanych przez nie procedur decyzyjnych.

Po drugie, poprawa statusu prawnego komitetów trzeciego poziomu, a także zwiększenie efektywności metod ich prac. Być może w tej kwestii Komisja mogła zostawić nieco więcej pola manewru komitetom trzeciego poziomu, tak by w przyszłości nie były one tylko organami konsultacyjnymi, ale również decyzyjnymi.

I po trzecie, wzmocnienie roli EBC w stabilności finansowej. EBC powinien otrzymywać więcej informacji. Należy ściślej powiązać EBC z Komitetem Europejskich Regulatorów Rynku Kapitałowego i CEOPS oraz zapewnić bliższą współpracę między tymi instytucjami.

Na koniec chciałbym powiedzieć kilka słów na temat dialogu transatlantyckiego. Obecny czas to nie jest dobra pora na odwołanie działań w zakresie usług finansowych o charakterze transatlantyckim. Wiem, że nie jest to wina Komisji, ale że wynika to głównie z sankcji USA, niemniej jednak uważam, że im więcej można zrobić na rzecz podtrzymania negocjacji w tym zakresie, tym lepiej. Bardzo ważne jest, by w przyszłości (...)

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Antolín Sánchez Presedo, w imieniu grupy PSE. – (ES) Panie przewodniczący! Nie możemy już dłużej udawać, że nie dostrzegamy problemu. Obecny kryzys ujawnił brak nadzoru i zarządzania rynkami finansowymi.

Obywatele wyraźnie zdają sobie sprawę z tego, że dużo lepiej jest identyfikować zagrożenia i zapobiegać im niż usuwać ich skutki, czyli zakłócenia i szkody na rynkach finansowych oraz w gospodarce realnej. Czasy, gdy znaczna część tych rynków finansowych funkcjonowała w sposób nieprzejrzysty i niekontrolowany oraz, gdy były one pozostawione na pastwę nieostrożnych i pozbawionych skrupułów graczy, muszą się skończyć.

Swobodny przepływ kapitału, Unia Gospodarcza i Monetarna, rosnąca złożoność w dziedzinie usług finansowych i globalizacja wymagają od nas działań wykraczających poza krajowe ramy nadzoru. Musimy zrobić krok w kierunku nadzoru europejskiego. Unia Europejska nie może być nieobecna i wykluczona, gdy w grę wchodzi takie nowe koncepcje jak nadzór w skali makro, ryzyko systemowe, globalna stabilność finansowa, a także potrzeba uczestniczenia w zarządzaniu gospodarką światową.

Musimy zatem zrobić krok w kierunku nadzoru europejskiego, i musimy to uczynić w sposób zdecydowany. Jego brak będzie poważnym błędem strategicznym w czasie, gdy zmienia się układ sił na świecie. Będziemy musieli przezwyciężyć inercję i pokonać impas w zakresie Solwency II, dlatego będziemy musieli dopracować i przyjąć zintegrowane podejście europejskie.

By zapewnić konsekwencję i sprawiedliwość w rozstrzyganiu różnic między organami lub między poszczególnymi sektorami finansowymi, musimy porzucić jednostronność i pójść dalej, w kierunku dobrze funkcjonującego europejskiego systemu. Różnice między organami nie mogą być rozwiązywane poprzez decyzje podejmowane tylko przez jeden z nich; nie można być sędzią we własnej sprawie.

Dlatego z pełnym entuzjazmem popieram sprawozdanie pani poseł van den Burg i pana posła D ianę. Jestem wdzięczny za to, że moje poprawki zostały uwzględnione i że były inspiracją do przyjęcia niektórych kompromisów. Mam nadzieję, że zatriumfują najbardziej ambitne propozycje sprawozdawców. Będzie to dobre dla naszych obywateli i niezwykle ważne dla rynków finansowych.

Wolf Klinz, w imieniu grupy ALDE. – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Na początku bieżącej dekady baron Lamfalussy przedstawił sprawozdanie, w którym zaproponował sposoby lepszej i bardziej intensywnej współpracy między organami nadzoru w Europie. Wówczas Rada z zadowoleniem przyjęła te sugestie, lecz nie uczyniła nic, by je urzeczywistnić. Jeżeli obecny kryzys finansowy

w ogóle ma jakąś zaletę, to jest nią być może to, że temat poprawy nadzoru zaczął być traktowany jako najwyższy priorytet.

Dziwi jednak, że potrzeba było dopiero sprawozdania Komisji Gospodarczej i Monetarnej, przygotowanego na podstawie art. 39, by Komisja Europejska zajęła się tym tematem na poważnie. Pewne jest to, że możemy sprostać wyzwaniom zintegrowanego i rosnącego rynku finansowego, tylko jeżeli, dzięki nadzorowi, wzrastać będzie spójność, i jeżeli sam nadzór będzie się stawał coraz bardziej zintegrowany. W międzyczasie 58 ze 100 finansowych konglomeratów prowadzi obecnie działalność transgraniczną. Już same te dane statystyczne pokazują, jak wiele należy jeszcze zrobić!

Przedmiotowe sprawozdanie wskazuje dobry kierunek. Odniosła się do tego pani poseł Kauppi: powołanie kolegów, które zajęłyby się nadzorem międzynarodowych konglomeratów finansowych; wzmocnienie komitetów trzeciego poziomu. Wszystko dobrze, ale należy również pamiętać, że małe państwa członkowskie są reprezentowane w tych kolegiach jedynie jako organy nadzoru oddziałów, dlatego ważne jest odpowiednie uwzględnienie ich interesów.

W krótkiej i średniej perspektywie czasowej nie ma najprawdopodobniej innych sposobów poprawy sytuacji; w perspektywie średnio- do długoterminowej rozwiązanie to nie będzie wystarczające. Musimy ustanowić system zasługujący na miano europejskiego systemu nadzoru, który powinien być zgodny z systemem, w ramach którego funkcjonują europejskie banki centralne.

PRZEWODNICZY: MECHTILD ROTHE

Wiceprzewodnicząca

Pierre Jonckheer, w imieniu Verts/ALE. – (FR) Pani przewodnicząca, panie komisarzy! Wcześniej oświadczyłem w imieniu mojej grupy, że popieramy konkluzje Rady Ecofin. Widzę, że indeksy rynków papierów wartościowych znów runęły w dół, i że sytuacja na rynkach całej Europy przypomina swobodne spadanie. Zatem środki te są niewystarczające.

Co się tyczy odpowiedzialności, zgadzam się z panią poseł Kauppi, że Rada okazywała jak dotąd silny i skuteczny opór, lecz jasne jest też, że Komisja – w szczególności sam pan komisarz – nigdy nie była entuzjastą, mówiąc łagodnie, zwiększenia regulacji na szczeblu europejskim. Całą pańską kadencję zdominowała koncepcja samoregulacji w tym sektorze. Dlatego zostaliśmy tak daleko w tyle, jeżeli chodzi o europejskie prawodawstwo dotyczące omawianych dziś tematów.

Jeżeli chodzi o sprawozdanie, które będzie jutro poddane głosowaniu, moja grupa poprze wszystkie złożone poprawki, w szczególności poprawki autorstwa sprawozdawczyni, pani poseł van den Burg. Z naszego punktu widzenia, mają one również w zamierzeniu zapewnić większą ilość wiążących przepisów w odniesieniu do sekurytyzacji i mechanizmy utrudniające spekulacje. Dzięki nim komitety trzeciego poziomu Lamfalussy'ego stają się zwiastunem europejskiego nadzoru, europejskiego organu nadzoru, którego chcemy.

To kurs, który chcielibyśmy obrać, i uważam, że Komisja, która ma monopol na inicjatywę legislacyjną, nie wypełniła swojego obowiązku w trakcie bieżącej kadencji. Z tego punktu widzenia, choć granie pod publiczność może brzmieć dobrze, macie mało czasu, by nabrać prędkości.

John Purvis (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Doceniam wolę wypracowania kompromisu w sprawie sprawozdania, którą okazują współsprawozdawcy. Według mnie sprawozdanie nie jest idealne – najprawdopodobniej ucieszy ich to stwierdzenie! - lecz jest ono o wiele bardziej odpowiednie niż w przeszłości, i myślę, że zasadne będzie jego poparcie.

Chciałbym poruszyć dwa szczególne punkty. Sekurytyzacja jest postrzegana jako jeden z demonów obecnego kryzysu finansowego, i wydaje się, że teraz jednym z niezbędnych rozwiązań jest przyjęcie wymogu, by inicjatorzy zachowywali pewien odsetek swoich produktów. W swoim przeglądzie na temat adekwatności kapitałowej Komisja proponuje 5%. Musimy przynajmniej dysponować oceną skutków tej koncepcji. Zaryzykuję stwierdzenie, że jedynym jej rezultatem będzie zablokowanie rynków finansowych, a inwestorzy mogą nawet ulec pokusie rezygnowania z pełnej należytej staranności. Tak naprawdę ważna jest możliwość identyfikacji inicjatorów na podstawie pakietów pośrednich i pociągnięcia ich do odpowiedzialności za wprowadzenie w błąd, zaniedbania lub niekompetencje.

Drugą kwestią jest sposób rozstrzygania sporów lub nieporozumień w kolegiach organów nadzoru. Sprawozdawcy zaproponowali dość złożoną i sformalizowaną procedurę odwoławczą, włącznie z powoływaniem dodatkowego przewodniczącego, wiceprzewodniczącego i z nową biurokracją. Z całą

pewnością tego rodzaju sytuacje muszą być rozstrzygane szybko, w związku z czym zaproponowaliśmy, by strony sporów, które nie mogą być rozstrzygnięte polubownie, wspólnie wyznaczały mediatora, którego decyzja powinna być – przynajmniej naszym zdaniem – ostateczna.

Wreszcie, panie komisarzu, doceniam słowa, które wypowiedział pan we wstępie swojego wystąpienia w sprawie obecnego kryzysu i żałuję, że nie był pan obecny w trakcie naszej poprzedniej debaty z panem Almunia i panem Jouyem, gdy wszystkie te kwestie były omawiane przez posłów tej Izby, w tym przeze mnie. Być może mógłby pan przeczytać te wystąpienia i ustosunkować się do naszych twierdzeń.

Sharon Bowles (ALDE). - Pani przewodnicząca! Przedmiotowe sprawozdanie jest ambitne, ale jednocześnie realistyczne. Stanowi ono analizę przyczyn zamętu finansowego i zawiera propozycje przyszłych zmian. Wiele z tych zmian – jak wspomnieli inni – zostałyby zaproponowanych, nawet gdyby nie zaistniała obecna sytuacja, ponieważ wcześniej wyznawano już pogląd, że proces Lamfalussy'ego nie postąpił tak daleko, jak mógł, lub powinien był postąpić.

Tak więc chodzi tu raczej o nadzór nowej generacji, a nie zażegnanie obecnego kryzysu – choć twierdzimy, że pomoże on zapobiegać podobnym kryzysom w przyszłości, w związku z czym teraz państwa członkowskie powinny okazać większą wolę posiadania formalnych, zintegrowanych struktur decyzyjnych.

Powtarzam jednak, że ważne jest, by regulacja była inteligentna. Rozwiązania naszych aktualnych problemów i spokoju w przyszłości – gdy nowa regulacja stanie się rzeczywistością – nie zapewni regulacyjny spam z tysiącem okienek zgodności do odznaczenia, ponieważ, jak wiemy, spam ten jest odsyłany do specjalistycznych działów – by te zajęły się odznaczaniem okienek – przy braku odpowiedniej kontroli na poziomie kierownictwa.

Powinniśmy mieć jasne, proste zasady. Owszem, niektóre z nich mogą być pełniejsze w swym zakresie, lecz nie powinny to być zasady zamazujące obraz całości, tak by wiadomy był zakres odpowiedzialności osób znajdujących się na górze i by osoby te wiedziały, co się dzieje.

Wreszcie, w ramach walki z kryzysem potrzeba nam poprawy w zakresie upadłości, przy czym nie chodzi tylko o upadłość w sytuacjach kryzysowych: musimy się również przyjrzeć upadłościom transgranicznym mającym miejsce w normalnych okolicznościach. Również tu będziemy być może zmuszeni wkroczyć na niewygodne dla państw członkowskich terytorium, ale musimy temu stawiać czoła.

Margarita Starkevičiūtė (ALDE). - Pani przewodnicząca! Po pierwsze, pozwolę sobie nie zgodzić się z tymi, którzy twierdzą, że nie jesteśmy w stanie wypracować europejskiej odpowiedzi na kryzys finansowy. Odpowiedzieliśmy śmiałoymi działaniami na szczeblu krajowym, tam gdzie były one potrzebne. Ponieważ nasze krajowe rynki finansowe różnią się od siebie, mamy pole manewru w stresujących czasach, biorąc pod uwagę różnice poziomu i zakresu naszych rynków finansowych w państwach członkowskich. W Wilnie nie mamy City, tak więc nasze działania są odmienne.

Jakoś mnie nie dziwi, że wnioski Komisji odpowiadają na potrzeby transgranicznych grup finansowych; jestem posłem Parlamentu Europejskiego od pięciu lat. Dziwi mnie natomiast, że Komisja nie może dostrzec, że model grup transgranicznych nie może przetrwać w trakcie dekonunktury gospodarczej. Obserwujemy to obecnie. Liderzy biznesowi muszą opracować plany modernizacji swojego modelu poprzez dodanie elastyczności na poszczególnych poziomach pomocniczości, by odzwierciedlić różnorodność potrzeb realnej gospodarki UE. System nadzoru i regulacji UE musi zapewnić bezproblemową restrukturyzację branży finansowej. Punktem wyjścia do reformy musi być odpowiedź na następujące pytanie: „Z czyjego skarbca pokryty zostanie ostatecznie rachunek za pomoc finansową?” Leży to w interesie stabilności całej Unii Europejskiej.

Chciałbym jednak poprosić moich kolegów, by nie zapominali o jednym małym sąsiedzie Unii Europejskiej, który jest blisko z nami związany – Islandii. Zostawiliśmy ją samą sobie.

Olle Schmidt (ALDE). - (SV) Pani przewodnicząca! Europa odczuwa obecnie główny impet kryzysu finansowego. Decyzja podjęta wczoraj przez ministrów finansów Europy w sprawie wspólnego minimalnego poziomu gwarancji depozytów jest ważnym krokiem, podobnie jak operacje ratunkowe przeprowadzane przez poszczególne banki. Dokonywane obecnie przez kilka banków skoordynowane cięcia stóp procentowych są konieczne, by przywrócić zaufanie do rynków finansowych. Środki te są ukierunkowane i muszą doprowadzić do rozwiązania kryzysu tu i teraz.

My, decydenci, musimy również przyjąć na siebie odpowiedzialność za zapewnienie funkcjonowania rynku w długiej perspektywie czasowej. Oznacza to, że musimy przyjmować jasne i metodologiczne podejście

przy wprowadzaniu nowego prawodawstwa, tak by stwarzało ono również dobre perspektywy wzrostu. W związku z kryzysem nie mniejsze jest znaczenie ocen skutków; wręcz przeciwnie, są one teraz jeszcze ważniejsze.

Wnioski przedstawione tu w związku z procesem Lamfalussy'ego oznaczają lepszą koordynację europejskiego nadzoru i są ważnym krokiem w kierunku lepszego europejskiego rynku. Chciałbym podziękować obydwu kolegom, w szczególności pani poseł Ieke van den Burg, która od lat wykonuje wspaniałą pracę i jest bardzo wytrwała. Wytrwałość to dobra cecha u polityka!

Przedłożone wnioski bazują na już istniejących systemach, które muszą również zostać udoskonalone i uczynione bardziej efektywnymi bez powodowania ograniczeń gospodarki. Nie wolno nam mylić odpowiedzialności za szybkie reagowanie i zarządzanie kryzysem z jeszcze większą odpowiedzialnością, mianowicie odpowiedzialnością za zapewnienie, by zasady funkcjonowały, nie tylko w czasie obecnego kryzysu, ale również z korzyścią dla przyszłego wzrostu w Europie.

Protekcjonizm nigdy nie jest dobrą odpowiedzią, a to nie koniec światowej gospodarki.

Avril Doyle (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Chciałabym powitać pana komisarza McCreavy'ego. Wysłuchałam odpowiedzi wielu kolegów na irlandzką reakcję na kryzys naszego zaufania do instytucji bankowych i problemy z płynnością i od tego czasu odebrałam kolejne ciosy ze strony innych państw, ponieważ, po tym, jak skrytykowały Irlandczyków, musiały pójść dalej. To że dziś debatujemy nad architekturą nadzoru usług finansowych w Europie zakrawa na więcej niż ironię. Nie wiem, czy można to nazwać szczęśliwym zbiegiem okoliczności, czy raczej należy mówić, że to „za mało”, „za późno”.

Czy wypadki potoczyłyby się inaczej, gdybyśmy mieli architekturę nadzoru, szczególnie w odniesieniu do agencji ratingowych? Wydaje mi się, gdy cofnąć się myślą do „pierwszej bazy”, że były one rzeczywistymi sprawcami wielu spośród problemów, które wystąpiły. Pozwoliły one wymknąć się spod kontroli kryzysowi związanemu z kredytami typu sub-prime, ponieważ niezmiennie dobrze oceniały instytucje, które tworzyły z tych krętaskich instrumentów pakiety, a następnie je sprzedawały. Stąd problem, z którym borykamy się dziś.

W obliczu kryzysu, w którym się obecnie znajdujemy, musimy upewnić się, że nasza odpowiedź będzie wynikiem opanowania i racjonalnego myślenia.

Harald Ettl (PSE). – (DE) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Kiedy, jeśli nie teraz, będzie odpowiedni moment na udoskonalenie europejskiego nadzoru? Wszystkie znaki są jasne: istnieje potrzeba działań i musimy coś tu zrobić. Pilnie potrzebne są przepisy dotyczące monitorowania stabilności rynków finansowych. Potrzebujemy bardziej rygorystycznych regulacji w zakresie monitorowania polityki makro gospodarczej i nadzoru rynku finansowego, w szczególności przez Europejski Bank Centralny.

Niezbędne jest określenie kluczowych parametrów podejmowania decyzji kwalifikowaną większością głosów w kolegiach organów nadzoru zajmujących się instytucjami transgranicznymi w ramach władz unijnych. Oczywiście w naszych pracach musimy zajmować się każdym przypadkiem z osobna, gdy w grę wchodzi kwestie rozmiaru i oceny rozmiaru państw członkowskich. Mniejsze kraje nie mogą być zdominowane przez większe. Potrzebujemy struktury na szczęblu UE, opartej na prawodawstwie, która będzie umożliwiała przełamywanie blokad i rozwiązywanie konfliktów między krajowymi i sektorowymi organami nadzoru. By stworzyć lepszą architekturę, musimy wykorzystać wszystkie możliwości zarządzania na trzecim poziomie.

Czesław Adam Siekierski (PPE-DE). – Pani Przewodnicząca! Główną przyczyną obecnej zapaści w sektorze finansowym jest nieodpowiedzialność instytucji finansowych, niewłaściwe zarządzanie ryzykiem, złe pożyczki oraz dopuszczenie do nadmiernego zadłużenia bez odpowiednich gwarancji, co w konsekwencji doprowadziło do utraty płynności. Nieefektywny był także cały system nadzoru. Wydaje się, że obecne rozwiązania nie nadążają za dynamiką przemian w światowych finansach. Konieczna jest zatem aktualizacja, tak aby złagodzić potencjalne skutki kolejnych kryzysów w przyszłości. Biorąc pod uwagę obecną trudną sytuację na rynkach finansowych, należy nadać absolutny priorytet pracom legislacyjnym nad ustanowieniem spójnych i skutecznych środków nadzoru. Równocześnie uznając fakt coraz większej integracji i rosnących tu zależności poszczególnych rynków finansowych, należy zapewnić maksymalną kompatybilność nowego systemu europejskiego z systemem amerykańskim, japońskim czy chińskim.

Charlie McCreavy, komisarz. – Pani przewodnicząca! chciałbym odnieść się pokrótce do kilku poruszonych kwestii. Jedna z nich dotyczy poprzedniej debaty, o której wspomniał pan poseł Purvis. Nie zostałem zaproszony do poprzedniej debaty. Rzadko przepuszczam okazję pojawienia się w Parlamencie Europejskim,

by wysłuchać jak moi najbardziej wierni fani na lewicy wychwalają mój wkład w różne europejskie kwestie. Nigdy nie zrezygnowałbym z okazji, by wysłuchać jak tak szanowne osoby jak pan poseł Schulz i pani poseł Berès i wielu innych mówią o mnie w tak gorących słowach, tak więc z przyjemnością bym tu się pojawił, gdyby mnie zaproszono.

Co się tyczy europejskich rozwiązań, chciałbym podać dwa przykłady.

Mój poprzednik zgłosił punkt dotyczący wynagrodzeń; odbyło się to w formie zalecenia, które jest najprawdopodobniej jednym z najsłabszych instrumentów, jakimi dysponuje UE. Był to jedyny sposób na uzyskanie akceptacji jakiegokolwiek koncepcji w tym zakresie, ponieważ kompetencje w tym względzie należą do państw członkowskich. Około półtora roku temu sporządziliśmy sprawozdanie, jednak jedynie jedno państwo członkowskie wdrożyło większość z jego zaleceń. Pozostałe państwa generalnie je zignorowały. Państwem, które wdrożyło zalecenia – należy mu oddać należne uznanie – była Holandia. Nie mówię, że Holandia wcieliła każde zalecenie co do joty, lecz jest to jedyne państwo członkowskie, które poszło tą właśnie drogą.

Tak więc europejskie rozwiązanie tak naprawdę istniało. Obecnie słychać wiele komentarzy na temat kultury premiowania i wynagrodzeń dla kadr zarządzających. Spróbowaliśmy wprowadzić europejskie rozwiązanie zaproponowane przez pana Bolkesteina – wydaje mi się, że, technicznie rzecz biorąc, w życie wprowadziłem je ja, ale oddaję uznanie panu Bolkesteinowi za jego rozpoczęcie. To właśnie zrobiliśmy i mówi o tym nasze sprawozdanie.

Po drugie, co się tyczy nadzoru – głównego tematu tego sprawozdania – wielokrotnie poruszałem w Parlamencie i w innych miejscach kwestię transgranicznego nadzoru instytucji finansowych. Mówiłem o tym w trakcie posiedzeń Rady Ecofin i na konferencjach prasowych. Postęp w tej konkretnej kwestii jest praktycznie niemożliwy, ponieważ państwa członkowskie nie chcą ogólnoeuropejskiego rozwiązania tego problemu.

Chciałbym jednak zwrócić uwagę posłów Parlamentu Europejskiego na jedną rzecz.

W zeszłym roku zgłosiłem wniosek dotyczący projektu dyrektywy Solvency II w sprawie ubezpieczeń i pracowałem nad koncepcją kolegiów organów nadzoru, nadzoru grupowego i wsparcia grupowego. Został on znacznie osłabiony zarówno w Radzie Ministrów, jak i w trakcie negocjacji z Parlamentem Europejskim. Jeżeli mamy doprowadzić do przyjęcia tej dyrektywy za kadencji obecnej legislatury, będziemy musieli wykonać tytaniczną pracę wraz z Radą Ministrów, ponieważ istnieją znaczne rozbieżności, nie tylko w zakresie tych konkretnych punktów, ale również innych punktów.

Chociaż zajmuję się polityką przez całe swoje dorosłe życie, i przestały mnie dziwić diametralne różnice stanowisk wśród polityków – i nie ma wątpliwości, jeśli przyjrzeć się mojej długiej karierze politycznej, że i w jej trakcie było kilka takich sytuacji – nadal wydaje mi się zakrawające na ironię i zdumiewające to, że gdy propagujemy jakieś europejskie rozwiązanie, na przykład dotyczące nadzoru w ramach projektu Solvency II, ludzie broniący europejskich rozwiązań – zarówno ministrowie, jaki i posłowie Parlamentu – to często ci sami ludzie, którzy - gdy dostają do rąk konkretny akt europejskiego prawodawstwa - wracają i lobbują za własnymi stanowiskami krajowymi.

Ci z nas, którzy wychowali się w religii katolickiej, znają modlitwę św. Augustyna, w której znajdują się mniej więcej następujące słowa: „uczyni mnie czystym, ale jeszcze nie teraz”. Nicco podobnie jest tutaj. Nie dziwi mnie to, ponieważ jestem politykiem przez całe swoje dorosłe życie, więc przywykłem do tego rodzaju ironii, mówiąc w najbardziej łagodnych słowach.

Tak czy inaczej, mamy tylko 44 lub 45 transnarodowych instytucji finansowych i mamy system nadzoru, który jest przestarzały z punktu widzenia działalności transnarodowej.

Wreszcie, odnosząc się do obecnego kryzysu, chciałbym powtórzyć to, co już mówiłem tu i na innych forach, także na konferencjach prasowych. Nie ma jednego magicznego rozwiązania całej tej sytuacji. Gdyby takowe istniało, zostałooby ono znalezione dawno temu. Obecne czasy nie mają precedensu, bezprecedensowy jest również obecny sposób reagowania na nie, zarówno po tej stronie Atlantyku, jak i w Stanach Zjednoczonych.

Pozwolę sobie tylko przypomnieć posłom – i jestem pewny, że przewodniczący Barroso również to uczynił w swoim wystąpieniu – że w Komisji Europejskiej czynimy, co w naszej mocy, by koordynować i zachęcać państwa członkowskie do odpowiedzi ogólnounijnej. Ale, jak już wspominałem we wstępie, obowiązki te należą do państw członkowskich, w tym banków centralnych państw członkowskich i ich ministerstw,

ponieważ to one są instytucjami do tego powołanymi. To one sprawują pieczę nad pieniędzmi obywateli i są zobowiązane odpowiednio reagować.

Podjęliśmy próbę – ponieważ pomyślną – opracowania europejskiej odpowiedzi w niektórych z wymienionych dziedzin. Pozwolę sobie na koniec zauważyć, że musimy pamiętać o strukturze Europy. Nie jesteśmy federacją, jak Stany Zjednoczone. Nie jesteśmy rządem centralnym, takim jak rządy 27 państw członkowskich, dlatego możemy jedynie działać w ramach tych kompetencji, które nam powierzono.

Ieke van den Burg, sprawozdawczyni. – Pani przewodnicząca! Jest dużo materiału do omówienia w debacie.

Jeśli wolno mi zacytować to, co powiedział w niektórych kwestiach pan komisarz, chciałabym rozpocząć od jego stwierdzenia, że w czasach kryzysu politycy powinni coś zrobić.

Myślę, że powinni oni podejmować działania o wiele wcześniej. Zanim przetoczy się po nas tsunami, powinniśmy przyjąć środki i działać proaktywnie, by zapobiegać tego rodzaju sytuacjom. Tak więc zgadzam się z tym, co powiedzieli inni: Jeżeli podejmujemy działania teraz, oznacza to „za mało”, „za późno”.

Druga kwestia to kwestia działań w zakresie nadzoru, jakie powinny być podjęte. Wspomniał pan przykład Solvency II, oskarżając między innymi nas, Parlament, o osłabienie tych propozycji dotyczących nadzoru grupowego. Nie uważam, by było to osłabienie zaproponowanej struktury, co już, jak się zdaje, wspomniał mój kolega pan poseł Sánchez Presedo. Tak naprawdę Komisja proponuje system nadzoru grupowego, w ramach którego organy nadzoru państwa członkowskiego siedziby – często dużego państwa członkowskiego – przejmują kierownictwo nad pracą kolegiów.

Popieram pomysł, że powinniśmy stworzyć kolegia i zająć się niektórymi kwestiami związanymi z nadzorem na wspólnym, połączonym szczeblu, ponieważ transgraniczne grupy funkcjonują na wspólnym szczeblu. Ale problem polega na tym, że może istnieć konflikt między interesami organów nadzoru państwa członkowskiego siedziby, a organami nadzoru państwa oddziału, którego znaczna część rynku może być zdominowana przez daną grupę.

Tak więc niesprawiedliwe jest postulowanie, by w przypadku takich sytuacji konfliktowych po prostu przeprowadzać pewną formę mediacji w komitetach 3 poziomu, w następstwie której organ nadzoru państwa siedziby otrzymuje poradę, a następnie może albo się do niej zastosować, albo stwierdzić, że tego nie robi.

To właśnie powoduje obawy państw członkowskich oddziału, i dlatego nie można jedynie polegać na krajowych organach nadzoru w tym zakresie. Potrzebujemy neutralnego, bezstronnego, niezależnego arbitra na szczeblu europejskim, i dokładnie to zaproponowałam w swoim sprawozdaniu: nie biurokratyczną strukturę nadzoru, ale jedynie rozbudowę obecnej struktury poprzez dodanie do istniejącego prezydium komitetów trzeciego poziomu niezależnego przewodniczącego i wiceprzewodniczącego, by pracowali oni wspólnie z tymi komitetami trzeciego poziomu na rzecz wiążącego rozstrzygania konfliktów występujących między organami nadzoru.

Oto coś, co powinno stanowić gwarancję zapewniającą państwom członkowskim oddziału, w szczególności małym państwom członkowskim, możliwość akceptacji tego rodzaju nadzoru grupowego i przyznania takiego mandatu organom nadzoru państwa siedziby.

Ten dodatkowy poziom to dodatkowe rozwiązanie, przy pomocy którego musimy zająć się tym problemem – również w krótkiej perspektywie czasowej – znajduje się w poprawce 7, którą przedłożyłam do jutrzejszego głosowania.

Kolejną kwestią jest rola tych komitetów nadzoru w stosunku do roli Komisji. Ja również mam wrażenie, podobnie jak pani poseł Kauppi, że Komisja wołałaby, żeby te organy nadzorcze pełniły jedynie funkcję doradczą i nie miały do odegrania żadnej realnej roli, na przykład w związku z nadzorem międzynarodowym, w relacjach z IASB lub FSF.

Zwracam się z bezpośrednim pytaniem do pana, panie komisarzu! Usłyszeliśmy, że pan komisarz Barroso był bardzo dumny, że teraz Komisja została zaproszona do forum stabilności finansowej, jednak, mimo że zaproszono pana w zeszłym tygodniu, nie przyszedł pan na jego spotkanie. Być może będzie pan w stanie od razu odpowiedzieć, czy to prawda, czy też nie.

I na koniec, w kwestii zalecenia dotyczącego wynagrodzeń kadr zarządzających, wspomniał pan tylko, że jest to jedynie miękkie prawo i że tylko jedno państwo członkowskie wdraża to zalecenie. Istnieje miejsce dla wniosków legislacyjnych o większej sile, tak więc proszę je przedstawić.

Daniel Dăianu, sprawozdawca. – Pani przewodnicząca! Pozwolę sobie odnieść się do czegoś, co moim zdaniem, nie zostało właściwie scharakteryzowane. Regulacja i nadzór to nie tylko budowanie struktur; to również kwestia przedmiotu: co regulujemy i nadzorujemy – oto prawdziwe sedno problemu.

Niewykluczone, że erupcja kryzysu dotknęłaby nas nawet, gdybyśmy mieli niezależny, unijny organ nadzoru w Europie, ponieważ prawdziwym problemem jest wadliwość systemu finansowego, a niekoniecznie brak osobnego organu kontroli i nadzoru.

Po drugie, przed nami bardzo dotkliwa recesja. Musimy dokapitalizować banki, a to oznacza ogromne wydatki. Doprowadzi to do ogromnego obciążenia publicznych budżetów, w związku z czym zadaję sobie pytanie – ponieważ musimy widzieć szerszy obraz – co się stanie. Myślę, że obecny kryzys pokazuje, że wielkość budżetu UE to nic, gdy przychodzi czas interwencji i podjęcia działań, tak więc musimy ponownie przemyśleć wielkość budżetu UE.

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się jutro.

Oświadczenia na piśmie (artykuł 142 Regulaminu)

Elisa Ferreira (PSE), na piśmie. – (PT) Wobec braku skutecznych mechanizmów na szczeblu europejskim jesteśmy świadkami lawiny często nieskoordynowanych, a nawet konkurujących ze sobą nadzwyczajnych interwencji finansowych ze strony różnych państw.

Akcja na szczeblu europejskim stała się reakcją, działaniem *a posteriori*, które ma w zamierzeniu zapobiec jeszcze większym szkodom. Końcowym tego rezultatem jest nadszarpnięcie zaufania obywateli UE.

Regulacja musi być obmyślana w bardziej spokojnych czasach. Ani obywatele, ani my - ich wybrani przedstawiciele - nie możemy zrozumieć apatii, z jaką odbieranych jest wiele konkretnych inicjatyw Parlamentu.

Teraz, w samym środku turbulencji, naszedł odpowiedni czas na debatę na temat tego, gdzie leży odpowiedzialność.

Pewna jest jednak jedna rzecz: muszą się zmienić zasady funkcjonowania systemu.

Tekst, nad którym będziemy głosowali jutro, jest zasadniczym warunkiem poprawy regulacji i nadzoru nad unijnymi rynkami finansowymi. To proaktywna odpowiedź Parlamentu, a nie reakcja na niedawne wydarzenia – które na nieszczęście stały się potwierdzeniem jej znaczenia.

Wielu z tych, którzy wyrażali polityczny sprzeciw wobec minimalnego poziomu przejrzystości, regulacji i nadzoru nowych instrumentów finansowych, teraz milczy albo zmienia zdanie.

Mamy nadzieję, że Komisja wreszcie przyjmie na siebie swoje obowiązki w zakresie inicjatywy, wzmocnienia prawidłowości funkcjonowania europejskich instytucji finansowych i pomocy w odzyskaniu zaufania obywateli.

Cătălin-Ioan Nechifor (PSE), na piśmie. – (RO) Kryzys finansowy, który objął swym zakresem prawie cały świat, powinien być analizowany na szczeblu instytucji unijnych. Niedopuszczalne jest, by najmłodsza organizacja terytorialna na świecie, Unia Europejska, nie była w stanie zaangażować się w identyfikację rozwiązania możliwego do przyjęcia przez wszystkie strony, w związku z czym nalegam na stworzenie instrumentów szybkiego działania, jakim jest również grupa zadaniowa wysokiego szczebla UE. Obecnie żyjemy w historycznych, niemających precedensu czasach.

Znajdujemy się na skraju zapaści finansowej, która zagraża realizacji celów podjętych przez UE zarówno w stosunku do 27 państw członkowskich, jak i pozostałych państw naszej planety. Każda sekunda stracona w postępowaniu administracyjnym lub biurokratycznym oznacza ogromne straty dla międzynarodowego systemu bankowego i giełd na wszystkich kontynentach, a także pogorszenie się poziomu życia wszystkich mieszkańców. Europa musi podjąć walkę i stać się wzorcem w walce o powstrzymanie obecnego kryzysu finansowego.

Obecnie musimy potwierdzić funkcjonalność europejskich systemów i instytucji; potrzebujemy koordynacji i współpracy między rządami państw członkowskich, Komisją Europejską a Parlamentem Europejskim.

Posiadamy konieczną dojrzałość i wiedzę fachową do interwencji na rzecz rozwiązania niebezpiecznej sytuacji dla przyszłości Unii Europejskiej, a także ludzkości.

16. Powitanie

Przewodniczący. – Z radością witam Aleksandra Milinkiewicza i Aleksandra Kazulina, którzy zasiadają tutaj dzisiaj z nami w ławach galerii dla dostojnych gości. Ci dwaj goście są ważnymi przywódcami ruchu demokratycznej opozycji na Białorusi. Podczas wyborów prezydenckich w 2006 roku dzielnie występowali przeciwko ówczesnemu niedemokratycznemu rządowi, niejednokrotnie wykazując się wielką odwagą, a ich niezmordowane wysiłki na rzecz wolności i demokracji były w znacznym stopniu udaremniane. To dla nas wielki zaszczyt, że pan Milinkiewicz, przywódca ruchu wolnościowego oraz zdobywca nagrody im. Sacharowa za krzewienie wolności przekonań w 2006 roku, oraz pan Kazulin, były więzień polityczny i honorowy przewodniczący Hramady, białoruskiej partii socjaldemokratycznej, są obecni podczas dzisiejszej debaty na temat sytuacji na Białorusi tutaj, w Parlamencie Europejskim.

(Oklaski)

17. Sytuacja na Białorusi (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem debaty są oświadczenia Rady i Komisji w sprawie sytuacji na Białorusi.

Jean-Pierre Jouyet, Urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Również ja chciałbym pogratulować moim przyjaciółom obecnym tutaj, w tej Izbie, z którymi się spotkałem. Wiem, że wszyscy są bardzo zaniepokojeni sytuacją na Białorusi, co zaznaczono w rezolucji, którą przyjęli państwo w maju oraz w trakcie naszej ostatniej wymiany poglądów w Komisji Spraw Zagranicznych, do której doszło 16 września, po spotkaniu Rady ds. Ogólnych i Stosunków Zewnętrznych.

Ustaliliśmy wtedy, że Rada będzie uważnie monitorować wybory parlamentarne na Białorusi, które odbyły się 28 września. Wyniki nie są zachęcające. Biuro Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka oczywiście zauważyło kilka pozytywnych aspektów, ale przebieg wyborów nie był zgodny z wymogami OBWE w zakresie demokratycznych wyborów. Stwierdzamy, że żaden członek opozycji nie zdobył miejsca w parlamencie.

W deklaracji prezydencji opublikowanej 30 września przedstawiliśmy nasze obawy związane z obszarem demokracji i praw człowieka. Nadal wzywamy władze białoruskie do pełnej współpracy z Biurem Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka, w celu spełnienia międzynarodowych standardów demokratycznych.

Rada będzie kontynuować prace nad strategią dla Białorusi. Wśród państw członkowskich istnieje szeroki konsensus co to tego, że przedsięwzięte środki muszą odzwierciedlać działania podjęte w lecie przez administrację, co zwłaszcza dotyczy uwolnienia ostatnich więźniów politycznych. Musimy również wziąć pod uwagę sytuację geopolityczną powstałą w wyniku konfliktu w Gruzji. Musimy zadbać o to, aby pozytywne sygnały, które ostatnio obserwujemy, takie jak pokojowa demonstracja opozycji po ogłoszeniu wyników wyborów, która odbyła się bez interwencji sił bezpieczeństwa, nadal były obecne. Musimy również zagwarantować dysydemtom politycznym bezpieczeństwo i swobodę poruszania się.

Rada debatuje obecnie nad możliwością wznowienia kontaktów politycznych oraz zawieszenia sankcji wizowych. Byłoby to oczywiście wybiórcze, ale rozmowy są w toku. Białoruski Minister Spraw Zagranicznych, pan Martynow, został zaproszony do trojki podczas spotkania Rady, które ma się odbyć 13 października w Luksemburgu. Dokonamy oceny sytuacji wraz z nim. Będziemy mieli możliwość odnowienia naszego zaangażowania w postępy w obszarze demokracji i praw człowieka.

Nim zakończę, panie i panowie, chciałbym jeszcze raz pogratulować panu Protasiewiczowi oraz panom Milinkiewiczowi i Kazulinowi, którzy siedzą dziś w galerii, i zapewnić ich, że Unia Europejska pozostaje otwarta na stopniowe wznowianie kontaktów z Białorusią, pogłębienie stosunków z białoruską administracją i społeczeństwem, a także jest zaangażowana w ciągłą pomoc na rzecz społeczeństwa obywatelskiego na Białorusi.

Charlie McCreevy, komisarz. – Pani przewodnicząca! Zabieram głos w tej debacie w imieniu mojej koleżanki Benity Ferrero-Waldner.

Sytuacja na Białorusi to stan ciągłych zmian, wobec którego potrzebna jest miarowa, strategiczna odpowiedź ze strony Unii Europejskiej. Obecnie stoimy przed złożoną rzeczywistością.

Po pierwsze jasne jest, iż nie byliśmy zadowoleni z wyników wyborów parlamentarnych z 28 września oraz sposobu, w jaki je przeprowadzono. Wybory nie spełniały standardów europejskich, ani naszych oczekiwań. Wszyscy się co do tego zgadzamy i nie będę się rozwodził nad tą sprawą.

Z drugiej strony osiągnięto pewne postępy przed wyborami, uwolniono więźniów politycznych, jak również, w związku z wyborami, Białoruś podjęła współpracę z OBWE/ODHIR i jej obserwatorami, zanim odbyły się wybory. Uwolnienie pozostałych więźniów politycznych zostało uznane za kluczowy krok nie tylko przez nas, ale również przez opozycję: ten ruch doprowadził do zmniejszenia się poziomu strachu wśród społeczeństwa obywatelskiego Białorusi, gdzie kara więzienia za poglądy polityczne nie jest już uważana za nieuchronną, mimo tego, że ryzyko takiej kary ryzyko nadal istnieje.

Jednakże, chociaż z zadowoleniem przyjmowaliśmy uwolnienie więźniów politycznych, nie zareagowaliśmy przy pomocy konkretnych, pozytywnych środków, kiedy zbliżały się wybory. Ale nie powinniśmy już dalej odsuwać w czasie naszej reakcji. Podobnie jak uwolnienie więźniów politycznych było decydującym gestem, nie można ignorować współpracy władz białoruskich z obserwatorami z OBWE, ani też nie zauważać umożliwienia wszystkim kandydatom dostępu – chociaż ograniczonego – do mediów. Te działania stanowią główne kroki we właściwym kierunku, w porównaniu z ostatnimi wyborami prezydenckimi w 2006 roku.

W jaki sposób możemy zadbać o to, by utrzymać i utrwalić ten pozytywny rozwój sytuacji? Jak możemy zapewnić, aby również w przyszłości nie było więźniów politycznych na Białorusi? Jak możemy zapewnić, aby OBWE/ODHIR kontynuowała współpracę z władzami Białorusi do czasu opublikowania ostatecznego sprawozdania na temat wyborów za dwa miesiące, a następnie później, po jego opublikowaniu? Co można zrobić, aby uniknąć zaostreżenia zasad obowiązujących wobec mediów oraz zwiększyć pewność prawną w działalności organizacji pozarządowych?

Jestem tutaj po to, aby wysłuchać poglądów Parlamentu.

Wierzmy, że wznowienie dialogu na szczeblu politycznym z władzami, bez pompy ale z uwzględnieniem rzeczywistości, to odpowiedź, której musimy dzisiaj udzielić Białorusi. Ważne jest, aby kontakty odbywały się na właściwym szczeblu, po to abyśmy zostali dobrze zrozumiani.

Chciałbym dodać, że, ogólnie rzecz biorąc, niezależnie od szczegółów naszej odpowiedzi, musimy trzymać się reguły „stopniowo i proporcjonalnie”. Należy kierować się tymi dwoma zasadami, udzielając odpowiedzi Białorusi i to one umożliwią nam pobudzanie rozwoju demokracji, o który nam wszystkim chodzi.

W międzyczasie Komisja udostępni całą swoją fachową wiedzę, aby pogłębić kontakty z administracją białoruską w sektorach, które stanowią przedmiot naszego wspólnego zainteresowania, takich jak energia, ochrona środowiska, cła i transport. Te kontakty są bardzo cenne, bowiem sprzyjają tworzeniu sieci kontaktów pomiędzy osobami i pomiędzy administracjami.

Równocześnie będziemy dalej wytrwale wspierać społeczeństwo obywatelskie, pomagać białoruskim organizacjom pozarządowym, propagować powstawanie niezależnej prasy oraz Europejskiego Uniwersytetu Humanistycznego na uchodźctwie w Wilnie. Obiecuję, że będziemy kontynuować nasze wysiłki i wzmocnimy nasze związki ze społeczeństwem obywatelskim.

Podsumowując, Białoruś, kraj leżący w sercu Europy i sąsiad trzech państw członkowskich Unii Europejskiej, stoi przed historycznym wyborem: albo wykona konieczne kroki w kierunku demokracji i prawdziwej niezależności, albo podda się stagnacji oraz rosnącemu uzależnieniu od jednego kraju.

Naszym pragnieniem nadal pozostaje przyjęcie Białorusi jako pełnoprawnego partnera do Europejskiej Polityki Sąsiedztwa oraz partnerstwa wschodniego w przyszłości. Dlatego zwracam się do państwa o poparcie, tak abyśmy mogli, w tym krytycznym dla stabilności naszego kontynentu momencie, ustalić właściwe podejście, które będzie stanowić zachętę dla Białorusi do poczynienia prawdziwych postępów na drodze w kierunku demokracji i poszanowania praw człowieka.

Charles Tannock, w imieniu grupy PPE-DE. – Pani przewodnicząca! Kiedy partia urzędującego prezydenta zdobywa wszystkie miejsca w parlamencie, możemy zapewne uznać, że coś jest nie tak. Nawet Robertowi Mugabe w Zimbabwie nie udało się taki ruch, jaki wykonał prezydent Łukaszenko na Białorusi w zeszłym miesiącu.

Nie kwestionuję tu tego, że Łukaszenko cieszy się dużą popularnością w kraju dość dobrze izolowanym od rzeczywistości postsowieckiej. Ale sprawowana przez niego żelazną ręką władza zamieniła Białoruś w międzynarodowego pariasa.

Unia Europejska wcale nie cieszy się z tego, że na jej progu stoi ostatni europejski dyktator. Niemniej jednak, zawsze powinniśmy rzucać wyzwanie i równocześnie angażować się w kontakty z Białorusią. Dlatego uwolnienie więźniów politycznych, do którego ostatnio doszło, stanowi dla nas doskonałą okazję. Jeszcze nie wiadomo, czy zachowanie Łukaszenki stanowi krok w kierunku Zachodu, ale powinniśmy być gotowi, by w odpowiedzi na nie zastosować własne zachęty, które wyrażałyby nasze uznanie i byłyby odpowiednią nagrodą dla Białorusi.

Nie powinniśmy wykluczać możliwości, że Łukaszenko szantażuje Kreml, który do tej pory odgrywał kluczową rolę w utrzymaniu przez niego kontroli nad władzą polityczną. Jeżeli tak faktycznie jest, wówczas UE nie powinna obawiać się skorzystać z kija, jak również z marchewki, dlatego cieszę się na mającą wkrótce nastąpić wizytę Ministra Spraw Zagranicznych, pana Martinowa.

Białoruś może wiele zyskać na bliższych kontaktach z Unią Europejską, zwłaszcza w zakresie częściowego złagodzenia powszechnego ubóstwa będącego wynikiem stagnacji w gospodarce. Niemniej jednak pozostaje faktem, że Białoruś nadal nie jest członkiem Rady Europy. Ratyfikacja umowy o partnerstwie i współpracy z UE została zamrożona. Białoruś pozostaje krajem, w którym prawa człowieka są regularnie lekceważone, sprzeciw wobec polityki nie jest tolerowany, a wolna prasa pozostaje mrzonką.

Jak już zaczęliśmy pokazywać marchewkę, powinniśmy również upewnić się, że w drugiej ręce trzymamy kij. Niemniej, osobiście mam nadzieję, że jeśli Białoruś nie zjednoczy się z Rosją, jak chcieliby niektórzy decydenci z Kremla, pewnego dnia znajdzie się na przynależnym jej miejscu wśród europejskiej rodziny wolnych narodów.

Jan Marinus Wiersma, w imieniu grupy PSE. – (NL) Pani przewodnicząca! Po pierwsze, również my jesteśmy niezadowoleni z wyników wyborów na Białorusi i zgadzamy się z wnioskami OBWE/ODHIR, że wybory nie spełniały europejskich standardów. Dlatego, nie ma żadnego powodu, aby teraz zmieniać politykę UE wobec Białorusi.

Zgadzamy się co do tego, że dobrze jest zastanowić się, czy możemy zainicjować nieformalny dialog z władzami Białorusi - co również zaproponowała prezydencja francuska - w sprawie możliwych dalszych działań. Te dalsze działania muszą być głównie inicjowane przez stronę białoruską. Jeżeli Białoruś jest przygotowana do prowadzenia dialogu z Unią Europejską w sprawie możliwości zwiększenia swobód swojego społeczeństwa oraz stworzenia wolnej przestrzeni, obejmującej opozycję, Unia Europejska będzie mogła podjąć ten dialog. Do tego czasu nie popieram zniesienia obecnie obowiązujących sankcji wobec wielu zajmujących eksponowane stanowiska osób z tego kraju, które mają zakaz wjazdu do UE. Pojawiło się wiele zachęcających przykładów w ciągu ostatnich kilku miesięcy - mówili już o nich w tej Izbie inni posłowie - które, faktycznie, dają powód do zastanowienia się, czy przy pomocy dialogu z tym krajem można osiągnąć postępy.

Po drugie, jeżeli Minister Spraw Zagranicznych Siergiej Martynow jest zaproszony na rozmowy do Luksemburga, proponuję, aby Rada skontaktowała się również z opozycją. Są tutaj obecni dwaj ważni przedstawiciele opozycji - pan Kazulin i pan Milinkiewicz. Dlaczego Rada nie zaprosiła ich również do udziału w rozmowach?

Podsumowując, jeżeli dojdzie do dialogu z Białorusią na temat możliwych reform, uważam, że istotne jest, aby zaangażować opozycję. Istnieje już precedens: jakieś siedem lat temu w samej Białorusi prowadzono nieoficjalny dialog, częściowo pod auspicjami Parlamentu Europejskiego, który nosił nazwę trojka parlamentarna w sprawie Białorusi. Można - jeżeli władze białoruskie byłyby na to gotowe - wznowić ten dialog w formie trojki, w skład której wejdzie Parlament Europejski, OBWE oraz Rada Europy. Mimo wszystko, niezależnie od tego co robimy w Europie, niezależnie od dyskusji, które się tu odbywają, w dialogu musi uczestniczyć opozycja.

Janusz Onyszkiewicz, w imieniu grupy ALDE. – Pani Przewodnicząca! Przebieg, a także ostateczny wynik wyborów na Białorusi, pokazują jasno, że choć Aleksander Łukaszenka sygnalizuje chęć rozwijania stosunków z Unią Europejską, to jednak wyobraża sobie, że dialog ma być podjęty i prowadzony na jego warunkach i bez żadnych ustępstw z jego strony. Trzeba jednak mieć świadomość, że poprawa stosunków z Unią Europejską leży nie tylko w obiektywnym interesie Białorusi, ale także w interesie samego Łukaszenki. Stały nacisk Rosji zmierzający do przejęcia kontroli nad kluczowymi sektorami białoruskiej gospodarki może

bowiem doprowadzić do takiego uzależnienia od Rosji, które poważnie zmniejszy władztwo Łukaszenki nad krajem. Możliwym wyjściem więc jest zaangażowanie firm zachodnich w program prywatyzacji, który wymuszony został stanem białoruskiej gospodarki. Tylko w ten sposób możliwe będzie uwolnienie Białorusi od wykupienia przez sterowany politycznie kapitał rosyjski.

Należy więc podjąć dialog choćby po to, by spowodować pojawienie się na Białorusi warunków prawnych i politycznych, które zachęcałyby kapitał z Unii Europejskiej do inwestowania na Białorusi. Taki dialog nie może jednak dawać okazji do uzyskiwania przez reżim wiarygodności i do legitymizowania go. Muszą mu więc towarzyszyć odpowiednie działania ze strony białoruskiej, które choćby w niewielkim, ale widocznym stopniu, będą jasno pokazywały kierunek zmian systemu politycznego. Natomiast każda, bez względu na to gdzie się odbywa, rozmowa z przedstawicielami władz białoruskich, winna być równoważona spotkaniami na tym samym szczeblu polityków Unii Europejskiej z najważniejszymi przedstawicielami opozycji.

Elisabeth Schroedter, w imieniu grupy *Verts/ALE Group*. – (DE) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie urzędujący przewodniczący Rady, panie i panowie!

W imieniu grupy Zielonych/Wolnego Przymierza Europejskiego serdecznie witam delegację dobrze znanych polityków, Aleksandra Milinkiewicza i Aleksandra Kazulina, którzy śledzą naszą dzisiejszą parlamentarną debatę i którzy następnie ją zrelacjonują w swoim kraju.

Nadal pozostaje problemem to, że informacje na temat naszej pracy tutaj na rzecz Białorusi muszą być przekazywane tą drogą, ponieważ nie ma żadnych innych możliwości. Jest to znak, że podstawowe warunki potrzebne do rozwoju demokracji na Białorusi nie zostały jeszcze stworzone. Swoboda wyrażania poglądów i swoboda dostępu do informacji mają zasadnicze znaczenie dla demokracji.

Tego lata prezydent Juszczenko obiecał publicznie, że przeprowadzi we własnym kraju wybory w sposób otwarty, demokratyczny i uczciwy, a następnie złamał tę obietnicę. Kampania wyborcza, w której pozbawia się opozycję jakiegokolwiek możliwości przedstawienia swoich kandydatów w całym kraju oraz zmienia się warunki w tak zasadniczy sposób, że nawet dobrze zorganizowana opozycja nie jest w stanie zdobyć ani jednego miejsca w parlamencie, to nie są uczciwe, demokratyczne wybory. Dlatego wyrażamy się jasno w tej sprawie w naszej rezolucji.

Musimy włączyć do niej warunek zniesienia zakazu wizowego a także, na obecnym etapie, warunek stworzenia nowego instrumentu finansowego wyposażonego w fundusze do celów wspierania opozycji i społeczeństwa w wysiłkach na rzecz ustanowienia demokracji.

Konrad Szymański, w imieniu grupy *UEN*. – Pani Przewodnicząca! Polityka pośpiesznego otwierania drzwi przed Białorusią była źle przygotowana i przeprowadzona w sposób amatorski. Z Unii Europejskiej oraz niektórych krajów członkowskich zaczęły płynąć deklaracje ocieplania stosunków, zanim reżim Łukaszenki uczynił jakikolwiek trwały krok w kierunku wolności. Czyniliśmy to na słowo. Ta nauczka powinna nauczyć nas większej precyzji na przyszłość.

Owszem, możemy otwierać się na Białoruś, ale tylko wtedy, gdy rząd w Mińsku dokona konkretnych kroków na rzecz wolności. Zachodnie inwestycje za większą wolność gospodarczą. Podjęcie dialogu politycznego za kanał telewizyjny, albo gazetę dla opozycji. Pomoc unijna za chociaż w części wolny parlament, w którym zasiadają tacy opozycjoniści, których wskaże społeczeństwo, a nie Łukaszenka. Tylko taka taktyka - coś za coś - uchroni naszą wiarygodność i przyniesie szansę na demokratyzację Białorusi.

Erik Meijer, w imieniu grupy *GUE/NGL*. – (NL) Pani przewodnicząca! Jeżeli obie strony będą miały równe szanse na zdobycie miejsc w parlamencie białoruskim w wyborach, istnieje przecież możliwość, że partia urzędującego prezydenta, Aleksandra Łukaszenki, zdobędzie ich najwięcej. Cieszy się on dużym szacunkiem wśród tych, którzy przywiązują większą wagę do bezpieczeństwa socjalnego niż do swobód. Doceniają oni o wiele mniejszą siłę wstrząsów politycznych na Białorusi niż w wielu byłych republikach radzieckich. Z drugiej strony wzbudza on nienawiść u osób, którzy odrzucają jego działania zmierzające do zjednoczenia z Rosją. Są oni przywiązani do osobnego języka białoruskiego, stanowiącego podstawę powstania tego kraju blisko 90 lat temu. Wielu intelektualistów, którzy bardziej skłaniają się ku Polsce, Litwie i Unii Europejskiej, opuściło kraj.

Musi nastąpić kres bicia demonstrantów, więzienia przeciwników oraz wszystkich innych działań zmierzających do zniszczenia partii opozycyjnych. Prawo wyborcze, które ułatwia wykluczenie całej opozycji z parlamentu, jest złym prawem wyborczym. Nie wolno nam zmierzać do konfrontacji z tym krajem, ale raczej powinniśmy zrobić wszystko, co w naszej mocy, aby wspierać jego demokratyzację.

Ostatnio zaobserwowano poprawę sytuacji na Białorusi w porównaniu z latami ubiegłymi. Uwolniono więźniów politycznych, a rząd pragnie nawiązać kontakty z Unią Europejską. Rząd ogłosił również, że wybory parlamentarne będą tym razem sprawiedliwe, lecz to co się stało potem, było dalekie od tych deklaracji. Białoruś nadal stosuje karę śmierci, a media nie są niezależne, co stanowi naruszenie prawa. W nadchodzącym okresie należy propagować swobodę poruszania się pomiędzy UE a Białorusią oraz prowadzić dialog zarówno z rządem jak i organizacjami, które nie są pod jego kontrolą.

Bastiaan Belder, w imieniu grupy IND/DEM. – (NL) Pani przewodnicząca! Wielu obywateli Białorusi ma nadzieję na poprawę relacji z Unią Europejską, co będzie skutkować pozytywną dynamiką reform w ich własnym kraju. W pełni popieram to pragnienie. Dlatego właśnie wszystkie instytucje europejskie, bez podważania własnej wiarygodności politycznej oraz na bardzo rygorystycznych warunkach (zob. ustęp 10 rezolucji), powinny stopniowo nawiązywać kontakty z Mińskiem.

Uważam, że ważnym i konkretnym krokiem w tym kierunku jest dostosowanie, to znaczy obniżenie (zob. ustęp 13 naszej rezolucji) kosztów unijnej wizy dla Białorusinów: obecnie kosztuje ona 60 euro dla Ukraińców, a 35 euro dla Rosjan. Chciałbym się dowiedzieć co Rada i Komisja sądzą o tej propozycji.

Jedna rzecz mnie dziwi w przedmiotowej rezolucji, którą mimo to zamierzam poprzeć, a mianowicie ust. 7 i 8. W tych ustępach nawołujemy do prawdziwie demokratycznych wyborów oraz do poszanowania praw człowieka, ale zwracamy się tylko do rządu białoruskiego. Powinniśmy również zwracać się do parlamentu, bowiem to on jest dla nas naturalnym partnerem do dyskusji.

Jacek Protasiewicz (PPE-DE). – Pani Przewodnicząca! Wybory, jakie odbyły się na Białorusi, już zostały podsumowane przez misję OBWE. Nie były one ani przejrzyste, ani uczciwe, ani demokratyczne. Jednakże faktem jest, że więźniowie polityczni, przynajmniej ci główni, zostali wypuszczeni. Tym niemniej przyczyny, dla których ich osadzono, nie zostały usunięte. Nie mamy wcale pewności, że w niedługim czasie albo oni (ci czasowo wypuszczeni) albo nowi więźniowie na Białorusi nie zostaną zatrzymani. Musimy zadbać o to, aby przyczyny, a nie tylko skutki, były usuwane. Warto też wspomnieć przy okazji tej debaty, że jest jeszcze 14 ludzi na Białorusi, którym ograniczono wolność, skazując bądź na areszt domowy, bądź na przymusowe prace za działalność na rzecz praw człowieka i wolności.

Nasza deklaracja jest bardzo wyważona. Z jednej strony przyjmuje z satysfakcją fakt wypuszczenia więźniów, z drugiej strony z brakiem satysfakcji odnosi się do przebiegu i wyniku wyborów. Jednocześnie w paragrafie 12. Parlament zgadza się na politykę „krok po kroku” w dalszych negocjacjach z Białorusią i mówi o tym, że można zgodzić się na częściowe zawieszenie sankcji na maksymalny okres pół roku pod warunkiem bardzo konkretnych zmian, które poprawiłyby sytuację przede wszystkim wolności mediów na Białorusi. To jest dobry kierunek i jestem gorącym jego zwolennikiem, a jednocześnie chciałbym zaapelować zarówno do prezydencji francuskiej, jak i prezydencji czeskiej, która nastąpi w pierwszej połowie przyszłego roku, że kiedykolwiek odbywają się oficjalne spotkania z przedstawicielami władz białoruskich, musi znaleźć się czas również na spotkanie z przedstawicielami opozycji. Musi znaleźć się również wola na obniżenie cen wiz dla Białorusinów, inaczej nie zbliżymy tego narodu do Europy.

Jako Polak chciałbym wyrazić uznanie dla Parlamentu, że zechciał uwzględnić fakt, że działalność polskiej mniejszości na Białorusi jest ograniczana przez władze białoruskie i że istnieje legalnie wybrana władza, która reprezentuje Polaków pod kierownictwem pani Angeliki Borys.

Justas Vincas Paleckis (PSE). – Pani przewodnicząca! Rezolucja w sprawie sytuacji na Białorusi pokazuje, co Bruksela i Mińsk mogłyby zrobić, aby nie utracić rozpędu w procesie poprawy relacji.

Popieram podejście posła Jana Marinusa Wiersmy, które również odzwierciedla stanowisko białoruskiej opozycji pod przywództwem Aleksandra W. Kazulina oraz Aleksandra Milinkiewicza. Polityka UE polegająca na karaniu Białorusi i Białorusinów za działania ich reżimu, nie przyniosła spodziewanych rezultatów. Należy otworzyć drzwi, aby doszło do bezpośrednich kontaktów pomiędzy ludźmi oraz znieść bariery wizowe, które przeczą zdrowemu rozsądkowi.

Jeżeli Mińsk naprawę pragnie poprawy współpracy z UE, tego rodzaju otwarcie stworzy bardziej dogodne warunki do rozpoczęcia wzajemnych rozmów, nie tylko zewnętrznych, ale również wewnątrz kraju. Można tego dokonać, rozpoczynając rozmowy dotyczące kwestii politycznych, gospodarczych, społecznych i praw człowieka z udziałem wszystkich sił politycznych, opozycji, organizacji pozarządowych oraz związków zawodowych.

Jeanine Hennis-Plasschaert (ALDE). – (NL) Pani przewodnicząca, panie urzędujący przewodniczący Rady! Jeszcze kilka tygodni temu uważali państwo, że przedwczesne jest zapraszanie Ministra Spraw Zagranicznych Białorusi Siergieja Martynowa do Paryża. Teraz oczywiście uważają państwo, że chwila jest odpowiednia. Jeśli mam być szczery, nawet po wysłuchaniu pańskiego wystąpienia, dalej nie rozumiem, z czego wynika taka zmiana stanowiska. Przecież – jak wspominali już wszyscy przedmówcy – wybory 28 września w żadnym razie nie były zgodne ze standardami, które znane są nam wszystkim i do których również pan przywiązuje tak ogromną wagę. Spotkanie na tak wysokim szczeblu i w tej formie – nieoficjalne, czy też nie – wydaje się być nagrodą dla reżimu. Ale nagrodą za co?

Dzisiaj rano raz jeszcze miałem przyjemność wymienić poglądy z panem Milinkiewiczem i panem Kazulinem. Opozycja białoruska jest zjednoczona i prawdopodobnie mocniejsza niż kiedykolwiek. Opozycja ta musi mieć możliwość dotarcia do społeczeństwa białoruskiego, a społeczeństwo białoruskie musi mieć możliwość bezpośredniego doświadczenia europejskich swobód. Nie do przyjęcia jest to, że wiza UE nadal kosztuje 60 euro, kiedy średnia pensja na Białorusi wynosi zaledwie 250 euro. Ile jeszcze razy musimy o tym przypominać?

Nie kwestionuję przydatności i konieczności dialogu na określonych szczeblach. Ale jasne jest, że piękne słowa pana Łukaszenki są często pustosłowiem i że planowany dialog musi mieć uzasadnienie, oraz sprecyzowane cele. Moje pytanie jest następujące: jak właściwie wygląda szczegółowa mapa drogowa przygotowana przez Radę? Chciałbym uzyskać więcej informacji na ten temat.

I na koniec chciałbym poruszyć kwestię, o której wspomniał również poseł Wiersma. Czy urzędujący przewodniczący jest przygotowany na przyjęcie pana Milinkiewicza i pana Kazulina w przyszły poniedziałek, przed, w trakcie lub po rozmowie z panem Martynowem? Decyzję pozostawiam panu, ale chciałbym jasno powiedzieć, że byłby to jedyny właściwy sygnał, który można wysłać w obecnych okolicznościach.

Niestety będę musiała opuścić tę Izbę za kilka minut. Przepraszam za tę niedogodność, ale chciałbym otrzymać jasną odpowiedź.

Wojciech Roszkowski (UEN). – Pani Przewodnicząca! Dziś ważą się losy Białorusi, kraju 10 milionów Europejczyków. Nie możemy patrzeć na to bezczynnie. Dyktatorzy tacy jak Łukaszenka ustępują bowiem tylko pod presją. Pytanie jest jedno: w którą stronę nastąpi to ustąpienie? Ponieważ ekonomiczny klucz do niepodległości Białorusi trzyma Rosja, jej naciski mogą się skończyć utratą suwerenności przez Białoruś. Presja Unii może być skuteczna pod warunkiem, że Łukaszenka będzie miał coś do stracenia, a Unia coś do zaoferowania. Wydawało się, że godzi się on na zmiany, jednak ostatnie wybory trudno nazwać inaczej niż farsą. Strach i upór dyktatora mogą doprowadzić do utraty suwerenności przez Białoruś.

Na demokratyzacji Białorusi Łukaszenka nie musi stracić, skoro cieszy się sporym zaufaniem społeczeństwa. Ale muszą to być realne postępy na drodze ku demokracji, a nie gra pozorów, której cenę zapłaci białoruska opozycja. Mimo ryzyka czarnego scenariusza Unia nie może zaakceptować tej ceny. Nie zrywajmy jednak dialogu, skoro stawką jest niepodległość tego kraju. Jak dziś powiedział Pan Milinkiewicz, przyszłość demokracji w tym kraju zależy od tego, czy zachowa on niepodległość.

Árpád Duka-Zólyomi (PPE-DE). – (HU) Dziękuję, pani przewodnicząca. Nawet jeśli wybory parlamentarne na Białorusi obserwowane przez OBWE, nie spełniały wymagań stawianych wolnym i uczciwym wyborom, według wszelkiego prawdopodobieństwa na kolejnym posiedzeniu Rada Ministrów udzieli poparcia dialogowi politycznemu. Łukaszenka nie zrobił niczego niezwykłego. Po wojnie w Gruzji uwolniono trzech więźniów politycznych. W ten sposób został spełniony jedyny warunek postawiony przez UE przed rozpoczęciem dialogu politycznego. Oczywiście jest, że po wojnie w Gruzji Zachód potrzebował każdego małego kroku, jaki można było zrobić, by stworzyć przeciwwagę dla rosnących wpływów Moskwy na byłych terytoriach radzieckich. Ale nawet jeżeli Łukaszenko odniósł sukces, rozpoczynając dialog w taki sposób, jak sam chciał, jakiego dialogu możemy się spodziewać z Moskwą?

Bruksela musi rozpocząć dialog na bazie wcześniej uzgodnionego systemu kryteriów, w przeciwnym razie UE może tylko przegrywać w tym dialogu. Łukaszenka to wykorzysta, aby wzmocnić swoją władzę w kraju i utrzymać Moskwę na smyczy, a nie stopniowo wprowadzać liberalizację polityczną. W międzyczasie UE może stracić swoją najlepszą broń na Wschodzie, którą jest jej wizerunek. Decyzja zależy od nas.

Adrian Severin (PSE). – Pani przewodnicząca! Pragnę przestrzec przed polityką, poprzez którą wynagradzamy przywódców Białorusi tytułem rekompensaty za decyzje przywódców Rosji, które nam się nie podobają.

Przekonanie, iż w ten sposób możemy sprawić, że powstanie rozdzźwięk pomiędzy Moskwą a Mińskiem lub zmiana politycznego kierunku obranego przez prezydenta Łukaszenkę, jest niczym więcej jak myśleniem życzeniowym.

Dlatego nie wypada cieszyć się z uwolnienia więźniów, którzy nie powinni byli zostać aresztowani. Rzeczywiście, Unia Europejska musi unikać izolowania Białorusi oraz angażować się w dialog z przywódcami tego kraju. W tym celu należy wprowadzić w życie pakiet motywacyjny, który powinien przekonać reżim oraz popierających go zwykłych obywateli, w czym nie ma ich winy, że Unia Europejska może się przyczynić do poprawy życia Białorusinów.

Z drugiej strony, każde otwarcie powinno być stopniowe, warunkowe, wzajemne i skierowane zasadniczo na przynoszenie korzyści społeczeństwu, a nie przywódcom.

Pan Łukaszenka powiedział, że opozycja jest dobra w każdym kraju, ale nie opozycja, która jest popierana tylko i wyłącznie przez zagranicę. Trudność polega na tym, że opozycja na Białorusi nie przetrwałaby, ponieważ dławi ją reżim. Dlatego nie wolno nam porzucać demokratycznej opozycji.

PRZEWODNICZY: MARIO MAURO

Wiceprzewodniczący

Marian Harkin (ALDE). - Panie przewodniczący! Sprawa wiz jest bardzo ważna dla wszystkich Białorusinów. Ale chciałbym podkreślić ich szczególną sytuację w zakresie możliwości wyjazdu z kraju.

W ramach międzynarodowego projektu *Chernobyl Children's Project International* finansowanego przez Adia Roche z Irlandii co roku średnio tysiąc dzieci z Białorusi przyjeżdża do Irlandii na okres kilku tygodni w celach wypoczynkowych, powrotu do zdrowia, a w niektórych przypadkach w związku z koniecznością kontynuacji zabiegów medycznych. Ogółem, od momentu rozpoczęcia tej działalności, w takich wyjazdach udział wzięło 17 tysięcy dzieci.

Niestety wycofano pozwolenie na wyjazdy dzieci do Irlandii, co było ciosem dla wszystkich zainteresowanych: dzieci, rodzin je goszczących oraz wielu innych osób. Jest to bardzo dobry projekt, który przynosi korzyści wszystkim.

Porozumienie pomiędzy rządami znajduje się w fazie przygotowań i mam nadzieję, że zostanie wkrótce sfinalizowane, ale wiem, że w międzyczasie Irlandia stara się o zniesienie zakazu.

Zwracam się do Komisji i Rady, aby - być może w nieformalnym dialogu - zrobiły wszystko w celu zapewnienia kontynuacji tego bardzo interesującego projektu. Wiem, że to tylko wycinek ogólnej sytuacji, ale będzie on ogromnie ważny dla tak wielu istnień ludzkich.

Jana Hybášková (PPE-DE). - (CS) Panie przewodniczący! Przedstawiliśmy w skrócie politykę zagraniczną, spieraliśmy się o wymiar południowy oraz wymiar wschodni. Dwudziestego pierwszego sierpnia my, Czesi i Słowacy w Komisji Spraw Zagranicznych, obchodząc 40. rocznicę wejścia wojsk radzieckich do Czechosłowacji, odbyliśmy debatę na temat sytuacji w Gruzji. Wymiar wschodni stał się rzeczywistością. Nie możemy od niego uciec i dlatego musimy podjąć działania. Polityka to nie koncert. Polityka to kontekst i my znamy ten kontekst. Z tego powodu musimy udzielić pełnego poparcia Białorusi na drodze do Europy. Dlatego w pełni popieram wniosek dotyczący rezolucji w jego obecnej formie. Nie wolno nam izolować Białorusi, ale nie możemy jej również nazywać demokracją. Musimy wzywać Białoruś do tego, by zaniechała stosowania kary śmierci, pozwoliła studentom na powrót na uniwersytety, zniosła kary wobec tych, którzy odmówili służby w siłach zbrojnych Białorusi oraz zezwoliła na rejestrację organizacji pozarządowych. A co z nami? Co my mamy robić? Musimy pokazać, że przestrzegamy kryteriów kopenhaskich. Musimy działać jako Europa.

Józef Pinior (PSE). - Panie Przewodniczący! Przede wszystkim pragnę powitać dzisiaj w Parlamencie Europejskim przedstawicieli białoruskiej opozycji Aleksandra Milinkiewicza oraz pana Kazulina. Bardzo trudno określić w tej chwili politykę Unii Europejskiej w stosunku do Białorusi. Z jednej strony mamy ciągle do czynienia z państwem autorytarnym, z drugiej strony mamy do czynienia z oznakami pewnej ewolucji i pewnych zmian tego systemu skomplikowanej sytuacji międzynarodowej. Polityka Unii Europejskiej powinna w tej chwili być ukierunkowana w sposób całkowity na społeczeństwo białoruskie. Nasuwa się pytanie – kto traci najwięcej na sankcjach? Czy reżim Łukaszenki, czy też społeczeństwo Białorusi? To jest pytanie, na które musimy sobie odpowiedzieć w różnych instytucjach Unii Europejskiej. Bez wątpienia

należy w tej chwili spróbować takiej polityki, która określi nasze cele i wywoła efekty działań Unii Europejskiej wobec Białorusi.

Jas Gawronski (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Obecnie otrzymujemy z Mińska sprzeczne sygnały i to już jest jakiś postęp w porównaniu z poprzednią sytuacją, ale ostatnie wybory do parlamentu wzmocniły popularny na Zachodzie obraz Białorusi jako swoistej republiki bananowej. Z drugiej strony, uwolnienie więźniów politycznych, do którego doszło ostatnio, stanowi krok w pożądanym kierunku. Jeżeli w ten sposób Łukaszenko próbuje wyciągnąć dłoń do Zachodu, to należy nagrodzić jego wysiłki, udzielając mu ostrożnego wsparcia. Ale nie powinniśmy mieć żadnych złudzeń co do powszechnych przypadków łamania praw człowieka oraz swobód politycznych na Białorusi. Musimy się skoncentrować na ludności i społeczeństwie obywatelskim Białorusi – sprawie szlachetnej i ważnej, której wspieranie ma w tej Izbie swoją tradycję, co nie jest bez znaczenia, zwłaszcza po wysłuchaniu dzisiejszego wystąpienia Ingrid Betancourt.

Białorusini pragną znaleźć swoje miejsce w nowej Europie. Muszą wiedzieć, że nam na nich zależy i że ich nie zlekceważymy.

Libor Rouček (PSE). - (CS) Panie przewodniczący!

W ciągu ostatnich kilku tygodni doszło do kilku ważnych zmian na Białorusi. Najważniejszą z nich było uwolnienie więźniów politycznych, Aleksandra Kazulina, który jest tutaj z nami, Siarhieja Parsiukiewicza oraz Andrieja Kima. Niemniej jednak wybory parlamentarne na Białorusi niestety nie spełniły międzynarodowych standardów demokratycznych. Co to oznacza dla nas? Moim zdaniem Unia Europejska powinna w znacznie większym stopniu wspierać rozwój społeczeństwa obywatelskiego na Białorusi, koncepcje demokracji oraz praw człowieka i obywateli, niż robiła to do tej pory. Uważam również, że musimy zastanowić się nad zwiększeniem naszego wsparcia finansowego, na przykład dla niezależnych mediów, organizacji pozarządowych, niezależnych związków zawodowych, itp. Obniżenie opłat wizowych lub całkowite ich zniesienie dla obywateli Białorusi, zwłaszcza dla młodzieży i studentów, powinno stanowić część takiego wsparcia udzielanego społeczeństwu obywatelskiemu na Białorusi. Jak właśnie usłyszeliśmy, wiza kosztuje 60 euro, co odpowiada tygodniowym zarobkom przeciętnego obywatela Białorusi. Powinniśmy się nad tym zastanowić.

Colm Burke (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Nawołuję Radę i Komisję do tego, aby wezwała władze Białorusi do porzucenia praktyki wydawania wiz wyjazdowych swoim obywatelom, zwłaszcza dzieciom i studentom. W większości krajów wiza jest wymagana, aby do nich wjechać, ale na Białorusi obywatele muszą uzyskać wizę, aby wyjechać z kraju.

Podniosłem sprawę międzynarodowego zakazu wyjazdów dzieci z tego kraju w rozmowie z przywódcą białoruskiej opozycji Aleksandrem Milinkiewiczem podczas spotkania grupy PPE-DE. Powiedział on naszej grupie, że reżim na Białorusi nałożył ten zakaz wyjazdów, bowiem nie chce, aby dzieci zobaczyły jak żyje reszta świata.

W moim okręgu wyborczym w południowej Irlandii udało się zebrać około 70 milionów euro, które wydano na opiekę nad dziećmi i poprawę warunków życia w sierocińcach. Moja koleżanka Marian Harkin już wspominała tutaj dzisiejszego wieczoru o zakazie wyjazdów. Jak rozumiem, w zasadzie porozumienie pomiędzy Irlandią a Białorusią będzie gotowe dopiero w maju lub w czerwcu. Dlatego przyłączam się do niej, wzywając do zawieszenia zakazu wobec Irlandii, tak aby dzieci mogły wyjechać na święta Bożego Narodzenia oraz otrzymać pomoc i wsparcie, którego potrzebują.

Zita Plešinská (PPE-DE). - (SK) Zwracam się do pana Milinkiewicza i Kazulina. Cieszę się, że panowie są tu dzisiaj z nami podczas tej debaty na temat waszego kraju, Białorusi. Dla mnie reprezentują panowie nadzieję, że pewnego dnia Białoruś będzie państwem wolnym i demokratycznym.

Nieuczciwe wybory, które odbyły się na Białorusi w październiku, po raz kolejny wzmocniły totalitarny reżim Łukaszenki. Spośród 110 miejsc w niższej izbie parlamentu białoruskiego opozycja nie zdobyła żadnego. Chociaż w sierpniu uwolniono więźniów politycznych, w każdej chwili mogą się oni ponownie znaleźć w więzieniu.

Panie i panowie! Poprzez wprowadzenie drobnych udoskonaleń procesu wyborczego Łukaszenka próbuje nas przekonać, że Unia Europejska nie ma już powodów, aby izolować Białoruś. Chociaż dobre relacje z Mińskiem byłyby korzystne dla obu stron, Unia musi domagać się więcej niż tylko kosmetycznych zmian w zakresie poprawy demokracji. UE musi wzywać do tego, by na Białorusi powstawały wolne media oraz by wszystkie siły demokratyczne mogły uczestniczyć w procesie rządzenia Białorusią.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Panie przewodniczący! Prezydencja francuska z uwagą obserwuje wszystkich wschodnich sąsiadów UE: Gruzję i Ukrainę. Spotkanie na szczycie, do którego doszło 9 września we Francji, stanowiło bezprecedensowy krok naprzód w relacjach pomiędzy UE i Ukrainą. Następna kwestia to Mołdawia, którą odwiedziłem dwa dni temu w celu odbycia rozmów na temat przyszłych relacji pomiędzy Unią Europejską a Mołdawią w postaci nowego i bardziej ambitnego porozumienia niż obecna umowa o partnerstwie i współpracy. Oto kontekst, w którym przyglądamy się uważnie temu, co się dzieje na Białorusi.

Podzielamy panów zdanie i przykro nam, że reżim nie wykorzystał wyborów 28 września jako okazji do wysłania sygnału o dokonaniu postępów w kierunku standardów demokratycznych. Jednocześnie Unia Europejska cieszy się z pozytywnego rozwoju sytuacji w pewnych obszarach, a zwłaszcza z uwolnienia więźniów politycznych. Debata ministrów spraw zagranicznych w Luksemburgu, która odbędzie się w poniedziałek na podobnych warunkach, na jakich odbywa się obecna debata, jest potrzebna. Chcemy przekazać, że Unia Europejska jest przygotowana do zmiany stanowiska, jeżeli władze w Mińsku podejmą wysiłki we właściwym kierunku. Potrzebne jest nam podejście progresywne, polegające na stopniowym znoszeniu sankcji, oraz podejście warunkowe, zgodnie z którym UE będzie reagować na pozytywne sygnały wysyłane przez reżim oraz na zmianę stosunku wobec społeczeństwa obywatelskiego, o którym wspomniał pan poseł Severin.

Chciałbym wyjaśnić, że dzieci i studenci oczywiście mogą uzyskać wizy. Zależy to od ambasady, ale jest to dozwolone w ramach systemu Schengen. Musimy wywierać naciski na władze w Mińsku, by wydawały te wizy, chociaż Unia Europejska nie jest za to odpowiedzialna. Chciałbym również zaznaczyć, że istnieją określone ułatwienia, jeśli chodzi o młodzież i dzieci mieszkające blisko granic Białorusi.

Unia Europejska będzie nadal popierać opozycję. Sam właśnie spotkałem się z panami Milinkiewiczem, Kazulinem oraz Protasiewiczem, a Parlament może być dumny z tego, że przyznał nagrodę im. Sacharowa panu Milinkiewiczowi. Uważam, że ten gest stanowi wyraz uznania Parlamentu Europejskiego. Jak już powiedzieliśmy, bardzo ważne jest, by każdy przedstawiciel państwa członkowskiego udający się z wizytą do Mińska spotykał się z opozycją. Dlatego nie tracimy nadziei na to, że dojdzie do stopniowej liberalizacji wewnątrz reżimu i zakończy się sytuacja, w której Białoruś utrzymuje kontakty tylko i wyłącznie z Rosją.

Charlie McCreevy, komisarz. – Panie przewodniczący! Co do pytania, czy jesteśmy przygotowani na przyjęcie opozycji w poniedziałek przy okazji spotkania AGEX, uważam, że to interesująca propozycja. Przyjrzymy jej się bliżej i przekażę nasze stanowisko pani posel Benicie Ferrero-Waldner. Ale to w gestii prezydencji leży wystosowanie zaproszenia. Jeżeli dojdzie do spotkania z opozycją, komisarze są oczywiście gotowi, aby w nim uczestniczyć.

Co do pomocy UE dla Białorusi, koncentruje się ona na wspieraniu społeczeństwa obywatelskiego oraz potrzebach ludności. W jej ramach na lata 2007-2010 przewidziano środki ENPI w wysokości 20 milionów euro na realizację potrzeb ludności oraz demokratyzację w szerokim znaczeniu tego słowa, środki finansowe z programu tematycznego skierowanego do podmiotów niepublicznych oraz samorządów, a także z instrumentu na rzecz wspierania demokracji i praw człowieka, który ma na celu propagowanie procesu demokratyzacji oraz społeczeństwa obywatelskiego w węższym znaczeniu.

Przewidujemy podjęcie działań mających na celu zwiększenie potencjału organizacji pozarządowych, w szczególności w obszarze praw człowieka oraz niezależności mediów. Padło pytanie o sieroty z Czarnobyla, którym zakazano wyjazdów i pobytu w państwach członkowskich. Komisja, wraz z szefami misji w Mińsku, podjęła rozmowy na temat sierot z Czarnobyla z władzami i będzie te rozmowy kontynuować, jeśli zajdzie taka konieczność. Co więcej, Komisja będzie nadal wspierać łagodzenie skutków katastrofy w Czarnobylu.

Podsumowując, chciałbym powiedzieć, że ta barwna debata dowodzi, iż w tym ważnym czasie sprawy białoruskie cieszą się dużym zainteresowaniem. Niewątpliwie nadszedł czas, aby dokonać wyborów strategicznych odnośnie do tego, jaki powinien być nasz stosunek do Białorusi w tym trudnym okresie. Z zainteresowaniem wysłuchałem poglądów wyrażonych przez posłów Parlamentu Europejskiego i rozumiem, że według niektórych z państwa jako pozytywny bodziec do naciskania na postępy w kierunku demokracji można wykorzystać ograniczone i proporcjonalne zawieszenie sankcji.

Oczekujemy teraz na rezolucję Parlamentu w sprawie Białorusi, która ma zostać przyjęta jutro, a w naszej decyzji, którą wkrótce podejmiemy, uwzględnimy państwa zdanie w należyty sposób.

Przewodniczący. – Otrzymałem sześć wniosków dotyczących rezolucji w trybie art. 103 ust. 2 Regulaminu.

Deбата została zamknięta.

Głosowanie odbędzie się jutro.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Alessandro Battilocchio (PSE), *na piśmie*. – (IT) Wyniki wyborów na Białorusi mówią same za siebie. Takiego obrotu spraw należało się spodziewać: opozycja została zmieciona przez potężną machinę prezydenta Łukaszenki, która skutecznie nie dopuściła do przeprowadzenia wyborów we właściwy sposób.

Uważam, że Europa po raz kolejny odwraca wzrok: zarzuty sfałszowania wyborów, zastraszania, przemocy i nękania jak dotąd pozostały niezauważone, mimo że obserwatorzy międzynarodowi potwierdzają oczywiste przypadki łamania prawa, które są o lata świetlne oddalone od standardów wymaganych przez demokrację.

Spodziewam się, że Unia Europejska wypowie się bardziej jasno i wyraźnie na ten temat oraz podejmie konieczne działania polityczne i dyplomatyczne. Powinniśmy unikać zwyczajowych oświadczeń i pięknych rezolucji czy też deklaracji woli. Byłaby to tylko hipokryzja, świadcząca o tym, że Europa nie jest w stanie przyjąć kategorycznego i zdecydowanego stanowiska.

Adam Bielan (UEN), *na piśmie*. – Łukaszenko po raz kolejny „ograł” Unię Europejską, która wykazała się naiwnością, nie stawiając żadnych warunków wstępnym warunkom. Łukaszenko okazał się sprytniejszym politykiem, niż się Europie wydawało. Wybory i to, co się działo w kampanii, pokazało, że strategię UE była źle przygotowana. Powinno to uświadomić UE jej naiwność w polityce wschodniej. Na początek Europa potrzebuje konkretnych działań na rzecz wolności obywatelskich ze strony Mińska, by kontynuować proces otwarcia na Białoruś.

Niezmiernie ważne jest by Zachód uznał te wybory za farsę, ponieważ nie były to wolne wybory. Jeśli te wybory zostaną uznane, to będziemy kontynuowali grę Łukaszenki z Zachodem, w której to tylko Łukaszenko będzie uzyskiwał dalsze korzyści. Cały czas media nie są wolne jak również nie istnieje wolności zgromadzeń. Od dziesięciu lat nie jest wyjaśniona sprawa tajemniczych zaginięć działaczy politycznych. Wypuszczenie więźniów politycznych, jeszcze niczego w istocie nie zmienia. Po wyborach będą kolejne prześladowania.

Rząd Donalda Tuska nie pokazał do tej pory absolutnie niczego w polityce wschodniej. Z Rosją nie wynegocjowano nic konkretnego, Gruzja została spacyfikowana, Ukraina cały czas oddala się od Europy, a Białoruś wysłannika naszego rządu potraktowała jak powietrze. Uważam, że warto by było wyjaśnić, kto jest autorem tej kompromitującej polityki wschodniej.

Janusz Lewandowski (PPE-DE), *na piśmie*. – Szanowny Panie Przewodniczący! Unia Europejska analizuje i koryguje własną politykę wobec Białorusi. Dotychczasowa polityka sankcji i izolacji nie przyniosła oczekiwanych owoców. Nie odmieniła represyjnego charakteru władzy. Nową okolicznością była rosyjska ofensywa w Gruzji, sygnalizująca odnowienie ambicji imperialnych Kremla. Z pewnością zauważona w Mińsku i w innych krajach, które Rosja uważa za swoją sferę wpływów. Próba wykorzystania tej nowej sytuacji przez dyplomację Unii Europejskiej wydaje się zasadna, przy całej świadomości ryzyka dialogu z dyktatorem. Działo się to w porozumieniu z białoruską opozycją. Dodatkową okoliczność stwarzały wybory parlamentarne, jako test dobrej woli ze strony prezydenta Łukaszenki.

Dyplomacja „kija i marchewki” nie przyniosła sukcesu, co jednak nie przekreśla celowości rewidowania polityki wobec Białorusi stosownie do rozwoju sytuacji w tym kraju. Cel jest niezmienny – przecignięcie tego europejskiego kraju w sferę demokracji, gospodarki rynkowej i praw człowieka! Jestem przekonany, iż warunkiem koniecznym jest zachowanie niezależności Białorusi, gdyż tylko wtedy urealni się perspektywa demokratyzacji kraju. Scenariusz alternatywny – czyli demokratyzacja kraju wchłoniętego przez rosyjskie imperium – jest historyczną iluzją.

Marianne Mikko (PSE), *na piśmie*. – (ET) Panie i panowie! Białoruś jest ciągle opisywana jako „ostatnia dyktatura w Europie” i nadal nią pozostaje. Wybory do parlamentu, które odbyły się 28 września, były papierkiem lakmusowym. Ładnie wyglądającym przed wyborami gestem ze strony prezydenta Łukaszenki było uwolnienie więźniów politycznych. Jednak jasne stało się również, że opozycja nie wejdzie do parlamentu w najbliższym czasie. OBWE dokonała właściwej oceny wyborów.

Jednym z najważniejszych elementów procesu umacniania społeczeństwa obywatelskiego na Białorusi jest polityka wizowa Unii Europejskiej. Społeczeństwo obywatelskie musi być jak najpełniej zaangażowane w demokratyzację Białorusi. Aby stać się aktywnymi obywatelami, ludzie muszą mieć szersze spojrzenie na świat oraz możliwość wyjazdu z kraju o totalitarnym systemie.

Białorusini potrzebują wiz, aby podróżować. Uzyskanie wizy do kraju ze strefy Schengen jest skomplikowane i czasochłonne. Należy uprościć proces ubiegania się o wizy. Nie należy karać społeczeństwa. Poprzez utrudnianie ludności przemieszczania się pozbawiamy Białorusinów możliwości uczestniczenia w wartościach i kulturze Unii Europejskiej. Naszym zamiarem nie jest karanie społeczeństwa obywatelskiego na Białorusi.

Już najwyższy czas na zmiany. Ludność Białorusi zasługuje na nie. A obowiązkiem nas, jako Europejczyków, jest im pomóc.

Athanasios Pafilis (GUE/NGL), na piśmie. – (EL) Ze skandaliczną zuchwałością oraz bez podania choćby najdrobniejszego dowodu, nawet jako pretekstu, siły polityczne popierające i służące UE podpisały wspólną rezolucję w sprawie potępienia rządu Białorusi za sposób przeprowadzenia wyborów 28 września. Rezolucja zgłoszona przez siły polityczne europejskiej lewicy, poprzez Konfederacyjną Grupę Zjednoczonej Lewicy Europejskiej/Nordycką Zieloną Lewicę, to dokument w podobnym duchu. Oczywiście jest, że UE oraz partie „europejskiej ślepej uliczki” (Nowa Demokracja (ND), Panhelleński Ruch Socjalistyczny (PASOK), Koalicja Radykalnej Lewicy (SYRIZA)/Synaspismos oraz Ludowi Radykałowie Prawosławni (LAOS)) sprzymierzają się z przedstawicielami imperializmu, którzy skupiają się wokół tak zwanej opozycji – pachołka NATO, pana Milinkiewicza. Ta opozycja zdobyła „zaskakujące” 6% głosów w poprzednich wyborach prezydenckich, a w ostatnich wyborach do parlamentu nie udało jej się uzyskać żadnego miejsca.

Wyniki wyborów powinny zamknąć usta wszystkim imperialistom z UE i USA zgłaszającym zastrzeżenia, ponieważ społeczeństwo białoruskie popiera politykę swojego rządu wobec NATO i UE. To dlatego jest to tak ogromnie irytujące i demoralizujące dla sił politycznych „europejskiej ślepej uliczki”. Tym razem nie mają one pretekstu w postaci uwolnienia „więźniów politycznych”, albo wymówki w postaci braku równych szans w mediach dla wszystkich kandydatów. Teraz, kiedy przyznają oni, że takie równe szanse istnieją, twierdzą bezwstydnie i arogancko, że „legitimacja demokratyczna nowego parlamentu jest wątpliwa”.

Posłowie do PE z Komunistycznej Partii Włoch potępiają zarówno te niedopuszczalne rezolucje, jak i wyrażają swoją solidarność ze społeczeństwem białoruskim w jego walce z dominacją imperialistów.

Toomas Savi (ALDE), na piśmie. – Ostatnią rzeczą, jaką można powiedzieć na temat wyborów przeprowadzonych na Białorusi jest to, że były one wolne i uczciwe. Ciesząca się złą sławą zasada Stalina, że ważny jest nie ten, który zdobywa głosy, ale ten, który je liczy, jest nadal szeroko stosowana na Białorusi. Liczenie głosów odbywało się w większości poza polem widzenia obserwatorów i dlatego misja obserwatorów OBWE została zmuszona do ich nieuznania.

Nie ma wątpliwości co do hipokryzji Łukaszenki, który ostatnio zabiegał o względy Europy. Złożył obietnice dotyczące charakteru wyborów, których nie był w stanie dotrzymać – prawa licznych obserwatorów zostały złamane poprzez uniemożliwienie im pełnego nadzoru procedur wyborczych. Nie powinniśmy lekceważyć tego poważnego naruszenia ideałów demokratycznych wyborów. Zniesienie sankcji nałożonych przez Unię Europejską może nastąpić tylko wtedy, gdy reżim faktycznie zacznie się zmieniać.

Andrzej Jan Szejna (PSE), na piśmie. – Stanowisko Rady i Komisji oraz rezolucja Parlamentu Europejskiego wobec sytuacji na Białorusi mają na celu ocenę wyników wyborów parlamentarnych, które odbyły się 28 września, a także ich wpływu na stosunki Unii Europejskiej z Białorusią.

Unia Europejska znalazła się w skomplikowanej sytuacji międzynarodowej.

Z jednej strony, nie ulega wątpliwości, że Białoruś nie dopełniła demokratycznych zobowiązań, z drugiej zaś obserwujemy stopniowe, choć powolne „topnienie” autorytaryzmu.

Podczas wyborów można było zaobserwować pewne pozytywne zjawiska zmierzające ku demokratyzacji, jak na przykład uwolnienie więźniów politycznych, zaproszenie niezależnych obserwatorów OBWE i poprawa warunków obserwacji wyborów. Niemniej jednak władze białoruskie nie spełniły wszystkich zobowiązań. Powinny one potwierdzić swoją chęć poprawy współpracy z UE oraz stworzyć lepsze warunki dialogu z Unią. Powinny one podjąć realne działania na szerszą skalę w kierunku demokracji, poszanowania praw człowieka i zasad praworządności.

W pełni popieram wezwanie Komisji i Rady do przeglądu i ewentualnego zawieszenia części środków restrykcyjnych wobec Białorusi. Nie można blokować rozwoju społeczeństwa obywatelskiego. Nałożone przez Unię sankcje (szczególnie te, które dotyczą procedur wizowych oraz kosztów uzyskiwania wiz) uderzają w zwykłych obywateli, a nie we władze państwowe.

18. Skład Parlamentu: Patrz protokół

19. Sprostowania (art. 204a Regulaminu): Patrz protokół

20. Wykonanie orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich w sprawie „Turco” (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem posiedzenia jest debata na temat:

– pytania ustnego skierowanego do Rady przez Marco Cappato oraz Michaela Cashmana w imieniu Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, Anneli Jäätteenmäki oraz Costasa Botopoulou w imieniu Komisji Spraw Konstytucyjnych, dotyczącego wykonania orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich w sprawie „Turco” (O-0087/2008 – B6-0470/2008) oraz

– pytania ustnego skierowanego do Komisji przez Marco Cappato oraz Michaela Cashmana w imieniu Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, Anneli Jäätteenmäki oraz Costasa Botopoulou w imieniu Komisji Spraw Konstytucyjnych, dotyczącego wykonania orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich w sprawie „Turco” (O-0088/2008 – B6-0471/2008).

Marco Cappato, autor. – (IT) Panie przewodniczący, pani komisarz, panie i panowie! Nasz kolega, poseł poprzedniej kadencji Parlamentu, Maurizio Turco, który jest obecnie radykalnym posłem do parlamentu włoskiego, złożył wniosek – taki, jaki może złożyć każdy zwykły obywatel – prosząc w nim o dostęp do dokumentów Rady, z których usunięto nazwiska osób tworzących delegacje krajowe, które przyjeły określone stanowiska w trakcie posiedzenia. Rada odrzuciła prośbę i nie zapewniła dostępu do opinii prawnej.

Apelacja przed Sądem Pierwszej Instancji, który w międzyczasie zobowiązał Radę do ujawniania tożsamości krajowych delegacji, została rozstrzygnięta na niekorzyść posła Turco, a po myśli Rady, tak aby uniemożliwić wydanie orzeczenia w tej sprawie przez Trybunał Sprawiedliwości. Jednak apelacja złożona do Trybunału Sprawiedliwości doprowadziła do unieważnienia pierwotnego orzeczenia.

Trybunał stwierdził, że dostęp do dokumentów, szczególnie tych, które mają implikacje legislacyjne, musi być obowiązkowy, gdyż jest on elementem demokracji, a liczba wyjątków powinna zostać ograniczona, ponieważ w sposób oczywisty leży to w interesie publicznym. Debata publiczna i prawna na temat dokumentów daje instytucjom większą legitymację działania oraz zwiększa zaufanie, jakim darzy je opinia publiczna.

Pytanie, której dziś zadajemy, jest proste, mianowicie: jak Komisja i instytucje europejskie zamierzają zastosować się do tego orzeczenia? Innymi słowy, czy wykorzystają je jako okazję do gruntownego przeglądu procedury umożliwiającej natychmiastowy dostęp do dokumentów?

Wiem, że rozmawiamy o zwykłym obywatelu, o wniosku, jaki mógłby złożyć każdy obywatel, a nie o reformie będącej skutkiem debaty instytucjonalnej. Jednak wierzę, że właśnie w tym punkcie tkwi siła inicjatywy posła Turco, gdyż pokazuje ona, jak dzięki indywidualnemu przypadkowi można osiągnąć o wiele więcej, niż w ramach inicjatyw instytucjonalnych.

Należy zrobić wszystko, aby umożliwić nam publikowanie tych dokumentów. Obywatele muszą wiedzieć, że na przykład dziś, w trakcie konferencji prasowej Komisji Europejskiej, potwierdzono, że Komisja wciąż nie zwróciła się do rządu włoskiego z prośbą o informacje na temat kwestii, którą poruszył sam Maurizio Turco, tj. dyskryminacji w zakresie edukacji religijnej we Włoszech.

Jak to możliwe, że do tej pory nie zwrócono się z prośbą o te informacje? Jest to konkretny przykład mechanizmu, w przypadku którego funkcjonowanie instytucji europejskich nie podlega kontroli obywateli. Dlatego też sytuację tę należy wykorzystać do przeprowadzenia gruntownego przeglądu procedur regulujących dostęp do informacji oraz ich publikację.

Anneli Jäätteenmäki, autorka. – (FI) Panie przewodniczący! Proces legislacyjny w państwach demokratycznych jest jawny i ma charakter publiczny. Obywatele mają dostęp do informacji dotyczących tego, jak głosowali ich parlamentarzyści oraz co było podstawą ich decyzji. Niestety sytuacja jest inna w przypadku UE. Nie możemy pochwalić się tym, że UE jest demokratyczna i otwarta oraz że jej obywatele mają dostęp do dokumentów stanowiących podstawę prawodawstwa. Dlatego też zwróciliśmy się do Komisji z konkretnym pytaniem dotyczącym tego, co w pierwszym rzędzie zamierza zrobić w kontekście omawianego

orzeczenia Trybunału, aby zmienić zasady i praktyki w sposób, który umożliwiłby stosowanie zasad otwartości, przejrzystości i demokracji, oraz co zamierza zrobić Rada, aby stosować zasady otwartości i demokracji oraz czynić jawnymi stanowiska poszczególnych krajów po podjęciu decyzji. Jeżeli stanowiska te nie będą jawne i opinia publiczna nie będzie miała do nich dostępu, obywatele nie będą w stanie kontrolować działań swoich przedstawicieli. Najwyższy czas, abyśmy bezzwłocznie podjęli kroki mające na celu doprowadzenie do sytuacji, w której UE będzie mogła w końcu z dumą powiedzieć, że nasz proces legislacyjny przebiega zgodnie z zasadami demokracji, otwartości i przejrzystości.

(Oklaski)

Jean-Pierre Jouyet, *Urzędujący przewodniczący Rady*. – (FR) Panie przewodniczący, pani komisarz, pani wiceprzewodnicząca, panie i panowie! Wiem, jak ważna jest dla was – w szczególności dla pana, panie przewodniczący – kwestia przejrzystości i Prezydencja w tym zakresie państwa popiera. Bardzo ważne jest, aby nasi obywatele rozumieli, w jaki sposób podejmuje się w instytucjach europejskich decyzje, które ich dotyczą – ma to zastosowanie do prawodawstwa europejskiego – i oczywiste jest, że musimy w tej kwestii posunąć się do przodu.

Z zadowoleniem przyjmuję państwa pytanie, ponieważ umożliwi nam ono analizę trudnego tematu, jakim jest publiczny dostęp do opinii prawnych. Kwestia ta jest przedmiotem orzeczenia, jednak w świetle tego ostatniego należy ocenić naszą całą politykę przejrzystości.

Orzeczenie w sprawie Turco jest ważne, gdyż po raz pierwszy Trybunał Sprawiedliwości orzekł w sprawie, jak państwo powiedzieli, indywidualnych przypadków opinii prawnych oraz warunków, w jakich dostęp do nich powinna mieć opinia publiczna. W swoim orzeczeniu Trybunał przypomina nam, jak ważna jest jawność i przejrzystość procesu legislacyjnego, które pozwalają obywatelom bardziej zaangażować się w proces podejmowania decyzji. Ponadto Trybunał uznał, że rozporządzenie 1049/2007 w sprawie publicznego dostępu do dokumentów w zasadzie nakłada obowiązek ujawniania opinii dotyczących procesu legislacyjnego wydanych przez służby prawne naszych instytucji.

Odpowiadając na pana pytanie, panie pośle Cappato, informuję, że Rada podjęła niezbędne kroki mające na celu wykonanie przedmiotowego orzeczenia Trybunału na początku lipca 2008 roku. Rada wykonała orzeczenie i upubliczniła dokumenty, o które poprosił poseł Turco. Następnie postanowiła dostosować swoje praktyki do omawianego orzeczenia, uwzględniając zasadę, która została w nim określona.

Prawdą jest, że stosuje się wyjątki – choć to sam Trybunał określił je w kontekście omawianego orzeczenia – w przypadku opinii, które są szczególnie newralgiczne lub których zakres jest szczególnie szeroki. W każdym razie, jak państwu wiadomo, każda odmowa Rady musi zostać uzasadniona.

Rada, do której wpłynął szereg konkretnych próśb dotyczących opinii prawnych jej Służby Prawnej, stosuje się do zasad określonych przez Trybunał. Jednak w tym kontekście proszę, aby pamiętali państwo o tym, że publiczne ujawnienie wewnętrznych opinii prawnych danej instytucji może wpływać na uzasadniony interes instytucji do zwracania się z prośbą o obiektywne i niezależne opinie oraz otrzymywania ich. Musimy pogodzić ze sobą te dwie rzeczy. Właśnie dlatego ustawodawcy tak bardzo zależało na ochronie niejawnego charakteru opinii prawnych – i jest to czynnik, który wciąż mamy na uwadze.

Zdaję sobie sprawę z tego, że są to odpowiedzi bardzo techniczne i pragnę za to przeprosić. Jednak są to oficjalne odpowiedzi udzielone w imieniu prezydencji. Ponadto chciałbym przy tej okazji omówić politykę przejrzystości. Musimy rozróżnić szereg aspektów tej polityki. Po pierwsze, jeżeli chodzi o bezpośredni dostęp do dokumentów roboczych, co jest istotą państwa pytania, potwierdzam, że Rada w pełni stosuje postanowienia art. 12 rozporządzenia 1049/2001 oraz aneks II regulaminu wewnętrznego Rady, który wymaga prowadzenia publicznego rejestru i określa procedury bezpośredniego dostępu opinii publicznej do dokumentów Rady.

Nie chciałbym zanudzać państwa zbyt dużą ilością informacji technicznych czy liczb. Jednak prawdą jest, że liczby też coś mówią, a rejestr udostępniony opinii publicznej zawiera odniesienia do ponad miliona dokumentów opracowanych od 1999 roku. Bez wątpienia powiedzą państwo, że ilość nie jest tym samym co jakość.

Moim zdaniem kwestią, która ma istotne znaczenie, jest czytelność i mediatyzacja decyzji podejmowanych przez nasze instytucje. Właśnie nad tym pracuje pani Wallström w kontekście procedury legislacyjnej, a międzyinstytucjonalne porozumienie w sprawie lepszego stanowienia prawa zawiera ogólne zobowiązania dotyczące przejrzystości. W ramach tego porozumienia podjęto już określone działania. Wszystkie obrady

Rady odbywające się w ramach procedury współdecyzji są otwarte dla opinii publicznej, a Rada regularnie organizuje debaty publiczne na temat istotnych kwestii, które dotyczą interesów UE i jej obywateli.

Aby poprawić publiczny dostęp do obrad, Rada dysponuje również stroną internetową, na której znajduje się link umożliwiający śledzenie transmisji wideo z jej posiedzeń, co jest kwestią – jak miemam także w państwa opinii – istotną i szczególnie interesującą.

Ważną rolę odgrywają także prezydencje Rady. Podobnie jak w przypadku stron internetowych poprzednich prezydencji, prezydencja francuska zainwestowała znaczne środki w swoją stronę internetową <http://www.ue2008.fr>, która jest obsługiwana w wielu językach, pozwala na oglądanie szeregu kanałów telewizji internetowej i jest podobna, co z zadowoleniem podkreślam, do strony internetowej uruchomionej przez Parlament Europejski.

Trzecią i ostatnią kwestią jest to, że musimy być w stanie odpowiadać na prośby o informacje składane przez opinię publiczną. W tym celu stworzono także publiczną usługę informacyjną – i to jest moim zdaniem najistotniejsze – ponieważ obszarem, w obrębie którego jesteśmy najsłabiej przygotowani, jest bez wątpienia przekazywanie opinii publicznej informacji praktycznych. Właśnie to sprawia, że obywatele mają prawo się niepokoić i skarżyć się, że system jest zbyt nieczytelny. Dzieje się tak dlatego, że nie dysponujemy wystarczającymi środkami, zaś strony internetowe, nie będąc odpowiednio skoordynowane, nie zapewniają opinii publicznej dostępu do aktualnych informacji na temat tworzonego prawa. Rada musi skupić swoje wysiłki właśnie na ostatnim z tych aspektów.

Moim zamiarem było odniesienie się właśnie do tych zagadnień. Przejrzystość jest sprawą bezwzględnie kluczową. W celu zwiększenia przejrzystości zawarliśmy z Komisją i Parlamentem Europejskim ważne porozumienie w sprawie komunikacji i wierzę, że międzyinstytucjonalne negocjacje, które prowadziliśmy z panią wiceprzewodniczącą Wallström oraz wiceprzewodniczącym Parlamentu Europejskiego, pozwolą nam kontynuować nasze działania w najbardziej sprzyjających warunkach.

Jest to zadanie zbiorowe i wspólnie musimy nadać mu sens. Pamiętajmy też o tym, że naszą ambicją polityczną jest zwiększanie tej przejrzystości w ramach polityki komunikacyjno-informacyjnej, w szczególności w zakresie praktycznych informacji na temat tworzonych przepisów, które muszą być przekazywane obywatelom. Aby to osiągnąć, musimy w większym stopniu wykorzystywać technologie informatyczne. Wiem, że kwestia ta budzi obawy zarówno Parlamentu, jak i Komisji i Rady.

Margot Wallström, wiceprzewodnicząca Komisji. – Panie przewodniczący! Chciałabym bardzo podziękować szanownym panom posłom i pani poseł za ich pytania.

Oczywiście orzeczenie wydane przez Trybunał w sprawie Turco jest bardzo ważne, co już zostało powiedziane. Komisja w pełni zgadza się z Trybunałem, kiedy ten przypomina, jak ważny jest jawny proces legislacyjny. Naturalnie orzeczenie to będziemy respektować i w pełni uwzględnimy je w naszej codziennej pracy.

Chciałabym, aby moje odpowiedzi na państwa pięć konkretnych pytań były jak najbardziej precyzyjne, jednak będą one musiały być dość krótkie. Pierwsze pytanie dotyczy lepszego stanowienia prawa, naszych relacji międzyinstytucjonalnych oraz rozporządzenia 1049/2001. Orzeczenie w sprawie Turco dotyczy publicznego dostępu do dokumentów. Nie występuje tutaj bezpośrednie powiązanie z naszą współpracą międzyinstytucjonalną. W tym celu korzystamy z naszych ram na rzecz lepszej współpracy międzyinstytucjonalnej, które moim zdaniem funkcjonują bardzo dobrze. Współpraca naszych dwóch instytucji w procesie legislacyjnym jest dobrze ugruntowana, co pozwala nam realizować cel lepszego stanowienia prawa.

Jeżeli chodzi o drugie pytanie, które dotyczy dostępnych informacji na temat mających obecnie miejsce konsultacji publicznych, chciałabym przede wszystkim wspomnieć o bazie danych PreLex, nazywanej tak w naszym żargonie. Celem tej bazy danych jest zapewnienie dostępu do dokumentów poprzedzających proces legislacyjny poprzez jeden punkt dostępu. W praktyce chodzi o portal zawierający linki do kluczowych dokumentów poprzedzających proces legislacyjny. Baza ta jest obsługiwana przez Urząd Oficjalnych Publikacji, a jej podstawę stanowią informacje przekazane przez Komisję. Co więcej, opinia publiczna ma do niej bezpośredni dostęp poprzez serwer Europa.

Co się tyczy konsultacji publicznych inicjowanych przez Komisję, to w tym przypadku także istnieje jeden punkt dostępu na serwerze Europa. Jest to państwa głos w Europie. Wspomniana strona internetowa umożliwia dostęp do konsultacji oraz zawiera ogólne informacje dotyczące szeregu procesów konsultacyjnych prowadzonych przez Komisję. Można na niej także znaleźć wyczerpujące informacje na temat otwartych

konsultacji publicznych oraz powiązanych z nimi dokumentów i ankiet konsultacyjnych. Ponadto poprzez ten punkt dostępu możliwe jest uzyskanie informacji na temat dokumentów sporządzanych po zakończeniu konsultacji, np. sprawozdań z konsultacji lub opublikowanych artykułów.

Jeżeli chodzi o trzecie pytanie, które dotyczy projektu Trans-Jai, to chciałabym państwa zapewnić, że uruchomienie pełnego dostępu publicznego – nazywanego *public go live* – poprzez specjalnie przeznaczone do tego serwery na portalu internetowym Trans-Jai planowane jest na marzec 2010 roku.

Prowadzi to do czwartego pytania, które dotyczy zasady przejrzystości oraz zasady dobrej administracji. Oczywiście zasady te są ze sobą ściśle powiązane. Zawsze robimy wszystko, co w naszej mocy, aby przekazywać opinii publicznej jak najwięcej informacji. W szczególności odnosi się to do procedur dotyczących obywateli i ich praw, a także do pracy instytucji, a zrozumienie tego, jak wszyscy wiemy, nie zawsze jest proste. Na stronie internetowej Komisji można znaleźć informacje na temat jej organizacji i procedur, a także z łatwością skorzystać z katalogu „Kto jest kim”, informującego o jej personelu oraz poszczególnych dyrekcyjach generalnych.

Państwa ostatnie, piąte pytanie dotyczy publicznego rejestru dokumentów oraz projektu zalecenia Europejskiego Rzecznika Spraw Obywatelskich dotyczącego skargi organizacji „Statewatch”. Dysponujemy publicznym rejestrem dokumentów, który funkcjonuje od 3 czerwca 2002 r., jak przewiduje rozporządzenie 1049/2001. Od tamtego czasu Komisja przygotowała specjalny rejestr dotyczący procedur komitetowych oraz rejestr dotyczący grup ekspertów. Robimy wszystko, co w naszej mocy, aby zmodernizować nasze wewnętrzne systemy informatyczne, ale – jak państwu wiadomo – zmian takich nie można dokonać z dnia na dzień. Jedna kwestia jest jednak jasna: prace na tym obszarze postępują. Zawsze uwzględniamy potrzebę rozszerzenia zakresu tego rejestru publicznego.

Odnosząc się bardziej szczegółowo do projektu zalecenia Europejskiego Rzecznika Spraw Obywatelskich, chciałabym powiedzieć, że Komisja oczywiście przekazała mu szczegółową opinię. W opinii tej przyznajemy, że wciąż musimy rozszerzać zakres naszych rejestrów publicznych i potwierdzamy nasze zaangażowanie w proces dalszego wzbogacania rejestrów w celu zapewnienia większej przejrzystości. W jednej kwestii nie byliśmy w stanie zgodzić się z opinią Rzecznika. Stwierdził on, że Komisja powinna, cytując: „zawrzeć w tym rejestrze odniesienia do wszystkich dokumentów w rozumieniu art. 3 lit. a)”. Rozumiem cel tego wniosku i przyświecające mu ambicje, ale niestety nie da się go wprowadzić w życie. Po prostu niemożliwe jest pogodzenie szerokiej i nieprecyzyjnej definicji „dokumentów” zawartej w art. 3 lit. a) rozporządzenia 1049/2001 z jednym, w pełni wyczerpującym rejestrem publicznym. Zamiast tego zamieszczamy linki lub udostępniamy inne punkty dostępu.

Oczywiście mogłabym wspomnieć, że zdecydowałam się udostępnić rejestr mojej korespondencji bezpośrednio w Internecie lub powiedzieć o innych przykładach proaktywnych działań, jakie można podjąć w tym zakresie, wykraczając poza przepisy formalne – np. stworzyć pełniejsze rejestry, zapewnić większą łatwość w obsłudze i dostępność oraz aktywnie rozpowszechniać i szybciej publikować dokumenty. Jednak kwestie te nie są przedmiotem naszej dzisiejszej debaty. Jestem przekonana, że będziemy mieli możliwość szczegółowego przedyskutowania tych ważnych zagadnień przy innych okazjach.

Charlotte Cederschiöld, w imieniu grupy PPE-DE. –Panie przewodniczący! Podstawowym warunkiem, jaki musi spełnić UE aby zachować wiarygodność i legitymację działania, jest stworzenie pakietu zasad roboczych dotyczących przejrzystości oraz ochrony danych i informacji.

Przejrzystość w procesie decyzyjnym jest szczególnie ważna, gdy kwestionowana jest europejska demokracja. Państwa członkowskie mają w tym zakresie różne doświadczenia. Pełniejsza wymiana doświadczeń może prowadzić do lepszej administracji zarówno w UE, jak i w państwach członkowskich. Od 2001 roku, kiedy to opracowano unijne prawodawstwo w zakresie przejrzystości, przeszliśmy daleką drogę.

W większości państw członkowskich obowiązuje w jakiejś formie ustawa o swobodzie informacji – w Szwecji i Finlandii od 1776 roku, a w innych krajach, takich jak Irlandia, od kilku lat. Wypracowanie wspólnych zachowań i postaw wymaga czasu i musimy to szanować. Formuła obowiązująca w jednym z państw nie może być stosowana w całej Unii. Za duże są różnice między poszczególnymi kulturami. Jawne rządy to sprawa kluczowa dla demokracji reprezentatywnej. Na cały ten proces wpływa fakt, że rewolucja cyfrowa przekształca nasze społeczeństwo w społeczeństwo informacyjne.

Kwestią, której należy poświęcić więcej uwagi w rozporządzeniu nr 1049, jest równowaga między poufnością a przejrzystością. Potrzebny nam jest jawny proces decyzyjny, w którym szanować się będzie nadrzędny interes publiczny i nie będą naruszane prawa instytucji i jednostek do zachowania poufnego charakteru

informacji. Wykładnia sądowa skomplikowanych kwestii, na przykład spraw dotyczących konkurencji, nie może być pozostawiona ocenie prasy brukowej.

Orzeczenie w sprawie Turco może przyczynić się do lepszego stanowienia prawa. Jakie praktyczne wnioski wyciąga Komisja i Rada ze sprawy Turco?

Michael Cashman, w imieniu grupy PSE. –Panie przewodniczący! Debata ta jest dla mnie, czyli osoby, która pierwsza pracowała nad sprawozdaniem w sprawie rozporządzenia nr 1049/2001, bardzo interesująca. Rzeczą, która wydaje mi się dziwna – a wiem, że uczestnicy odbywającej się dzisiaj wieczora debaty są w pełni zaangażowani w promowanie zasad otwartości i przejrzystości – jest to, że w odpowiedzi na pytanie, dlaczego w tej kwestii nie zrobiono wystarczająco dużo, wykorzystywany jest argument „potrzebujemy więcej czasu”. Jest to nie do przyjęcia.

Zaledwie 30 procent mieszkańców Europy wierzy w Unię Europejską. Dlaczego? Ponieważ czują się całkowicie odcięci od decyzji podejmowanych w ich imieniu. A rzeczą, która zdumiewa, jest fakt, że mamy do opowiedzenia pozytywną historię. Dlaczego dopiero zaciągnięcie instytucji do Trybunału, wśród wierzgania i krzyków, sprawia, że podejmuje ona stosowne działania?

Nie możemy ograniczać się jedynie do wyjaśniania. Pani komisarz Wallström! Wiem, że jest pani zirytowana i zmęczona tymi dyskusjami tak samo jak ja, ale stwierdzenie, że potrzebujecie więcej czasu nie wystarczy. Naprawdę musimy pokazać naszym obywatelom, że nie zamierzamy wyjaśniać im tylko tego, dlaczego robimy to co robimy, ale także to, jak to robimy i na jakich opiniach prawnych oparte są nasze działania. Jeżeli tak się nie stanie, odetniemy obywateli od projektu europejskiego.

Dzisiejszego wieczoru padło tutaj stwierdzenie, że w niektórych aspektach jest to niemożliwe, na przykład ze względu na nieprecyzyjną definicję „dokumentów”. Ich definicja wcale nie jest nieprecyzyjna. W rzeczywistości pojęcie to jest wyraźnie określone. Oznacza ono wszystkie dokumenty przechowywane, otrzymywane lub tworzone przez trzy instytucje lub powołane przez nie agendy. Poza tym słowo „dokumenty” jest samo w sobie jasno określone. Zatem zdobądźmy się na odwagę i stwórzmy otwarty rejestr. Nie twórzmy labiryntu, z którym mamy do czynienia w chwili obecnej, gdzie po wejściu do jednego rejestru nie uzyskujemy dostępu do wszystkich innych rejestrów ani wszystkich innych linków.

Dziś nasi obywatele poruszają się po labiryncie. Pozwólmy im podejść do drzwi trzech instytucji i poddajmy się kontroli opinii publicznej. Chcę powiedzieć, że jeżeli nie podejmiemy odpowiednich kroków, obywatele w czerwcowych wyborach zagłosują na ekstremistyczne partie, które opowiadają się przeciwko UE i europejskim instytucjom. Mamy coraz mniej czasu. Działajmy teraz. Nie jest to niemożliwe.

Eva-Britt Svensson, w imieniu grupy GUE/NGL. – (SV) Panie przewodniczący! Trybunał Sprawiedliwości odgrywa kluczową rolę w systemie UE i przysługuje mu prawo interpretowania decyzji politycznych. W przypadku interpretacji unijnego prawodawstwa decyzja Trybunału Sprawiedliwości ma nadrzędne znaczenie – niezależnie od celu, w jakim przepisy zostały stworzone oraz intencji, jakimi kierowano się przy ich tworzeniu. Mieliśmy z tym do czynienia w przypadku orzeczeń w sprawach Laval, Rüffert i innych. W tych sprawach Trybunał orzekł przeciwko pracownikom.

Natomiast w sprawie Turco orzeczenie Trybunału było pozytywne. Przyjmuję to z zadowoleniem, jednak moje podstawowe zastrzeżenia – dotyczące tego, że to Trybunał Sprawiedliwości decyduje o polityce unijnej i to on ma ostatnie słowo w każdej spornej kwestii – są wciąż aktualne.

Jeśli chodzi o sprawę Turco, cieszę się z tego, że Trybunał przyznał, że bezwzględnie nadrzędne znaczenie ma kontrola procesu legislacyjnego przez obywateli. Jest to krok w dobrym kierunku. Stwierdzam jednak z przykrością, że UE musi podjąć jeszcze szereg kroków, zanim całkowicie odejdzie od niejawnych metod pracy, które sprawiają że jej przyszłe działania są znane jedynie osobom bezpośrednio w nie zaangażowanym. Ostatecznie jest to kwestia dotycząca demokracji, uczestnictwa i przejrzystości.

Ważne jest, aby orzeczenie w sprawie Turco zostało uwzględnione w przeprowadzanym obecnie przeglądzie tak zwanych przepisów regulujących dostęp publiczny.

Costas Botopoulos (PSE). – (EL) Panie przewodniczący! Orzeczenie w sprawie Turco jest istotnym krokiem naprzód w dziedzinie prawa i demokracji. Wyjaśniono w nim użyte w rozporządzeniu 1049/2001 pojęcie interesu publicznego, który reguluje publiczny dostęp do dokumentów. Pojęcie to należy interpretować w ten sposób, że prawo do pełniejszej znajomości faktów wpływających na proces decyzyjny jest uznawane za ważniejsze od poufności wewnętrznych procedur, według których dana decyzja jest podejmowana, i nad nią przeważa.

Innymi słowy, orzeczenie w sprawie Turco mówi, że istotne jest, aby obywatele nie tylko wiedzieli, jak i dlaczego dana decyzja jest podejmowana – do czego mają teraz prawo – ale też aby znali dokumenty, na których decyzja ta została oparta, w związku z czym należy zapewnić jak najlepszy dostęp do takich dokumentów.

Prowadzi nas to dziś do skierowania ustnego pytania, w którym wzywamy departamenty Komisji i Radę do uwzględnienia tej decyzji. Jak powiedział urzędujący przewodniczący, interpretujemy rozporządzenie 1049/2001 w świetle nowego orzecznictwa.

Pewne problemy mogą oczywiście pojawić się w związku z tym, co nazywamy poufnością dokumentów, w szczególności w przypadku opinii Departamentu Prawnego. Wiem o tym bardzo dobrze, bo sam jestem prawnikiem. Jednak nigdy nie mówmy, że dokumenty takie powinny pozostać poufne, jeżeli za ich sprawą pojawiają się problemy. Uważam, że powinniśmy wezwać do dokonania radykalnej zmiany w kulturze przejrzystości. Przejrzystość oznacza równowagę i poszanowanie procedury, a nie strach przed wiedzą.

Na koniec chciałbym podzielić się ostatnią uwagą: naprawdę musimy w tym przypadku dostrzec różnicę pomiędzy tym, co dzieje się w praktyce w Radzie, a tym, co dzieje się w naszej instytucji. W Parlamencie dostęp do posiedzeń i dokumentów jest prawie pełny. Uważam, że orzeczenie w sprawie Turco jest okazją do tego, aby to samo można było powiedzieć o Radzie.

Mairead McGuinness (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Chciałabym odnieść się do kwestii „odcicia”, o której słusznie wspomniał pan poseł Cashman. Oczywiście odciecie takie miało miejsce na dużą skalę w przypadku odbywającej się w Irlandii debaty na temat traktatu lizbońskiego. Jednak nie wińmy się za to nadmiernie, ponieważ państwa członkowskie mają wielką łatwość winienia Europy za rzeczy, które nie są dla nich wygodne, choć wyraziły na nie tutaj zgodę. Uważam, że nadszedł czas, abyśmy wszyscy dojrżeli – wszyscy wybrani politycy, opozycja oraz wszyscy w tej Izbie – i powiedzieli prawdę.

Jestem przygnębiona po przeczytaniu w tym tygodniu czasopisma, w którym niepochozący z wyborów i niepodlegający kontroli członek bogatej elity udziela informacji na temat niepochozącej z wyborów elity w Brukseli. Co za tupet! Jednak jeżeli nie zrobimy tego, o czym mówi poseł Michael Cashman i nie zabierzemy się zdecydowanie za niego i inne osoby jego pokroju, czerwcowe wybory do Parlamentu Europejskiego będą dla obywateli porażką; dlatego też nadszedł czas, aby ci spośród nas, którzy w to wierzą, powiedzieli to głośno.

Anneli Jäätteenmäki, autorka. – (FI) Panie przewodniczący! Omawiane orzeczenie Trybunału jest ważne i katęgoryczne. W sposób jasny pokazuje ono, że proces legislacyjny w UE musi podlegać demokratycznej kontroli obywateli, a ochrona instytucji w procesie decyzyjnym ma znaczenie drugorzędne. Jest to bardzo jasny argument.

W tym kontekście jestem naprawdę zawiedziona reakcjami. W odpowiedzi Rady wielokrotnie podkreślono, że przejrzystość i otwartość są ważne, ale nie powiedziano nic więcej. Co do tej pory zrobiono? Z kolei Komisja poprosiła o więcej czasu.

Uważam, że podejście instytucji unijnych do omawianego orzeczenia Trybunału jest naprawdę intrygujące. Co by się stało, gdyby nasi obywatele mieli taki sam stosunek do tego orzeczenia jak Komisja i Rada i zupełnie się nim nie przejmowali? Jest to po prostu nie do pomyślenia.

Marco Cappato, autor. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Prezydencja Rady podała liczbę miliona opublikowanych dokumentów. W przypadku dostępu do dokumentów ważna jest zarówno jakość, jak i ilość, jednak nie wszystko sprowadza się do jakości. Powiedzmy otwarcie – mamy problem z rodzajem dokumentów: dokumentami z posiedzeń lub tymi, które towarzyszą procesowi decyzyjnemu.

Właśnie tego nam dziś brakuje. Podam państwu przykład: dokumenty Coreper I, które tak trudno znaleźć, lub dokumenty dotyczące polityki zagranicznej, które traktowane są jak dokumenty dyplomatyczne i z tego powodu nie ma ich w rejestrach. Wszystkie te dokumenty są kluczowe dla zrozumienia procesu decyzyjnego.

Ograniczony czas, jakim dysponuję, pozwolił mi podać państwu tylko jeden przykład. W kontekście udzielonych nam odpowiedzi uważam, że sytuacja ta powinna być postrzegana jako szansa dla europejskich instytucji, a nie zagrożenie dla ich funkcjonowania.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Panie przewodniczący, pani komisarz, panie i panowie! Oczywiście wnioskiem z naszej debaty jest to, że naprawdę musimy zwiększyć przejrzystość i

poprawić komunikację, ponieważ, jak państwo zauważyli, nasi obywatele nie rozumieją, jak funkcjonuje Europa.

Większa przejrzystość i lepsza komunikacja idą ze sobą w parze. Jak wcześniej powiedziałem, właśnie na tej podstawie podpisaliśmy polityczne porozumienie z panią wiceprzewodniczącą Wallström i panem wiceprzewodniczącym Vidal-Quadrasem, którego celem jest lepsza komunikacja w tym zakresie. Pan poseł Cappato i pani poseł Jäätteenmäki mają rację, że nasze działania muszą być bardziej przejrzyste i że musimy wyjaśnić nasze metody pracy. Właśnie dlatego Rada dołoży wszelkich starań, aby wykorzystać nowe technologie.

Nawet po przeczytaniu przekazanych mi argumentów zgadzam się z panem posłem Cappato co do tego, że sporządzenie milionów dokumentów nie oznacza większej przejrzystości. Naprawdę istotne jest przekazywanie dokumentów, o które proszą obywatele, oraz dokumentów dobrej jakości. Wspomniane przez pana dokumenty COREPER I są dostępne w Internecie. Nie zawsze były one udostępniane na czas ze względu na brak zasobów technologicznych. Obecnie dysponujemy tą technologią i dopilnujemy, aby poruszony przez pana problem został rozwiązany.

Mówiąc szczerze, musimy także określić właściwe proporcje w odniesieniu do podstaw prawnych, prawdziwej przejrzystości i procedur, które faktycznie mają tu zastosowanie. Istnieje szereg procedur i kwestii dyplomatycznych, które są naprawdę dość skomplikowane i w przypadku których musi być zagwarantowana wolność słowa, wyrażania opinii i procesu decyzyjnego. Być może dla państwa podejście to jest zbyt konserwatywne, ja jednak uważam, że nad określeniem takich proporcji także musimy się zastanowić.

Prezydencja francuska podjęła próbę dokonania przeglądu rozporządzenia 1049/2001 i musimy działać szybko. Pan poseł Cashman ma w tej kwestii całkowitą rację. Dzięki jego pomocy i koordynacji działamy szybko i mamy nadzieję uczynić w tej kwestii znaczny postęp przed zakończeniem prezydencji francuskiej.

Jak powiedziałem wcześniej, musimy dopilnować, aby – na co zwrócił uwagę pan poseł Cappato – jakość była ważniejsza od ilości, ponieważ istnieje coś takiego jak nadmiar informacji. W takiej sytuacji obywatele stają przed problemem przeszukiwania informacji. Problem ten istnieje także na szczeblu europejskim. Musimy być w stanie pomóc obywatelom w przeszukiwaniu informacji.

Co to oznacza? Jak powiedziałem w mojej prezentacji, oznacza to doprowadzenie do sytuacji, w której obywatele będą mieli pełną wiedzę na temat informacji praktycznych, przysługujących im praw, skutków decyzji, sposobu, w jaki są one podejmowane, oraz podstaw prawnych. Z tej perspektywy nie ma wątpliwości co do tego, że musimy zastanowić się nad zasobami, jakimi dysponuje Rada.

Myślę, że Komisja ma do czynienia z taką samą sytuacją, kiedy na przykład musi ona wyjaśnić podstawy prawne danych decyzji, w szczególności dotyczących małych i średnich przedsiębiorstw, a państwa członkowskie lub instytucje mają jedną lub dwie osoby, które mogą odpowiedzieć na te pytania, i są one właśnie na urlopie. W rezultacie obywatele i małe przedsiębiorstwa są zmuszone czekać na uzyskanie odpowiedzi przez dwa lub trzy miesiące. Moim zdaniem jest to kwestia równie istotna jak dostęp do oficjalnych dokumentów.

Na koniec chciałbym powiedzieć, że musimy nadać naszym debatom znaczenie polityczne. Zdaję sobie sprawę z tego, że w okresie przygotowań do czerwcowych wyborów Parlament Europejski w pełni koncentruje się na tym wydarzeniu i mogą państwo liczyć na to, że prezydencja francuska dopilnuje, aby spełniony został praktyczny i konkretny obowiązek zapewnienia przejrzystości, obowiązek udzielenia wyjaśnień, ponieważ w innym przypadku, i w tym punkcie zgadzam się z panem posłem Cashmanem, kolejne wybory do Parlamentu Europejskiego wygrają ekstremiści, a tego chcemy uniknąć.

Margot Wallström, wiceprzewodnicząca Komisji. – Panie przewodniczący! Na wstępie chcę powiedzieć, że orzeczenie w sprawie Turco będzie oczywiście uszanowane i uwzględnione także przez Komisję. W swoim orzeczeniu Trybunał stwierdził, że w tym przypadku to Rada nie miała racji, że to Rada musi dokonać korekty swoich procedur, a ja jestem przekonana, że uwzględni ona te zalecenia.

Jest to punkt wyjścia tej dyskusji. Jednak częściowo dyskusja ta została niepotrzebnie powiązana z dyskusją, jaką prowadziliśmy na temat rozporządzenia nr 1049/2001. Orzeczenie w sprawie Turco i rozporządzenie nr 1049/2001 to dwie odrębne kwestie. Jak państwo wiedzą, zaprezentowaliśmy wniosek i pracujemy nad rozporządzeniem nr 1049/2001 oraz jego ostatecznym kształtem.

Myślę, że doszło także do pewnego nieporozumienia odnośnie do tego, co powiedziałam. Nie prosiłam o więcej czasu. Chciałam powiedzieć, że modernizacja naszych narzędzi technologii informatycznej jest

procesem odbywającym się na bieżąco i nie można tego dokonać z dnia na dzień. Rejestr już stworzyliśmy. Uzupełniamy go szeregiem takich elementów, jak procedury komitetowe czy wszystkie grupy ekspertów. Jednak – i powiedziałam to uczciwie, próbując odpowiedzieć na jedno z pięciu pytań – nie jestem przekonana, że najlepszym rozwiązaniem jest posiadanie jednego rejestru. Przypomina to tworzenie jednej książki telefonicznej dla całej Europy zamiast wielu książek dla poszczególnych państw.

Czy są państwo pewni, że opracowanie jednej książki telefonicznej dla całej Europy jest lepsze od stworzenia wielu punktów dostępu? Definicja, o którą poprosili państwo w swoim pytaniu, jest bowiem definicją znajdującą się w określonym ustępie, który mówi także o formie audio-wizualnej. Definicja ta jest bardzo szeroka. Czy są państwo pewni, że jeden ogromny punkt dostępu do wszystkich informacji byłby dla obywateli przydatny?

Przedyskutujmy to, choć nie jestem pewna, czy istnieje w tym przypadku jedno proste rozwiązanie. Zatem opinii tej nie podzielamy. Modernizacja naszych narzędzi na tym obszarze jest procesem ciągłym, który musi być na bieżąco przedmiotem naszej dyskusji, gdyż wydarzenia toczą się naprawdę szybko. Jednak wydaje mi się, że podzielamy opinię co do tego, że mamy wspólny cel, jakim jest otwartość, przejrzystość oraz dostęp do dokumentów. Właśnie to jest punktem wyjścia i o to będziemy wciąż walczyć, uwzględniając oczywiście przy tym orzeczenie w sprawie Turco.

Jeżeli chodzi o konkretną kwestię, jaką jest data docelowa 2010 rok, to dotyczy ona bardzo konkretnego projektu i po prostu podałam państwu datę jego wykonania. Jednak zasadniczo w chwili obecnej nie musimy prosić o więcej czasu i raczej nie będzie to konieczne w przyszłości. Są to rzeczy, o których musimy pamiętać na co dzień: o zapewnianiu większej otwartości i większej przejrzystości, o udzielaniu obywatelom informacji – ponieważ muszą być oni poinformowani, a podejście takie musi być elementem charakteryzującym kulturę wszystkich naszych instytucji.

Wraz z innymi posłami oklaskiwałam pańskie wystąpienie, panie pośle Cashman, ponieważ zawierało ono punkt wyjścia do tego, co jest w tej chwili niezbędne: do otwarcia się i stworzenia dostępu. Uważam, że upublicznienie naszych dyskusji także ułatwi obywatelom dokonywanie świadomej oceny działań, które mają tu miejsce, oraz zrozumienie, dlaczego zajmujemy się tyloma istotnymi kwestiami.

Przewodniczący. – Debata została zamknięta.

21. Jednominutowe wystąpienia w znaczących kwestiach politycznych

Przewodniczący. – Kolejnym punktem posiedzenia są jednominutowe wystąpienia w znaczących kwestiach politycznych.

Georgios Papastamkos (PPE-DE). – (EL) Panie przewodniczący! Będąc członkiem Komisji Handlu Międzynarodowego, poświęcam sporo uwagi relacjom między UE i Chinami. W tym kontekście zauważyłem, że według danych za 2007 rok deficyt handlowy UE zwiększył się do około 160 miliardów euro.

Deficyt ten jest wynikiem poważnych barier, które uniemożliwiają dostęp do chińskiego rynku. Oczywiście jest on spowodowany także przewagą konkurencyjną chińskich produktów, a ta opiera się gospodarczych, społecznych i ekologicznych praktykach dumpingowych.

Jednak wspomniane nierówne stosunki handlowe nie są jedynym powodem do zmartwień; kolejna kwestia to pochodzące z Chin niebezpieczne produkty. Dlatego też powinniśmy – i zwracam się teraz głównie do Komisji – dopilnować, aby produkty pochodzące z Chin podlegały dokładnej i skutecznej kontroli w imię zdrowia publicznego i ochrony europejskiego konsumenta oraz w celu zachowania konkurencyjności europejskich produktów.

PRZEWODNICZY: DIANA WALLIS

Wiceprzewodnicząca

Neena Gill (PSE). - Pani przewodnicząca! Zawirowania na rynkach finansowych, które miały miejsce w ostatnich dniach, zmieniły świat. Od jakiegoś czasu jesteśmy wszyscy zaniepokojeni potencjalnymi problemami związanymi ze światowym systemem finansowym, jednak sytuacja, w której w krótkim czasie upada jeden po drugim kilka dużych banków, jest zdumiewająca.

Dlatego też z zadowoleniem przyjmuję podjęte dziś przez rząd brytyjski kroki na rzecz zwiększenia stabilności. Choć działania podjęte przez Wielką Brytanię nie mają zastosowania do strefy euro, to wpisują się one w decyzję, jakie zapadły wczoraj w trakcie posiedzenia Rady ECOFIN. Szkoda tylko, że inne kraje należące do strefy euro nie podjęły takich samych kroków. Jeżeli chcemy stawić czoła pojawiającym się wyzwaniom, Unia Europejska musi niezwłocznie zapewnić przywództwo i koordynować strategię wraz z rządami krajowymi UE. Europa musi odgrywać kluczową rolę, a nie przyglądać się sytuacji z tylnego siedzenia, w szczególności jeżeli UE chce znaleźć wspólny język z europejskimi obywatelami.

Musimy jednak także przyznać, że kryzys ten został wywołany przez złe funkcjonowanie rynku, brak odpowiednich przepisów oraz decyzje podjęte przez kilku otrzymujących sowite bonusy egoistów, które będą mieć wpływ na życie milionów lub nawet miliardów ludzi na całym świecie. Musimy dopilnować, aby do tego typu karalnych zaniedbań nie doszło już nigdy więcej w przyszłości i upewnić się, że osoby odpowiedzialne za tę sytuację odpowiedzą za wszystkie swoje działania.

Cristian Silviu Buşoi (ALDE). - (RO) Panie i panowie! Wykorzystując tę okazję, chciałbym jeszcze raz zaapelować o większe zaangażowanie Unii Europejskiej w poprawę jakości usług zdrowotnych w państwach członkowskich UE.

Prawdą jest, że za organizację systemu opieki zdrowotnej odpowiedzialne są państwa członkowskie, jednak Wspólnota Europejska ma także określone kompetencje w tym zakresie, a znacząca rola, jaką odgrywa ona na tym polu, została potwierdzona w traktacie lizbońskim.

Spółeczeństwa Unii Europejskiej starzeją się i narażone są na nowe zagrożenia: pandemie, poważne wypadki i katastrofy biologiczne oraz bioterroryzm. Musimy wspólnie dążyć do rozwiązania tych problemów.

Powinniśmy także opracować mechanizm umożliwiający zorganizowaną współpracę między państwami członkowskimi oraz wymianę informacji i dobrych praktyk w celu zapobiegania, zwalczania i leczenia chorób w krajach Unii Europejskiej.

Bardzo dobrą inicjatywą była dyrektywa w sprawie transgranicznych usług medycznych. Uważam jednak, że w ślad za tą inicjatywą powinny pójść inne równie odważne działania, gdyż ważną rolę instytucji europejskich powinno być zmniejszanie nierówności w zakresie ochrony zdrowia.

László Tóké (Verts/ALE). - (HU) Pani przewodnicząca! Będąc chrześcijaninem, Węgrem i posłem do Parlamentu Europejskiego, chciałbym wystąpić w obronie liczącej pół miliona osób społeczności pochodzenia węgierskiego mieszkającej na Słowacji, która jest członkiem Unii Europejskiej. Innymi słowy, stoję w obronie obywateli w Europie demokratycznych wartości. Gratulując Słowacji świetnych wyników gospodarczych, muszę z przykrością stwierdzić, że w słowackich Węgrów wymierzona jest propaganda skrajnych nacjonalistów, której wynikiem jest atmosfera zastraszenia. Chciałbym prosić przewodniczącego Hansa-Gerta Pötteringa, Parlament Europejski oraz Komisję Europejską o podjęcie kroków mających na celu walkę z brutalnym naruszaniem praw człowieka i praw mniejszości oraz nietolerancją etniczną, agresją werbalną i dyskryminacją obserwowaną na Słowacji. Jako poseł do PE jestem gotów wziąć na siebie obowiązki mediatora w interesie zapewnienia harmonii w stosunkach węgiersko-słowackich.

Mieczysław Edmund Janowski (UEN). - (PL) Pani przewodnicząca! Chciałbym zwrócić uwagę Parlamentu na sytuację, w jakiej znajdują się chrześcijanie w Wietnamie. Od pięćdziesięciu lat są zmuszani do wyrzekania się swej wiary, pozbawiani majątków i przesiedlani do innych regionów. Ostatnio to prześladowanie szczególnie jaskrawo przejawiało się w Hanoi, gdzie władze brutalnie interweniują wobec katolików ze wspólnoty Thai Ha protestujących wobec bezprawnego zagrabienia terenów należących do tej wspólnoty, którą prowadzą ojcowie Redemptoryści.

Przykładowo 31 sierpnia miało miejsce brutalne pobicie uczestników procesji. Ponad 20 osób doznało ciężkich obrażeń i znalazło się w szpitalu. Pobito także dziennikarzy, m.in. Bena Stockinga z Associated Press. Zróbmy wszystko, aby Wietnam, który jest obecnie członkiem Rady Bezpieczeństwa ONZ, przestrzegał praw człowieka.

Gabriele Zimmer (GUE/NGL). - (DE) Pani przewodnicząca! Ostatnim punktem dzisiejszego posiedzenia jest przygotowane przeze mnie sprawozdanie w sprawie promocji włączenia społecznego oraz walki z ubóstwem, w tym ubóstwem dzieci. Jest to sprawozdanie z własnej inicjatywy, rozpatrywane zgodnie z art. 131 lit a) oraz art. 45 naszego Regulaminu, które dotyczą krótkich prezentacji na posiedzeniu plenarnym, tj. w ramach prezentacji bez otwartej debaty, w której uczestniczą posłowie, oraz bez możliwości proponowania poprawek.

Sprzeciwiam się temu samoograniczeniu praw posłów do Parlamentu Europejskiego i wzywam nas jako Parlament Europejski do zmiany tych zasad. Brak otwartej dyskusji w tej Izbie nad tak istotnymi kwestiami, jak walka z ubóstwem oraz wykluczeniem społecznym, jest złym rozwiązaniem. Tymczasem komisje debatowały nad tymi kwestiami bardzo intensywnie i wprowadziły 200 poprawek oraz 40 poprawek kompromisowych.

Deбата taka jest w interesie publicznym, a rezygnując z niej na posiedzeniu plenarnym odbieramy sobie część przysługujących nam praw.

Urszula Krupa (IND/DEM). – (PL) Pani przewodnicząca! W Indiach nadal rośnie liczba chrześcijańskich męczenników, w okrutny sposób mordowanych przez hinduistycznych oprawców. Kościół katolicki, do tej pory bezskutecznie, w różnych częściach świata apeluje do rządów i instytucji międzynarodowych o pomoc chrześcijanom w Indiach, Iraku i Wietnamie. Niestety prześladowaniom chrześcijan nadal towarzyszy bierność, nie tylko przedstawiciele tamtejszego rządu i instytucji prawnych, ale także innych demokratycznych rządów oraz instytucji międzynarodowych angażujących się aktywnie w innych przypadkach łamania praw człowieka, co dotyczy także Unii Europejskiej.

Dlatego chciałabym w Parlamencie Europejskim zaprotestować przeciwko ignorowaniu także przez Komisję Europejską faktu łamania praw człowieka w Indiach, Iraku i Wietnamie oraz zaapelować o dyplomatyczną interwencję i sprzeciw wobec tych aktów barbarzyństwa. Bierność wobec prześladowań może być dowodem swoistej dyskryminacji katolików.

Sergej Kozlík (NI). – (SK) Przez ostatnie 50 lat silna słowacka mniejszość narodowa na Węgrzech, która liczyła ponad 200 tysięcy osób, została praktycznie unicestwiona. Z drugiej strony, węgierskie mniejszości narodowe w krajach ościennych, w tym na Słowacji, rosną w siłę. Paradoksalnie, przez wiele lat Węgrom udawało się utrzymywać resztę Europy w przekonaniu, że to właśnie ich mniejszość jest uciskana.

Wielu działających obecnie węgierskich liderów politycznych mówi otwarcie o idei Wielkich Węgier. Niestety najważniejsi europejscy politycy tego nie dostrzegają. Węgierski parlament organizuje w swoich izbach transgraniczne forum Węgierskich Parlamentarzystów dla Regionu Karpat. Przedstawiciele narodowych partii węgierskich na Słowacji i w Rumunii spotykają się otwarcie, aby dyskutować nad autonomią. W dzisiejszej Europie działania takie nie mogą być akceptowane, gdyż są one niebezpieczne.

Marian Złotea (PPE-DE). – (RO) Pani przewodnicząca! Rumunia staje się niestety w obliczu poważnego problemu, który stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa i zdrowia obywateli Europy; mam tu na myśli stosowanie w szpitalach niewyjałowionych nici chirurgicznych importowanych z Chin.

Rumuńskie Ministerstwo Zdrowia wie o tym problemie od sierpnia, jednak pomimo ostrzeżeń, że nici te mogą powodować infekcje lub prowadzić nawet do śmierci pacjentów, nie udało mu się go na czas wyeliminować.

Alarm wszczęto po tym, jak jeden z pacjentów zmarł w szpitalu z powodu infekcji, a kilku innym grozi podobny los. Uważam, że jest to sygnał ostrzegawczy nie tylko dla Rumunii, ale dla całej Europy.

Fakt, że coraz więcej produktów sprowadzanych z Chin budzi wątpliwości i zagraża zdrowiu i bezpieczeństwu obywateli europejskich, jest bardzo poważnym problemem.

Jakiś czas temu mieliśmy problem ze słodczymi skażonymi mlekiem w proszku zawierającym melaninę, które też było importowane z Chin. Chińskie produkty importujemy dlatego, że są one tańsze, jednak uważam, że Europa powinna na pierwszym miejscu stawiać bezpieczeństwo swoich obywateli.

Zwracam się z prośbą do komisarz Vassiliou o wszczęcie dochodzenia mającego na celu przeciwdziałanie tego typu incydentom w innych państwach członkowskich. Konieczne jest podjęcie natychmiastowych działań umożliwiających skontrolowanie tych produktów, co pozwoli w stosownym momencie wstrzymać ich import na rynek wewnętrzny.

Pierre Pribetich (PSE). – (FR) Pani przewodnicząca! Potwierdzeniem nikłego popytu na nowe samochody jest zapaść na europejskim rynku motoryzacyjnym. Jeden z czołowych francuskich producentów ogłosił właśnie redukcję 4 tysięcy miejsc pracy w samej Francji oraz 2 tysięcy miejsc pracy w innych krajach europejskich.

Równocześnie, pomimo 37% wzrostu dochodów w pierwszym półroczu, producent ten jest wciąż zdeterminowany, aby przeprowadzić zwolnienia do końca. Pod pretekstem racjonalizacji zbyt wielki nacisk

kładzie się na rentowność, a nie uwzględnia się ambitnej polityki przemysłowej oraz, co ważniejsze, nie myśli się o pracownikach.

Chciałbym być rzecznikiem pracowników, którzy są przez te działania najbardziej poszkodowani, którzy są ofiarami tej sytuacji, i zachęcić wspomnianego producenta do zastanowienia się raz jeszcze nad swoją strategią i tym samym zachowania miejsc pracy.

W dobie kryzysu na rynku pracy kwestia ta powinna być traktowana priorytetowo. W tym kontekście decyzja odnośnie do wniosku dotyczącego rozporządzenia w sprawie emisji CO₂ przez nowe pojazdy powinna godzić dwa różne aspekty: zrównoważony rozwój oraz ochronę miejsc pracy dzięki innowacyjnej polityce przemysłowej na wszystkich obszarach, w szczególności na obszarze społecznym.

Marco Cappato (ALDE). – (IT) Panie przewodnicząca, panie i panowie! We Włoszech ma miejsce naruszenie zasad demokracji, na które chciałbym zwrócić państwa uwagę: przez ostatnie 18 miesięcy parlament włoski nie chce wybrać sędziego do Trybunału Konstytucyjnego, do czego zobowiązuje go włoska konstytucja, zaś przez ostatnie sześć miesięcy odmawia powołania parlamentarnej komisji nadzoru systemu informacyjnego.

Mam zbyt mało czasu, by zagłębiać się w szczegóły. Przesłaliśmy posłom pakiet zawierający szczegółowe informacje. Od północy w ubiegłą sobotę mój kolega Marco Pannella nie przyjmuje pokarmów i płynów, protestując przeciwko bezprawnym działaniom prezydenta Republiki Włoskiej. Otrzymaliśmy votum zaufania od 25 posłów do PE, którzy podpisali rezolucję zgodnie z art. 7 Traktatów. Mój czas dobiega końca, zatem chciałbym państwa jedynie poprosić o zapoznanie się z tymi informacjami i udzielenie poparcia.

Milan Horáček (Verts/ALE). – (DE) Pani przewodnicząca! W tym roku obchodzimy 60. rocznicę uchwalenia Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka ONZ. Przez ostatnie 60 lat niezliczone grupy i organizacje zajmujące się ochroną praw człowieka na świecie wykorzystywały tę deklarację jako podstawę swoich działań, na przykład Karta 77 w Czechosłowacji, Solidarność w Polsce czy ruch na rzecz praw człowieka w Ameryce Łacińskiej.

Polityka w zakresie praw człowieka jest równie ważna w dniu dzisiejszym. Wciąż nie stanowi ona integralnego elementu innych obszarów polityki. Nie możemy pozwolić na to, aby prawa człowieka zostały zdegradowane do poziomu specjalnej kwestii obok innych obszarów prowadzonej przez nas polityki, ale musimy starać się o nie walczyć, choć pociąga to za sobą określone niedogodności. Będąc wartością podstawową, prawa człowieka są jednym z najważniejszych filarów wspierających nasz europejski dom, zatem musimy także poświęcać im więcej uwagi wykonując naszą pracę.

Dlatego też w świetle wagi praw człowieka popieram ideę przekształcenia Podkomisji Praw Człowieka w komisję stałą.

Zdzisław Zbigniew Podkański (UEN). – (PL) Pani przewodnicząca! Przegląd wspólnej polityki rolnej wyraźnie wskazuje na zagrożenia w różnych branżach rolnictwa. Mówi się sporo o potrzebie reformy rynku cukru, rynku tytoniu, owoców, warzyw. Mówi się o konieczności zwiększenia kwot, m.in. kwot mlecznych, o uwolnieniu odłogów pod zasiew zbóż, a w cieniu pozostają inne problemy, jak chociażby problem europejskiego pszczelarstwa.

Pszczoły masowo giną z powodu różnych chorób, z których najbardziej znane to waroza i nozema. Pszczoły to także kwestie związane z zapyleniem, to gwarancja bioróżnorodności naszej egzystencji i trwania w świecie przyrody. Dlatego już dziś chciałem zwrócić na ten temat uwagę, bo zazwyczaj postrzegamy pszczoły poprzez miód, propolis czy wosk. Gdyby nie rezolucja Pani poseł Lulling, z pewnością w Parlamencie Europejskim przechodzilibyśmy obojętnie obok problemów związanych z pszczelarstwem. Potrzebny jest pilny program dla ratowania pszczół i pszczelarstwa w Unii Europejskiej.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL). – (PT) Ostatnio byliśmy w Portugalii świadkami likwidacji firm, w szczególności tych z branży tekstylnej i odzieżowej, zwłaszcza na północy kraju. Przykładem może być firma tekstylna Oliveira Ferreira w Riba de Ave oraz szereg innych firm w rejonie Barcelos, Santo Tirso i Fafe. Ich los podzieliła ostatnio fabryka międzynarodowego koncernu Lee w Evorze. Nie wspominam tu nawet o zagrożeniu, jakie wisi nad pracownikami wielu innych fabryk, na przykład w Vila Nova de Gaia oraz Lousadzie.

W kontekście tych zwolnień setki innych firm nie stosują się do przepisów prawa pracy, strasząc wizją bezrobocia wypłacają wynagrodzenie niższe od ustawowego minimum oraz dyskryminują osoby młode i kobiety, co zostało ostatnio ujawnione w badaniu przeprowadzonym przez Związek Zawodowy Pracowników Sektora Tekstylnego, Odzieżowego, Obuwniczego i Skórzanego Regionu Porto w podregionach Tâmega i Sousa.

Dlatego też bardzo ważne jest, abyśmy wiedzieli, co Komisja Europejska, pamiętając o konieczności ochrony prawnej produkcji i miejsc pracy w naszych państwach, zamierza zrobić w sprawie wygasającego pod koniec roku systemu podwójnej kontroli mającego zastosowanie do handlu z Chinami.

Witold Tomczak (IND/DEM). – (PL) Pani przewodnicząca! W Indiach nie ustają represje wobec chrześcijan. Wciąż mordowani są ludzie z powodu swej religii – tylko dlatego, że są chrześcijanami. Niszczono są katolickie świątynie. Przemoc stosowana jest nawet wobec bezbronných siostr zakonnych, które posługują ludziom ubogim. Rząd Indii nie podejmuje skutecznych działań dla zagwarantowania praw człowieka w tym kraju, w szczególności prawa do życia i prawa do wolności wyznania.

Unia Europejska, która swoją frazeologię polityczną i swoje instytucje zbudowała na odniesieniach do praw człowieka, dotąd nie zareagowała poważnie w obronie praw chrześcijan mordowanych w Indiach. Na szczycie Unia-Indie nie stworzono żadnego nacisku wobec Indii, aby przerwać męczeństwo wyznawców Chrystusa. W Parlamencie Europejskim z okazji 60-lecia uchwalenia deklaracji praw człowieka celebrowana jest okolicznościowa konferencja poświęcona prawom człowieka. Czy zacni prelegenci upomnieli się o prawa prześladowanych dziś chrześcijan, nie tylko w Indiach? Stajemy zatem wobec pytania – czy Unia i jej liderzy poważnie traktują doktrynę praw człowieka? Czy odnoszą ją do wszystkich ludzi? Czy może są stosowane podwójne standardy? Czy głoszenie praw człowieka służyć ma do ochrony wszelkich mniejszości, w tym seksualnych, ale nie do obrony praw ludzi mordowanych z powodu swojej chrześcijańskiej wiary? Europo, obudź się!

Irena Belohorská (NI). – (SK) Słowacja od samego początku stara się stworzyć takie same warunki dla wszystkich swoich obywateli. Bez wątpienia Słowacja jest obecnie doskonałym przykładem tego, jak należy traktować mniejszości narodowe. Nie można tego powiedzieć o Węgrzech, gdzie mniejszość słowacka została brutalnie zasymilowana.

Spośród wszystkich mniejszości narodowych żyjących na Słowacji szczególne miejsce zajmuje mniejszość węgierska. Ma ona na Słowacji partię polityczną, która reprezentuje ją w parlamencie. System edukacyjny pozwala na naukę w języku węgierskim począwszy od przedszkola a skończywszy na uniwersytecie, dlatego też wielu studentów kończy szkoły wyższe bez jakiegokolwiek znajomości języka słowackiego. W tym kontekście stworzenie Forum Regionu Karpat, w skład którego wchodzi węgierscy parlamentarzyści z suwerennych państw będących członkami Unii Europejskiej, a którego celem jest dążenie do autonomii, uznaję za niestosowną w XXI wieku prowokację i absurd.

Mairead McGuinness (PPE-DE). – Pani przewodnicząca! Być może oprócz niepokoju i obaw związanych z sytuacją sektora bankowego pojawia się jednak jakaś nadzieja. Cieszę się, że słucha mnie teraz komisarz ds. rolnictwa, ponieważ być może właśnie w dobie kryzysu Europa będzie w stanie sprostać temu wyzwaniu.

Przypomnijmy sobie kryzys wywołany chorobą wściekłych krów: kiedy upadał cały sektor zajmujący się przetwórstwem wołowiny i sektor spożywczy, a konsumenci stracili do nich zaufanie, reakcją Europy było wprowadzenie surowych przepisów, które miały zastosowanie do całego procesu produkcji mięsa (od pola do stołu) i jego identyfikacji, przewidując kary.

Powiedzmy sektorowi bankowemu, że obecny kryzys to jego choroba wściekłych krów, że powstanie on z popiołów, jednak konieczne są lepsze regulacje. Sektor ten będzie musiał być dokładniej nadzorowany – będzie to dotyczyć zarówno ludzi, jak i pieniędzy – natomiast osoby, które były zamieszane w złe praktyki, będą musiały ponieść karę.

Jednak pojawia się nadzieja. Mamy już doświadczenie i wierzę, że dzięki temu kryzysowi Europa będzie lepsza, ponieważ wprowadzimy skuteczniejsze regulacje.

Yannick Vaugrenard (PSE). – (FR) Pani przewodnicząca! Chciałbym powrócić do dość niekonwencjonalnej wypowiedzi pana przewodniczącego Barroso. Sugeruje on, że byłby skłonny zapomnieć o nienaruszalnych zasadach konkurencji; że przywiązywałby mniejszą wagę do pomocy państwa.

Gdyby była to kwestia ratowania danego sektora europejskiej gospodarki, kwestia umożliwienia państwom członkowskim inwestowania w badania lub nawet kwestia stworzenia ambitnej europejskiej pożyczki, przyjąłbym ten zwrot z zadowoleniem. Jednak w tym przypadku chodzi o ogromny odkup toksycznych produktów finansowych będących w posiadaniu podmiotów finansowych. Zasadniczo sprowadza się to do ratowania chuliganów finansowych, którzy lekceważą wysiłki instytucji zajmujących się regulacją rynku.

Jeżeli Komisja dokona przeglądu swojej doktryny, tym lepiej. Jednak należy tego dokonać w odpowiedni sposób: wykazując się większą elastycznością w kwestii pomocy państwa dla strategicznych sektorów w

Europie, które są zagrożone, oraz opracowując działania, które będą mieć zastosowanie do agencji ratingowych, walki ze spekulacją wykorzystującą ceny żywności oraz regulacji spekulacyjnych funduszy. Postulujemy to od lat, a teraz mamy dowód: credo wolnej konkurencji i wolnego rynku w sposób oczywisty zaprowadziło nas w ślepą uliczkę.

Marco Pannella (ALDE). – (FR) Pani przewodnicząca! W końcu mamy jakiś powód do uśmiechu. W obecnej atmosferze, kiedy to Europa, ojczyzna tego co należy do przeszłości, po raz kolejny uczestniczy w procesie niszczenia naszego europejskiego prawa pierworództwa, nie wiadomo, co powiedzieć.

Proszę bardzo, oto niespodzianka. Wczoraj francuski dziennik „Le Monde” – i chciałbym podziękować za to jego szefowi działu informacji, Ericowi Fottorino – opublikował fantastyczny wstępniak z karykaturą Plantu, która przedstawia wymyśloną przez nas właśnie nieinstytucjonalną grupę G4 w następujący sposób: mamy tu szkopów, makaroniarzy, podstępny Albion i Francuzów, którzy jednoczą się, aby zniszczyć Europę, a każda grupa myśli wyłącznie o swoich partykularnych interesach, mając przed sobą Parlament, samowolniczy Parlament, który wciąż nie potrafi wyjaśnić swoich działań. Dziękuję ci, „Le Monde”, dziękuję ci, Plantu! Plantu na prezydenta!

(Przewodnicząca wyłączyła mikrofon)

Andrzej Tomasz Zapalowski (UEN). – (PL) Pani przewodnicząca! Unia Europejska w swoich deklaracjach dba o wzrost zatrudnienia oraz o wysoki poziom zabezpieczenia socjalnego. Jednakże podejście Komisji do kwestii polskich stoczni zaprzecza tym deklaracjom. W Unii Europejskiej można dotować pomocą publiczną upadające banki, można ją stosować bez przeszkód na terenach byłych komunistycznych Niemiec. Gdzie jest równe traktowanie podmiotów gospodarczych? Stocznie w tzw. „starej Unii” otrzymywały pomoc przez wiele lat i wszystko było w porządku. Nowe kraje członkowskie, które powinny mieć szansę dogonić gospodarczo pozostałą część Wspólnoty, są przez Komisję traktowane jak terytorium zdobyczne.

Jestem przekonany, iż polscy wyborcy w zbliżających się wyborach do Parlamentu Europejskiego poprzez głosowanie sprzeciwią się takiej solidarności europejskiej.

Gerard Batten (IND/DEM). - Pani przewodnicząca! Od lat ostrzegam, że europejski nakaz aresztowania może zostać wykorzystany do ograniczania wolności wypowiedzi w Internecie. Właśnie do tego doszło. Pierwszego października dr Frederick Toben został aresztowany na lotnisku Heathrow na mocy europejskiego nakazu aresztowania wystawionego w Niemczech za rzekome popełnienie w Internecie przestępstwa ksenofobii.

Dr Toben jest kłamcą oświęcimskim. Jego poglądy są odrażające dla wszystkich rozsądnie myślących ludzi. Jednak tu chodzi o coś innego. Został on aresztowany w Wielkiej Brytanii za opublikowanie swoich poglądów w Internecie w Australii. Choć kłamstwo oświęcimskie budzi odrazę, to nie jest ono zakazane ani w Wielkiej Brytanii, ani w Australii. Jeżeli ten europejski nakaz aresztowania zostanie wykonany, jego wykorzystanie potwierdzi, że osoba, która legalnie wyraża swoje poglądy w Internecie w swoim kraju, może zostać wydalona do innego państwa UE, w którym wyrażanie takich poglądów jest nielegalne. Miałoby to bardzo poważne konsekwencje dla wolności wypowiedzi w państwach narodowych.

Péter Olajos (PPE-DE). - (HU) Dziękuję, pani przewodnicząca! Niestety, po sporze dotyczącym zanieczyszczenia rzeki Raby mamy w Parlamencie Europejskim kolejną austriacko-węgierską debatę na temat ochrony środowiska naturalnego. Austriacka korporacja BEGAS planuje budowę w Heiligenkreuz, zaledwie kilkaset metrów od granicy z Węgrami, spalarni śmieci pozwalającej przetworzyć 325 tysięcy ton odpadów. Ten nowy zakład będzie mógł przyjmować śmieci nie tylko ze źródeł lokalnych, ale także z innych obszarów. Projekt ten ma wyjątkowo niskie poparcie społeczności lokalnych tak w Austrii, jak i na Węgrzech. Szczególnym powodem do niepokoju jest to, że planowana spalarnia byłaby zlokalizowana niecały kilometr od węgierskiego miasta Szentgotthárd, w stronę którego wieją zwykle wiatry, oraz Parku Narodowego Órség, który jest obszarem chronionym w ramach sieci Natura 2000 i w którym znajduje się Órség, niedawny zdobywca nagrody EDEN. Konsekwencje tej budowy dla regionu Węgier, którego funkcjonowanie opiera się na pięknym krajobrazie, parkach narodowych i ekoturystyce, byłyby nieprzewidziane.

Na koniec, pani przewodnicząca, chciałbym zapytać, dlaczego poseł słowacki, który wygłosił pełną nienawiści diatribę przeciwko Węgom, mógł przemawiać dwukrotnie. Jest to kwestia proceduralna. Dziękuję.

Monika Beňová (PSE). - (SK) Chciałabym z całą mocą zaprotestować przeciwko wygłoszonemu tutaj komentarzom, w których oskarżono rząd słowacki o rozsiewanie nienawiści oraz naruszanie praw mniejszości narodowych w Republice Słowacji.

Panie i panowie, panie pośle Tókéš! Deklaracja polityczna słowackiego rządu zawiera oświadczenie w sprawie praw mniejszości, a rząd konsekwentnie praw tych przestrzega. Jest mi niezmiernie przykro, że posłowie węgierscy na każdej sesji Parlamentu Europejskiego wykorzystują jednogminutowe wystąpienia do atakowania rządu słowackiego, a co za tym idzie, także obywateli Słowacji.

Pani przewodnicząca! Rząd słowacki ceni sobie dobre stosunki ze swoimi sąsiadami i chce takie stosunki z nimi zachować. Jednak do dwustronnych stosunków potrzebnych jest dwóch partnerów. Dotychczas przyjazną dłoń wyciągnął jedynie rząd słowacki.

Milan Gaľa (PPE-DE). - (SK) Wyniki prowadzonego przez trzy lata przez Światową Organizację Zdrowia badania dotyczącego nierówności w sferze zdrowia w różnych społeczeństwach na świecie są alarmujące. Sytuacja ta nie jest spowodowana czynnikami biologicznymi, ale społeczno-ekonomicznymi. Na przykład przewidywana długość życia dla przeciętnej japońskiej dziewczynki wynosi 83 lata, podczas gdy w Lesotho wyniosłaby 42 lata. Ryzyko śmierci kobiety w trakcie porodu w Szwecji wynosi 1:17 000, podczas gdy w Afganistanie 1:8.

Osoby mieszkające w biednych dzielnicach dużych europejskich miast żyją przeciętnie o 28 lat krócej od tych, które mieszkają w dzielnicach bardziej zamożnych. Powodem, dla którego większość ludzi jest mniej zdrowa niż pozwalałyby im na to czynniki biologiczne, jest połączenie nieefektywnej polityki, niezadowolających warunków socjalnych, niskiego poziomu wykształcenia, substandardowych warunków mieszkalnych, ograniczonego dostępu do zdrowej żywności itp. Komisja WHO ds. Społecznych Czynników Warunkujących jest zdania, że dzięki proaktywnemu podejściu nierówności te można by zmniejszyć w stosunkowo krótkim czasie.

Avril Doyle (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Opublikowane ostatnio badanie Eurobarometru, w którym po raz pierwszy zapytano naszych obywateli o ich opinie na temat zmian klimatycznych, potwierdza, że problem ten przestał być niszową kwestią dotyczącą środowiska naturalnego, a stał się centralnym elementem europejskiej polityki.

W kontekście zawirowań gospodarczych i finansowych, jakie mają miejsce ostatnio, w pełni rozumiem niepokój moich kolegów, kiedy jako politycy stajemy przed niewątpliwie największym moralnym, środowiskowym, społecznym i gospodarczym wyzwaniem dla całej ludzkości, jakim jest globalne ocieplenie spowodowane emitowanymi przez nas gazami cieplarnianymi lub zmiany klimatyczne.

Jednak problem ten nie będzie czekać; nie będzie czekać Kopenhaga i my też nie możemy czekać. Jako sprawozdawczynie zajmująca się jednym z czterech pakietów dokumentów strategii dotyczącej zmian klimatycznych po 2012 roku – mianowicie przeglądu systemu handlu uprawnieniami do emisji – ufam całkowicie, że nasze rządy szybko poradzą sobie z poważnymi problemami dotyczącymi gospodarki i finansów, z którymi mamy dziś do czynienia, i rozwiążą je dużo wcześniej niż w 2013 roku. Dlatego też choć naturą polityki jest to, że dziś koncentruje się ona na bieżących problemach, nie możemy sobie pozwolić na to, aby odwrócono naszą uwagę od tworzenia w zakresie tych bardzo ważnych kwestii przepisów uwzględniających dalszą perspektywę czasową, tj. okres po 2012 roku; w innym przypadku historia nie oceni nas łaskawie.

Miloš Koterec (PSE). - (SK) Jest rzeczą zdumiewającą, jak Izba ta jest wykorzystywana do uprawiania politykierstwa skierowanego przeciwko słowackiej scenie politycznej. Przysłuchiwałem się uważnie temu, co powiedział pan poseł Tókéš z Węgier, i jestem zmuszony zaprotestować przeciwko jednostronnemu przedstawieniu aktualnych wydarzeń oraz sposobowi, w jaki zostały one zaprezentowane, gdyż jest to bezpardonowy atak na działania Republiki Słowackiej na tym obszarze.

Chciałbym podkreślić, że pomimo tego, iż stosowana przez rząd słowacki polityka regulująca kwestie mniejszości spełnia wszystkie europejskie standardy, rząd pragnie udoskonalać ją jeszcze bardziej.

Chcę potępić próby wykorzystywania kilku trudnych momentów i przedstawiania ich zasadniczo jako złą wolę rządu, w szczególności tutaj, w Parlamencie Europejskim. Doszukując się aktywnie kwestii powodujących tarcia oraz przedstawiając wypaczony obraz sytuacji, będziemy jedynie inicjować i podsycać sztuczne konflikty, co jest bezcelowe i niepotrzebne oraz komplikuje i uprzykrza życie słowackiego społeczeństwa.

Przewodnicząca. – Na tym kończymy ten punkt porządku dziennego.

22. Zawieszenie rundy z Dauhy Światowej Organizacji Handlu (debata)

Przewodnicząca. – Kolejnym punktem porządku dziennego jest oświadczenie Komisji Europejskiej w sprawie zawieszenia rundy dauhańskiej Światowej Organizacji Handlu.

Mariann Fischer Boel, komisarz. – Pani przewodnicząca! Przypuszczam, że spodziewała się pani tu dziś wieczorem pana komisarza Mandelsona, ale prawdopodobnie już pani wie, że pan komisarz zrezygnował z członkostwa w Komisji, a ja wygrałam los na loterii i będę go tu dziś wieczorem zastępować. Będąc bezpośrednio zaangażowaną w genewskie negocjacje Światowej Organizacji Handlu w dziedzinie rolnictwa, cieszę się jednak, że mogę spotkać się z państwem tu dziś wieczorem.

Choć lipcowe negocjacje w Genewie zakończyły się fiaskiem, to jednak runda dauhańska nie została zawieszona. Wprost przeciwnie, w ramach tej rundy prowadzone są nadal rozmowy – nawet w ostatnich kilku tygodniach – i naszym zamiarem jest wniesienie weń konstruktywnego wkładu, by ułatwić wznowienie, w pełnym zakresie i w odpowiednim czasie, rozmów na szczeblu ministerialnym, jak tylko zakończone zostaną wykonywane obecnie przez kluczowe państwa niezbędne analizy techniczne dotyczące nierozstrzygniętych jeszcze kwestii problematycznych.

Lipcowe negocjacje przyniosły rzeczywiste postępy. Pakiet, który wyłonił się w wyniku prac, stanowi zarys ewentualnego wyważonego rozwiązania, uwzględniającego podstawowe wymogi Unii Europejskiej w zakresie rolnictwa, jednocześnie zapewniającego naszym producentom przemysłowym znaczące korzyści.

Wyłonił się ogólny zarys porozumienia w zakresie poszczególnych kwestii kluczowych, w tym ogólnego zmniejszenia powodującego zakłócenia w handlu wsparcia krajowego w sektorze rolnym, zakresu decyzji, jaki kraje rozwinięte i rozwijające się zachowałyby w celu ochrony ograniczonej liczby produktów wrażliwych i szczególnych przed obniżkami stawek celnych, szwajcarskiej zasady określania obniżek stawek celnych na produkty przemysłowe, oraz elastyczności, która miałaby zostać zapewniona krajom rozwijającym się w celu ochrony określonych produktów przemysłowych przed takimi obniżkami. Według oceny dokonanej przez Komisję Europejską pakiet ten zawiera środki o realnej wartości dla europejskich przedsiębiorców i konsumentów i zapewni międzynarodowe ramy prawne dla sektora rolnego, które będą w pełni odzwierciedlały cele reformy z 2003 roku. Uważamy także, że uzgodniony wstępnie pakiet zapewnia najuboższym krajom świata możliwość rzeczywistego rozwoju.

Porozumienie osiągnięte w ramach rundy dauhańskiej na tej podstawie doprowadziłoby do obniżki stawek celnych na świecie o połowę, i choć kraje rozwijające się wniosłyby jedną trzecią oszczędności, odniosłyby dwie trzecie korzyści ze zwiększonego dostępu do rynków. Porozumienie to odzwierciedlałoby także dążenie Unii Europejskiej do tego, żeby gospodarki państw OECD przystąpiły do unijnej inicjatywy na rzecz zapewnienia krajom najsłabiej rozwiniętym bezcłowego i bezkwotowego dostępu do swoich rynków, tzn. tego co zazwyczaj nazywamy inicjatywą „wszystko oprócz broni”.

Udałoby nam się także zapewnić rzeczywistą reformę polityki rolnej Stanów Zjednoczonych. W ramach takiego porozumienia Stany Zjednoczone musiałyby ograniczyć swoje powodujące zakłócenia w handlu wsparcie lub dopłaty krajowe do 14,5 miliarda dolarów amerykańskich. Ze względu na brak takiego porozumienia, zgodnie z nowym amerykańskim projektem ustawy rolnej, łączna kwota dopłat może teraz osiągnąć 48 miliardów dolarów amerykańskich. Porozumienie przysłużyłoby się również naszym interesom związanym z zapewnieniem naszej zreformowanej wspólnej polityce rolnej stałej międzynarodowej ochrony prawnej.

Porozumienie osiągnięte na takiej podstawie doprowadziłoby do tego, że kraje wschodzące stałyby się strażnikami wielostronnego systemu handlowego, który nie tylko musi być utrzymany, ale także wzmocniony. Doprowadzilibyśmy do trwałego włączenia tych krajów do opartego na regułach, niezbędnego w przyszłości systemu handlu światowego.

Dlatego rozczarowujące było to, że doprowadzenie rozmów w sprawie zasad i warunków dauhańskich do pozytywnego końca okazało się w lipcu niemożliwe ze względu na brak porozumienia co do bardzo konkretnej kwestii w dziedzinie rolnictwa. Problemy pojawiły się zasadniczo w ramach grupy G7 w kontekście ewentualnego zapewnienia krajom rozwijającym się możliwości stosowania w przywozie produktów rolnych specjalnych środków ochronnych, tzw. specjalnego mechanizmu ochronnego. Indie i Chiny nie były w stanie porozumieć się ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie progów i rekompensat, które należałoby ustanowić dla tego mechanizmu ochrony w przypadku jego stosowania w odniesieniu do dopłat do stawek z rudny urugwajskiej.

Od początku września prowadzone są formalne rozmowy urzędników wysokiego szczebla w celu doprowadzenia do wyeliminowania tych utrzymujących się różnic zdań, ale nie osiągnęliśmy jeszcze sukcesu w tej sprawie. Choć Unia Europejska jest zdecydowanie oddana i zaangażowana, nie jest w rzeczywistości jasne, jak będą przebiegały rozmowy w najbliższych tygodniach.

Jak zwykle będziemy utrzymywać ścisłe kontakty z Parlamentem i oczywiście mamy nadzieję, że będziecie państwo nieprzerwanie wspierać nas w tej sprawie.

Georgios Papastamkos, w imieniu grupy PPE-DE. – (EL) Panie Przewodniczący! Koszty załamania się negocjacji prowadzonych w ramach rundy dauhańskiej nie mogą być postrzegane wyłącznie w kontekście utraty szans, utraty zysków czy pogorszenia się klimatu niepewności gospodarczej. Równie istotne są koszty systemowe i koszty instytucjonalne. Mam tutaj na myśli utratę wiarygodności Światowej Organizacji Handlu.

Oczywiście wszyscy chcemy porozumienia, ale nie takiego, które miałoby zostać osiągnięte bez względu na koszty ponoszone przez Unię Europejską. Doprowadzenie obecnej rundy negocjacji do pomyślnego końca wymaga wszechstronnego, ambitnego i wyważonego porozumienia. Oczekujemy zatem znacznych ustępstw, zarówno ze strony naszych rozwiniętych partnerów handlowych, jak i krajów rozwijających się dynamicznie.

Dlatego wzywamy Komisję Europejską do zajęcia w przyszłości zdecydowanego stanowiska negocjacyjnego. Unia Europejska zreformowała swoją wspólną politykę rolną. Pytam państwa: czy wykorzystaliśmy to w negocjacjach? Wprost przeciwnie. Komisja Europejska jednostronnie złożyła sektorowi rolnemu szereg dodatkowych, bezowocnych ofert.

Jest wiele pytań, które mógłbym zadać komisarzowi ds. rolnictwa. Ograniczę się do jednego: czy kwestia oznaczeń geograficznych stanowi istotny element negocjacji w dziedzinie rolnictwa?

Nasze oddanie idei wielostronnego systemu handlu może być uważane za rzecz oczywistą. Oczekujemy ustanowienia ładu handlowego zapewniającego możliwość efektywnego zarządzania globalizacją i bardziej sprawiedliwej redystrybucji wynikających z niej korzyści.

Podsumowując, chciałbym powiedzieć, że moim zdaniem działań burzących – tzn. eliminacji barier w ramach WTO – nie wsparto w sposób wystarczający niezbędną, pozytywną integracją w ramach systemowej konwergencji regulacyjnej.

Erika Mann, w imieniu grupy PSE. – (DE) Pani przewodnicząca! Jak wiemy z doświadczenia, rokowania dotyczące handlu światowego są niezwykle trudne. Chciałabym podziękować Komisji, ponieważ - jak posłowie Parlamentu Europejskiego mogli wielokrotnie przekonać się w trakcie rozmów ostatniej rundy genewskiej - do samego końca zachowywała się w sposób niezwykle wyważony, a także ponieważ pani komisarz wykazała, w obszarze wchodzącym w zakres swoich kompetencji, nie tylko niezbędną elastyczność, ale także wielkie współczucie wobec uboższych krajów rozwijających się, co ciągle podkreślano w trakcie rozmów. W tym kontekście należy stwierdzić, że to nie Unia Europejska naraziła się tym razem na pogardę społeczną, lecz inne kraje, które w rzeczywistości okazały się być dużo trudniejszymi partnerami negocjacyjnymi.

Wyrażam ubolewanie, że w obliczu obecnego kryzysu finansowego, stwierdzamy, że potrzebujemy więcej międzynarodowych i wielostronnych zasad, ponieważ takie zasady stanowią ramy, które z jednej strony umożliwią integrację krajów uboższych, a z drugiej pozwolą bogatszym krajom zapewnić korzyści obywatelom oraz umożliwią wyznaczenie standardów. W rzeczywistości ubolewamy nad tym, że najwyraźniej z tego właśnie powodu nie możemy doprowadzić tej rundy negocjacji w sprawie handlu światowego do końca jeszcze w tym roku. Powinniśmy pozbyć się tego błędnego przekonania.

Może lepiej, że tak się stało, ponieważ zajmujemy się tym wszystkim w kolejnej kadencji Parlamentu Europejskiego i Komisji Europejskiej oraz po wyborach w Stanach Zjednoczonych, a nie będziemy robić tego na siłę. Moja grupa zaleca ostrożność zamiast kończenia tej rundy, choćby waliło się i paliło.

Pani komisarz! Mam jedną prośbę: niezależnie od tego, jak będzie pani negocjować i co się wydarzy, proszę na czas informować Parlament i zapewnić, byśmy, niezależnie od tego, czy ratyfikujemy traktat lizboński, czy też nie, rozważyli ponownie ewentualną możliwość stworzenia czegoś na kształt „handlowego traktatu lizbońskiego”.

Ignasi Guardans Cambó, w imieniu grupy ALDE. – (ES) Pani przewodnicząca! Niektórzy z nas byli świadkami rzeczywistych wysiłków podjętych przez wszystkich uczestników lipcowego szczytu ministerialnego rundy

dauhańskiej, a w szczególności wysiłków Unii Europejskiej reprezentowanej z niezwykłą godnością przez pana komisarza Mandelsona. Docenione zostało także uczestnictwo w negocjacjach genewskich pani komisarz, która jest tutaj dzisiaj z nami. Dlatego mieliśmy możliwość bezpośredniego odczucia frustracji, widząc, że koniec końców cała ta energia i wszystkie te wysiłki nie doprowadziły do osiągnięcia żadnych namacalnych rezultatów, mimo że uczestnicy tych negocjacji osiągnęli poziom zbliżenia, który wydawał się wskazywać, że istnieje możliwość osiągnięcia rezultatów.

Poprzez zgłoszoną dziś przez nas rezolucję, nad którą będziemy głosować w tym Parlamencie, wyrażamy, jako posłowie Parlamentu, nasze zaangażowanie na rzecz tego, co zostało tam osiągnięte. Wzywamy do zapewnienia, by to co zostało tam osiągnięte, choć w rzeczywistości nie było to ostateczne porozumienie, stanowiło punkt wyjścia do dalszych rozpoczynających się obecnie prac, żeby poniesione wysiłki nie poszły na marne. Wzywamy z pewną dozą naiwności do doprowadzenia do jak najszybszego zakończenia rundy dauhańskiej.

Możliwe, a nawet prawdopodobne jest, że niektórzy uważają, że wezwanie to jest naiwne; zwłaszcza biorąc pod uwagę, że główny negocjator europejski nie wierzył wystarczająco w powodzenie rozmów i powrócił do swego kraju, pozostawiając wszystkie negocjacje w imieniu Europy w rękach kogoś, kto nie wie nic na temat ich stanu, mimo obowiązków, które być może będzie sprawować w przyszłości.

Dlatego faktem jest, że naszą rezolucję cechuje bardzo duża dawka naiwności, ale powinniśmy przedstawić nasze stanowisko jasno, wyraźnie i zdecydowanie. Jeżeli runda dauhańska nie zostanie doprowadzona do pomyślnego końca, stracą kraje rozwijające się. Jeżeli runda dauhańska nie zostanie doprowadzona do pomyślnego końca, poważnie zagrożone zostanie podejście wielostronne, zwłaszcza w sytuacji ogólnoświatowej niepewności, której doświadczamy obecnie, skutkiem czego inne kwestie ogólnoświatowe, takie jak zmiany klimatyczne czy wzrost cen żywności nie będą mogły zostać rozstrzygnięte do czasu zakończenia rundy dauhańskiej.

Są jeszcze inne kwestie wymagające rozstrzygnięcia i żadna z nich nie może zostać rozstrzygnięta, jeżeli nie podejmiemy wysiłków mających na celu doprowadzenie tej rundy negocjacji do pomyślnego końca. Parlament będzie nadal oddany tej sprawie.

Caroline Lucas, w imieniu grupy Verts/ALE. – Pani przewodnicząca! Bardzo się cieszę, że stosunek tego Parlamentu do rundy dauhańskiej stał się w ostatnich latach nieco bardziej krytyczny. W rzeczywistości wspólna rezolucja, nad którą mamy głosować, odzwierciedla w pełni wrześnieją deklarację Światowego Zgromadzenia Parlamentarnego, w której wyrażono bardzo poważne obawy co do tego, że negocjacje dauhańskie dotyczą w coraz mniejszym stopniu kwestii rozwoju, a także ostro skrytykowano to, że procedury uzgodnień mają w coraz większym stopniu charakter wykluczający.

Ponadto chciałabym wyrazić nadzieję, że w duchu wspomnianej deklaracji Światowego Zgromadzenia Parlamentarnego, poprawka zgłoszona przez Grupę Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) i Europejskich Demokratów oraz Grupę Unii na rzecz Europy Narodów, w której grupy te wzywają do zawierania dwustronnych umów o wolnym handlu wychodzących poza zakres reguł Światowej Organizacji Handlu, nie zostanie podczas jutrzejszego głosowania przyjęta. Dwustronne umowy o wolnym handlu stanowią zdecydowane przeciwieństwo efektywnej wielostronności, i jeżeli poprawka ta zostanie przyjęta, Zieloni nie będą mogli poprzeć przyjęcia tej rezolucji.

W naszej dzisiejszej debacie, a co więcej, w przedmiotowej rezolucji, uderza mnie brak odwagi, by wziąć pod uwagę ten oczywisty fakt, że negocjacje rundy dauhańskiej w formie, jakiej byliśmy dotychczas świadkami, należą już do przeszłości. To zawieszenie może równie dobrze potrwać długo, aż do wiosny 2010 roku. Niemalże pewne jest, że nowi negocjatorzy Stanów Zjednoczonych, Komisji Europejskiej i Indii nie będą powracali do tych samych starych, doraźnych rozwiązań z lipca 2008 roku, które nie sprawdziły się nawet wówczas. Jest to zatem okazja. Nadszedł teraz odpowiedni moment, żeby dokonać oceny niepowodzeń rozmów rundy dauhańskiej z ostatnich siedmiu lat oraz ustanowić wspólną i bardziej sprawiedliwą agendę, wraz z bardziej otwartym i demokratycznym procesem, który mógłby cieszyć się pełnym poparciem wszystkich członków WTO, zwłaszcza tych najsłabiej rozwiniętych.

Seán Ó Neachtain, w imieniu grupy UEN. – (GA) Pani przewodnicząca! Już pora, żebyśmy zmienili sposób naszego zaangażowania w rozmowy dotyczące handlu światowego. Obecnie oczywiste jest, że system i sposób naszego uczestnictwa w nim już się nie sprawdzają. Ponieśliśmy porażkę w Cancun, w Hong Kongu i znowu w Genewie.

Jest to następstwo naszego dążenia do stworzenia w Europie pakietu, który obejmowałby sprzedaż naszych źródeł żywności – tej samej żywności, którą dostarczamy. Były komisarz, pan Mandelson podjął wszelkie wysiłki, żeby zniszczyć politykę rolną w celu promowania systemu handlu światowego. Nie jest to właściwe rozwiązanie. Skąd pochodzić będzie nasza żywność, kiedy będziemy musieli ją importować? Europa powinna zadbać o swoje interesy i powinniśmy chronić nasze obecne zasoby żywnościowe.

Zmieniliśmy naszą politykę rolną, ale jeżeli nie wyłączymy kwestii rolnictwa z agendy handlu światowego, to nigdy nie osiągniemy żadnych postępów, ani sukcesów w tym zakresie. Już czas, żeby podjąć jakieś działania, o czym mówiono przy wielu okazjach.

Helmuth Markov, w imieniu grupy GUE/NGL. – (DE) Pani przewodnicząca, pani komisarz, panie i panowie! Kiedy negocjuje się przez siedem lat bez rezultatu, to trzeba trochę samokrytyki i warto by zadać sobie pytanie, czy aby nie popełniło się samemu jakichś błędów, niezależnie od błędów popełnionych przez inne państwa lub innych uczestników negocjacji.

Uważam, że możliwe jest sporządzenie wykazu – to niekoniecznie dotyczy wszystkich, ale może wezwanie do zniesienia taryf i otwarcia rynków nie jest odpowiednim instrumentem dla krajów rozwijających się, ponieważ straciłyby one dochody budżetowe, których nie są w stanie uzyskać z innych źródeł. Państwa te nie mogłyby wtedy finansować swojej ochrony zdrowia czy edukacji lub rozbudowy swojej infrastruktury.

W przypadku niektórych z tych państw umowa o wolnym handlu dowolnego rodzaju nie jest odpowiednim modelem, więc państwa te zainteresowane są zawarciem umowy handlowej, ale na podstawie rozszerzonego ogólnego systemu preferencji taryfowych. Być może jest tak, że na tym poziomie rozwoju wiele państw musi w pierwszej kolejności dbać o rozwój własnej gospodarki. Przecież Unia Europejska czy inne państwa europejskie rozwinęły swoje gospodarki w ramach zamkniętych rynków.

Jeżeli rezultat nie został osiągnięty, należy zadać sobie pytanie: jaka jest tego przyczyna? Pierwotnie rudna dauhańska powiązana była z milenijnymi celami rozwoju. Nie podzielam opinii pana posła Ó Neachtaina: rozumiem dlaczego przedstawiciele wielu państw twierdzą, że prowadzone obecnie negocjacje mają na celu umożliwienie przedsiębiorstwom globalnym stanie się jeszcze bardziej globalnymi. Stwierdzono to również w strategii na rzecz globalnego wymiaru Europy. Ma to negatywne skutki dla regionalnych producentów. Nawiasem mówiąc ma to także negatywne skutki dla drobnych, lokalnych producentów europejskich.

Częścią *raison d'être* Unii Europejskiej, częścią jej imperatywu, jest czynienie postępów. Dlatego może powinniśmy rozważyć przyjęcie innej taktyki negocjacyjnej. Mam nadzieję, że nowa pani komisarz skorzysta z tej szansy. Przychodzi ona z zewnątrz, ma doświadczenie w prowadzeniu negocjacji. Choć może nie ma niezbędnej wiedzy z dziedziny handlu, dysponuje kompetentnym zespołem i być może skorzysta z możliwości, jakie daje jej mandat w inny sposób niż jej poprzednik – bo przecież ta szansa istnieje!

Derek Roland Clark, w imieniu grupy IND/DEM. – Unia Europejska lubi prężyć muskuły, gdy chodzi o handel. Czy pamiętacie państwo sześciolletnią wojnę bananową ze Stanami Zjednoczonymi? Wojna ta rozpetana została w następstwie przyznania przez Unię Europejską specjalnego dostępu do rynku jej byłym karaibskim koloniom. Dyrektorem generalnym WTO jest były komisarz ds. handlu, pan Pascal Lamy. Czyż nie mamy tu aby do czynienia z konfliktem interesów? Być może jego unijna emerytura uzależniona jest od nieatakowania przezeń polityki Unii Europejskiej? Czyżby to zajmowało jego uwagę, gdy podjął próbę negocjacji pomiędzy blokami handlowymi?

Pan komisarz Peter Mandelson winą za załamanie się rozmów rundy dauhańskiej obarczył amerykańskie dopłaty do rolnictwa. Przyganiał kocioł garnkowi! W ramach wspólnej polityki rolnej unijni rolnicy otrzymują olbrzymie dotacje od dziesięcioleci. Równie dobrze winą za załamanie się negocjacji handlowych można obarczyć również ich. W każdym razie, ostatnią rzeczą jaką Unia Europejska powinna robić w okresie światowego głodu i kryzysu finansowego jest zbieranie punktów w wojnach handlowych z innymi regionami.

Jean-Claude Martinez (NI). – (FR) Pani przewodnicząca, pani komisarz! Obecny kryzys finansowy jest dowodem, że kiedy mamy do czynienia z problemem o zasięgu globalnym, konieczne jest podjęcie działań o zasięgu globalnym. Dotyczy to w szczególności żywności i rolnictwa. To w znacznej mierze dlatego stworzona została Światowa Organizacja Handlu i wszyscy jesteśmy co do tego zgodni. Światowa Organizacja Handlu dąży do ustanowienia reguł zglobalizowanych.

Wydaje się jednak, że system ten nie funkcjonuje w pełni tak, jakbyśmy chcieli, ponieważ borykamy się z następującym problemem: musimy pogodzić ze sobą dwie kwestie, wolny handel, co do którego wszyscy

jesteśmy zgodni, oraz ochronę, która jest również niezbędna. Ochrona naszych gospodarek czy krajowych sektorów rolnych nie jest synonimem protekcjonizmu.

Żeby osiągnąć ten cel, droga, którą podążamy przez ostatnie 60 lat, od czasu układu ogólnego w sprawie tariff celnych i handlu (GATT), jest wyboista, i obejmuje obniżanie stawek celnych aż do ich całkowitego zniesienia. Technicznie rzecz biorąc, obniżanie stawek celnych wydaje się być trudne. Jako dowód można przyjąć liczbę wzorów matematycznych, które stosowane są w tym celu: wzór południowokoreański, wzór europejski, no i oczywiście wzór szwajcarski. Takie rozwiązania nie sprawdzają się w praktyce, ponieważ produkt nie jest jednolity. Produkt składa się z szeregu elementów, obejmujących wiele różnych reguł pochodzenia, więc technicznie rzecz ujmując, obniżka stawek celnych nie jest zadaniem tak prostym, jak mogłoby nam się wydawać. Dlatego wpadliśmy w techniczną koleinę i staramy się znaleźć wyjście z tej sytuacji w drodze politycznych negocjacji.

Jednakże, naukowcy wymyślili już najwyraźniej nową technikę celną, a mianowicie stawkę celną, którą eksporter może odliczyć w wysokości odzwierciedlającej stan gospodarki kraju przywozu. Taka podlegająca odliczeniu stawka celna stanowi w praktyce kredyt celny w kwocie równej kwocie zobowiązania celnego zaciągniętego przez eksportera w kraju przywozu.

Takie rozwiązanie ma trzy zalety: taki kredyt celny podlega zwrotowi, jest negocjowalny i zbywalny. Po pierwsze, podlega zwrotowi ponieważ eksporter, który ma nabyć jakiś towar od importera może odliczyć kwotę uiszczoną przez siebie należności celnej. Po drugie, jest negocjowalny, ponieważ, jeżeli przedsiębiorstwo eksportujące, które uiściło odnośną należność celną, nie ma czego kupić od importera, może sprzedać swój kredyt celny na giełdzie papierów wartościowych lub bankowi. Wreszcie po trzecie, jest zbywalny; by pomóc krajom rozwijającym się, importer może darować nadwyżkę stanowiącą różnicę pomiędzy kwotą kredytu celnego a kwotą należności celnej.

Stosując taką metodę, tworzymy walutę handlową, dzięki której generowane są środki finansowe w kwocie odzwierciedlającej wysokość stosowanych stawek celnych. Przykładowo Unia Europejska byłaby źródłem 13 miliardów euro w walucie handlowej.

Mairead McGuinness (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Jak inni tutaj zebrani byłam w Genewie i niekiedy byłam zdumiona i poirytowana, widząc zachowanie WTO. W tym przypadku nie miałam jednak takich odczuć.

Tym razem wspólna polityka rolna nie znalazła się bezpośrednio na linii ognia i uważam, że należy przyjąć to z zadowoleniem. Jednak rolnictwo stanowiło główny przedmiot rozmów na bardziej ogólnym szczeblu. Negocjacje uległy załamaniu, ponieważ Indie i Chiny zainteresowane były ochroną swoich rolników przed gwałtownym wzrostem przywozu produktów rolnych. Uważam, że warto powtórzyć tutaj słowa hinduskiego komisarza ds. handlu. Pan Kamal Nath stwierdził, że „To jest ostatnia mila, której nie byliśmy w stanie przebiec, ze względu na kwestię zabezpieczenia środków do życia.” Indie uznały ochronę swojej olbrzymiej grupy stosunkowo ubogiej ludności wiejskiej i rolników za konieczność i doszły do wniosku, że porozumienie w ramach Światowej Organizacji Handlu nie leży w ich najlepszym interesie.

Proces, o którym tutaj mowa trwa już siedem lat. Pan Peter Mandelson zszedł ze sceny po czterech latach u steru. Uważam, że nie wsłuchał się w niepokoje rolników, a zwłaszcza rolników Unii Europejskiej oraz sektora spożywczego i zlekceważył te opinie, twierdząc, że najważniejszy jest element rozwojowy agendy. Propozycje pana Mandelsona doprowadziłyby do zdziesiątkowania sektora produkcji zwierzęcej, co nie byłoby korzystne dla świata rozwijającego się, ale raczej dla niskokosztowych gospodarek wschodzących oraz ich wielkich gospodarstw i hodowców. Jak już powiedziałam, pan Mandelson zszedł ze sceny i zastanawiam się, czy nie poczuł aby pisma nosem. Jeżeli naprawdę interesował się agendą rozwojową, dlaczego nie pozostał na swoim stanowisku i nie doprowadził pracy do końca?

Bezpieczeństwo żywnościowe jest obecnie znaczącym priorytetem politycznym. Jesteśmy świadkami wielkich wahań cen towarów. Z tego co wiem, załamaniu uległ dziś rynek zbóż. Powinniśmy zadać sobie pytanie, czy jest to najlepszy sposób zapewnienia wszystkim konsumentom dostaw żywności po rozsądniej cenie. Co ważniejsze powinniśmy przyrzeć się naszej polityce rozwoju, w ramach której nie zainwestowaliśmy w rolnictwo świata rozwijającego się. Dążmy do porozumienia, ale niechżesz będzie to porozumienie sprawiedliwe i wyważone.

Kader Arif (PSE). – (FR) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Od 2001 roku kraje rozwijające się uczestniczą w rozmowach prowadzonych w ramach rundy negocjacyjnej WTO zwanej rundą rozwojową. Teraz, w obliczu nagłego, druzgocącego kryzysu żywnościowego, przypominającego światu o pilnej potrzebie

znalezienia długoterminowego, światowego i wyważonego rozwiązania, państwa te oczekują od nas wyraźnej reakcji, gwarantującej im bezpieczeństwo żywnościowe.

Chciałbym potwierdzić, że jeżeli rudna ta miałaby nadal polegać na zapewnieniu dostępu do rynków za wszelką ceną, to nie osiągnęlibyśmy naszych celów. Wiemy także, że im bardziej odkładać będziemy w czasie podpisanie porozumienia dotyczącego rozwoju, tym bardziej odsuwać się będą w czasie możliwości ociągnięcia milenijnych celów rozwoju, a niestety jesteśmy już tutaj mocno spóźnieni.

Stojąc w obliczu tego kryzysu, wzywamy do jak najszybszego znalezienia rozwiązania politycznego w zakresie specjalnego mechanizmu ochronnego w celu stworzenia instrumentu zapewniającego skuteczną ochronę drobnym producentom z krajów ubogich. Jest to krok, który musi poprzedzić negocjacje w pozostałych obszarach, i mam nadzieję, że niedawne wznowienie rozmów dotyczących rolnictwa i dostępu do rynków towarów nierolnych (NAMA) umożliwi nam poczynienie postępów w tym zakresie.

Zanim zakończę swoje wystąpienie, chciałbym przedstawić poprawki zgłoszone do wspólnej rezolucji. Oczywiście Grupa Socjalistyczna Parlamentu Europejskiego zaapeluje do nas o głosowanie za przyjęciem poprawki nr 2, która jest bezwzględnie konieczna do zwiększenia uprawnień Parlamentu w zakresie handlu międzynarodowego.

Popieramy także poprawki zgłoszone przez Grupę Zielonych/Wolne Przymierze Europejskie, ale nie możemy zaakceptować poprawki zgłoszonej przez Grupę Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) i Europejskich Demokratów, ponieważ uznajemy za niewłaściwe wzywanie w tej rezolucji w sprawie wielostronnych negocjacji do zawarcia nowych regionalnych umów dwustronnych, ponieważ wiemy, że takie umowy są zazwyczaj negocjowane ze szkodą dla najsłabszych.

Jorgo Chatzimarkakis (ALDE). – (DE) Pani przewodnicząca, pani komisarz! Znowu – raz jeszcze – rozmowy prowadzone w ramach rundy dauhańskiej zakończyły się fiaskiem. Czyżby świat znudził się już WTO? Oczywiście, że nie! W rzeczywistości byliśmy bliscy porozumienia. Nie pozostawało zbyt wiele do zrobienia, ale w ostatniej chwili, Indie i Chiny – spośród wszystkich państw – doprowadziły do załamania się rozmów. Oczywiście jest zatem, że negocjacje te nie zostały zerwane z przyczyn merytorycznych, lecz z powodów politycznych, co pokazuje, że nowy ośrodek władzy w rundzie negocjacji dotyczących handlu światowego znajduje się w Azji, a nie aż tak bardzo w Europie.

Chiny odgrywają tutaj istotną rolę, ponieważ jak dotychczas zawsze były oddane idei wolnego handlu, aż tu nagle okazało się, że mają inne cele.

Niemniej chciałbym szczerze pogratulować Komisji Europejskiej – pani komisarz oraz panu komisarzowi Mandelsonowi, pozytywnej roli, jaką odegrała Unia Europejska. W przeciwieństwie do Hong Kongu, byliśmy zaangażowani w negocjacje, wykazaliśmy inicjatywę i byliśmy gotowi do kompromisów. Trochę jednak szkoda, że pan Mandelson opuszcza nas na tym etapie; oznacza to, że musimy zmienić konie pośrodku rzeki. Pan Mandelson był dobrym negocjatorem. Zamęczał nas często w Parlamencie, i Lady Ashton nie będzie łatwo mu dorównać. Wszystkiego najlepszego!

Nils Lundgren (IND/DEM). – (SV) Pani przewodnicząca! Jestem zagorzałym eurosceptykiem, ale są dwa obszary, w których Unia Europejska powinna odgrywać na szczeblu międzynarodowym główną rolę – polityka handlowa i polityka ochrony środowiska. Przedmiotem naszej obecnej debaty jest polityka handlowa.

Wolny handel światowy jest kluczem do dobrobytu ekonomicznego wszystkich krajów świata, a zwłaszcza tych najuboższych. Komplikacje związane z rundą dauhańską, które pojawiły się w lecie, są zatem bardzo poważne i to Unia Europejska, największa organizacja handlowa na świecie, powinna podjąć nową inicjatywę. Dlatego bardzo źle się stało, że nasz najbardziej kompetentny komisarz, pan Peter Mandelson, zrezygnował ze stanowiska komisarza ds. polityki handlowej Unii Europejskiej. Jednocześnie gospodarce światowej grozi druzgocący kryzys finansowy.

W tych okolicznościach rząd brytyjski proponuje osobę, która niewątpliwie nie będzie w stanie sprostać stojącym przed nią na tym stanowisku wyzwaniom. Obowiązkiem Parlamentu Europejskiego jest teraz zapewnienie, by w obliczu tego historycznego zagrożenia, na stanowisko komisarza odpowiedzialnego za handel mianowana została osoba zdecydowana i kompetentna. Wywiążmy się z tego obowiązku!

Robert Sturdy (PPE-DE). – Pani przewodnicząca! Najpierw chciałbym zwrócić uwagę pani komisarz na problemy związane z odejściem pana Petera Mandelsona. Uważam, że rezygnując ze swojego stanowiska, pan Mandelson zawiódł Unię Europejską. Sytuacja, w której znajdujemy się obecnie, jest bardzo poważna. Sama pani powiedziała przed chwilą, że istnieje rzeczywista możliwość wznowienia rundy dauhańskiej.

Bez pana Petera Mandelsona u steru – ja też krytykowałem pana Mandelsona wiele razy, ale muszę przyznać, że jako były minister handlu przynajmniej posiadał intelekt i wiedzę umożliwiające mu dalsze prowadzenie walki – uważam, że znaleźliśmy się w poważnych tarapatach.

Pani komisarz! Czy na przykład w przyszłym tygodniu podpisze pani porozumienie w sprawie umów o partnerstwie gospodarczym? Z całym szacunkiem, jaką wiedzę posiada pani w sprawie tych umów? Nie uczestniczyła pani ani w negocjacjach, ani w sporządzaniu tych umów. Niewątpliwie, sporządzając sprawozdanie w sprawie tych umów, nigdy z panią nie rozmawiałem.

A ponadto, czy Komisja Europejska zagwarantuje dziś temu Parlamentowi, że będziemy mieli odpowiednią możliwość wysłuchania baronowej Ashton na posiedzeniu Komisji Handlu Międzynarodowego? Ponieważ, jeżeli będzie pani chciała przepchnąć to porozumienie w trakcie jednego z tych posiedzeń, na których nie ma nikogo, jeżeli będzie pani próbowała przepchnąć je w następnym tygodniu, czy np. w poniedziałek, który jest dla posłów dniem trudnym, to proszę spodziewać się gniewu ze strony tego Parlamentu! Proszę pamiętać, co przytrafiło się Komisji Europejskiej za czasów pana Santera! Uważam, że pani baronowej powinno się zapewnić godziwą i odpowiednią możliwość bycia wysłuchaną, a jak już wspomniało wiele osób, niezwykle istotne jest, żebyśmy mieli bardzo dobrego komisarza u steru.

Pani komisarz! W związku z tym zastanawiam się, czy pani i ja słuchamy tych samych dyskusji. Powiedziała pani, że projekt amerykańskiej ustawy rolnej został zmieniony. Sądzę, że to żarty. Nie dalej jak wczoraj pan prezydent Obama powiedział, że będzie nadal bardziej protekcyjnistyczny, niż kiedykolwiek w przeszłości. To samo powiedział kandydat Republikanów. Proszę spodziewać się ze strony Stanów Zjednoczonych protekcyjizmu na olbrzymią skalę. Na koniec jedna myśl, z którą chciałbym panią pozostawić. Ktoś powiedział, że mamy kryzys żywnościowy. Posłom tego Parlamentu chciałbym powiedzieć jasno i wyraźnie: nie ma kryzysu żywnościowego! Cena tony pszenicy kształtuje się obecnie na poziomie 40 euro poniżej kosztów produkcji.

Pani przewodnicząca! Bardzo krótko w kwestii regulaminowej. Czy na zewnątrz tego budynku mamy cyrk? Nie ma to nic wspólnego z dzisiejszymi debatami. Czy mamy cyrk? Czy mamy restaurację? Czy mamy klub? Żeby przejść, trzeba się rozpychać. Uważam, że powinna pani zwrócić się z tą sprawą do Konferencji Przewodniczących i położyć kres temu cyrkowi, który ma obecnie miejsce na zewnątrz budynku.

Przewodniczący. – Panie pośle Sturdy! Pana uwagi zostały odnotowane.

Harlem Désir (PSE). – (FR) Pani przewodnicząca, pani komisarz, panie i panowie! O co teraz chodzi w negocjacjach WTO? Nie uważam, by chodziło w nich o pana Mandelsona czy baronową Ashton, niezależnie od tego jak szlachetne są to osoby. Nie jestem nawet pewien, czy najważniejsza jest tutaj kwestia cel na wyroby przemysłowe, cel na produkty rolne czy dostępu do rynku. Oczywiście jest, że wszyscy chcemy, żeby porozumienie było trwałe, sprawiedliwe dla Europy, ale uważam, że mamy tutaj do czynienia z dwoma podstawowymi kwestiami.

Pierwszą z nich jest utrzymanie wielostronnych ram wymiany handlowej. Widzimy teraz, jak wiele brak tych ram w innym obszarze globalizacji – na rynkach finansowych – kosztuje nas w związku z ryzykiem, jakie brak ten stwarza dla gospodarki, dla obywateli i dla naszego społeczeństwa. Dokładnie o to tutaj chodzi, ponieważ jeśli te sześć lat negocjacji zakończy się niepowodzeniem, to wiemy, jakiego rodzaju umowy dwustronne stopniowo zastąpią negocjacje w ramach WTO. Są to ramy wadliwe. Chcemy zreformować WTO – oświadczyliśmy to w projekcie naszej rezolucji – chcemy także uwzględnić innych wymiarów handlu, zwłaszcza ochrony środowiska, żeby zająć się problemem oddziaływania handlu na zmiany klimatyczne i zasady życia społecznego. Jest to kwestia o zasadniczym znaczeniu. Sposobem zapewnienia lepszej organizacji tego aspektu globalizacji nie jest jednak eliminacja ram wielostronnych, lecz ich wzmocnienie.

Drugą kwestią, nad którą nie będą się jednak zbytnio rozwodzić, ponieważ została już omówiona przez mojego kolegę, pana posła Arifa, jest ponowne wyważenie reguł określonych podczas rudny urugwajskiej - gdy powstawało WTO - w taki sposób by uwzględniały one różnice w poziomie rozwoju, sytuację krajów najmniej rozwiniętych i rozwijających się. Również pani, pani komisarz, wspomniała o tym, apelując o podjęcie inicjatywy typu „wszystko oprócz broni”, z zastrzeżeniem klauzuli ochronnej obejmującej produkty wrażliwe. W tym kontekście powinniśmy wprowadzić reguły – niekoniecznie reguły wolnego handlu – które uwzględniałyby każdą sytuację. Chcemy wolnego handlu, pod warunkiem, że nie będzie to handel oparty na prawach dżungli.

Uważam, że są to dwie podstawowe kwestie, na których powinni skoncentrować się nasi negocjatorzy. To całkiem normalne, że negocjatorzy ci powinni koncentrować się na innych kwestiach, takich jak rolnictwo, usługi – choć nie poprzez kwestionowanie prawa krajów rozwijających się do regulowania usług publicznych – i cła na wyroby przemysłowe, ale nie kosztem pomyślnego zakończenia tej rundy negocjacyjnej.

Daniel Varela Suanzes-Carpegna (PPE-DE). – (ES) Pani przewodnicząca! Wolelibyśmy, żeby pan Mandelson nadal sprawował swoje stanowisko, zamiast z niego rezygnować, co wydaje się być ostatecznym ciosem, jaki Unia Europejska zadała rundzie dauhańskiej.

Światowy kryzys finansowy nie wróży Al-Dausze świetlanej przyszłości. Z kolei ta zapaść pogarsza sytuację gospodarczą na świecie, a najwyższą cenę zapłacą za to kraje mniej rozwinięte. Światowa Organizacja Handlu jest niezbędna; regulacja handlu międzynarodowego jest niezbędna. Regulacja stanowi obecnie podstawowy atut w obliczu globalizacji. Dlatego niezbędne jest osiągnięcie porozumienia w trakcie rundy dauhańskiej.

Będziemy musieli rozważyć udoskonalenie zasad funkcjonowania Światowej Organizacji Handlu i jej legitymacji, a także rolę w tej rundzie krajów „wschodzących”, które według własnego uznania zdecydują, czy być krajem rozwijającym się, czy rozwiniętym. Jak zostało to określone w naszej rezolucji, dialog nie powinien być wyłącznie dialogiem północ-południe, ale także dialogiem południe-południe.

Unia Europejska podjęła bardzo istotne kroki podczas tych negocjacji, o wiele dalej idące niż pozostali uczestnicy. Podjęliśmy również takie kroki jak inicjatywa „wszystko oprócz broni”. Pozostali uczestnicy tych negocjacji powinni także pójść w tym kierunku, a w międzyczasie zawrzyjmy negocjowane właśnie układy stowarzyszeniowe, takie jak z państwami Wspólnego Rynku Ameryki Południowej (Mercosur), które są niezbędne w tym nowym kontekście.

Carlos Carnero González (PSE). – (ES) Pani przewodnicząca! Dzisiejsza debata z pewnością ukazuje kilka podstawowych kwestii, co do których jesteśmy zgodni. Jedną z nich jest to, że w reakcji na kryzys, którego doświadczamy obecnie, potrzebujemy więcej regulacji i regulacji wielostronnej.

Gdy skupiamy się na finansach, niepożądane jest, żeby wiodącą rolę odgrywał Międzynarodowy Fundusz Walutowy czy Bank Światowy – nie życzyłbym tego nawet najgorszemu wrogowi. Instytucje te sporządzają katastroficzne prognozy i udowadniają, że mają coraz mniej kontroli nad przebiegiem wypadków, a także że ich wpływ i znaczenie są w praktyce nieprzewidywalne.

W takich okolicznościach i skoro dysponujemy takim instrumentem jak Światowa Organizacja Handlu, powinniśmy ten instrument wykorzystać. Obecnie bardziej niż kiedykolwiek potrzebujemy regulacji, ale również bardziej niż kiedykolwiek potrzebujemy realnej gospodarki, w przeciwieństwie do gospodarki opierającej się na spekulacjach finansowych. Źródłem gospodarki realnej jest handel towarami i usługami. Na gospodarce realnej opiera się z kolei wzrost gospodarczy prowadzący do powstawania nowych miejsc pracy.

Nie zgadzam się zatem, że kryzys ten oznacza, że trudniej będzie doprowadzić rundę dauhańską do końca, wprost przeciwnie: każdy odpowiedzialny rząd powinien podjąć rzeczywiste wysiłki, żeby rundę tę zakończyć – niezależnie od tego, czy pochodzi z północy, czy z południa, niezależnie od tego, czy jest rządem kraju o zapóźnionym rozwoju, czy kraju rozwiniętego.

Uważam, że istnieje coś takiego jak rynek globalny i potrzebna nam jest „widoczna ręka”. W takim przypadku potrzebna jest nam widoczna ręka Światowej Organizacji Handlu. Niewątpliwie powinniśmy poprawić zasady jej działania, powinniśmy wzmocnić w ramach jej funkcjonowania model wspierający rozwój i osłabić model propagujący wolny handel, i oczywiście powinniśmy mieć wolę polityczną. Zakładam, że pod rządami nowego komisarza Unia będzie ją dalej miała.

Béla Glattfelder (PPE-DE). – (HU) Pan Peter Mandelson opuszcza tonący okręt i porzuca swój mostek kapitański. Opuszcza okręt, który sam skierował na górę lodową. Błędem było poczynienie tak ekstrawaganckich ustępstw na samym początku negocjacji, zwłaszcza w dziedzinie rolnictwa. Nie dało to naszym partnerom handlowym zachęty, żeby też zaproponować ustępstwa. Staliśmy się pośmiewiskiem, ponieważ, podczas gdy my rezygnujemy ze wspólnej polityki rolnej, pozostali uczestnicy negocjacji chronią swoją politykę rolną, wzmacniając pozycję rolnictwa amerykańskiego.

Negocjacje w ramach Światowej Organizacji Handlu nie da się w dalszym ciągu prowadzić na dotychczasowych zasadach. Negocjacje te mogą być kontynuowane tylko wtedy, gdy uwzględnione zostaną także kwestie ochrony środowiska naturalnego. W przeciwnym razie dalsza liberalizacja handlu światowego doprowadzi do jeszcze bardziej gwałtownej dewastacji środowiska naturalnego i przyspieszenia zmian klimatycznych.

Czy właściwym rozwiązaniem jest nagle poświęcanie - teraz w samym środku kryzysu finansowego i żywnościowego - bezpieczeństwa żywnościowego Europy i jej rolnictwa tylko po to, żeby nasze zbankrutowane banki miały większą możliwość eksportowania swoich niewłaściwie ukierunkowanych usług?

Czesław Adam Siekierski (PPE-DE). – (PL) Pani Przewodnicząca! Unia Europejska przeprowadziła istotne zmiany we wspólnej polityce rolnej. Reforma ta wpłynęła na ograniczenie produkcji rolniczej. Jest to szczególnie widoczne na rynku cukru, lecz nie tylko. Ograniczyliśmy poziom wsparcia dla naszych rolników. W jakim stopniu wpłynęło to na zwiększenie wartości dodanej, w których krajach i w odniesieniu do których grup społecznych i zawodowych?

Chciałbym zapytać Panią komisarz, co w zamian otrzymała Unia Europejska? Kolejne pytanie to jak objawy światowego kryzysu żywnościowego wpłynęły na negocjacje WTO? Czy obecny kryzys finansowy, który zapewne uderzy w stan naszej gospodarki, będzie miał wpływ na negocjacje na szczelbu Światowej Organizacji Handlu?

Mariann Fischer Boel, komisarz. – Pani przewodnicząca! Najpierw chciałabym wyrazić nasze olbrzymie rozczarowanie po dziesięciu dniach intensywnych negocjacji w Genewie. Myśleliśmy, że jesteśmy tak blisko porozumienia w sprawie rolnictwa i dostępu do rynków dla towarów nierolnych (NAMA), zdając sobie doskonale sprawę z tego, że ostatecznie będzie ono przedsięwzięciem, od którego zależeć będzie, czy Unia Europejska będzie mogła uznać cały pakiet za możliwy do przyjęcia.

Jako osoba odpowiedzialna za rolnictwo, muszę powiedzieć, że bardzo zachęcające było to, że po raz pierwszy nie obwiniano za brak postępów europejskiej polityki rolnej. Było tak dlatego, że w rzeczywistości odrobiliśmy nasze zadanie domowe w sektorze rolnym, reformując wspólną politykę rolną, najpierw poprzez przeprowadzenie wielkiej reformy w 2003 r., a następnie poprzez wszystkie kolejne reformy. Byliśmy więc w stanie doprowadzić do ograniczenia o 80% wsparcia wewnętrznego powodującego zakłócenia w handlu, nie wyrządzając jednocześnie żadnych szkód naszemu sektorowi rolnemu. Mieliśmy również możliwość powiązania tych reform z wielostronnym systemem handlu. Nie było to porozumienie za wszelką cenę. Było to wyważone porozumienie w obydwu obszarach. Byliśmy w stanie usprawiedliwić się przed Radą, że negocjowaliśmy w ramach uprawnień przyznanych naszym negocjatorom przez Radę. Jeśli chodzi o rolnictwo, uprawnienia te były po prostu potrzebne do tego, by nie można nas było zmusić do nowej reformy rolnictwa.

Podzielam opinię tych z państwa, którzy powiedzieli, że system wielostronny jest istotny i niezbędny, ponieważ tylko w ramach systemu wielostronnego jesteśmy w stanie uregulować na przykład kwestię wsparcia wewnętrznego powodującego zakłócenia w handlu i wszelkie inne kwestie niehandlowe. Nie da się tego w ogóle osiągnąć drogą negocjacji dwustronnych; powinniśmy więc pozostać wierni wartościom systemu wielostronnego.

Muszę także powiedzieć, że w tych negocjacjach naszym celem nigdy nie był rynek krajów rozwijających się. W rzeczywistości było wręcz przeciwnie, dlatego tak duże znaczenie dla ochrony specjalnych produktów w krajach rozwijających się miała kwestia specjalnego mechanizmu ochronnego, o czym mówiłam już podczas mojego pierwszego wystąpienia. Chciałabym dodać, że już w 2002 roku wprowadziliśmy porozumienie dotyczące „handlu wszystkim oprócz broni”, co oznacza, że Unia Europejska jest obecnie największym importerem surowców rolnych na świecie. Jesteśmy importerem większym niż Kanada, Stany Zjednoczone, Australia i Japonia razem wzięte. Otworzyliśmy więc w rzeczywistości nasze rynki w sektorze rolnym dla tych państw.

Poruszona została tu dziś wieczorem także kwestia bezpieczeństwa żywnościowego. Powinniśmy zdać sobie sprawę z tego, że na bezpieczeństwo żywnościowe składają się zarówno krajowa produkcja wewnętrzna, jak i przywóz. Jeżeli przyjrzymy się rolnictwu Unii Europejskiej, to musimy przyznać, że nigdy nie bylibyśmy w stanie osiągnąć tak mocnej pozycji, jak ta, którą cieszymy się obecnie, jeżeli nasz rynek rolny byłby zamknięty. Mamy dziś – jeśli wolno mi posłużyć się przykładem państwa sprawującego obecnie prezydencję – nadwyżkę w handlu surowcami rolnymi wynoszącą siedem miliardów euro. Wyobraźmy sobie teraz, że zamykamy nasze rynki. Wówczas nigdy nie bylibyśmy w stanie sprzedać wszystkich swoich wysokiej jakości produktów na rynku wewnętrznym, ponieważ zostalibyśmy ukarani za ochronę tego rynku. Inni zrobiliby tak samo jak my, co uniemożliwiłoby nam wykorzystanie możliwości, jakie zapewniają nam w przypadku wysokiej jakości produktów rynki wschodzące i rynki coraz bardziej otwierające się. Oczywiście jest więc, że potrzebne jest nam wyważone podejście.

Poruszona została także kwestia oznaczeń geograficznych, ale nie uwzględniłam jej w swoim pierwszym wystąpieniu ze względu na ograniczenia czasowe i zdecydowaną postawę pani przewodniczącej, jeśli chodzi o czas wystąpień. Oznaczenia geograficzne stanowią kwestię o istotnym znaczeniu dla Unii Europejskiej i daliśmy jasno i wyraźnie do zrozumienia innym uczestnikom negocjacji, że nigdy nie będziemy w stanie zawrzeć porozumienia, jeżeli nie osiągniemy pozytywnego rezultatu w sprawie oznaczeń geograficznych, ponieważ są one tak ważne, zwłaszcza z punktu widzenia wysokiej jakości produktów śródziemnomorskich.

Odpowiem w skrócie pani poseł McGuinness. Zgadzam się z panią, że w rzeczywistości przez dziesiątki lat zbyt małe znaczenie przykładaliśmy do kwestii naszej pomocy na rzecz rozwoju w sektorze rolnym. Obecnie, kiedy widzimy, że ceny – nie ceny surowców, ponieważ to dobrze, że obecnie ceny spadają, ale ceny nasion i nawozów – gwałtownie rosną, zaproponowaliśmy nasze rozwiązanie, żeby podjąć próbę pomocy krajom najmniej rozwiniętym, najuboższym krajom świata i zapewnienia im warunków umożliwiających zakup nasion i nawozów. Obecnie w Parlamencie omawiana jest kwestia ustanowienia funduszu w wysokości jednego miliarda euro i mam nadzieję, że ta inicjatywa udzielenia pomocy krajom rozwijającym się w zapewnianiu żywności obywatelom i zapobieganiu migracji z terenów wiejskich do miast spotka się z pozytywnym przyjęciem. Proszę o tym pamiętać. Jest to bardzo istotne.

Przewodnicząca. – Otrzymałam sześć wniosków dotyczących rezolucji⁽¹⁾ złożonych w trybie art. 103 ust. 2 Regulaminu.

Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się jutro.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Daniel Dăianu (ALDE), na piśmie. – Załamanie się negocjacji rundy dauhańskiej może stanowić zapowiedź tego, co ma nadejść, w okresie, kiedy pogłębiający się kryzys finansowy wystawia na ciężką próbę zdolność rządów do przestrzegania reguł gry. W kontekście coraz bardziej zglobalizowanych rynków wychwalane są korzyści wolnego handlu. Wolny handel musi być jednak sprawiedliwy i uzupełniony międzynarodowym systemem ułatwiającym krajom ubogim rozwój. Wzrost nierówności w dochodach bogatych gospodarek i ich obawy wobec wzrostu pozycji niektórych gospodarek wschodzących powodują pojawienie się działań protekcyjnych. Podobnie dążenie do kontroli ograniczonych zasobów i zapewnienia sobie możliwości pozyskiwania surowców po przystępnych cenach powoduje w wielu krajach wzrost skłonności do wprowadzania ograniczeń w handlu.

Należy tutaj także wspomnieć o wzrastającej złożoności sytuacji geopolitycznej. Unia Europejska powinna przejąć inicjatywę w łagodzeniu skutków obecnego kryzysu, a ściślej rzecz biorąc, zapobieganiu załamaniu się wielostronnego systemu handlowego i finansowego. Takie przewodnictwo obejmować powinno, między innymi, reformę międzynarodowych instytucji finansowych, w ramach której wschodzące potęgi światowe (tzw. BRICS, czyli Brazylia, Rosja, Indie, Chiny i Republika Południowej Afryki) uczestniczyć będą w rozwiązywaniu problemów gospodarczych o znaczeniu ogólnoświatowym oraz w reformie architektury międzynarodowej regulującej przepływ środków finansowych. Pod koniec XIX wieku międzynarodowy system wspierający swobodny przepływ towarów i kapitału uległ załamaniu, co doprowadziło do wybuchu wojny, która zniszczyła Europę. Powinniśmy o tym pamiętać.

23. Umowa WE-Ukraina w sprawie utrzymania zobowiązań dotyczących handlu usługami zawartych w umowie o partnerstwie i współpracy (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku dziennego jest sprawozdanie (A6-0337/2008) pana posła Zbigniewa Zaleskiego w imieniu Komisji Handlu Międzynarodowego w sprawie wniosku dotyczącego decyzji Rady w sprawie zawarcia porozumienia w formie wymiany listów między Wspólnotą Europejską a Ukrainą w sprawie utrzymania zobowiązań dotyczących handlu usługami zawartych w umowie o partnerstwie i współpracy (COM(2008)0220 – C6-0202/2008 – 2008/0087(CNS)).

Zbigniew Zaleski, sprawozdawca. – Pani przewodnicząca! Sprawozdanie to stanowi zamknięcie pewnego etapu naszej polityki dotyczącej stosunków pomiędzy Unią Europejską a Ukrainą. Odnosząc się wpierw do porozumień dotyczących handlu i usług, nakreślę szerszą wizję dalszej współpracy w ramach Światowej

⁽¹⁾ Zobacz protokół.

Organizacji Handlu, a następnie w ramach rozszerzonej strefy wolnego handlu, kiedy zostanie już ustanowiona.

Sprawozdanie - które jest związane w swych twierdzeniach - stanowi ważny krok w regulowaniu i ułatwianiu współpracy z naszym ważnym sąsiadem, Ukrainą. Nasze zamiary i działania są spójne i przejrzyste. U ich podstaw leży założenie, że gdy tylko poprawie ulegną warunki gospodarcze, ludzie będą mogli poświęcić więcej energii na rozwiązanie innych problemów, z którymi się borykają - politycznych, społecznych i innego rodzaju, choć wszystkie te problemy są ze sobą związane. Dziś, gdy Ukraina trzęsie się w posadach - przed minutą przeczytałem wiadomość, że pan prezydent Juszczenko rozwiązał Parlament - nasza pomoc może mieć ogromne znaczenie, ale współpraca ograniczająca się jedynie do sfery gospodarki byłaby niewystarczająca. Musimy opracować projekt o szerszym zakresie - szczegółową strategię obejmującą różne elementy.

Ramy naszej polityki sąsiedztwa umożliwiają przyjęcie strategii przypominającej Unię na rzecz Regionu Morza Śródziemnego. Pani poseł Napoletano przygotowała sprawozdanie, które cieszy się zdecydowanym poparciem obecnej prezydencji. Prezydencja francuska powinna okazywać większą odwagę we wspieraniu wniosku zgłoszonego przez dostatecznie dużą grupę posłów w sprawie ustanowienia zgromadzenia EURO-NEST, które jest oficjalnym zgromadzeniem parlamentów państw członkowskich Unii Europejskiej oraz parlamentów naszych wschodnich sąsiadów. Nie powinniśmy ograniczać się wyłącznie do krajów regionu Morza Śródziemnomorskiego, lecz zapewnić, by nasza polityka sąsiedztwa opierała się na wyważonej wizji. Nie powinniśmy pozostawiać słabych ogniw w łańcuchu krajów okalających granice Unii Europejskiej.

Nawiązując do przykładu Barcelony, która jest kandydatem na siedzibę - czy swego rodzaju stolicę - Unii na rzecz Regionu Morza Śródziemnego, proponuję by administracyjną stolicą przyszłej unii na rzecz sąsiedztwa wschodniego - czegoś na kształt Unii na rzecz Regionu Morza Czarnego - stał się Lublin, miasto położone na wschodzie Polski. Historycznie rzecz biorąc, Lublin sprawdził się w przeszłości jako stolica ważnej unii międzynarodowej, ustanowionej przed tą, którą budujemy obecnie, czy też staramy się budować.

Podsumowując, pragnę powiedzieć, że moje stanowisko i wniosek mają na celu zmobilizowanie Parlamentu, Komisji Europejskiej i Rady do większej aktywności, jeśli chodzi o nasz wymiar wschodni. Dlaczego powinniśmy wykazać się tą aktywnością? Odpowiedź jest prosta. Jeżeli uważamy, że nasze europejskie wartości są w stanie ułatwić ludziom życie, to nie ma miejsca na bierne wyczekiwanie zmian politycznych w tym zakresie.

Jeżeli chodzi o przyszłość Ukrainy, ostrzeżeniem dla nas powinien być przypadek Gruzji. Lepiej żebyśmy nie obudzili się z ręką w nocniku, stwierdzając, że zepchnięto nas ze sceny politycznej i gospodarczej, która została przejęta przez innego aktora, lub, co gorsza, byśmy nie stanęli w obliczu oskarżeń o bierność, o brak wizji politycznej i o brak zdolności rozwiązywania konfliktów w naszym sąsiedztwie. Jeżeli polegać będziemy na strategii Kremla - a wydaje się, że poparła ją Grupa Socjalistyczna podczas niedawnej wizyty jej delegacji pod kierownictwem pana posła Martina Schulza w Moskwie - to przestaniemy być znaczącym podmiotem na arenie międzynarodowej. Obywatele Unii Europejskiej padną wtedy ofiarą zawyżonych cen energii, napięć i braku bezpieczeństwa.

Na koniec pragnę stwierdzić, że nawet jeżeli Ukraina nie jest tak skuteczna w procesie demokratyzacji, jakbyśmy tego oczekiwali, to jednak nie powinniśmy ograniczać naszych działań na rzecz ustanowienia zacieśnionej współpracy z jej narodem, którego ambicje europejskie są niezwykle istotne nie tylko dla niego samego, ale może nawet bardziej dla nas, obywateli Unii Europejskiej.

Meglena Kuneva, komisarz. - Pani przewodnicząca! Chciałabym podziękować Parlamentowi Europejskiemu za niezwłoczne wydanie swojej opinii i przyjęcie tego pozytywnego sprawozdania, ponieważ ważne jest, by umowa ta została sformalizowana niezwłocznie po przystąpieniu Ukrainy do Światowej Organizacji Handlu, co pozwoli na uniknięcie pustki prawnej.

Po przystąpieniu Ukrainy do Światowej Organizacji Handlu umowa ta pozwoli na utrzymanie w mocy dwóch bardzo istotnych zobowiązań, które ułatwiają naszym przewoźnikom morskim podejmowanie i prowadzenie działalności na Ukrainie.

Pierwsze z tych dwóch postanowień zapewnia obywatelom i przedsiębiorstwom Wspólnoty świadczącym usługi międzynarodowego transportu morskiego traktowanie narodowe w zakresie świadczenia na Ukrainie usług transportu morskiego i rzecznych wodnymi drogami śródlądowymi. Drugie utrzymuje w mocy tzw. klauzulę grecką, umożliwiającą obywatelom i przedsiębiorstwom przewozowym Unii Europejskiej lub Ukrainy posiadającym miejsce zamieszkania lub siedzibę poza Unią Europejską lub Ukrainą skorzystanie z

postanowień dotyczących usług morskich, jeżeli ich statki zarejestrowane są odpowiednio w jednym z państw członkowskich Unii Europejskiej lub na Ukrainie.

Te dwa postanowienia uwzględnione zostaną w tej jakże ambitnej umowie o wolnym handlu, której warunki obecnie negocjujemy z Ukrainą. Umowa ta jest określana mianem szczegółowej i kompleksowej umowy o wolnym handlu i rzeczywiście powinna odzwierciedlać te przymioty.

Chcielibyśmy bardzo, żeby tak właśnie było ze względu na to, że w przypadku Ukrainy w grę wchodzi ważne względy polityczne i gospodarcze. Proces, w którym uczestniczymy, nie dotyczy jedynie przepływów handlowych i inwestycyjnych. Jest on oznaką trwającej politycznej i gospodarczej integracji Ukrainy z gospodarką światową i zaawansowanego partnerstwa z UE.

Umowa o wolnym handlu stanowi jeden z głównych elementów szerszego układu stowarzyszeniowego negocjowanego obecnie przez nas z Ukrainą w kontekście naszej polityki sąsiedztwa.

W zakresie w jakim Ukraina będzie w stanie transponować, wdrożyć i stosować dorobek Unii Europejskiej w niektórych kluczowych obszarach, jak ustalono podczas prowadzonych obecnie negocjacji w sprawie umowy o wolnym handlu, Unia Europejska powinna być gotowa do rozszerzenia korzyści rynku wewnętrznego w tych obszarach. Dotyczy to w szczególności usług mogących przynieść obydwu stronom największą wartość dodaną. Ponadto ponieważ zobowiązania Ukrainy w ramach Światowej Organizacji Handlu w dziedzinie usług są już teraz bardzo znaczące, umowa o wolnym handlu oraz proces zbliżania *acquis* umożliwią nam rozwiązanie problemu barier transgranicznych.

Dzięki ograniczeniu biurokracji oraz wprowadzeniu przejrzystości umowa ta zachęci inwestorów z Unii Europejskiej do inwestowania na Ukrainie, a w związku z doprowadzeniem do zacieśnienia stosunków i przyjęcia wspólnych reguł pomoże eksporterom i usługodawcom obydwu stron. W wyniku tego możemy oczekiwać wzrostu przepływów handlowych oraz zacieśnienia kontaktów międzyludzkich w związku z rozwojem małych przedsiębiorstw i regionalnych łańcuchów dostaw.

Jest to oczywiście proces wymagający i długotrwały, ale Komisja Europejska uważa, że umowa ta będzie stanowiła ramy tej konwergencji i stworzy zachęty do jej budowania.

Ale jak już podkreślałam wcześniej, nie powinniśmy zapominać, że proces ten nie dotyczy jedynie możliwości gospodarczych. Proces ten stanowi jeden z elementów szerszego sprawdzianu transformacji Ukrainy i jej partnerstwa z Unią Europejską.

Zita Pleštinská, w imieniu grupy PPE-DE. – (SK) Choć obecne burzliwe wydarzenia na ukraińskiej scenie politycznej osłabiły pozycję negocjacyjną tego kraju, należy je postrzegać jako element procesu demokratyzacji. Integracja z Unią Europejską jest nadal jednym z podstawowych priorytetów ukraińskiej polityki zagranicznej. Z zadowoleniem przyjmuję sprawozdanie mojego kolegi, pana posła Zbigniewa Zaleskiego. Sprawozdanie to zawiera analizę wielu kluczowych elementów i postępów poczynionych przez Ukrainę od czasu Pomarańczowej Rewolucji.

Nie mam wątpliwości, że gdyby Unia Europejska nie poparła w sposób zdecydowany przystąpienia Ukrainy do WTO, to prawdopodobnie Ukraina nie stałaby się członkiem tej ważnej organizacji w maju 2008 roku. Tak jak w przypadku WTO, Ukraina ponownie potrzebuje wsparcia Unii Europejskiej.

Podczas jedenastego posiedzenia Komisji Współpracy Parlamentarnej UE-Ukraina, które odbyło się w zeszłym tygodniu w Kijowie i na Krymie, nabrałam jeszcze większej pewności, że Unia Europejska powinna być gotowa, żeby wesprzeć Ukrainę w jej wysiłkach, zarówno pod względem technicznym, jak i finansowym. Z drugiej strony, Ukraina powinna przeprowadzić niezbędne reformy, zwłaszcza w sektorze usług, a także podjąć ambitne negocjacje z Unią Europejską.

Francisco Assis, w imieniu grupy PSE. – (PT) Zawarcie omawianej przez nas umowy stanowi doskonałą okazję do przypomnienia znaczenia stosunków łączących Unię Europejską i Ukrainę w wielu sektorach.

Stosunki te, które zacieśniono, oparte są na dziedzictwie wspólnych wartości i zasad, a także na stałym dążeniu do wzmocnienia partnerstwa i zacieśnienia współpracy na szczeblu instytucjonalnym.

Niewątpliwie Unia Europejska powinna postrzegać z podziwem działania obywateli Ukrainy mające na celu utrwalenie systemu demokratycznego, państwa prawa i otwartej gospodarki. Działania te podejmowane były w szczególności wymagających okolicznościach, co oznacza, że ciąży na nas jeszcze większa odpowiedzialność wobec tego kraju i wobec nas samych.

Wszyscy jesteśmy świadomi specyficznego charakteru Ukrainy, która ze względu na swoje położenie geograficzne i swoją historię jest krajem o złożonej rzeczywistości narodowej, pełnym napięć, lecz również krajem o szczególnym znaczeniu geopolitycznym i geoeconomicznym. Dlatego Unia Europejska powinna za wszelką cenę wspierać formy współpracy przyczyniające się do rozwoju i stabilizacji państwa o tak istotnym znaczeniu, co w rzeczywistości ma miejsce.

Droga już przebyta oraz racjonalnie określone perspektywy wynikające z umowy o stowarzyszeniu, która zostanie zawarta w niedalekiej przyszłości i która obejmuje ustanowienie strefy wolnego handlu, dają mocne podstawy do optymizmu. Po stronie Unii Europejskiej nie wolno nam ignorować celów w zakresie zacieśnienia stosunków z Europą wyrażonych przez szerokie grupy społeczeństwa. Cele te wynikają z pragnienia, by Ukraina stała się członkiem społeczności wartości oraz częścią organizacyjnego modelu polityczno-gospodarczego, które stanowią rdzeń tożsamości europejskiej.

Rozwój handlu, zwłaszcza w sektorze usług, przyczynił się do pogłębienia stosunków gospodarczych i może zdecydowanie przyczynić się do modernizacji kraju. Przystąpienie Ukrainy do WTO, zasługujące na entuzjazm ze strony Unii Europejskiej, umożliwia temu krajowi przystąpienie do wielostronnego systemu handlu światowego, co oprócz innych korzyści, umożliwia temu krajowi zbliżenie się do Europy. Ten proces zbliżenia należy zintensyfikować, ponieważ przyniesie korzyści nie tylko obydwu uczestniczącym w nim bezpośrednio stronom, ale także całemu regionowi.

Ukraina jest częścią przeszłości i przyszłości Europy. Każde działanie mające na celu podkreślenie tego faktu - niezależnie od jego skali - zasługuje na gorące przyjęcie i poparcie.

Rebecca Harms, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Pani przewodnicząca! Chciałabym rozpocząć debatę od innej strony.

Po zesłotygodniowej wizycie w Parlamencie Europejskim delegacji ukraińskiej bardzo istotne jest podkreślenie, że decyzja dotycząca kolejnego kroku Ukrainy na drodze ku zbliżeniu z Zachodem, na drodze do demokracji, a nawet integracji z Unią Europejską, nie zostanie podjęta wyłącznie przez ten Parlament, ale w znacznej mierze przez samą Ukrainę. Borykanie się z coraz to nowymi kryzysami politycznymi w trakcie regularnych, corocznych wizyt, debatowanie rok w rok na temat tego, czy znów rozpisane zostaną nowe wybory, nie zapewni mocnych podstaw tej integracji.

Podczas naszej wizyty w tym kraju członkowie delegacji Unii Europejskiej oświadczyli jasno i wyraźnie, że uważamy, iż nie wolno pozwolić na to, żeby rywalizacja pomiędzy przedstawicielami bloków politycznych nadal dominowała agendę polityczną, lecz należy doprowadzić do tego, żeby przedstawiciele tych bloków doszli do porozumienia w sprawie wyboru środków, które chcieliby podjąć, żeby ustabilizować sytuację w swoim kraju.

Jeżeli chodzi o programy i treści polityczne, nadal nie ma właściwie z czego wybierać. Jest to niezwykle niepokojące, ponieważ wielu obywateli Ukrainy, którzy rzeczywiście ciężko walczyli o doprowadzenie procesu demokratyzacji kraju do szczęśliwego końca unika teraz ukraińskiej polityki jak ognia. Należy poświęcać uwagę tym potężnie rozbrzmiewającym głosom sprzeciwu w trakcie każdej wizyty i każdego spotkania z przedstawicielami wszystkich ukraińskich bloków politycznych i partii.

Andrzej Tomasz Zapalowski, w imieniu grupy UEN. – (PL) Pani Przewodnicząca! Stosunki handlowe krajów Unii Europejskiej z Ukrainą mają bardzo duże znaczenie z uwagi na potencjały demograficzne obu partnerów. Rozwój tych relacji ma tym bardziej znaczenie, iż poprzez kontakty handlowe wzmacnia dążenia proeuropejskie społeczeństwa ukraińskiego. W obustronnych stosunkach jest jeszcze bardzo dużo nierozwiązanych problemów. Jednym z nich jest kwestia nielegalnego przejmowania firm przez ukraińskich wspólników. Niejasne stosunki panujące w ukraińskim wymiarze sprawiedliwości, a przez to odzyskanie swojej własności trwa wiele lat. Także niekorzystnie na pogłębiającą się współpracę wpływa niestabilność polityczna naszego partnera. Przyszłość zapowiada się jeszcze bardziej nieprzewidywalnie.

Mamy nadzieję, iż władze tego kraju zrobią wszystko, aby Unia Europejska graniczyła z Ukrainą posiadającą pełne gwarancje prawne i polityczne do rozwoju firm i współpracy gospodarczej, zwłaszcza w sferze usług.

Sylwester Chruszcz (NI). – (PL) Pani Przewodnicząca! Polityczne i ekonomiczne relacje z Ukrainą są dla nas bardzo istotne. Każdego roku możemy obserwować wzrost inwestycji na Ukrainie, również w wymiarze europejskim. Mają one korzystny wpływ na wiele sektorów, ale również dla konsumentów w tym kraju, m.in. poprzez podniesienie konsumpcyjności. Już obecnie udział zagranicznych banków w ukraińskim sektorze bankowym wynosi 35%. Sektor usług ma fundamentalne i zasadnicze znaczenie dla gospodarki

Ukrainy. Potrzebuje on dalszych reform i inwestycji, aby osiągnąć poziom rozwoju sektora w krajach Unii. Tak samo dotyczy to innych branż ukraińskiej gospodarki, w tym sektora usług zdrowotnych czy turystycznych.

Potrzebujemy rozwijać i wzmacniać nasze relacje ekonomiczne między Ukrainą i Unią Europejską. Musimy pamiętać, że Ukraina to dla nas ważny kraj tranzytowy z punktu widzenia bezpieczeństwa energetycznego w Europie. Doceniamy również wysiłki Ukrainy, również legislacyjne, związane z pogłębieniem dialogu gospodarczego z Europą oraz niedawno osiągniętym członkostwem w WTO.

Zdzisław Zbigniew Podkański (UEN). – (PL) Pani Przewodnicząca! Projekt rezolucji legislacyjnej, którą omawiamy, ma pełne poparcie mojej grupy politycznej UEN. Ukraina jest bowiem interesującym partnerem zwłaszcza w obszarze handlu, świadczenia usług i inwestycji. Dobra współpraca Unii Europejskiej z Ukrainą jest bardzo ważna, zwłaszcza dla krajów sąsiadujących. Takim krajem jest m.in. Polska, którą z Ukrainą łączą bogate doświadczenia nie tylko w obszarze gospodarczym.

Ukraina to ogromna szansa także dla rozwoju turystyki i wypoczynku. To kraj o bogatych tradycjach kulturowych. Ukraina, by rozwijała się prawidłowo, potrzebuje m.in. nowych technologii, inwestycji, rozbudowy systemu bankowego i komunikowania się społecznego. Unia Europejska może w tym Ukrainie pomóc. Ukraina to także ważny rynek zbytu dla produktów europejskich. O tym również musimy pamiętać precyzując nasze zadania i kierunki działania do dalszej współpracy.

PRZEWODNICZY: ADAM BIELAN

Wiceprzewodniczący

Czesław Adam Siekierski (PPE-DE). – (PL) Panie Przewodniczący! Umowa z Ukrainą to ważne wydarzenie wpływające na uporządkowanie relacji między naszymi stronami. To dobry punkt wyjściowy na drodze przygotowania umowy stowarzyszeniowej między Unią a Ukrainą. Przede wszystkim umowa ta stworzy szansę na rozwój wymiany handlowej między nami oraz zwiększenie inwestycji w układzie dwustronnym. Niezmiernie istotnym obszarem naszej współpracy jest transfer *know-how* w zakresie standardów, jakości i przybliżenia naszego dorobku prawnoinstytucjonalnego. Dobrej realizacji tych zadań służy wymiana młodzieży, a szczególnie studentów, oraz rozwój współpracy naukowej, kulturalnej i turystycznej.

Zbigniew Krzysztof Kuźmiuk (UEN). – (PL) Panie Przewodniczący! W tej debacie chcę zwrócić uwagę na trzy moim zdaniem ważne kwestie. Po pierwsze, Ukraina to kluczowy partner Unii Europejskiej w doprowadzeniu do dywersyfikacji dostaw ropy i gazu. Porozumienie z Ukrainą daje szansę na dostawy do Europy tych nośników energetycznych z regionu Morza Czarnego i Kaukazu.

Po drugie, przystąpienie Ukrainy do Światowej Organizacji Handlu w maju tego roku stwarza dodatkowo sprzyjające warunki do rozwoju stosunków gospodarczych z tym krajem, w szczególności w sferze świadczenia usług.

Po trzecie wreszcie, ze względu na poważne zaniedbania w zakresie infrastruktury Ukraina potrzebuje znaczącego wsparcia finansowego ze strony Unii Europejskiej, pochodzącego nie tylko z budżetu Unii, ale przede wszystkim z Europejskiego Banku Inwestycyjnego i Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju.

Meglena Kuneva, komisarz. – Panie przewodniczący! Jeszcze raz dziękuję Parlamentowi w imieniu Komisji Europejskiej za te uwagi, pozytywną opinię Parlamentu i niezwłoczne przyjęcie sprawozdania.

W krótkiej perspektywie czasowej pomoże to obydwu partnerom chronić niektóre ważne interesy gospodarcze, przy jak najmniejszej próżni prawnej powstałej w następstwie przystąpienia Ukrainy do WTO.

W średnim i w dłuższym okresie będzie to tylko jeden z elementów szerszego i bardziej ambitnego procesu integracji gospodarczej, w którym uczestniczymy w ramach naszego układu stowarzyszeniowego z Ukrainą.

Zbigniew Zaleski, sprawozdawca. – Pani komisarz! Umowa w sprawie usług transportu morskiego ma niezwykle znaczenie. Wszyscy wiemy, jak istotne mogą być dla Europy, dla nas wszystkich, lądowe i morskie drogi tranzytowe przez terytorium Ukrainy, ale bez naszego wsparcia przyszłość tego regionu jest niepewna. Będę teraz przemawiał po polsku.

, sprawozdawca. – (PL) Koledzy posłowie poruszali potrzebę ścisłej współpracy i podkreślali fakt oczywistej przynależności Ukrainy do Europy. Następnie zwracali uwagę na inwestycje, turystykę, przedsiębiorczość. Dużo zależy oczywiście od samej Ukrainy. To oczywiste. Może właśnie teraz, dzisiaj, jutro, w kolejnych

tygodniach, trzeba spolaryzowanemu społeczeństwu ukraińskiemu pomóc gospodarczo, politycznie, naukowo i społecznie. Nie tyle krytykujemy, ile raczej rozsądnie podejmujemy kroki konstruktywne. Dla dobra obu stron, Ukrainy i Unii. Dziękuję bardzo wszystkim za tę debatę i proszę o mocne wsparcie tego sprawozdania.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się jutro.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Bernard Wojciechowski (IND/DEM), na piśmie. – Sektor usług jest niezbędny gospodarkom Unii Europejskiej i Ukrainy. Ukraina wydaje się zdecydowana, żeby zreformować swój sektor energetyczny w celu maksymalnego zwiększenia produkcji oraz poprawy norm jakości i bezpieczeństwa. Wystąpienie w krótkim okresie przejściowych trudności powinno doprowadzić zatem do powstania zmodernizowanego i bardziej przejrzystego rynku usług. Z drugiej strony nie powinniśmy zapominać o zwalczaniu korupcji, która na Ukrainie jest tak powszechnym zjawiskiem.

Unia Europejska powinna być gotowa wesprzeć wysiłki Ukrainy, ale Ukraina powinna także wnieść swój wkład poprzez przeprowadzenie reform wewnętrznych. Jest kilka kwestii, którymi powinniśmy się zająć jako przedstawiciele Unii Europejskiej, a mianowicie powinniśmy, po pierwsze, zwiększyć bezpieczeństwo energetyczne Ukrainy i państw członkowskich Unii Europejskiej, po drugie, powinniśmy zapewnić wyższy poziom efektywności energetycznej, po trzecie, powinniśmy odbudować i unowocześnić sektor ciepłownictwa i ograniczyć negatywny wpływ tego sektora na środowisko naturalne, po czwarte, powinniśmy zwiększyć regulację mocy wytwórczych, i wreszcie po piąte, powinniśmy zapewnić wyższy poziom wykorzystywania energii odnawialnej. Wszystkie te zadania powinny być realizowane w warunkach otwartego i przejrzystego rynku energii. Nie możemy pozwolić sobie na pojawienie się jeszcze większej liczby monopolii w tak istotnych sektorach.

24. Rozwiązanie problemu dotyczącego niedoboru wody i susz w Unii Europejskiej (debata)

Przewodniczący. – Następnym punktem porządku obrad jest sprawozdanie (A6-0362/2008) pana posła Richarda Seeberra w imieniu Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności, w sprawie sposobu rozwiązania problemu dotyczącego niedoboru wody i susz w Unii Europejskiej (2008/2074(INI)).

Richard Seeber, sprawozdawca. – (DE) Panie przewodniczący! Najpierw chciałbym podziękować kontrsprawozdawcom i Komisji za doskonałą współpracę podczas przygotowywania przedmiotowego sprawozdania.

Wszyscy wiemy, że woda jest podstawą wszelkiego życia. Jednak to podstawowe dobro nie jest dostępne w sposób niewyczerpany. W przyszłości do trzech miliardów ludzi dotkniętych zostanie niedoborem wody. Według danych Europejskiej Agencji Środowiska, już w 2007 roku jedna trzecia ludności Europy mieszkała w regionach, gdzie zasoby wody są ograniczone. Problem ten dotyczy takich państw jak Cypr, Bułgaria, Belgia, Węgry, Malta, Włochy, Wielka Brytania, Niemcy, Hiszpania i – niestety – wielu innych. Oznacza to nadmierne zużycie wody. Oczywiście zmiany klimatu zaostrzają ten problem. Zjawiska suszy stały się zatem częstsze w ostatnich 30 latach, kosztowały do tej chwili ponad 100 milionów euro. Na skutek suszy w 2003 roku gospodarka UE poniosła straty w przybliżonej wysokości około 8,7 miliarda euro. Te skrajne zjawiska pogodowe miały nie tylko skutki gospodarcze, ale wywarły również wpływ na sytuację społeczeństw i jednostek. W rezultacie fali upałów w 2003 roku, poza ogólnym pogorszeniem się stanu zdrowia ludzkiego, zmarło w Europie około 35 000 osób.

Zauważamy również, że struktura zużycia wody jest bardzo zróżnicowana w obrębie Europy. Średnie zużycie wody w UE waha się od 100 do 400 litrów, choć w rzeczywistości dzienne zużycie 80 litrów na osobę powinno być wystarczające do utrzymania europejskiego standardu życia. Bierze się to z nieefektywności związanej ze stosowaniem przestarzałych technologii oraz z marnotrawstwem wody. Przykładowo, 30% wody we francuskich sieciach wodociągowych po prostu znika. Wskazuje to na ogromny potencjał oszczędności wody w Europie.

Zachodzi zatem pilna potrzeba, żeby Wspólnota także podjęła działania. Komisja podjęła problematykę wodną w szeregu dyrektyw, jak na przykład w sprawie wody do kąpiel, wody pitnej, powodzi, ekologicznych norm jakości wody itp. Jak dotąd niewątpliwie kamieniem milowym w tej dziedzinie była w 2000 roku ramowa dyrektywa wodna wraz z działaniami wdrażającymi. Szczególnie ważne jest obecnie, żeby Komisja zadbała o wykonanie przez państwa członkowskie ich zobowiązań wynikających z tego prawodawstwa.

Zmieniające się ramowe warunki środowiskowe i klimatyczne, większe zużycie wody przez przedsiębiorstwa, w rolnictwie i w gospodarstwach domowych, a także, oczywiście, zmiana zachowań w zakresie zużycia wody, spowodowały zaostrzenie niedoborów wody. Niestety, coraz częściej obserwujemy ekstremalne warunki pogodowe. Z jednej strony występują ulewę, którym towarzyszą powodzie, z drugiej strony coraz częściej zdarzają się okresy suszy, pustoszące całe połacie Europy.

Komunikat, który przedstawiła nam teraz Komisja, stanowi ważny krok we właściwym kierunku, ale niezbędne są działania w celu polepszenia sytuacji. Po pierwsze należy postrzegać niedobory wody i susze jako zjawisko globalne. Nie możemy tutaj, w Europie, skupiać się tylko na naszych problemach, nie zapominajmy o wielkiej liczbie migrantów przybywających do Europy, często z powodu susz.

Po drugie, państwa członkowskie potrzebują współpracy transgranicznej w celu zwalczania niedoborów wody i suszy. Plany zarządzania zawarte w ramowej dyrektywie wodnej wymagają uzupełnień z uwzględnieniem suszy i niedoboru wody. Wzajemna solidarność państw członkowskich w odniesieniu do zasobów wodnych nie oznacza jednak, że zostanie zniesiona ich suwerenność przy podejmowaniu decyzji dotyczących tych zasobów. Moim zdaniem rozwiązanie problemu nie leży również w przerzutach wody na wielkie odległości.

Po trzecie, dokument Komisji nie zawiera ani konkretnych ram czasowych, ani podlegających weryfikacji celów. Bez nich ta strategia nie może zostać wdrożona.

Po czwarte, Europa rzeczywiście powinna starać się zostać światowym liderem w dziedzinie technologii oszczędzania wody. Wymaga to zajęcia się zarówno ludzkim aspektem zagadnienia, jak i, oczywiście, również bieżącymi potrzebami gospodarczymi.

Podsumowując: uważam, że przedstawiono nam dokument wprowadzający istotne ulepszenia do dokumentu Komisji.

Vladimír Špidla, komisarz. – (CS) Panie przewodniczący, panie i panowie! Niedobór wody i susza stanowią problem globalny, jest też sprawą oczywistą, że zmiana klimatu pogorszy sytuację i doprowadzi do poważnych niedoborów wody. Ten kierunek zmian został potwierdzony w innym sprawozdaniu w sprawie skutków zmian klimatu, opracowanym przez Europejską Agencję Środowiska w ubiegłym tygodniu.

Częstość i natężenie susz w Unii Europejskiej wzmożyły się drastycznie podczas ostatnich 30 lat, dotykając w roku 2003 ponad 100 milionów ludzi w prawie jednej trzeciej UE. Od czasu przedstawienia przez Komisję komunikatu w sprawie niedoboru wody i susz, odnotowaliśmy dalsze dowody na istnienie tej tendencji. Cypr doświadcza najgorszej suszy od 1990 roku. W lecie wstrzymano dostarczanie wody do nawadniania, w rezultacie czego rolnicy stracili 80% plonów. W niektórych okolicach plony uległy całkowitemu zniszczeniu. Szkody szacowane są na 1,5% PKB Cypru. Nie było to zdarzenie odosobnione – rok 2008 jest trzecim kolejnym rokiem suszy na Cyprze.

Jest to zatem odpowiednia chwila, żeby Parlament przeprowadził debatę nad swoim sprawozdaniem dotyczącym niedoboru wody i susz. Z zadowoleniem zauważam, że Parlament skorzystał z tej okazji, dając wyraźny sygnał, że istotne jest rozwiązanie tego problemu.

Globalne ocieplenie, wzrost liczby ludności i wzrastające zużycie wody na mieszkańca oznaczają większy nacisk na zasoby wodne. W rezultacie niedobory wody oraz susze stają się coraz bardziej prawdopodobne i powodują skutki dotyczące bezpośrednio ludności i sektorów gospodarki, które zależą od zaopatrzenia w wodę, jak na przykład rolnictwo, turystyka, przemysł, energetyka i transport. Występują też niekorzystne skutki uboczne w zakresie różnorodności biologicznej i jakości wody. Wzrasta zagrożenie pożarami lasów i powierzchnia użytkowanych gruntów. Jeśli nie podejmie się pilnych działań, całe regiony staną w obliczu zagrożenia pustynnieniem, zarówno w obrębie Unii Europejskiej, jak i poza nią.

W celu zapobieżenia tej sytuacji, naszym głównym priorytetem musimy uczynić przeniesienie nacisku na praktyki prowadzące do efektywnego wykorzystania i oszczędności wody. Równocześnie na wszystkich szczeblach zastosowane zostaną środki mające na celu oszczędność wody. Aby to osiągnąć, trzeba będzie zaangażować całą ludność, nie wystarczy środki podjęte przez rządy.

Najnowszy sondaż Eurobarometru, w którym pytano mieszkańców o ich stosunek do zmian klimatycznych, wskazuje, że 62% Europejczyków uznaje zmianę klimatu/ocieplenie globalne za dwa najpoważniejsze problemy dzisiejszego świata, podczas gdy 68% uważa, że najpoważniejszym problemem jest „ubóstwo, niedobór żywności i wody pitnej”. W tym kontekście dobrą wiadomością jest to, że obawy wyrażane przez społeczeństwo znajdują odzwierciedlenie w postępowaniu ludzi – 61% Europejczyków deklaruje, że podjęli osobiście działania w celu zwalczania zmiany klimatu, a ponad połowa zmniejszyła domowe zużycie wody.

Panie przewodniczący, panie i panowie! Jestem bardzo rad, że państwa w sprawozdaniu z zadowoleniem przyjęto komunikat Komisji oraz poparto proponowany pierwszy pakiet środków politycznych. Pragnę podziękować sprawozdawcy, panu posłowi Seeberowi, za doskonałą pracę włożoną w przygotowanie sprawozdania, jak również pani posł Herranz Garcíi i pani posł Garcíi Pérez z Komisji Rolnictwa i Komisji Rozwoju Regionalnego, za ich pozytywny i konstruktywny wkład. Pomiędzy sprawozdaniem i wnioskami przyjętymi w poprzednim roku przez Radę występuje daleko idąca zgodność w zakresie proponowanych działań. Zadaniem na dziś jest przekształcenie tego politycznego poparcia w realne działania.

Iratxe Garcíi Pérez, sprawozdawczyni komisji opiniodawczej Komisji Rozwoju Regionalnego. – (ES) Panie przewodniczący! Chciałabym rozpocząć od pogratulowania panu posłowi Seeberowi tego sprawozdania oraz stwierdzenia, że w Komisji Rozwoju Regionalnego jesteśmy świadomi, iż niedobór wody stał się jednym z podstawowych wyzwań dla polityki spójności, gdyż do tej pory dotyka 11% ludności i 17% obszaru Unii Europejskiej.

Należy wziąć pod uwagę ten aspekt w przyszłej polityce spójności, wykorzystując środki i instrumenty niezbędne do osiągnięcia tego celu. Władzom regionalnym i lokalnym należy zwrócić uwagę na oferowane przez fundusze strukturalne możliwości rozwiązania problemu efektywnego wykorzystywania wody w zakresie oszczędności i powtórnego wykorzystywania.

Musimy również wezwać Komisję do wsparcia uruchomienia Europejskiego Obserwatorium ds. Susz, do działania na rzecz uzupełniania danych krajowych, regionalnych i lokalnych.

Na koniec, musimy przyjąć do wiadomości, że niedobór wody i susze wywierają bezpośredni wpływ na spójność społeczną, gospodarczą i terytorialną, ponieważ wpływ ten występuje wyraźniej w pewnych regionach, gdzie dochodzi do porzucania ziemi, pożarów lasów i degradacji gleby, a także znacznych trudności w rozwoju tych regionów.

Esther Herranz Garcíi, sprawozdawczyni komisji opiniodawczej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. – (ES) Panie przewodniczący! Po pierwsze chciałabym pogratulować panu posłowi Seeberowi wykonanej pracy, ponieważ jego sprawozdanie podejmuje szereg podnoszonych w tej Izbie problemów o kluczowym znaczeniu dla całej Unii Europejskiej – niedoboru wody i susz, które przestały być już tylko problemem południowych krajów europejskich.

Jestem zadowolona, że projekt obejmuje niektóre z poglądów zawartych w opinii, której sprawozdawcą byłam w Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, sprzyjających działalności rolniczej, na przykład poprzez podkreślenie znaczenia rolników w zrównoważonym wykorzystaniu dostępnych zasobów. Dotyczy on również kwestii suszy i niedostatku wody jako czynników windujących ceny surowców; jest to aspekt, który w obecnym klimacie jest, jak sądzę, wart podkreślenia, abyśmy zdawali sobie sprawę nie tylko z wymiaru ekologicznego tego problemu, ale także z niektórych najważniejszych konsekwencji gospodarczych.

Komisja Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności zawarła także pomysł ustanowienia Europejskiego Obserwatorium ds. Susz, wspomnianego również w opinii Komisji Rolnictwa, które pewnego dnia, mam nadzieję, stanie się rzeczywistością.

Tekst, nad którym będziemy jutro głosować, nie obejmuje jednak złożonego przez Komisję Rolnictwa wniosku do Komisji, żeby rozważyła ustanowienie funduszu adaptacyjnego na cele dostosowania gospodarki do przeciwdziałania suszom, co przyniosłoby korzyści wszystkim sektorom, w tym rolnictwu.

Osobiście pragnę wyraźnie stwierdzić, że będę nadal orędownicą za ustanowieniem tego funduszu. Zaproponuję Parlamentowi ponownie ten pomysł, kiedy Komisja za kilka miesięcy przedstawi swój planowany komunikat w sprawie dostosowania się do zmian klimatycznych.

Sądzę, że po ustanowieniu Funduszu Solidarności, utworzonego do celu złagodzenia strat spowodowanych katastrofami klimatycznymi, nadszedł czas, żebyśmy pomyśleli o instrumencie, który działać będzie zawczasu, finansując działania zapobiegawcze na rzecz obniżenia kosztów ekologicznych i finansowych tych katastrof.

Péter Olajos, w imieniu grupy PPE-DE. – (HU) Dziękuję, panie przewodniczący! Chciałbym najpierw przyłączyć się do pochwał moich koleżanek i kolegów pod adresem pana posła Seebera. Włożył w to zadanie wiedzę fachową oraz ciężką pracę i bardzo zasługuje na sukces i pochwałę. Muszę zaznaczyć, że mamy do czynienia z bardzo ważną sprawą. Dziewięćdziesiąt procent mojego kraju, Węgier, to ziemie zagrożone suszą. Regularne pojawianie się suszy w ostatnich kilku latach spowodowało niebywałe straty w rolnictwie węgierskim, sięgające miliarda euro w samym tylko ostatnim roku. Susza jest zjawiskiem, które nie ogranicza się do krajów na południu. Spowodowała wielkie szkody na Węgrzech, nawet pomimo tego, że przepływają tędy zarówno największa rzeka Europy, Dunaj, jak i siódma co do wielkości Cisa. Mimo to, szeroki na sto kilometrów obszar pomiędzy tymi dwiema obfitymi w wodę rzekami ucierpiał na skutek pustynnienia, a proces ten toczy się i następuje coraz szybciej. Pokazuje to, że Unia Europejska potrzebuje nadrzędnego programu gospodarki wodnej, a zatem przyjmuję z zadowoleniem przedmiotowe sprawozdanie, pokazujące, że Unia Europejska zdecydowała się podjąć działania w walce o ograniczenie pustynnienia i w interesie jego zwalczania.

Wczoraj na mój wniosek Komisja Budżetowa poparła projekt pilotażowy wzywający do pomocy w zwalczaniu pustynnienia. Wszyscy jednak musimy wnieść większy wkład w rozwój efektywnych praktyk w rolnictwie i nadrzędnego programu gospodarki wodnej. Istotne są także działania, jakie musimy podjąć w celu zrationalizowania wykorzystania wody przez ogół mieszkańców. W wyniku zmiany klimatu skutki regularnych okresów niedoboru wody będą prawdopodobnie coraz wyraźniejsze i każda kropla wyparowanej wody będzie powodować jakieś konsekwencje.

Na koniec, pragnę zwrócić państwa uwagę na sprawę odpowiedzialności w skali globalnej. Ze względu na utrzymujący się dynamiczny wzrost liczby ludności na świecie i coraz większy nacisk na przemysł, rolnictwo i zasoby wodne w krajach rozwijających się, Europa musi ponownie ocenić swoje rezerwy wody. Oszczędzanie i zwiększanie tych zasobów jest naszą powinnością i jesteśmy za to odpowiedzialni. Dziękuję.

Edite Estrela, w imieniu grupy PSE. – (PT) W imieniu mojej grupy, Grupy Socjalistycznej w Parlamencie Europejskim, chciałabym podziękować sprawozdawcy za jego pracę. To ważne sprawozdanie, zawierające właściwe propozycje dotyczące tego, w jaki sposób Unia Europejska może podjąć wyzwanie związane z niedoborem wody i suszami. Nie jest to nowy problem, ale sytuacja stała się bardziej dotkliwa i powszechniejsza. Susza w roku 2003 dotknęła ponad 100 milionów ludzi i jedną trzecią terytorium UE, a także kosztowała gospodarkę europejską 8,7 miliona euro. Niedobór wody nie dotyczy już tylko krajów na południu Europy; jak już tu wspomniano, jego oddziaływanie stało się już odczuwalne w środkowej i północnej Europie, a sytuacja ta ulega pogorszeniu z powodu zmiany klimatu.

Unia Europejska musi podjąć pilne działania zmierzające do rozwiązania dwu kwestii – nadmiernego zużycia i marnotrawstwa wody. Zgodnie z danymi Europejskiej Agencji Ochrony Środowiska, istnieją ogromne potencjalne możliwości oszczędności wody w Europie. W przybliżeniu można oszczędzić 40% wody zużywanej w Europie. Co więcej, w Europie nadal marnotrawi się co najmniej 20% wody z powodu nieefektywnego wykorzystania. A zatem w pełni uzasadnione są poprawki dotyczące powtórnego wykorzystania ścieków i odsalania, które wniosłam, a które Komisja Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności przyjęła. Ponadto, ponieważ wycieki z rur prowadzą do znacznego marnotrawstwa, sugeruję, żeby państwa członkowskie mogły wykorzystywać fundusze strukturalne w celu doskonalenia i odnawiania istniejącej infrastruktury. Nie jest możliwe szerzenie kultury oszczędzania wody bez zaangażowania obywateli. Niezbędne jest zatem propagowanie świadomości społecznej i prowadzenie kampanii informacyjnych. Woda jest dobrem publicznym, ale jej brakuje. Wszyscy musimy przyczynić się do obniżania konsumpcji i zwalczać marnotrawstwo, tak by woda była dostępna wszystkim po godziwej cenie.

Zanim zakończę, chciałabym zapytać Radę i Komisję, kiedy mechanizm wsparcia z Funduszu Solidarności zostanie uelastyczniony. Ponieważ susza jest anormalnym zjawiskiem naturalnym, wywierającym poważny, trwały wpływ na warunki życia i stabilność socjoekonomiczną dotkniętych regionów; byłoby pomocne, gdyby z funduszu można było udzielać wsparcia w sytuacjach o charakterze lokalnym, a także, gdyby istniała możliwość finansowania szkód publicznych i prywatnych,

Anne Laperrouze, w imieniu grupy ALDE. – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Ożywione debaty, które prowadziliśmy ostatnio w sprawie energii wykazały, że energia jest wartościowym zasobem i podstawową potrzebą. No dobrze, a jak to jest z wodą? Jest jeszcze bardziej drogocenna. Jesteśmy świadomi niedoboru wody w krajach rozwijających się. A co w Europie? Dla Europy woda jest też cennym zasobem. Przestańmy ją marnować; zacznijmy oszczędzać ten zasób.

Sprawozdanie, które zostanie jutro poddane pod głosowanie, jest wyczerpującym sprawozdaniem uwzględniającym aspekty techniczne, jak np. wycieki z sieci wodociągowych służących do dystrybucji wody, jak również aspekty polityczne i społeczne, takie jak zużycie wody i podnoszenie poziomu świadomości oszczędnego używania wody. Nasza odpowiedzialność za wodę jest indywidualna i zbiorowa. Sprawozdanie dotyczy problemów wywołanych niedoborem wody i suszą, które bywają zarówno bezpośrednie, jak i długofalowe, w kontekście zmiany klimatu.

Chciałabym zwrócić uwagę, że istotne jest dzielenie się dobrymi praktykami, ponieważ Europa dotknięta jest niedoborem wody i suszą w rozmaitym stopniu, a zatem kluczowe znaczenie ma praktyczne doświadczenie wszystkich regionów, jeśli chcemy uniknąć tych zjawisk lub radzić sobie z nimi. Powiem nawet więcej – można się uczyć zarówno z dobrych jak i złych praktyk.

Jestem również zadowolona, że powiązano kwestie dostępności i jakości wody. Rzeczywiście, Parlament przywiązuje wielką wagę do kwestii jakości wody, w swoich tekstach dotyczących norm jakości środowiska lub obecnej debacie o pestycydach.

Rozwiązanie problemu niedoboru tego zasobu ma wiele aspektów – trzeba zachęcać do prowadzenia badań i wprowadzania innowacji, należy poprawić wykorzystanie w technice i rolnictwie, trzeba zmieniać indywidualne zachowania. Działajmy już teraz, zadając kłam staremu angielskiemu porzekadłu „nigdy nie żałuje się wody, dopóki studnia nie wyschnie”.

Marie Anne Isler Béguin, w imieniu grupy Verts/ALE. – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Ja również chciałabym podziękować sprawozdawcy za jego pracę. Możemy jedynie podkreślić, że woda stała się drogocennym i rzadkim zasobem.

Sprawozdawca powiedział nam, że 3,2 miliarda ludzi może stanąć w obliczu niedoboru wody. Wiemy też, że Europa nie jest przed tym zabezpieczona. Powinniśmy zatem czynić wszystko co możliwe, żeby oszczędzać ten rzadki zasób. Woda jest wspólnym dobrem i źle się stało, że niektóre z moich poprawek nie zostały przyjęte przez Komisję Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności.

Oto dlaczego zwracam się bezpośrednio do Komisji. Mam nadzieję, że w ramach reformy WPR przeanalizujemy również niektóre metody uprawy – myślę tu głównie o niektórych technikach nawadniania, które są nieodpowiednie w pewnych regionach Europy, a które należy zarzucić, jeśli mamy przestać marnotrawić wodę.

Szkoda też, że nie uwzględniono poprawki w sprawie chłodzenia elektrowni jądrowych, ponieważ w moim kraju, we Francji, w porze roku, kiedy stany wód w rzekach są bardzo niskie, elektrownie jądrowe muszą być zamykane lub chłodzone przez zraszanie. Jest to absurdalne i szalenie niebezpieczne dla naszych obywateli.

Kartika Tamara Liotard, w imieniu grupy GUE/NGL. – (NL) Panie przewodniczący! Chciałabym zacząć od wyrażenia moich gorących podziękowań dla pana posła Seebera. Wiele osób spośród nas myśli, że czysta woda pitna wygląda tak. Chcę pokazać, że w wielu krajach ta szklanka jest pusta. Wielu ludzi albo wcale nie ma wody, albo wodę, która wygląda tak.

Debaty nad niedoborami wody są niezwykle gorące, a ja czasem zastanawiam się, dlaczego nie dzieje się tak w przypadku wody. Przecież woda to sprawa życia lub śmierci. Ludności na świecie wciąż przybywa, a ilość dostępnej czystej wody pitnej wciąż się zmniejsza. Niedobory wody występują nawet w Europie. Obejmuje to „ukryty” niedobór wody, kiedy, na przykład, gospodarstwom domowym odcina się dostawy wody pitnej. Przyczyny bywają różne, na przykład kiepskie systemy kanalizacyjne, „pełzająca” liberalizacja usług użyteczności publicznej, stosowanie pestycydów i nawozów sztucznych i intensywna gospodarka hodowlana. Czy państwo wiedzą, że na wyprodukowanie 100 gramów wołowiny potrzeba 2 400 litrów wody?

Komunikat Komisji w dużej mierze skupia się na oszczędności wody. Jeśli chodzi o mnie, to wygląda mi to niczym wożenie drewna do lasu, gdyż należy zacząć od zajęcia się źródłami problemów, o których właśnie wspomniałam. Po pierwsze, potrzebujemy inwestycji we właściwe systemy kanalizacji i oczyszczania wody w całej Europie i poza nią. Należy ponadto ostrożniej stosować pestycydy, przeanalizować wpływ intensywnego rolnictwa na gospodarkę wodną i podejmować działania przeciwdziałające zmianom klimatycznym.

Dostęp do czystej wody pitnej jest jednym z praw obywatelskich, czymś, do czego każdy jest uprawniony. Problem nie polega na dostępności lub niedostępności wystarczającej ilości wody pitnej, ale na dystrybucji czystej wody pitnej, niepotrzebnym zanieczyszczeniu i nacisku na prywatyzację. Żeby dać tylko jeden

przykład: w Wielkiej Brytanii prywatyzacja doprowadziła do nagłej i ostrej wyżki cen i do odcięcia dostaw wody do wielu gospodarstw domowych. To hańba. Będę orędownicą za pozostawieniem dostarczania wody pitnej w sektorze publicznym.

Johannes Blokland, w imieniu grupy IND/DEM. – (NL) Panie przewodniczący! Niedobór wody i susza dotyczą szczególnie południową część Unii Europejskiej, a wynika to zarówno z przyczyn klimatycznych, jak i społecznych. Turystyka też stwarza duże zapotrzebowanie na zasoby wodne, i to właśnie w krajach, gdzie problem wody jest i tak już poważny. Wyniki badań IPPC pokazały, że w nadchodzących latach zagrożenia będą się tylko zwiększać. Zatem musimy zadbać o to, żeby sytuacja w zakresie wody jeszcze bardziej się nie pogorszyła.

Sądzę więc, że to sprawozdanie stanowi dobry sygnał. Efektywne zużywanie wody ma kluczowe znaczenie w walce z niedoborami wody i suszami. Podkreśliłbym szczególnie zasadę dotyczącą ceny wody, również zawartą w sprawozdaniu. Niektóre z państw członkowskich mają już w tej dziedzinie pozytywne doświadczenia. Jestem też rad z zawartego w sprawozdaniu nawiązania do ramowej dyrektywy wodnej. Myślę, że to jest właściwe miejsce dla problematyki niedoboru wody oraz susz. Wreszcie, wyrazy uznania dla sprawozdawcy, pana posła Seebera, za dobrze wykonane zadanie.

Andreas Mölzer (NI). – (DE) Panie przewodniczący! Dopóki zagwarantowane jest, że zasoby wodne pozostają w wyłącznej gestii państw członkowskich i ani UE, ani ETS, nie mogą w żaden sposób interweniować, posiadanie wspólnej strategii zwalczania niedoborów wody jest z pewnością sensowne.

Jednakże ma to sens tylko wtedy, gdy podejmiemy do tego problemu całościowo i zajmiemy się problemami powiązanymi przyczynowo, takimi jak eksplozja ludnościowa i zmiana klimatu. W sektorze rolnictwa, odpowiedzialnym za 70% światowego zużycia wody, są z pewnością ogromne potencjalne możliwości oszczędności wody. Jednak przez swoje wymagania przyłączenia i używania systemów kanalizacyjnych, UE również dodała swoje trzy grosze do marnowania wody.

Do tego jeszcze obecne niedobory wody często nasilają się na skutek niewłaściwych decyzji – jak na Cyprze, gdzie obywatele płacą cenę w formie racjonowania wody za budowę nowych pól golfowych, pomimo nieustających niedoborów wody.

A zatem, kiedy idzie o wodę, zasób niezbędny do życia, musimy być bardziej świadomi i elastyczni, ale w żadnym razie nie wolno narzucać wszystkim państwom członkowskim wątpliwych korzyści, w stylu typowym dla UE.

Antonio De Blasio (PPE-DE). – (HU) Dziękuję, panie przewodniczący. Panie i panowie! Kwestia niedoborów wody i suszy jest jedną z najpilniejszych kwestii stojących teraz przed Unią Europejską, a że jest to złożone zagadnienie, ściśle powiązane z innymi problemami środowiska, musi być uregulowane z uwzględnieniem tej sytuacji. Zużycie wody nie jest ograniczone do konkretnego obszaru geograficznego. Możliwość rozciągania się poza granice wymaga uregulowań na szczeblu Unii Europejskiej. Musimy podkreślać ten istotny aspekt transgranicznej gospodarki wodnej. Warunki związane z powodziami powodującymi wielkie szkody są ściśle powiązane z szeroko rozpowszechnioną praktyką wycinania lasów; innymi słowy, wylesienie powoduje z jednej strony pustoszczenie i powstawanie nieużytków, z drugiej zaś niszczycielskie powodzie.

Ważne jest, by położyć nacisk na utrzymanie zasady pomocniczości w dziedzinie gospodarki wodnej. Należy wzmocnić rolę władz lokalnych i regionalnych oraz wybieranych rad, ponieważ te ciała mogą wnieść znaczący wkład w łagodzenie trudności powodowanych przez niedobory wody i susze, poprzez regulacje dotyczące użytkowania gruntów i przepisy budowlane.

Podobnie jak o władzach lokalnych i regionalnych, musimy też pamiętać o organizacjach obywatelskich. Są one ważnym czynnikiem w kampaniach informacyjnych i edukacyjnych, i tę ich rolę trzeba w przyszłości wspierać. Istotne jest, żeby organizować kampanie motywacyjne i medialne, ponieważ poprzez te fora nie tylko podkreśla się istnienie problemów, ale można też dodatkowo pokazać społeczeństwu, w jaki sposób realizuje się w praktyce idee i propozycje.

Pragnę również zwrócić państwa uwagę na to, jak ważne jest pozostawienie państwom członkowskim pewnej elastyczności, by mogły regulować inne sprawy dotyczące nawadniania i gospodarki wodnej w sposób odpowiadający ich szczególnym uwarunkowaniom. Organy regulacyjne na różnych szczeblach muszą pracować razem, żeby stworzyć ramy zrównoważonej gospodarki wodnej. Chciałbym podziękować panu posłowi Seeberowi za całą pracę, jaką włożył w to sprawozdanie, a państwu podziękować za uwagę.

Cristina Gutiérrez-Cortines (PPE-DE). – (ES) Panie przewodniczący! Jestem zadowolona, że mamy dokument w sprawie wody, chociaż sądzę, że ze względu na kwestię zmiany klimatu dokument ten został niefortunnie zredukowany do cząstkowego i bardzo szczególnego postrzegania tematu, to jest do kwestii oszczędności wody.

Mimo to, chciałabym pochwalić je za kilka spraw, które pan poseł Seeber uwypuklił i rozwinął, opierając się na dokumencie Komisji, stawiając jasno sprawę, że woda jest prawem każdego – woda dla wszystkich – jak też, że powinniśmy uznać potrzebę ściślejszej współpracy pomiędzy regionami, a więc zjawiska, które nie sądzę, żeby obecnie miało miejsce, a które jest dobrą nauką dla tych, którzy uważają, że woda należy do każdego, kto ma ją w rzece, tuż obok.

Muszę jednak powiedzieć, że uważam za konieczne, żebyśmy zaczęli myśleć o wodzie i zmianie klimatu z perspektywy ogólnej. Na świecie mamy dziś trzy problemy: pierwszym jest głód i niedobory żywności, drugim jest zmiana klimatu, a następnym susza – problem występujący od wielu stuleci.

Istotną sprawą jest zwiększanie zasobów, a tego nie poruszono. Musimy pomnożyć istniejące zasoby, a jest to wspomniane tylko w poprawkach Parlamentu. Nie chodzi jedynie o odsalanie, będziemy musieli znów regulować rzeki i myśleć o nowej inżynierii wodnej i nowym paradygmacie dotyczącym wody, obejmującym wszelkie wysiłki na rzecz utrzymania wody na lądzie: poprzez zalesianie, zbiorniki wodne na okres suszy, pozwalające zebrać wodę podczas powodzi, dopełniać warstwy wodonośne podczas powodzi i przez inny zestaw działań.

Musimy również pomyśleć o strategii rolnictwa, żeby wytwarzać produkty, które wygenerują taką samą masę roślin, jak produkowana obecnie, ale ze strategią ukierunkowaną na nowe uprawy, które mogą rosnąć przy niewielkiej ilości wody. Z tego samego powodu musimy mówić o oszczędności wody, ponieważ nie jest to tylko sprawa wzrostu cen, jak tu wspomniano, ani cen realnych, ale znacznie bardziej skomplikowana kwestia gospodarki wodnej.

A zatem – strategia rolnictwa, strategia zużycia, zabiegi na gruntach, regulacja rzek, a jeśli wodę trzeba przerzucić, należy to zrobić. Istotne jest, żeby świat nadal pozostał w zrównoważeniu, z uwzględnieniem ludzi i gospodarki.

Inés Ayala Sender (PSE). – (ES) Panie przewodniczący! Przede wszystkim chciałabym podziękować Komisji za przedstawienie wreszcie dokumentu w sprawie problemu suszy i niedoboru wody, do czego nawoływaliśmy w Parlamencie już od jakiegoś czasu. Szczególnie po tym, jak widzieliśmy, że przypadki wielkich powodzi potraktowane zostały w sposób, jaki uważamy za właściwy i wystarczający, ale zawsze zapomina się o tym, że w innych miejscach susza staje się problemem strukturalnym, a także że problem niedoboru wody ma skutki nie tylko społeczne, ale i gospodarcze, a jeszcze większy wpływ wywiera na wszystkie aspekty zrównoważenia.

Muszę pogratulować sprawozdawcy, panu posłowi Seeberowi, jego wyśmienitej pracy, jak również podziękować mu za aktywne uczestnictwo i obecność na debatach Światowego Dnia Ochrony Środowiska na Międzynarodowej Wystawie EXPO 2008 w moim mieście, Saragossie.

Muszę mu za to podziękować, ponieważ na wystawie EXPO Unia Europejska mogła za pośrednictwem pana posła Seebera wyrazić swe obawy dotyczące zrównoważenia gospodarki wodnej oraz określić swoje potrzeby i problemy z perspektywy Unii i Parlamentu Europejskiego.

Muszę także powiedzieć, że teraz wiemy, iż problemy niedoboru wody są bardzo ściśle powiązane z cyklem walki ze zmianą klimatu, ponieważ wiemy, że w tym cyklu niepowstrzymane wylesianie i rozwój miast przyczyniają się do coraz większego niedoboru wody, a zatem przy planowaniu zagospodarowania gruntów zainteresowane organy muszą poświęcić uwagę uwarunkowaniom związanym z wodą, szczególnie w powiązaniu z rozwijaniem działalności gospodarczej w coraz wrażliwszych dorzeczych rzek.

W tym względzie, jak zasadniczo zaproponowała Komisja, opowiadamy się za ustanowieniem hierarchii sposobów wykorzystywania wody i, jak stwierdza pan poseł Seeber w swoim sprawozdaniu, nie sądzimy oczywiście, by przerzuty wody na wielkie odległości były w jakichkolwiek warunkach rozwiązaniem problemu niedoboru wody.

Przeciwnie, naszym punktem odniesienia powinno być zawsze prawidłowe stosowanie ramowej dyrektywy wodnej jako podstawy do osiągnięcia dobrego stanu wszystkich wód Europy, z poszanowaniem jednostek dorzeczy, a także celów poprawy jakości.

Jak słusznie przyznano w raporcie pana posła Seebera, występują straty wody do 50% w miastach i do 20% ogólnie w Europie. Poprzez zastosowanie różnych mechanizmów i technologii, a także nowych form oszczędzania i efektywnego wykorzystywania wody, byłoby możliwe zaoszczędzenie 40%.

By to zrobić, trzeba promować zrównoważone zużycie wody, ochronę dostępnych zasobów wodnych i ich efektywne i zrównoważone wykorzystywanie.

Z zadowoleniem przyjmujemy propozycję pozostawienia Europejskiego Obserwatorium ds. Susz w ramach Europejskiej Agencji Ochrony Środowiska, a także utworzenia sieci miast na rzecz promowania zrównoważonego zużycia wody.

Rolf Berend (PPE-DE). – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Jak bardzo wyraźnie widać z tej debaty, włączenie tematyki wodnej do wszystkich obszarów polityki i opracowanie całościowego planu poradenia sobie z tym problemem jest prawdziwym wyzwaniem, któremu musimy z powodzeniem stawiać czoła. Wszystkie szczeble polityki – krajowe, regionalne i lokalne – muszą być objęte tym procesem.

Jako sprawozdawca Funduszu Solidarności, uwzględniając także fakt, że Parlament zajął stanowisko w tej sprawie już dawno, bo jeszcze w maju 2006 roku, jeszcze raz wzywam Radę, żeby podjęła szybką decyzję w sprawie projektu rozporządzenia dotyczącego Funduszu Solidarności UE w celu uzupełnienia zestawu kryteriów i działań kwalifikujących się do finansowania poprzez włączenie występowania suszy, aby skuteczniej, elastyczniej i stosowniej można było uporać się ze szkodami wywoływanymi katastrofami naturalnymi.

Moje wezwanie kieruję jednak także do władz regionalnych i lokalnych, żeby w swoich działaniach na rzecz ochrony zasobów wodnych wykorzystywały wszystkie możliwości oferowane przez fundusze strukturalne w odniesieniu do inwestycji w infrastrukturę, uwzględniając zarówno efektywne wykorzystywanie wody, jak i zapobieganie negatywnym skutkom. Rozumie się samo przez się, że nie trzeba chyba podkreślać, iż takie wezwanie wiąże się zawsze z innym – do mieszkańców obszarów miejskich i wiejskich – żeby poważniej potraktowali działania na rzecz oszczędności wody.

Chciałbym podziękować panu posłowi sprawozdawcy.

Zita Pleštinská (PPE-DE). – (SK) Woda to życie. Życie na Ziemi jest niemożliwe bez wody. Deszcz jest darem Boga, którym należy gospodarować w odpowiedzialny sposób. Daru od Boga nie można wylewać do kanalizacji. Musimy go wykorzystywać do odżywienia gruntu, aby przyniósł nowe życie.

Każdego roku ponad 20 miliardów m³ wody deszczowej spływa z europejskich miast przez kanalizację i rury odwadniające do mórz i oceanów. To jest prawdziwy powód wysychania kontynentu europejskiego, ponieważ woda deszczowa we wszystkich swoich formach jest źródłem wszystkich zasobów wodnych na kontynentach.

Z zadowoleniem przyjmuję zaangażowanie sprawozdawcy, pana posła Richarda Seebera, w poszukiwanie rozwiązań problemu niedoboru wody i susz w UE. Oczekiwałam jednak, że sprawozdanie będzie nieco ambitniejsze. Tylko w ustępie 48, który znalazł się w sprawozdaniu dzięki mojej sugestii w Komisji Rozwoju Regionalnego, wspomina ono o potrzebie zbierania deszczówki, a i wtedy tylko na marginesie.

Uważam, że nowy paradygmat wodny, opracowany przez zespół słowackich i czeskich naukowców pod kierownictwem Michala Kravčíka, wpłynie również na naszego sprawozdawcę, a w przyszłości doprowadzi do zmiany ramowej dyrektywy wodnej UE. O ile wiem, pan komisarz Špidla również wyraził swoje poparcie dla tej sugestii i przedmiotowego programu.

Avril Doyle (PPE-DE). – Panie przewodniczący! Chcę podziękować panu posłowi Richardowi Seeberowi za jego zaangażowanie na tym ważnym polu. W pełni popieram zmianę w kierunku efektywnej i wodooszczędnej gospodarki, jak również, oczywiście, pełne wdrożenie ramowej dyrektywy wodnej, w co byłam bardzo zaangażowana kilka lat temu, kiedy sprawozdawczynią była moja ówczesna koleżanka z Austrii, pani poseł Marilies Flemming.

Tak naprawdę, to treść art. 9 ramowej dyrektywy wodnej, na którą chcę dziś zwrócić uwagę państwa, była wynikiem poprawki, którą wniosłam do pierwotnego tekstu wniosku. Chciałabym mieć zapewnienie Komisji, że wszelkie propozycje dotyczące taryf za wodę lub obowiązkowego posiadania liczników, jeśli się pojawią, zostaną wyrażone zgodnie z art. 9 ramowej dyrektywy wodnej, który pozwala na kontynuowanie ustalonej irlandzkiej praktyki niepobierania opłat od krajowych gospodarstw domowych.

Proszę, nie każcie mi państwo tu i teraz uzasadniać zrównoważonego charakteru tego przepisu, ale proszę mi wierzyć, że jest to sprawa o dużej wrażliwości politycznej i, jeśli mogę zasugerować, najlepiej radzą z nią sobie rządy Irlandii, a nie przepisy dyrektywy UE. Jesteśmy wilgotną wyspą na zachodzie Europy, ale, zważywszy wpływ zmian klimatu na wodę, też stajemy w obliczu niedoboru wody.

Csaba Sándor Tabajdi (PSE). – (HU) Żywność i woda nabrały tego samego znaczenia strategicznego, co ropa i gaz. W jednej chwili mamy niedobory wody, a w następnej – zalania wodami śródlądowymi i powodzie. Jest to problem europejski i sprawozdanie pana posła Seebera jest tu niezwykle ważne. Chciałbym wnieść poprawkę do wniosku pani poseł Esthery Herranz Garcíi, w tym sensie, że nie potrzebujemy wspólnego europejskiego stanowiska w sprawie powodzi, tylko w sprawie gospodarki wodnej, ponieważ zalania wodami śródlądowymi i powodzie stanowią tak samo wielki problem jak susza, a członkowie komisji nazbyt dobrze wiedzą, że nie ma czegoś takiego, jak jedna europejska podstawa zarządzania ryzykiem. Opanowywanie zjawiska suszy musi się odbywać w tym kontekście, nie zaś tylko w krajach śródziemnomorskich. Mój kolega, pan poseł Péter Olajos, wspominał, że w ciągu ostatniego czterdziestolecia zwierciadło wody gruntowej w Homokhátság, pomiędzy Dunajem a Cisą, obniżyło się o cztery metry. Pustynnienie dotarło obecnie do Węgier i Europy Środkowej, jest to problem paneuropejski. Możemy się wiele nauczyć od naszych izraelskich kolegów, nie wstydzę się uczyć, mają oni doskonałe metody nawadniania. Dziękuję państwu za uwagę.

Andrzej Jan Szejna (PSE). – (PL) Panie przewodniczący! Ochrona zasobów wodnych, ekosystemów wodnych oraz wody pitnej to jeden z fundamentów ochrony środowiska naturalnego. Konieczne są zatem skoordynowane działania na szczeblu Unii Europejskiej, aby zapewnić skuteczną ochronę tego cennego zasobu. Trzy główne wyzwania, które stoją przed Unią Europejską w zakresie zużycia wody to zużycie oszczędne, zrównoważone i efektywne.

Zmiany klimatyczne to nie jedyne wyzwanie stojące przed Europą. Pomimo zwiększającego się zapotrzebowania na zasoby wodne wciąż mamy do czynienia z nadmiernym, nie zrównoważonym i nieefektywnym zużyciem wody, które rośnie prawie dwa razy szybciej niż światowa populacja. W samej Europie z powodu niewydajnego gospodarowania marnuje się co najmniej 20% zasobów. Należy zatem preferować środki regulujące popyt zamiast zwykłego zwiększania zaopatrzenia w wodę. Środki regulujące podaż powinny być brane pod uwagę jedynie po wyczerpaniu możliwości związanych z bardziej oszczędnym gospodarowaniem wodą, lepszą kontrolą popytu i działaniami edukacyjnymi. Współpraca regionalna i wykorzystanie funduszy strukturalnych może również odegrać niebagatelną rolę.

Vladimír Špidla, komisarz. – (CS) Panie przewodniczący, panie i panowie! Dziękuję państwu za debatę na temat gospodarki wodnej i problemów związanych z wodą, która ukazała szereg różnych punktów widzenia. Chociaż nie odpowiem każdemu z poszczególnych mówców, chciałbym jednak odnieść się do kilku kwestii ujętych w sprawozdaniu, które uważam za szczególnie ważne. Po pierwsze, sprawozdanie potwierdza znaczenie ramowej dyrektywy wodnej. Pełne wdrożenie tej dyrektywy jest priorytetem, który będzie pomocny przy rozwiązaniu problemu wiejskiej gospodarki wodnej. W sprawozdaniu wskazano też, że powinno się preferować działania po stronie popytowej i wyrażono zadowolenie, że przy opanowywaniu tego problemu oszczędność wody jest najwyższym priorytetem Komisji. Potencjał w zakresie oszczędzania wody w Europie jest ogromny, wynosi 33% w gospodarstwach domowych i 43% w rolnictwie.

W sprawozdaniu podkreślono również powiązanie pomiędzy zmianą klimatu, niedoborem wody i suszą, a także potrzebę uwzględniania problematyki związanej z wodą w polityce dotyczącej innych zagadnień, jak np. w planowaniu zagospodarowania gruntów, gdzie w przeszłości niewłaściwe decyzje pogłębiły ten problem. W raporcie wezwano również władze regionalne i lokalne do skorzystania z możliwości oferowanych w ramach funduszy strukturalnych, oraz podkreślono rolę, jaką odgrywają programy w dziedzinie środowiska w ramach drugiego filara wspólnej polityki rolnej. To połączenie będzie priorytetem w przedstawianiu się na praktyki zmierzające do oszczędności wody.

W sprawozdaniu potwierdzono również wagę wysokiej jakości informacji i wezwano Komisję do działania na rzecz uruchomienia działalności Europejskiego Obserwatorium ds. Susz. W odpowiedzi na komunikat, Wspólne Centrum Badawcze Komisji Europejskiej opracowuje obecnie jego projekt.

Wreszcie, w sprawozdaniu podkreślono potrzebę dokładnie określonych działań i konkretnego harmonogramu ich wdrażania. Mogę państwa zapewnić, że Komisja zamierza podać więcej szczegółów na temat celów podanych w komunikacie, a także pracuje nad sprawozdaniem, w którym oceni postępy w rozwiązywaniu odnośnych problemów. Ponadto Komisja jest w pełni zaangażowana w podkreślanie znaczenia wyzwania, jakim jest niedobór wody i susze na szczeblu międzynarodowym, w szczególności w

ramach Konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie walki z pustynnieniem oraz ramowej konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu.

Panie przewodniczący, panie i panowie! Na zakończenie chciałbym powiedzieć, że zagadnienia związane z wodą pozostaną w samym centrum naszego programu politycznego, a państwa sprawozdanie jest bardzo użytecznym i aktualnym wkładem w nieustające wysiłki Komisji na rzecz dostosowania się do zmian klimatu.

Panie i panowie! Myślę, że ta debata pokazała wyraźnie, iż gospodarka wodna jest kwestią złożoną i mogę jedynie zgodzić się z państwa opinią, że kwestia ta musi zostać włączona do polityki we wszystkich sektorach i ma także niezwykle ważny aspekt międzynarodowy.

Richard Seeber, sprawozdawca. – (DE) Dziękuję, panie przewodniczący, dziękuję, panie komisarzu i dziękuję państwu, panie i panowie, za wasz bardzo cenny wkład. Chciałem z góry zaznaczyć, że suwerenne zarządzanie zasobami wodnymi musi pozostać w gestii poszczególnych państw. Tym niemniej musimy wykazać solidarność, jednak musi być ona dobrowolna.

Posłanki i posłowie przedstawili wiele dobrych i bardzo szczegółowych sugestii. Uwzględniłem tylko niektóre z nich, z tego prostego powodu, że było to sprawozdanie z własnej inicjatywy, które musiało pozostać stosunkowo ogólne i ilustrować ogólne zasady. Nie mogę się doczekać możliwości zapoznania się z dokumentem, który, mam nadzieję, Komisja przedstawi w ciągu kilku następnych tygodni – tj. zielonej księgi w sprawie dostosowania do zmian klimatycznych, której wszyscy niecierpliwie oczekujemy, gdyż wszyscy wiemy, iż rozdział zatytułowany „Dostosowanie i zmiany klimatyczne” odnosi się głównie do wody. Z niecierpliwością czekamy, by zobaczyć jakie konkretne sugestie przedstawi Komisja.

Chciałbym przypomnieć państwu, że z naszego punktu widzenia „mainstreaming” jest niezwykle ważnym działaniem. Co do polityki dotyczącej wody, istotne jest, by została ona włączona we wszystkie inne obszary polityki i kwestie polityczne, jak wskazał to też mój kolega, pan poseł Berend. Fundusze europejskie nie mogą być używane w sposób, który przyczynia się do krótko- lub długotrwałego niedoboru wody. Każdy musi sobie zdawać sprawę – i musimy podnosić świadomość tego w świecie polityki i biznesu – że woda nie jest zasobem niewyczerpalnym. Moja koleżanka, pani poseł Doyle, wspomniała o ustalaniu cen za wodę. Sprawa jest jasna – artykuł 9 musi zostać wdrożony, ale państwa członkowskie mają w tym względzie szeroki zakres swobody, a konieczna elastyczność i tradycje w poszczególnych państwach muszą być brane pod uwagę.

Popieram działania po stronie popytowej, chociaż należy również uwzględnić stronę podaży, jak powiedziała nasza koleżanka pani poseł z Hiszpanii. Bywają pewne szczególne sytuacje, które wymagają po prostu rozwiązań po stronie podaży.

Podsumowując, chciałbym, jak najszybciej podziękować za inspirującą debatę.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w dniu jutrzejszym.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Louis Grech (PSE), na piśmie. – Wszystkie narody coraz bardziej obawiają się niedoboru wody, ale jego skutki są zwykle silniej odczuwane w najbardziej zagrożonych regionach, prowadząc do nieszczęśliwych zdarzeń w dziedzinie gospodarki i ochrony środowiska. Niektóre kraje zostają dotknięte bardziej niż inne, a to ze względu na swoje położenie geograficzne i kluczowe sektory przemysłu w gospodarce. Takim przypadkiem jest region śródziemnomorski, gdzie niedobór wody będzie dotkliwym problemem ze względu na możliwe sparaliżowanie turystyki. Ochrona wody jako zasobu wykazującego niedobory jest sprawą podstawową dla ochrony środowiska i rozwoju gospodarczego.

Konieczne jest stworzenie w odniesieniu do zużycia wody spójniejszej polityki na szczeblu europejskim, edukacji i integracji, żeby zagwarantować odpowiedzialną i skuteczną ochronę zaopatrzenia w wodę i ochronę środowiska w państwach członkowskich. Potrzeba także więcej badań związanych z zakładami odsalania i technologią recyklingu wody, aby system stał się tańszy i efektywniejszy.

Ponadto w samej UE – w co najmniej kilku państwach członkowskich – potrzebujemy lepszego i bardziej rygorystycznego prawodawstwa, by ograniczyć nadmierne wykorzystanie i zanieczyszczanie poziomu wód gruntowych. Ponadto, w niektórych regionach, należy wspierać alokowanie funduszy strukturalnych na projekty związane z wodą. Jest sprawą o krytycznym znaczeniu, żeby zainteresowane strony w naszym

społeczeństwie, politycy, przemysł i sami konsumenci, byli przekonani do tego priorytetu, aby mogli podejmować przemysłane decyzje.

Marian-Jean Marinescu (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Zmiana klimatu może wywrzeć nieodwracalny wpływ na wszystkie zasoby wodne naszej planety, jest zatem istotne, żeby dostosować wszystkie aspekty życia społeczno-gospodarczego w celu zapobieżenia skutkom niedoboru wody.

Europejskie i międzynarodowe ramy prawne oferują skuteczne dźwignie, potrzebujemy jednak rzeczywistego postępu w postaci szybkiego wdrożenia przyjętych środków, szczególnie zawartych w konwencji w sprawie walki z pustynnieniem i ramowej dyrektywie wodnej, których przeciągające się terminy wdrożenia zagrażają zrównoważeniu zasobów.

Apeluję do Komisji i państw członkowskich, aby wykorzystując aktywne zaangażowanie wszystkich upoważnionych organów i władz lokalnych, przyspieszyły procesy formułowania przejrzystych i spójnych taryf, poprzez oparcie ich na zasadzie „użytkownik płaci” oraz przez eliminowanie strat systemowych.

Zalecam także przyspieszenie realizacji konkretnych działań na rzecz racjonalizacji wykorzystania dorzeczy, szczególnie tam, gdzie pobudowano elektrownie wodne oraz, co najważniejsze, działań dotyczących rzek zapewniających chłodzenie siłowni jądrowych, ponieważ ich nieracjonalne wykorzystanie w połączeniu z pogłębianymi spadkami przepływów może prowadzić do zamknięcia wielu zakładów wytwarzających „czystą” energię elektryczną, co w konsekwencji może wytrącić europejski system elektroenergetyczny ze stanu równowagi, i spowodować poważne zagrożenia bezpieczeństwa energetycznego Unii w sektorze elektroenergetyki.

Maria Petre (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Chciałam włączyć się do dyskusji, ponieważ jestem posłanką do PE z południa Rumunii, z regionu dotkniętego w ciągu kilku ostatnich lat poważnymi problemem suszy.

Ostatnia susza w 2007 roku dotknęła ponad 80% gospodarstw rolnych w moim regionie, Jałomicy. Uważam, że zjawisko to można ograniczyć i że możemy osiągnąć wyniki, jakich wszyscy pragniemy, jeśli zbadamy je również z perspektywy rozwoju regionalnego. Państwa członkowskie muszą uważnie postępować we wrażliwych dorzeczach, gdzie występuje niedobór wody, ale muszą być szczególnie ostrożne, kiedy pozwalają prowadzić działalność gospodarczą na tych wrażliwych obszarach.

Przy przydzielaniu fundusze na infrastrukturę wodną, priorytet musi być nadany przedsięwzięciom obejmującym czyste technologie, efektywnie wykorzystującym wodę, jak również obejmującym działania zapobiegające zagrożeniom.

Uważam też, że tak Komisja, jak i państwa członkowskie, muszą sprzyjać pojawieniu się w Europie kultury opartej na oszczędności wody i na zasadach zarządzania nabytych poprzez edukację.

Niedobór wody jest jednym z nowych wyzwań. Jak dotąd dotknął on 11% ludności Europy i 17% jej terytorium. Polityka spójności powinna sprostać temu wyzwaniu.

Kończąc dodam coś, co uważam za także bezpośrednio istotne dla osiągnięcia wyników – to optymalizacja wykorzystania Funduszu Solidarności i wspólnotowego mechanizmu ochrony ludności.

Daciana Octavia Sârbu (PSE), na piśmie. – (RO) Niedobór wody i susze stały się problemem wielkiej wagi zarówno w Unii Europejskiej, jak i w skali globalnej, szczególnie w kontekście zmian klimatycznych, które pogarszają jeszcze tę sytuację. Zjawiska takie wywierają niekorzystny wtórny wpływ na różnorodność biologiczną, jakość wody i gleby, a także zwiększają ryzyko pożarów lasu, jak dowiodły tego obecne niszczycielskie pożary w Europie południowej.

W Europie południowo-wschodniej, dotacje ze wspólnej polityki rolnej spowodowały wzrost zużycia wody, co niesie konieczność pełnego wstrzymania dotacji, wspierania natomiast zarządzania zasobami wodnymi, w ramach programów rozwoju obszarów wiejskich. Obecne rosnące zapotrzebowanie na biopaliwa zmusza nas także do dostosowywania produkcji i innych rodzajów działalności gospodarczej do ilości wody dostępnej w skali lokalnej.

Głównym priorytetem prowadzącym do znalezienia rozwiązań wspomnianych problemów jest przejście na efektywne wykorzystanie wody i jej oszczędzanie. Powinno ono wynikać z przyszłych działań polegających na wprowadzeniu opłat za wodę w celu pobudzenia racjonalnego zużycia wody, z realizacji celów przewidzianych w ramowej dyrektywie wodnej oraz ze skorelowania ich z innymi rodzajami polityki w sektorze wodnym.

25. Zarządzanie Regionem Arktycznym w globalnym świecie (debata)

Przewodniczący. – Następnym punktem posiedzenia jest debata na temat pytania ustnego skierowanego do Komisji przez Dianę Wallis, Ilievę Raevą i Johannes Lebecha, w imieniu Grupy Porozumienie Liberalów i Demokratów na rzecz Europy, w sprawie zarządzania regionem arktycznym w globalnym świecie (O-0084/2008 – B6-0467/2008).

Diana Wallis, autorka. – Panie przewodniczący! Arktykę opisano jako ostatnie wyimaginowane miejsce. Dla wielu jest to miejsce szczególne. Jesteśmy właśnie w trakcie Międzynarodowego Roku Polarnego. Ostatnie upamiętnienie tego rodzaju doprowadziło do sformułowania karty antarktycznej.

Arktyka jest inna. Żyją tu ludy i narody, ale jest to również miejsce, w którym ogniskuje się problematyka zmiany klimatu, z jej wszystkimi zagrożeniami, wyzwaniem i możliwościami do wykorzystania. Od dłuższego czasu przekonuję, że powinniśmy mieć politykę arktyczną – być może poprzez mechanizm polityki wymiaru północnego – i z wielkim zadowoleniem wzięłam w imieniu naszego przewodniczącego udział w konferencji na Grenlandii, gdzie po raz pierwszy znalazłam się w otoczeniu kilkunastu urzędników Komisji z różnych DG. Ktoś teraz zrozumiał, że jest to ważna sprawa.

Oczekujemy na komunikat Komisji, ale ta rezolucja ma dodać panu, panie przewodniczący, odwagi i pokazać do jakiego stopnia ta Izba uznaje sprawę za ważną. Tak, musimy chronić wrażliwe środowisko arktyczne. Musimy szukać zrównoważonych sposobów zagospodarowania zasobów w Arktyce, a konkretnie zasobów energetycznych. Musimy poszukiwać sposobów bezpiecznego użytkowania wszelkich pojawiających się szlaków morskich.

Mogłabym jeszcze dodać znacznie więcej. Jestem wdzięczna koleżankom i kolegom za współpracę przy przygotowywaniu tej bardzo ważnej rezolucji. Kiedy nasz kontynent wyszedł z okresu zimnej wojny, Gorbaczow powiedział, że Arktyka powinna być obszarem pokojowej współpracy międzynarodowej. Uważam, że nasza Unia ma obowiązek zapewnienia tej współpracy, zarówno dla naszych własnych narodów żyjących w Arktyce, jak i dla naszych arktycznych sąsiadów, a zatem życzę odwagi w tym komunikacie.

Vladimír Špidla, komisarz. – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Ta debata przypada w szczególnie sprzyjającym momencie. W swoim komunikacie z października 2007 roku w sprawie zintegrowanej polityki morskiej Unii Europejskiej, Komisja ogłosiła, że do końca 2008 roku dokona przeglądu interesów UE w regionie arktycznym. Komisja dopracowuje obecnie ten przegląd w formie komunikatu zatytułowanego „Unia Europejska a region arktyczny”, który zamierzamy przyjąć w połowie listopada. Arktyka staje się coraz ważniejsza dla świata, a Unia Europejska jest nierozdzielnie związana z tym regionem. Polityka UE w takich dziedzinach, jak zmiana klimatu, energia, transport i rybołówstwo wywiera bezpośredni wpływ na Arktykę.

Trzy państwa członkowskie mają terytoria położone w Arktyce. Obszary morskie i lądowe regionu należą do obszarów wrażliwych i stanowią istotne składowe części ekosystemów lądowych. W regionie arktycznym skutki zmiany klimatu pojawiają się szybciej i w szerszej skali niż gdziekolwiek indziej na świecie. Od przełomu wieków nasze działania zewnętrzne na rzecz Północy kierowane było z powodzeniem w ramach polityki wymiaru północnego. Arktyka wraz z regionem Morza Barentsa została uznana za obszar kluczowy w dokumencie wytycznych do polityki wymiaru północnego z 2006 roku. przyjętym w konsultacji z Rosją, Norwegią i Islandią.

Tym niemniej, polityka wymiaru północnego była zawsze bardziej skoncentrowana na Europie, a szczególnie na południowo-zachodniej Rosji. Przyszły komunikat, który będzie bardzo obszerny, zaproponuje podjęcie przez Unię Europejską bardziej dynamicznej i skoordynowanej roli w Arktyce oraz budowanie tej roli wokół trzech głównych celów: chronić i zachować Arktykę we współpracy z jej mieszkańcami, wspierać zrównoważone wykorzystywanie zasobów Arktyki oraz ulepszyć wielostronne zarządzanie w Arktyce.

Zmiana klimatu jest procesem obejmującym całą planetę i Unia Europejska musi nadal pełnić wiodącą rolę w rozwiązywaniu tego problemu. Komunikat nadaje bezwzględny priorytet ochronie i zachowaniu środowiska, chociaż niekoniecznie pominie zrównoważone wykorzystanie zasobów Arktyki.

Komisja planuje także, w ścisłej współpracy z państwami w tym regionie, zwiększenie naszego wkładu w sprawę Arktyki, a szczególnie w zarządzanie nią, jak wskazuje deklaracja z Ilulissat z maja 2008 roku, wydana przez pięć krajów otaczających Arktykę. Wydaje się, że nie zostały jeszcze zrealizowane warunki stworzenia wiążących ram prawnych przewidzianych dla tego regionu. Powinniśmy stosować rozszerzoną podstawę prawną ustanowioną przez konwencję Narodów Zjednoczonych o prawie morza i w innych konwencjach międzynarodowych.

Tym niemniej wyraźnie widać potrzebę realizacji istniejących ram prawnych i zapewnienia ich poszanowania, przy jednoczesnym ich wzmocnieniu i dostosowaniu do nowej rzeczywistości. Naszym celem jest dopomożenie w stworzeniu systemu opartego na współpracy, który zapewni przetrwanie regionu, jak również swobodny i sprawiedliwy dostęp. Uznajemy za istotne polepszenie współpracy i zapewnienie w większym stopniu ukierunkowania strategicznego.

Komisja przedstawi szereg wniosków w tym zakresie, konkretnie proponując poszerzenie „arktycznego okna” w ramach polityki wymiaru północnego. Chcielibyśmy, żeby ten komunikat zapoczątkował dogłębną refleksję nad różnymi poruszonymi kwestiami, stanowiąc fundament przyszłej polityki arktycznej UE. Komunikat zachęcać będzie do przyjęcia lepiej skoordynowanego podejścia do Arktyki i nastąpi po nim bardziej szczegółowe rozważenie różnych tematów. Mógłby zatem stanowić podstawę globalnej polityki UE w tym regionie.

Nie ma wątpliwości, że bardziej zdecydowana polityka na tym obszarze posłuży za podstawę dyskusji nad przyszłością Arktyki, pozwalając Unii Europejskiej od samego początku wnieść istotny wkład.

Tunne Kelam, w imieniu w imieniu grupy PPE-DE. – Panie przewodniczący! Chciałbym podziękować pani poseł Wallis za inicjatywę tej debaty i rezolucji. Jest po temu kilka powodów. Po pierwsze, region arktyczny nie ma wciąż wielostronnych norm i przepisów; w szczególności ruch żeglowny nie jest regulowany przez międzynarodowe przepisy bezpieczeństwa, a to stwarzać będzie poważne zagrożenia w niedalekiej przyszłości.

Po drugie, region ten zaczął przechodzić drastyczną zmianę klimatu, na którą musimy zareagować.

Po trzecie, Arktyka stanowi coraz bardziej przedmiot zainteresowania gospodarczego, gdyż może mieć około jednej piątej części niewykrytych jeszcze światowych rezerw ropy i gazu. W rzeczywistości zainteresowane państwa już zaczęły konkurować o zapewnienie sobie dostępu do tych zasobów i kontroli nad nimi. Oznaką tego zainteresowania jest zatknięcie rosyjskiej flagi pod biegunem północnym w ubiegłym roku.

A zatem wzywamy Komisję do przedstawienia komunikatu w sprawie regionu arktycznego, w którym zaproponowane zostaną tematy i procedury robocze. Szczególnie oczekujemy, żeby Komisja ujęła w swoim programie działań politykę energetyczną i politykę bezpieczeństwa w regionie arktycznym.

UE powinna sformułować swoją własną politykę arktyczną, angażując w nią dwa kraje bardzo blisko sąsiadujące z nami: Islandię i Norwegię. Północny wymiar UE obejmuje częściowo problemy arktyczne, stało się jednak jasne, że potrzebna jest całościowa polityka arktyczna UE, obejmująca szeroki i ważny aspekt problemów arktycznych. Sugerujemy wreszcie, żeby Komisja rozpoczęła międzynarodowe negocjacje zmierzające ostatecznie do zawarcia międzynarodowego traktatu w sprawie ochrony Arktyki.

Michel Rocard, w imieniu grupy PSE. – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Wielu spośród nas miało właśnie przyjemność usłyszeć pana, mówiącego o wielu pozytywnych wydarzeniach, o których wcześniej nie wspomniano, a które bez wątpienia znajdują się w oczekiwanym przez nas komunikacie Komisji dla Parlamentu Europejskiego i Rady. Jednakże pańska odpowiedź sprawia wrażenie, jakby nie zdawano sobie sprawy z faktu, że wydarzenia toczą się lawinowo.

Przede wszystkim, międzyrządowy panel ds. zmian klimatu, wsparty podzielaną obecnie zgodną opinią naukowców, przekazał nam, że Arktyka staje przed znacznie większymi zagrożeniami niż te, które wyobrażaliśmy sobie cztery czy pięć lat temu. Warunki życia Inuitów są zagrożone, a różnorodność biologiczna jest w niebezpieczeństwie. Zagrożonych jest także wiele gatunków, w tym niedźwiedzie polarne.

Po drugie, tego lata pierwszy raz od kilku tysiącleci, arktyczny szlak morski był żeglowny od wschodu i od zachodu. Nie zdarzyło się to nigdy wcześniej. Ostatnio mamy również doniesienia o wyciekach ropy i gazu oraz o szkodach w Arktyce związanych z ropą.

Po trzecie, mój kolega poseł z grupy PPE przypomniał mi w tej chwili, że rosyjski okręt podwodny właśnie zatknął rosyjską flagę na biegunie północnym. Co to miało znaczyć? Rosja rości sobie prawo rozszerzenia swojej strefy morskiej na cały szelf kontynentalny. Odpowiada to 38% całej powierzchni Arktyki. Jest to okropna sytuacja, ponieważ stanowi przygrzywkę do militaryzacji Arktyki. Panie komisarzu! Jedynym sposobem zablokowania tego procederu, badanym obecnie przez Komisję Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Określenia Granic Szelfu Kontynentalnego, jest rozpoczęcie negocjacji międzynarodowego traktatu o ochronie. Nigdy przedtem o tym nie wspomniano.

Z Grenlandią i Danią Unia Europejska ma jedno państwo graniczące z regionem Arktyki i dwa inne kraje położone na terytorium arktycznym. Mamy bliskie związki z Islandią. Unia Europejska ma prawo zwrócić się do niej – i sądzę, że istnieje tego pilna potrzeba, zarówno w interesie bezpieczeństwa, jak i w interesie nadzorowania żeglugi i zachowania klimatu – o kontynuowanie inicjatyw, które mogą prowadzić do uzyskania nadwyżek energii.

Potrzebujemy już teraz rozpoczęcia negocjacji takiego traktatu o ochronie Arktyki, jak istniejący traktat dla Antarktyki. Wiem to, ponieważ byłem jednym z promotorów tych negocjacji. Pamiętając o tym, wnioskuję o szybkie działanie. Nie ma czasu do stracenia. Działanie to musi nastąpić, zanim komitet ONZ zakończy rozpatrywanie roszczenia Rosji.

Danutė Budreikaitė w imieniu grupy ALDE. – (LT) Region arktyczny stał się ostatnio przedmiotem działań państw arktycznych w dziedzinie bezpieczeństwa narodowego i badań. Obecnie, w sytuacji zmiany klimatu i topnienia lodowców, priorytetami stają się inne aspekty, takie jak ochrona środowiska, zasoby energetyczne i zdrowie ludzi. Niestety, nadrzędnymi interesami okazują się względy gospodarcze, szczególnie dotyczące zasobów energetycznych, jak również wprowadzanie nowych szlaków morskich dla żeglugi pasażerskiej i transportu towarów. Zgodnie z danymi naukowymi, Arktyka mieści 30% nierozpoznanych rezerw gazu, 20% rezerw gazu płynnego i 13% zasobów ropy. W ostatnich latach poprzez pewne działania i zajmowanie władczych stanowisk, państwa obszaru arktycznego i niektóre inne państwa wyraźnie nie ukrywają swojej woli zostania niezawisłymi użytkownikami zasobów Arktyki. Poza tym, rysują się też różnice wśród państw arktycznych w kwestii zaznaczania swoich sfer wpływu. Z zadowoleniem przyjmuję pomysły deklaracji w sprawie wypracowania polityki UE dotyczącej Arktyki, obejmującej kwestie gospodarcze i ochrony środowiska, jak również dotyczące dostosowania się miejscowej ludności do określonych aspektów zmiany klimatu. Co się tyczy energii, kwestia Arktyki powinna być częścią wspólnej polityki UE w dziedzinie energetyki; już najwyższy czas zastąpić słowa czynami.

Satu Hassi, w imieniu grup Verts/ALE. – (FI) Panie przewodniczący, panie i panowie! Wielkie dzięki dla pani poseł Wallis i innych, którzy podnieśli tę kwestię. Z kosmosu widać, że planeta ziemską się ociepla. Jest to widoczne, jako że lód wokół bieguna

północnego topi się w lecie, każdego roku coraz bardziej. Powinno to być dla nas dzwonkiem alarmowym, skłaniającym nas do podejmowania bardziej rygorystycznych działań na rzecz ochrony klimatu. Zamiast tego rozpoczął się wyścig do eksploatacji arktycznych rezerw ropy i gazu. To poważna sprzeczność.

Bardzo potrzebujemy międzynarodowego traktatu w sprawie zarządzania regionem arktycznym, ale jego punktem wyjścia i głównym celem musi być ochrona regionu – moratorium podobne do dotyczącego Antarktyki. Jeśli zareagujemy na topienie się lodów po prostu przez zwiększenie eksploatacji rezerw paliw kopalnych, przyczynimy się tylko pogłębienia problemu zmiany klimatu.

Avril Doyle (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Arktyka odgrywa coraz ważniejszą geostrategiczną rolę w świecie, a w wyniku globalnej zmiany klimatu stajemy obecnie w obliczu otwarcia dotychczas zamkniętych dróg morskich.

Nie powinno być jednak dla nas niespodzianką, że Arktyka ociepla się w o wiele szybszym tempie, ze wzrostem temperatury o 2°C w ciągu ostatnich stu lat, w porównaniu ze wzrostem o 0,6°C w reszcie świata. Ten wysoce delikatny i podatny na zmiany ekosystem podlega coraz silniejszemu naciskowi ze strony narodów pragnących jego zasobów, chcących wyzyskać jego potencjał. Bez wprowadzenia jakichś wielostronnych mechanizmów zarządzania nie będziemy mieli gwarancji, że kraje te wezmą pod uwagę zrównoważony styl życia rodzimej ludności Arktyki lub podstawowe znaczenie Arktyki jako siły stabilizującej klimat świata.

Arktyka ma krytyczne znaczenie w stabilizacji klimatu globalnego, chciałabym więc nakłonić Komisję, żeby zapewniła pełne odzwierciedlenie tego znaczenia w nadchodzącym komunikacie Komisji w sprawie polityki arktycznej, oczywiście obok zagadnień z dziedziny polityki energetycznej i bezpieczeństwa.

A także, jak wyrażono to w ustępie 9 naszej rezolucji, „przygotowując swoje stanowisko na XV Konferencję Stron Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie Zmian Klimatu, która odbędzie się w Kopenhadze w 2009 r., UE powinna zwrócić szczególną uwagę na region arktyczny ze względu na wpływ, jaki wywiera on na klimat na świecie, oraz z uwagi na jego wyjątkowe środowisko naturalne”, dotyczy to także dyskusji nad ramami wielostronnego zarządzania tym jedynym w swoim rodzaju obszarem.

Libor Rouček (PSE). - (CS) Panie i panowie! Arktyka jest jedyną częścią świata, która nie jest jeszcze zarządzana na podstawie jakichkolwiek wielostronnych reguł i przepisów. Jednakże zainteresowanie tym obszarem i jego znaczenie, tak geopolityczne jak i strategiczne, rośnie obecnie do zadziwiających rozmiarów. Wzrasta ruch żeglugowy w Arktyce, tak handlowy jak i turystyczny. Rośnie zainteresowanie jej bogactwami mineralnymi. Zmiany klimatyczne wywierają niekorzystny wpływ na bytowanie rodzimej ludności i na różnorodność biologiczną. Z tych wszystkich powodów sprawy Arktyki powinny być dyskutowane na szczeblu międzynarodowym, w celu zawarcia traktatu o ochronie Arktyki, Podobnego do protokołu madryckiego do traktatu antarktycznego z 1993 roku. Trzy państwa arktyczne są państwami członkowskimi Unii Europejskiej, a dwa następne członkami wspólnego Europejskiego Obszaru Gospodarczego. Unia Europejska powinna być zatem kluczowym podmiotem w przyszłych międzynarodowych negocjacjach dotyczących Arktyki.

Jak usłyszeliśmy, Komisja Europejska pracuje obecnie nad komunikatem w sprawie polityki dotyczącej obszaru arktycznego. W naszym wspólnym wniosku wzywamy Komisję do rozważenia wszystkich powyższych aspektów. Uważamy też za sprawę kluczową zapewnienie, by Arktyka i Ocean Arktyczny pozostały obszarem wolnym od sił zbrojnych i broni jądrowej, jak wcześniej powiedziała pani poseł Diana Wallis. Zwrócimy się również do Komisji o przemyślenie ewentualnego powołania specjalistycznej sekcji ds. obszaru arktycznego, której celem byłoby zrealizowanie tych celów i podjęcie problemów Arktyki.

Richard Seeber, sprawozdawca. - (DE) Panie przewodniczący! Jak wszyscy sobie uświadamiamy, choć mamy nieco informacji na temat Arktyki, pod względem prawa międzynarodowego pozostaje ona wciąż *terra incognita* w najprawdziwszym tych słów znaczeniu. Mój kolega, pan poseł Kelam wspomniał o braku uregulowań prawnych w zakresie ruchu żeglugowego.

Ponadto, jeśli uwzględnić w rozważaniach zasoby naturalne – ocenia się, że 22% światowych rezerw ropy i gazu znajduje się w regionie arktycznym – jest to region o ogromnym znaczeniu dla przyszłości Europy. Szczególnie ważne jest więc, żebyśmy przedstawili tę rezolucję, przygotowaną pod kierownictwem pani poseł Wallis.

W tej chwili głównie do Komisji należy przedstawienie planu – strategii, zawierającej konkretne cele i środki. Moim zdaniem wciąż tego brakuje. Nawet pomimo, że ludzie ocknęli się i podjęli ten problem, nie ma wciąż orientacji strategicznej. Nie chcemy się zadowolić byle czym! Niektóre kraje sąsiadujące z Arktyką, szczególnie Rosja, próbują stosować fakty dokonane, a bardzo trudno jest podjąć właściwe działanie przeciwko dużemu mocarstwu, takiemu jak Rosja, jeśli zajmuje nam to tak dużo czasu.

Europa jako zbiorowość nie może podporządkowywać się państwom członkowskim. Jest to region w obszarze zainteresowania nas wszystkich i nie do przyjęcia jest, żeby pozwolić niektórym państwom członkowskim czerpać korzyści z faktu, że WPZiB nie funkcjonuje. Wspólny interes całej Europy jest na to zbyt ważny.

Stąd też ponawiam moje wezwanie do Komisji o jak najszybsze przedstawienie precyzyjnej, konkretnej strategii, żeby można ją było przedyskutować w Parlamencie. Mamy zbyt wiele do stracenia, nie możemy pozwolić sobie na rozterki.

Vladimír Špidla, komisarz. - (CS) Panie przewodniczący, panie i panowie! Uważam, że debata pokazuje wyraźnie, że jest to rzeczywiście problem wiążący się z podstawowymi interesami strategicznymi, niezależnie, czy będzie on rozpatrywany pod kątem ochrony środowiska, czy geopolityki. Pokazuje też, jak niewiele pozostało czasu oraz wskazuje wyraźne powody, żeby Unia Europejska sformułowała swoją politykę. Jednak oczywiste jest również, że niektóre z wniosków są bardzo złożone, a także że ogólna sytuacja w Arktyce jest skomplikowana, zarówno z perspektywy Unii Europejskiej, jak i prawa międzynarodowego. Musimy pamiętać, na przykład, że najważniejsze kraje, takie jak Norwegia, Islandia, Grenlandia i Federacja Rosyjska, nie są członkami Unii Europejskiej, a zatem nasza strategia nie może polegać na korzystaniu z prawa do wybrzeży lub terytoriów.

Nie zmienia to jednak faktu, że należy sformułować strategię. Tak czy inaczej, Komisja pracuje obecnie nad przygotowaniem takiej strategii i przedmiotowy komunikat zostanie wniesiony pod obrady bardzo szybko, wręcz w ciągu kilku następnych tygodni. Panie i panowie! Nie mam już wystarczająco dużo czasu na odpowiedź na wszystkie państwa uwagi, ale zanotowałem je i Komisja weźmie je pod uwagę. Jak próbowałem pokrótce wyjaśnić, niektóre zagadnienia są niezwykle skomplikowane i złożone.

Przewodniczący. – Otrzymałem trzy projekty rezolucji⁽²⁾ złożone zgodnie z art. 108 ust. 5 Regulaminu.

Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w dniu jutrzejszym.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

András Gyürk (PPE-DE), na piśmie. – (HU) W ostatnich latach biegun północny stał się jednym z symboli zmiany klimatu. Ze względu na swoje niewykorzystane zasoby, region ten może wkrótce stać się epicentrum międzynarodowego konfliktu. Zapowiada to nieustannie ponawiane oceny regionu, obserwowanie czy jest jakieś państwo, które może dać wyraźny sygnał roszczenia do tego terytorium.

Choć nie jest sprawą Parlamentu Europejskiego angażowanie się w geograficzne debaty o właściwym miejscu tego regionu, jednak chciałbym podkreślić kilka spraw.

Po pierwsze, jeżeli są jakieś nierozstrzygnięte kwestie, należy je rozwiązać środkami prawnymi lub dyplomatycznymi, a nie przez zatknięcie flagi na tym obszarze. Sądzę, że obecne regulacje międzynarodowe, aczkolwiek z pewnością niedoskonałe, mogą jednak stanowić ramy odniesienia w rozstrzyganiu sporów środkami dyplomatycznymi.

Z drugiej strony, pamiętając o wzrastającym zapotrzebowaniu Europy, wiemy, że niewykorzystane źródła energii na biegunie północnym mogą się przyczynić do bezpieczeństwa dostaw energii do Europy. Musimy zatem zadeklarować, że eksploatacja nie może zaburzyć biologicznej równowagi regionu. W każdych okolicznościach muszą zostać spełnione wymogi ochrony środowiska. Moim zdaniem w tych sprawach nie będzie wielkiego pożytku z obecnego prawodawstwa międzynarodowego.

W moim odczuciu ważne jest, żeby pamiętać, że eksploatacja zasobów północnego regionu polarnego odegra tylko uzupełniającą rolę w zaopatrzeniu Europy w energię. Choćby tylko z tego jednego powodu obecność tych zasobów nie będzie miała wpływu ani na szersze wykorzystanie źródeł energii odnawialnej, ani na nieprzerwane wysiłki na rzecz poprawy efektywności energetycznej.

26. Zaostrzenie walki z pracą nierejestrowaną (krótka prezentacja)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem posiedzenia jest sprawozdanie (A6-0365/2008) pana posła Piera Antonia Panzeriego w imieniu Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych w sprawie zaostrzenia walki z pracą nierejestrowaną (2008/2062(INI)).

Pier Antonio Panzeri, sprawozdawca. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Będę się streszczał, ponieważ robi się dość późno.

Oczywiście dziękuję komisjom, które przedstawiły swoje opinie oraz kontrsprawozdawcom, z którymi pracowaliśmy przez kilka ostatnich miesięcy. To po części dzięki ich wkładowi mogliśmy opracować tekst, który uzyskał poparcie znacznej większości członków Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych.

Pokazaliśmy, że walka z nierejestrowaną pracą musi być postrzegana jako problem dotyczący wszystkich państw, i że jeśli Europa pragnie osiągnąć cele wyznaczone w Lizbonie, musi podjąć się tej walki.

W przyjętym tekście znajduje się kilka ustępów, które uważam za kluczowe z punktu widzenia tak rozległego problemu, jakim jest praca nierejestrowana: mówimy o około 20% produktu krajowego brutto Europy. Oznacza to istnienie powszechnego procederu, którego nie wolno tolerować, ponieważ stwarza silne zakłócenia konkurencji między firmami i terytoriami oraz zmniejsza bezpieczeństwo zatrudnienia oraz pracowników.

Z tego względu słusznie zwracamy uwagę na ten problem, ponieważ musi istnieć większa świadomość tego, że zaniechanie poważnej walki z pracą nierejestrowaną może prowadzić do nasilenia wspomnianych problemów i jednocześnie poważnie osłabić systemy zabezpieczeń społecznych w Europie w najbliższej przyszłości.

Względy te stanowiły punkt wyjścia dla przedłożenia przedmiotowego wniosku Parlamentowi. Jak wspominałem, w sprawozdaniu znajdują się kluczowe punkty, które mogą doprowadzić do uzyskania

(2) Patrz protokół.

pozytywnych i korzystnych z naszego punktu widzenia rezultatów i propozycji pod warunkiem, że Komisja również zaangażuje się w ich realizację. Myślę, że mogę powiedzieć, że Parlament Europejski wykonał swoją pracę. Teraz swoją pracę muszą wykonać pozostałe instytucje, tak byśmy mogli osiągnąć cele w zakresie walki z pracą nierejestrowaną.

Vladimír Špidla, komisarz. – (CS) Panie i panowie! Po pierwsze chciałbym podziękować sprawozdawcy i krótko omówić kilka kwestii podkreślonych w sprawozdaniu. Faktem jest, że praca nierejestrowana staje się w coraz większym stopniu zjawiskiem transgranicznym, co stwierdziła Komisja w swojej zielonej księdze w sprawie modernizacji prawa pracy. Dlatego konieczne jest poświęcenie temu problemowi szczególnej uwagi. Naszym zdaniem powołanie zespołu ekspertów oraz opracowanie systemu wymiany informacji między organami opieki społecznej, takimi jak inspekcje pracy, stanowią ważny etap „stworzenia swego rodzaju wspólnotowej struktury współpracy transgranicznej”, zgodnie z treścią ust. 53.

Wszyscy zgadzamy się, że potrzeba większych wysiłków na rzecz rozwiązania problemu pracy nierejestrowanej. Niemniej uważam, że generalnie najbardziej odpowiednimi oraz uzasadnionymi działaniami byłyby działania podejmowane na szczeblu państwa członkowskiego. Nasze badania pokazały, że jeżeli chodzi o nierejestrowaną pracę, między państwami członkowskimi istnieją różnice. W związku z tym nie należy uznawać za bezpośredni priorytet przyjęcia środków na szczeblu Wspólnoty. W sprawozdaniu zaproponowano „pakt na rzecz wychodzenia z szarej strefy”, postulując mniej surowe prawodawstwo w okresie przejściowym, które sprzyjałoby legalizacji pracy nierejestrowanej. Choć jest to dobry pomysł, naszym zdaniem państwa członkowskie powinny działać we współpracy z partnerami społecznymi również uznającymi pracę nierejestrowaną za jedno ze swoich priorytetowych działań w Europie. Komisja byłaby uprawniona do wspierania ich inicjatyw poprzez kampanie finansowane ze środków programu PROGRESS lub funduszy strukturalnych.

Jeżeli chodzi o wezwanie Komisji do zaproponowania ramowego statutu dla małżonków lub członków rodzin pomagających prowadzić działalność w przedsiębiorstwa rodzinnych, z radością pragnę powiadomić, że Komisja przyjęła niedawno wniosek dotyczący dyrektywy w sprawie stosowania zasady równego traktowania kobiet i mężczyzn, która zastąpi dyrektywę 86/613/EWG i zapewni ten sam poziom ochrony małżonkom oraz członkom rodzin pomagającym prowadzić działalność na własny rachunek, co osobom pracującym na własny rachunek.

W ramach programu PROGRESS Komisja pracuje również nad opracowaniem narzędzi i metod lepszej oceny i monitorowania pracy nierejestrowanej oraz nad zidentyfikowaniem i wymianą istniejących dobrych praktyk na szczeblu UE. Kładziemy silniejszy nacisk na wymianę dobrych praktyk i mamy nadzieję, że w ten sposób zdobędziemy doświadczenie konieczne do proponowania, możliwie najszybciej, projektu pilotażowego odpowiedniego dla jak największej liczby państw członkowskich.

Nie będę się rozwodził na kwestię nielegalnej imigracji oraz wniosku dotyczącego kar dla pracodawców zatrudniających nielegalnie przebywających na terytorium UE obywateli krajów trzecich. Uznajemy wyrażoną w sprawozdaniu obawę dotyczącą traktowania ofiar nielegalnego zatrudnienia oraz zakresu obowiązków wykonawców i weźmiemy ją pod uwagę w naszych dyskusjach z Radą. Komisja jest bardzo zadowolona z poparcia Parlamentu Europejskiego w jej wysiłkach na rzecz uchylenia przepisów przejściowych ograniczających mobilność pracowników z nowych państw członkowskich.

W konkluzji pragnę stwierdzić, że to niezwykle konstruktywne sprawozdanie da Komisji i Radzie nową energię do uczynienia walki z pracą nierejestrowaną bardziej widoczną oraz podniesienia ambicji naszych celów z nią związanych.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się jutro.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Louis Grech (PSE), na piśmie. – Praca nierejestrowana oznacza wyzysk pracowników, zaburza sytuację na rynkach pracy i daje niesprawiedliwą przewagę konkurencyjną pozbawionym skrupułów pracodawcom, co prowadzi do powstawania szarej strefy w gospodarce.

Jednym ze źródeł pracowników pozyskiwanych do nierejestrowanej pracy są nielegalni imigranci/ imigranci o nieregulowanym statusie mieszkający w wielu państwach członkowskich Unii.

Ten zasób taniej siły roboczej rośnie w bardzo szybkim tempie. Oczekuje się, że zwiększy się jeszcze bardziej, ponieważ nielegalni imigranci potrzebują pieniędzy, a jednocześnie boją się donieść na postępującego niezgodnie z prawem pracodawcę z obawy przed wydaleniem z kraju przez władze. Doceniam to, że niektóre państwa członkowskie przyjmują szereg środków mających na celu zwalczanie tego jaskrawego naruszania prawa, lecz ogólnie rzecz biorąc, dotychczasowe efekty w tym względzie nie są bardzo imponujące. UE oraz państwa członkowskie muszą zjednoczyć swoje wysiłki i przyjąć więcej przepisów zapewniających poważne działania o charakterze karnym wymierzone w tych, którzy naruszają prawo.

Dostępność nielegalnych pracowników oraz kultura pracy na czarno, łagodne ustawodawstwo, pozbawieni skrupułów pracodawcy, kryzysy finansowe i gospodarcze oraz spadające marże zysku to czynniki zachęcające do praktykowania wyzysku.

Ona Juknevičienė (ALDE), na piśmie. – (LT) W Unii Europejskiej (UE) ciągle istnieje ogromny rynek pracy nierejestrowanej. Wraz z wprowadzeniem swobody przemieszczania się pracowników w UE, liczba przypadków pracy nierejestrowanej wzrosła. Zjawisko to jest niekorzystne nie tylko dla osób pracujących nielegalnie, lecz również dla finansów państw. Nielegalna praca zaburza funkcjonowanie rynku wewnętrznego, zapobiegając skutecznej konkurencji. Ludzie pracujący na czarno są często wyzyskiwani przez swoich pracodawców; nie mają prawa do korzystania ze świadczeń opieki socjalnej i zdrowotnej. Przypadki te są szczególnie powszechne w państwach członkowskich, które nadal stosują środki przejściowe ograniczające swobodny przepływ pracowników z nowych państw członkowskich. Ograniczenia te zachęcają do praktyki nierejestrowanej pracy, dlatego powinny zostać jak najprędzej zlikwidowane.

Godne pożałowania oraz niewybaczalne jest to, że UE pozwala na traktowanie swoich obywateli jako bezbronnych zakładników tej niepożądanego polityki. W trakcie rozmów z litewskimi emigrantami pracującymi zagranicą można często usłyszeć skargi na pracodawców, którzy wykorzystują ich brak wiedzy na temat lokalnych przepisów i znajomości języka, i nie płacą za ich pracę. Moim zdaniem UE powinna podjąć stanowcze, zdecydowane środki w celu zwalczania pracy nierejestrowanej. Obecnie pracodawcy wykorzystujący pracę nierejestrowaną ponoszą niewielką odpowiedzialność; często uchodzi im to na sucho, muszą jedynie zapłacić niewielkie grzywny, które nie zniechęcają ich do nielegalnego zatrudniania pracowników.

Moim zdaniem o wiele bardziej skuteczne byłyby kary bezpośrednio uderzające w ich interes ekonomiczny, takie jak zawieszenie lub unieważnienie zezwolenia na prowadzenie działalności gospodarczej, uniemożliwiające im tym samym korzystanie z dostępu do funduszy państw członkowskich lub UE. Kary te doprowadziłyby do ograniczenia pracy nierejestrowanej lub nawet jej całkowitej eliminacji.

Katalin Lévai (PSE), na piśmie. – (HU) Z ankiety Eurobarometru przeprowadzonej na koniec roku 2007 wynika, że 5% obywateli Unii Europejskiej zdolnych do pracy (19,7 milionów osób spośród 392,9 miliona mieszkańców UE) przyznaje się do pracy na czarno. W niektórych państwach członkowskich poziom pracy nierejestrowanej osiągnął lub przekroczył 20% PKB. Praca nierejestrowana to czynnik stwarzający trwałe negatywne skutki ekonomiczne na europejskim rynku pracy, to błędne koło, z którego zatrudnionym oraz pracodawcom jest trudno się wydostać.

Sektory, które najbardziej odczuwają tę presję, to rolnictwo, budownictwo, pomoc domowa oraz usługi hotelowe i turystyczne, które to sektory typowo cechuje niepewność i niekorzystne płace. W związku z tym poprawa norm pracy i zatrudnienia oraz działania na rzecz kontroli tego czarnego rynku nie mogą pozostać jedynie w sferze pustych hipotez, lecz muszą być rzeczywiście realizowane przez państwa członkowskie. Proponuję, by Komisja sporządziła strategię UE na rzecz walki z czarnym rynkiem oraz przyjęła na siebie lwią część pracy w zakresie monitorowania sytuacji związanej z zatrudnieniem i sprawami socjalnymi. Państwa członkowskie muszą realizować reformy systemów podatkowych i zabezpieczenia społecznego, ograniczając tym samym opresyjne obciążenia podatkowe pracowników.

Aby umożliwić gospodarstwom domowym zakup usług po niższych cenach, należy zaproponować wprowadzenie unijnych bonów na usługi, które zapewniłyby zarówno płatność składek na ubezpieczenie społeczne, jak i podatków. Jednak koniecznym warunkiem skuteczności walki z pracą nierejestrowaną jest otwarcie przez państwa członkowskie rynków pracy dla pracowników z innych państw członkowskich, ponieważ częściowe ograniczenia w tych obszarach prowadzą do nierówności regionalnych oraz naruszeń przepisów UE oraz odchodzenia od europejskiego podejścia.

Sirpa Pietikäinen (PPE-DE), na piśmie. – (FI) Panie przewodniczący, panie i panowie! Chciałabym podziękować panu posłowi Panzeriemu za jego doskonałe sprawozdanie w sprawie bardziej skutecznego zapobiegania pracy nierejestrowanej w UE.

Według sprawozdania w niektórych krajach praca nierejestrowana stanowi do 20% PKB. Szczególnie w krajach wymienionych w sprawozdaniu, ale także w innych krajach UE, praca nierejestrowana stanowi problem dla gospodarki kraju, lecz również naruszenie prawa pracowników do pracy w ludzkich warunkach.

Unia Europejska z poświęceniem realizuje cele „godnej pracy” w ramach swej agendy, której wprowadzenie w życie może okazać się niemożliwe w razie braku skutecznej kontroli lub jasnego systemu przepisów. Złe warunki pracy oraz brak jasno określonych przepisów i zasad zatrudniania pracowników migrujących wykonujących pracę nierejestrowaną doprowadziły do stworzenia nowej formy społecznego niewolnictwa w Europie.

Aby zlikwidować problem nielegalnej siły roboczej możemy stosować zarówno metodę kija, jak i marchewki. Należy wprowadzić więcej kontroli, które umożliwią szybszą niż obecnie interwencję w przypadku możliwych nadużyć. Związki zawodowe mają do odegrania ważną rolę jako podmioty propagujące, monitorujące oraz wzmacniające grę fair play w obszarze zatrudnienia. Sposobem poprawy świadomości pracowników w zakresie zasad zatrudnienia w każdym kraju są krajowe kampanie informacyjne kierowane do zagranicznych pracowników.

Prawda jest taka, że nie pozbedziemy się problemu nierejestrowanej siły roboczej jedynie poprzez regulację. Równe warunki zatrudnienia, godziwa płaca oraz odpowiedni poziom zabezpieczenia społecznego należy zagwarantować w każdym kraju UE, a także na całym świecie. Ludzie muszą mieć możliwość zarobienia na godziwe życie i korzystania z podstawowego zabezpieczenia socjalnego, niezależnie od kraju, w którym żyją.

Rovana Plumb (PSE), na piśmie. – (RO) Praca nierejestrowana jest zjawiskiem występującym we wszystkich państwach członkowskich UE oraz niepokojącą cechą europejskiego rynku gospodarczego, która przeczy zasadzie elastycznego modelu rynku pracy i bezpieczeństwa socjalnego.

Walka z pracą nierejestrowaną przypomina w pewnym stopniu pojedynek między firmą Microsoft a hakerami. Im bardziej innowacyjne są nasze metody walki z nierejestrowaną pracą, tym bardziej skuteczne są triki stosowane przez pracodawców. Najlepszym tego przykładem jest powstanie zjawiska „pracy na szaro”, w przypadku której pracownicy podpisują umowę przewidującą wynagrodzenie na poziomie płacy minimalnej, a resztę rzeczywistego wynagrodzenia otrzymują z pominięciem legalnych procedur.

W Rumunii zjawisko to staje się coraz bardziej powszechne i obecnie „praca na szaro” stanowi od 20-50% ogółu zatrudnienia. Niepokojące jest to, że choć z początku z metody tej korzystali mali pracodawcy, obecnie w celu uniknięcia płacenia podatków oraz składek na ubezpieczenie społeczne korzystają z niej firmy o znanych nazwach. Prowadzi to do zmniejszania się emerytur pracowników, co zbliży ich w przyszłości do progu ubóstwa.

Podkreślam te aspekty, ponieważ przyszła strategia walki z pracą nierejestrowaną wspomniana w sprawozdaniu musi uwzględniać specyfikę sytuacji każdego państwa członkowskiego. Potrzebujemy ujednoliconego europejskiego podejścia oraz skutecznej współpracy między agencjami rządowymi, inspekcjami pracy oraz partnerami społecznymi.

27. Stosowanie przepisów socjalnych w transporcie drogowym (krótka prezentacja)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem posiedzenia jest sprawozdanie (A6-0357/2008) pana posła Alejandro Cercasa, w imieniu Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych, w sprawie stosowania przepisów socjalnych w transporcie drogowym (2008/2062(INI)).

Alejandro Cercas, sprawozdawca. – (ES) Panie przewodniczący, komisarzu! Dziękuję za waszą obecność. Jak państwo wiecie, w marcu 2002 roku Rada i Parlament doszły do porozumienia, w drodze postępowania pojednawczego, w sprawie dyrektywy 2002/15/WE, która ustanawia wymagania dotyczące czasu pracy osób wykonujących czynności w trasie w zakresie transportu drogowego, mające na celu zapewnienie ich zdrowia i bezpieczeństwa, bezpieczeństwa drogowego oraz ujednolicenie warunków konkurencji dla wszystkich przedsiębiorstw. Dyrektywa objęła swym zakresem wszystkie rodzaje pracy, nie tylko prowadzenie pojazdu, lecz również pracę fizyczną wykonywaną przez kierowców przy załadunku i rozładunku lub myciu pojazdów.

W wyniku tego postępowania pojednawczego rozwiązano najważniejszy problem, czyli to, czy należy objąć zakresem dyrektywy osoby pracujące na własny rachunek. Strony uzgodniły, przy poparciu ze strony Komisji, że osoby pracujące na własny rachunek zostaną włączone do zakresu dyrektywy, w celu

zlikwidowania, raz na zawsze, problemów związanych z dublowaniem się przepisów, stosowania podwójnych norm w odniesieniu do kierowców pracujących na własny rachunek i kierowców zatrudnionych na podstawie umowy o pracę.

Brak wspólnej regulacji doprowadził do powstania ogromnych problemów: osoby pracujące na własny rachunek pracowały w bardzo dużym wymiarze godzin, co prowadziło do problemów w ich życiu prywatnym oraz stwarzało zagrożenie dla bezpieczeństwa drogowego. Problemem było również to, że kierowcy byli jedynie fikcyjnie zatrudnieni na własny rachunek, co stanowiło zakłócenie zasad uczciwej konkurencji.

Zatem zlikwidowanie raz na zawsze tego dublującego się prawodawstwa w tym zakresie, przy rozsądnym okresie przejściowym, było ogromnym osiągnięciem, i w roku 2002 Komisja, Rada oraz Parlament doszły do wniosku, że był to najbardziej racjonalny i logiczny krok.

Panie komisarzu! Przygotowaliśmy to sprawozdanie z własnej inicjatywy przy wsparciu Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych oraz Komisji Transportu i Turystyki, ponieważ wydaje się, że ta pryncypialność, zaangażowanie ze strony Komisji, Rady i Parlamentu, nie są zbyt wielkie; wydaje się, że istnieje niejasność, że istnieją nieporozumienia i przedstawiono wyjaśnienia, które nas nie zadowolają.

Komisja miała za zadanie przygotować sprawozdanie, które zapewniłoby rzeczywiste uwzględnienie osób pracujących na własny rachunek. Prawda jest taka, że choć sprawozdanie zostało przedstawione zeszłego roku, było ono, co stwierdziła sama Komisja, niewystarczające, w związku z czym czekamy teraz na sprawozdanie końcowe. Oznacza to, że teraz, pół roku po upływie terminu przewidzianego na objęcie tych osób zakresem przepisów, nie mamy żadnego sprawozdania lub inicjatyw ze strony Komisji.

Dlatego, panie komisarzu, wobec zbliżającej się daty objęcia osób pracujących na własny rachunek przepisami – i nie jesteśmy ani przekonani, ani nie jest dla nas jasne, czy nadal istnieje wola, która istniała wówczas, i chodzą pogłoski, że istnieją plany przeglądu kryteriów – Parlament przygotował przedmiotowe sprawozdanie, mając na uwadze dwa cele: przypomnienie i żądanie.

Stanowi ono z jednej strony przypomnienie zobowiązania podjętego przez Radę, Komisję i Parlament wobec pracowników, przedsiębiorstw i wszystkich obywateli, do położenia kresu tej sytuacji, która stanowi doskonałą pożywkę dla pozwów, a także, z drugiej strony, żądanie dotrzymania obietnic. Nie powstały żadne nowe okoliczności uzasadniające zmianę tych powodów. Nadal istnieje ta sama potrzeba. Dlatego przez wzgląd na zdrowie pracowników, przez wzgląd na bezpieczeństwo na drogach oraz poprawę konkurencji, powinniśmy włączyć osoby pracujące na własny rachunek do zakresu dyrektywy.

Na zakończenie jedna prośba, panie komisarzu. Uważam, że bardzo ważne jest na koniec tej kadencji Parlamentu, byście nie wycofali się z podjętego zobowiązania. Żądania gospodarcze lub sektory poszukujące nadmiernej przewagi konkurencyjnej nie powinny być stawiane ponad wspomniane przeze mnie potrzeby publiczne.

Panie komisarzu! W związku z powyższym, a także dlatego, że jest to ważne, pragnę zaapelować do pana, w imieniu wszystkich moich koleżanek i kolegów posłów, byście nie zakłócili równowagi i niezwłocznie przyjęli obiecanie prawodawstwo.

Vladimír Špidla, komisarz. – (CS) Panie i panowie! Parlament Europejski debatuje dziś nad wdrożeniem oraz sposobami dalszego opracowania dyrektywy w sprawie czasu pracy osób wykonujących czynności w trasie w zakresie transportu drogowego. Prawodawstwo to przewiduje organizację czasu pracy osób wykonujących czynności w trasie w zakresie transportu drogowego, takich jak kierowcy autobusów i ciężarówek. Dyrektywa ta nie obejmuje jednak kierowców pracujących na własny rachunek.

Wielu posłów pamięta, że dyrektywa została przyjęta w 2002 roku w następstwie żmudnej procedury pojednawczej, której rezultatem było przyjęcie złożonej klauzuli. Zgodnie z tą klauzulą, ze skutkiem od 23 marca 2009 r. zakres dyrektywy zostanie rozszerzony o kierowców pracujących na własny rachunek, jeżeli Komisja przedstawi Radzie i Parlamentowi Europejskiemu sprawozdanie zawierające ocenę skutków obecnej sytuacji, czyli wyłączenia z przepisów kierowców pracujących na własny rachunek, a także przygotuje wniosek legislacyjny dotyczący kierowców pracujących na własny rachunek.

Chociaż kwestia tego, czy włączyć kierowców pracujących na własny rachunek do zakresu dyrektywy, czy też nie, stanowi realny dylemat, pozwolę sobie stwierdzić, że jest ona również złudnym problemem. Główny cel, który przyświeca Komisji w przygotowaniach wniosku legislacyjnego dotyczącego warunków pracy w transporcie drogowym, to zapewnienie wysokiego poziomu ochrony socjalnej oraz równych zasad konkurencji, a także poprawa bezpieczeństwa drogowego. W związku z tym Komisja uznała za konieczne

wprowadzenie specjalnego systemu dla osób wykonujących czynności w trasie w zakresie transportu drogowego poprzez przyjęcie szczegółowych przepisów towarzyszących dyrektywie ogólnej w sprawie czasu pracy.

Jednakże, przepisy prawodawstwa dotyczącego kierowców przyjęte po 2002 roku zostały znacząco zmienione, i zmiana ta była pozytywna. Dzięki państwa pomocy, w szczególności pomocy pana posła Markova, w 2005 roku przyjęto nowe przepisy w sprawie czasu jazdy, okresów odpoczynku i procedur kontroli.

Chociaż dyrektywa w sprawie czasu pracy była pierwotnie stosowana wyłącznie w odniesieniu do kierowców zatrudnionych na podstawie umowy o pracę, przepisy przyjęte w roku 2005 dotyczą wszystkich kierowców, zarówno zatrudnionych, jak i pracujących na własny rachunek. Przepisy te dotyczą 80% czasu pracy wszystkich kierowców. W wyniku tego rozwiane zostały uzasadnione obawy Parlamentu związane z tą kwestią wyrażone w toku procedury pojednawczej w odniesieniu do dyrektywy w sprawie czasu pracy z 2002 roku. Co się tyczy przeglądu dyrektywy w sprawie czasu pracy, nie jest tajemnicą, że podejście różnych państw członkowskich do tej kwestii jest bardzo różne, i że podzielone są również opinie w obrębie państw członkowskich i w obrębie sektora transportu.

Komisja opublikowała swoje sprawozdanie w sprawie konsekwencji wyłączenia kierowców pracujących na własny rachunek z zakresu dyrektywy w maju 2007 roku. W sprawozdaniu przyjęto dwie konkluzje. Po pierwsze stwierdzono, że istnieją zarówno wady, jak i zalety włączenia i wyłączenia kierowców z zakresu dyrektywy. Po drugie wdrożenie dyrektywy doprowadziło do kilku problemów, ponieważ państwa członkowskie miały problemy z egzekwowaniem jej przepisów. Problemy te były głównie związane z błędną klasyfikacją niektórych kierowców jako pracujących na własny rachunek. Sektor traktuje w ten sposób niektórych kierowców, którzy choć oficjalnie pracują na własny rachunek, są tak naprawdę uzależnieni od jednego przedsiębiorstwa i nie są w stanie sami planować swojej pracy w sposób, w jaki chcieliby. Znajdują się oni w niepewnej z socjalnego punktu widzenia sytuacji i choć, jak już wspomniałem, przepisy dyrektywy już ich dotyczą, należy doprowadzić do znacznej poprawy ich wdrażania. Komisja bardzo uważnie monitorowała transpozycję przepisów dyrektywy do ustawodawstwa krajowego i w razie konieczności - gdy zaobserwowała naruszenia - wszczyniała postępowanie. Jak tylko państwa członkowskie zakończyły transpozycję dyrektywy do przepisów krajowych, przeprowadziliśmy gruntowną kontrolę jakości tej transpozycji. W wielu przypadkach zakończyło się to wszczęciem postępowania, gdy zaobserwowano naruszenie obowiązków.

Obecnie Komisja przeprowadza również ocenę skutków mającą na celu określenie podstawy wniosku legislacyjnego, który ma być opracowany w tym roku. W związku z tym przedwczesne byłoby przyjmowanie przez Komisję już na tym etapie wniosków dotyczących tych aspektów problemów dotyczących kierowców pracujących na własny rachunek, które stanowiłyby odpowiedź na pytanie, czy włączyć ich do zakresu dyrektywy w sprawie czasu pracy, czy też nie.

Z zadowoleniem przyjmuję sprawozdanie pana posła Cercasa, szczególnie rozwiązania związane z zagadnieniem transportu. Jednakże, jak już wspomniałem wcześniej, Komisja jest zdania, że rozwiązanie przedstawione w sprawozdaniu nie uwzględnia problemu pełnej i prawidłowej transpozycji dyrektywy w odniesieniu do pracowników, których już obejmuje. Oto nad czym pracowaliśmy jak dotąd i co zamierzamy osiągnąć poprzez następną nowelizację.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się jutro.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Mary Lou McDonald (GUE/NGL), na piśmie. – Transport drogowy jest jedną z głównych gałęzi aktywności gospodarczej w UE. Przestrzeganie przepisów dotyczących jazdy, czasu pracy i okresów odpoczynku stanowi podstawowy warunek zapewnienia bezpieczeństwa drogowego i bezpieczeństwa oraz zdrowia kierowców i pasażerów.

Ze szczególnym zadowoleniem przyjmujemy objęcie przepisami dotyczącymi czasu pracy wszystkich pracowników sektora, w tym kierowców pracujących na własny rachunek, co zapewni równe warunki gry w sektorze.

Należy również jasno powiedzieć, że dyrektywa określa wymogi minimalne, zatem jej przepisy nie mogą w żadnym razie uchylać bardziej korzystnych warunków, które istnieją już w niektórych państwach członkowskich.

28. Propagowanie integracji społecznej i walka z ubóstwem (krótka prezentacja)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem posiedzenia jest sprawozdanie (A6-0364/2008) pani poseł Gabrieli Zimmer, w imieniu Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych, w sprawie propagowania integracji społecznej i walki z ubóstwem (2008/2034(INI)).

Gabriele Zimmer, sprawozdawczyni. – (DE) Panie przewodniczący! Po pierwsze pragnę wyrazić swój żal, że nie możliwe jest ani odbycie debaty w odniesieniu do sprawozdania z własnej inicjatywy, które mam przedstawić w imieniu komisji, ani wprowadzenie doń poprawek. Za niedopuszczalne uważam to, że w ten sposób posłowie do Parlamentu ograniczają swoje prawa i deprecjonują sprawozdania z własnej inicjatywy.

Nasza komisja prowadziła bardzo ożywione debaty w sprawie przedstawianych dziś sprawozdań, których owocem było ponad 200 poprawek, 40 poprawek kompromisowych i dwa przesłuchania ekspertów i zainteresowanych stron. Wszystko to odbywało się przy ścisłej współpracy z Komisją Praw Kobiet i Równouprawnienia. Cały ten proces obrazuje poziom zainteresowania tym tematem wśród posłów.

Komisja Zatrudnienia i Spraw Socjalnych głosowała przygniatającą większością głosów w całym przekroju frakcji Parlamentu za dalszym rozwijaniem strategii UE na rzecz walki z ubóstwem i wykluczeniem społecznym, i mam nadzieję, że stanie się tak samo w trakcie dzisiejszego głosowania plenarnego. Komisja daje jasno do zrozumienia, że zważywszy na 78 milionów ludzi żyjących w ubóstwie, w tym 19 milionów dzieci, UE i państwa członkowskie są zobowiązane do rozpoczęcia realizacji określonych, mierzalnych celów w zakresie propagowania integracji społecznej i zwalczania ubóstwa.

Kilka dni temu Komisja zaproponowała zasady strategii aktywnej integracji, która powinna być zatwierdzona przez Radę Europejską. Jako komisja, popieramy te propozycje, w zakresie, w jakim zostały nam one do tej pory przedstawione. Idziemy jednak o krok dalej i w naszym sprawozdaniu wzywamy do opracowania całościowego podejścia do integracji społecznej.

Uważamy, że musi się ona opierać na czterech filarach: po pierwsze, na uczynieniu dochodów „odpornymi na ubóstwo” dzięki minimalnym świadczeniom pracowniczym i pensji minimalnej; po drugie, na aktywnych politykach rynku pracy zapewniających lepsze miejsca pracy i wystarczające dochody; po trzecie, na poprawie dostępu do usług użyteczności publicznej i wysokiej jakości usług; po czwarte na poprawie uczestnictwa osób dotkniętych ubóstwem i wykluczeniem w opracowywaniu i wdrażaniu tej strategii. Ponadto chcemy włączenia równości między kobietami a mężczyznami do każdego aspektu tej strategii.

Nasza komisja z niezadowoleniem odnotowuje to, że nie wszystkie państwa członkowskie posiadają krajowy system minimalnych świadczeń pracowniczych. W wielu krajach minimalny poziom świadczeń pracowniczych utrzymuje się poniżej unijnego progu ubóstwa. Dlatego z pełną stanowczością twierdzimy, że dochód ze świadczeń minimalnych i z pracy zarobkowej powinien być na tyle wysoki, by pozwalał na uniknięcie ubóstwa pod względem dochodów. Wzywamy Radę, by uzgodniła unijne cele w zakresie minimalnych świadczeń pracowniczych - przynajmniej na poziomie 60% krajowej mediany dochodu - i płac minimalnych – przynajmniej na poziomie 60% średniej płacy krajowej lub średniej w danym sektorze. Państwa członkowskie powinny osiągnąć te cele w wyznaczonym terminie, przy pełnym uwzględnieniu zasady pomocniczości i przy zastosowaniu otwartej metody koordynacji.

W swych konsultacjach dotyczących sprawozdania komisja poświęciła szczególną uwagę walce z ubóstwem wśród dzieci. Dobro dziecka stanowi szczególnie przedmiot naszego zainteresowania. Opieramy swoją pracę na konwencji praw dziecka ONZ i opracowujemy na jej podstawie politycznie zintegrowany wymóg zwalczania ubóstwa wśród dzieci.

Wskazujemy, że, naszym zdaniem, głównym motorem integracji społecznej jest dostępność wysokiej jakości usług, w szczególności dla dzieci, a nade wszystko dzieci zagrożonych ubóstwem. Nalegamy, by w pierwszym etapie, do 2012 roku, państwa członkowskie zobowiązały się zmniejszyć poziom ubóstwa wśród dzieci o 50%. Ponadto popieramy przyjętą w styczniu bieżącego roku rezolucję Parlamentu w sprawie zwalczania zjawiska dzieci ulicy do roku 2015.

Vladimír Špidla, komisarz. – (CS) Panie przewodniczący, panie i panowie! Pozwolą państwo, że powiem kilka słów na temat przedmiotowego sprawozdania. Doskonale zdajecie sobie państwo sprawę, że w obecnej

odnowionej agendzie społecznej Komisja przedstawiła pomysł zwalczania ubóstwa w ramach agendy społecznej, i że pomysł ten uwzględniono w zaleceniu dotyczącym integracji społecznej. Jestem szczęśliwy, że w sprawozdaniu, które sprawozdawczyni przedstawiła w swoim wystąpieniu, wyrażono poparcie dla wspomnianego zalecenia oraz przychyłono się do niektórych kluczowych postulatów zawartych w zaleceniu. Pozwolę sobie powiedzieć, że chociaż Komisja za niezwykle ważne uznaje zintegrowane wysiłki na rzecz integracji społecznej, kładzie ona jeszcze więcej nacisku na kwestię ubóstwa wśród dzieci. W tym kontekście chciałbym zauważyć, że po raz pierwszy w trakcie obecnej kadencji Komisji przedstawiono ten temat w sposób tak doskonały. Naszym celem jest kontynuacja wysiłków w tym kierunku w przyszłości, ponieważ całkiem jasne jest dla nas, że jednym z najpoważniejszych problemów socjologicznych związanych z ubóstwem jest ubóstwo dziedziczone, przekazywane z rodziców na dzieci. Naszym zdaniem niezwykle ważne jest przerwanie tego błędnego koła.

Panie i panowie! Oczywiście jest, że w tym względzie Komisja może liczyć na wsparcie Parlamentu. Naturalnie z zainteresowaniem będę w przyszłości śledził dalszy rozwój sytuacji w zakresie przedmiotowych dokumentów i sprawozdania. Całkiem jasne jest również, że Komisja będzie w znacznym stopniu korzystać w przyszłości, w swoich przyszłych działaniach na rzecz integracji społecznej, z decyzji i opinii Parlamentu. Nie jest to problem, który można rozwiązać przy pomocy jednego komunikatu, nie jest to również bitwa, którą można wygrać w perspektywie kilku tygodni lub miesięcy.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się jutro.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Slavi Binev (NI), na piśmie. – (BG) Panie przewodniczący, koledzy! Chciałbym wyrazić swoje wyraźne poparcie dla sprawozdania pani poseł Gabriele Zimmer w sprawie propagowania integracji społecznej i zwalczania ubóstwa. Zwalczanie ubóstwa wśród dzieci jest priorytetem UE, lecz istnieje wiele przeszkód stojących na drodze do odpowiedniej socjalizacji.

Chciałbym, byście zapoznali się państwo z bezprecedensową sprawą w Bułgarii, która pokazuje, w jaki sposób władze ograniczają szanse tysięcy dzieci do uzyskania wykształcenia i poprawy swojego życia. Administracja państwowa dyskryminuje w szkołach ze względu na przynależność religijną chrześcijańskie dzieci. W związku z muzułmańskim świętem Ramadan Bajram – które nie jest świętem państwowym, chyba że w krajach wyznających Islam – i za cichym przyzwoleniem bułgarskiego ministerstwa edukacji, szkoły w regionach Kyrdżali, Razgrad, Tyrgowiszte i Szumen zamknęły swoje drzwi na dwa dni, by świętować muzułmańskie święto. Mimo świeckiego charakteru edukacji w Bułgarii, w regionach tych ogłoszono religijne święto szkolne! Bułgarskie dzieci zostały zmuszone do pozostania w domach.

Bułgaria jest krajem chrześcijańskim i nie posiada żadnych dekrétów dotyczących przestrzegania muzułmańskich świąt. W jaki sposób zdołano zatem zamknąć bułgarskie szkoły publiczne, by świętować niebułgarskie święto religijne, kosztem dzieci, po cichu i bez wyjaśnienia? Jakaś osoba lub jacyś ludzie w Bułgarii są najwyraźniej zainteresowani wyludnieniem klas szkół publicznych i wypełnieniem tureckich meczetów.

Bairbre de Brún (GUE/NGL), na piśmie. – (GA) Polityka integracji społecznej powinna przede wszystkim skupiać się na prawie ludzi do życia z godnością i powinna gwarantować ich zaangażowanie w życie społeczne. W tym celu polityka integracji społecznej musi zapewniać poziom dochodów gwarantujący, że ludzie nie będą cierpieć na ubóstwo i wykluczenie.

Przedmiotowe sprawozdanie wspiera Komisję Europejską w podjęciu tego ważnego kroku, który sprawi, że walka z ubóstwem i walka na rzecz integracji społecznej stanie się bardziej widoczna. W sprawozdaniu nalega się na wzmocnienie strategii poprzez opracowanie jasnych wskaźników i konkretnych celów. Podkreśla się w nim bardziej kompletne podejście w walce z ubóstwem, uwzględniające szereg obszarów unijnej polityki.

Szczególne ważne są wystosowane w sprawozdaniu apele dotyczące minimalnej pensji i minimalnych dochodów, priorytetowego traktowania likwidacji ubóstwa wśród dzieci, a także zapewnienia dostępu do usług publicznych grupom zagrożonym wykluczeniem społecznym. Działania te należy uzupełnić poprzez ułatwianie integracji społecznej w takich obszarach jak mieszkalnictwo, edukacja, doskonalenie zawodowe oraz uczenie się przez całe życie, a także poprzez programy wspierania dochodów dla indywidualnych osób i rodzin.

Proinsias De Rossa (PSE), na piśmie. – Przedmiotowe sprawozdanie zostało przedstawione jako całościowe podejście do walki z ubóstwem. Jednak teraz, w czasie obecnej finansowej burzy, która przynosi spustoszenie dla gospodarki i obywateli, bardziej niż kiedykolwiek jasne staje się to, że żyjemy w świecie wzajemnych powiązań i współzależności.

Polityka przyjmowana w Unii Europejskiej ma również skutki poza Unią. Dlatego problemy istniejące poza Unią powinny być uwzględniane przy opracowywaniu polityki wewnętrznej UE. Nie możemy oddzielić walki z ubóstwem w Europie od ogólnoswiatowej walki z wykluczeniem.

Pożywką dla ubóstwa jest zatrudnianie dzieci, ponieważ skazuje ono pokolenie za pokoleniem na niedouczenie, zły stan zdrowia i przedwczesną śmierć. Odpowiednim miejscem dla dzieci jest szkoła. Rozwiniętej gospodarki nie może budować niewykształcona siła robocza. Pracujące dzieci powodują wykluczenie z zatrudnienia rodziców, a tym samym odbierają im potencjał walki o lepsze warunki życia. De facto pracujące dzieci przyczyniają się do pogarszania się sytuacji na świecie.

Lidia Joanna Geringer de Oedenberg (PSE), na piśmie. – W 2005 roku 78 milionów osób (16%) w Unii Europejskiej żyło na progu ubóstwa. Obecnie, co piąty obywatel Unii mieszka w warunkach niespełniających norm, każdego dnia około 1,8 miliona osób szuka noclegu w schroniskach dla bezdomnych, 10% osób żyje w gospodarstwach domowych, w których nikt nie pracuje, stopa długotrwałego bezrobocia sięga 4%, 15% pracowników otrzymuje skrajnie niskie zarobki, a 8% pracowników żyje w ubóstwie, mimo że ma pracę. Ubóstwem dotkniętych jest także 19 milionów dzieci.

Wśród państw członkowskich UE są kraje, w których wciąż nie wprowadzono odpowiednich krajowych systemów zabezpieczenia socjalnego.

W tym kontekście, zaproponowane podejście Komisji Europejskiej do aktywnej integracji społecznej zasługuje na uznanie. Polityka integracji społecznej musi gwarantować podstawowe prawo wszystkich ludzi do godnego życia i uczestnictwa w społeczeństwie, musi zapewnić integracyjny rynek pracy, lepszy dostęp do wysokiej jakości usług, równość płci i brak dyskryminacji.

Obecnie poziom pomocy społecznej jest niższy od poziomu zagrożenia ubóstwem i państwa członkowskie powinny go dostosować tak, aby mógł spełniać swój podstawowy cel – wydzwignięcie ludzi z ubóstwa. Programy ochrony socjalnej powinny skutecznie pomagać ludziom i wspierać ich w znajdowaniu stabilnego zatrudnienia.

Konieczne jest podjęcie natychmiastowych działań na rzecz dzieci cierpiących z powodu rozmaitych obciążeń, dzieci z rodzin imigrantów, dzieci zaniedbywanych, wykorzystywanych i doświadczających przemocy.

Louis Grech (PSE), na piśmie. – Mam wrażenie, że w następstwie niedawnego, a tak naprawdę obecnego, finansowego i gospodarczego wstrząsu i jego konsekwencji na świecie, konieczna jest ponowna ocena definicji i progów ubóstwa.

Obawiam się, że choć ubóstwo nie jest tak widoczne jak kilkadziesiąt lat temu, jest ono równie rzeczywiste. W znacznym stopniu to nowe ubóstwo pomaga zakamufłować współczesny styl życia.

W wyniku drastycznego wzrostu ogólnych kosztów życia, w szczególności artykułów żywnościowych, opieki zdrowotnej i energii, maleje siła nabywcza gospodarstw domowych. Rodziny osiągające niskie dochody, emeryci, bezrobotni i inne niszowe grupy naszego społeczeństwa są zagrożone zepchnięciem na margines i będą zmuszone walczyć o przetrwanie, ponieważ koszty te stanowią największą część ich miesięcznego budżetu.

Oczekuje się, że wraz z nadejściem recesji pogorszą się znacząco wyniki gospodarek na całym świecie. Bez wątpienia doprowadzi to do niestabilności wszystkich sektorów gospodarczych. Okrojone programy i świadczenia socjalne pogorszą sytuację tych, którzy doświadczają nagłego spadku siły nabywczej.

Wydaje mi się, że Unia i państwa członkowskie muszą podjąć się rozwiązanie tego problemu, by zmniejszyć diametralne różnice i niedolę, jakie ukryte ubóstwo sprowadza na wielu obywateli UE.

Livia Járóka (PPE-DE), na piśmie. – Konieczność likwidacji ubóstwa wśród dzieci postrzega się jako ważną kwestię w Unii Europejskiej. Najbardziej wykluczoną grupą są dzieci romskie, którym brakuje pomocy w zakresie takich kwestii jak mieszkanie, zatrudnienie, edukacja i opieka zdrowotna.

Wszystkie te czynniki razem wzięte prowadzą do dramatycznego pogorszenia się sytuacji tej społeczności, w której nie ma ona przyszłości, a romskie dzieci są wykluczone ze społeczeństwa, szczególnie w przypadku, gdy wyrastają w skrajnym ubóstwie. Takie warunki życia sprawiają, że romskie dzieci nie mają szansy, by korzystać ze swoich praw, które się im się należą. Romskie dzieci, dorastające w biedzie, nie mają tych samych możliwości, z których swobodnie korzysta większość ludzi. Wykluczenie społeczne i ubóstwo dzieci muszą być brane pod uwagę w trakcie opracowywania polityki UE i państw członkowskich, szczególnie w obszarach związanych z aktywną integracją społeczną.

Aktualne dane wskazują, że około 50% Romów to analfabeci lub półanalfabeci; 30% dzieci w wieku między 3-10 rokiem życia cierpi na poważną chorobę, taką jak gruźlica; średnia oczekiwana długość życia wśród Romów jest o 10 lat mniejsza niż wśród większości. Poziom wykluczenia społecznego, którego Romowie doświadczają w dzieciństwie, rośnie, gdy wkraczają oni w wiek dorosły. W większości europejskich miast 90% Romów pozostaje bez zatrudnienia i ma niewielkie szanse na znalezienie zatrudnienia w najbliższej przyszłości; musimy przełamać to błędne koło w imię spójności społecznej UE.

Magda Kósáné Kovács (PSE), na piśmie. – (HU) Dobro naszych dzieci zależy od zdrowego środowiska, przyzwoitego miejsca zamieszkania, odpowiedniego odżywiania i dostępu do edukacji. Zakres sprawozdania, który określono w jego tytule, jest zbyt szeroki, by możliwe było położenie w nim odpowiedniego nacisku na sytuację dzieci. Sprawozdanie nie może w związku z tym w pełni oddać stopnia, w jakim ubóstwo dzieci kształtuje przyszłość i teraźniejszość społeczeństwa.

Sprawozdanie zawiera kompleksowe, miejscami całościowe, omówienie tematu integracji i ubóstwa, skupiając się w niektórych miejscach na grupach zagrożonych, takich jak na przykład mniejszości, migranci, osoby starsze i osoby niepełnosprawne, ze szczególnym uwzględnieniem pozycji kobiet i dzieci. Naturalnie popieram pogląd, że zatrudnienie jest najważniejszym narzędziem wyrwania się z ubóstwa. Samo w sobie nie gwarantuje jednak integracji społecznej lub eliminacji ubóstwa.

Sprawozdanie ukazuje również, że wśród zatrudnionych jest wiele osób ubogich. Przyczyną tego, która wzmacnia wymowę sprawozdania, są niewłaściwe warunki pracy a także niesprawiedliwy system wynagrodzeń, który jest stosowany w odniesieniu do niektórych mniej uprzywilejowanych grup. Nieszcześnie jest to, że dokument ten, który ma w zamierzeniu odzwierciedlić różnorodność, nie oferuje możliwości zbadania problemów niektórych zagrożonych ryzykiem grup. Zważywszy na zaangażowanie autora i treść sprawozdania, jestem pewna, że wkład, który ono wnosi, pomoże europejskim instytucjom tworzyć przepisy, które będą wcielały w życie jego cel, czyli pomaganie tym, z myślą o których zostało ono przygotowane, czyli biednym.

Siiri Oviir (ALDE), na piśmie. – (ET) Panie przewodniczący, panie i panowie! Każda osoba powinna mieć równe prawo pełnego uczestniczenia w życiu społeczeństwa, w tym prawo do pracy i aktywności gospodarczej, a także do korzystania z normalnych standardów życia i dóbr społeczeństwa, w którym żyje.

Zatrudnienie jest bez wątpienia najlepszym sposobem zapobiegania ubóstwu i wykluczeniu społecznemu. Dziwne jest jednak to, że dziś w UE w ubóstwie żyje 20 milionów ludzi pracujących, w większości kobiet.

Moim zdaniem, oprócz rozwiązywania problemów ubóstwa i wykluczenia społecznego wśród zagrożonych grup populacji, należy skupić więcej uwagi w obrębie UE na ubóstwo wśród ludzi pracujących, szczególnie kobiet.

Należy przeprowadzić badanie polityk UE mających na celu stymulowanie rynku pracy: by zaoferować ludziom większą ochronę socjalną, potrzebujemy trampoliny do regularnego, korzystnego finansowo i chronionego prawem zatrudnienia.

Jestem również zdania, że wynagrodzenie pracowników w państwach członkowskich (pensja minimalna) powinno być sprawiedliwe i powinno gwarantować dochód, co umożliwi im uniknięcie pułapki ubóstwa.

Z zadowoleniem przyjmuję określony w sprawozdaniu unijny cel zapewnienia wynagrodzenia przynajmniej na poziomie 60% odpowiedniej pensji (krajowej, sektorowej itp.) i to, że państwa członkowskie uzgodniły harmonogram realizacji tego celu.

Sytuację w zakresie zatrudnienia i integracji społecznej poprawić może tylko zrównoważenie elastyczności i ochrony.

Rovana Plumb (PSE), na piśmie. – (RO) Dziewięć lat po wprowadzeniu koncepcji „godziwej pracy” połowa siły roboczej na świecie zarabia mniej niż 2 dolary dziennie, a w 2007 roku stopa zatrudnienia kobiet

utrzymywała się na poziomie 49% całej populacji, w porównaniu z 74,3% stopą zatrudnienia wśród mężczyzn.

W Rumunii tylko 15% całkowitej liczby pracowników zajmuje godziwe miejsca pracy, a liczba kobiet, które są zagrożone ubóstwem jest około 10% większa, niż wśród mężczyzn. Różnica płac jest oczywista, ponieważ mężczyźni zarabiają więcej niż kobiety w większości obszarów gospodarki, a miesięczna różnica zarobków wynosi około 1/3 krajowej płacy minimalnej.

W raporcie opracowanym przez Międzynarodową Organizację Pracy opublikowanym z okazji Międzynarodowego Dnia Pracy wyraźnie stwierdzono, że Europa nie może już dłużej pozwalać sobie na ignorowanie potencjału kobiet i że dostęp kobiet do rynku pracy i godziwych miejsc pracy jest kluczowy dla osiągnięcia równości płci. Dostęp wszystkich obywateli do godziwych miejsc pracy musi stać się priorytetem polityki zatrudnienia, ponieważ jest on podstawowym mechanizmem integracji społecznej, a jednocześnie, zrównoważonym rozwiązaniem na rzecz walki z ubóstwem.

Katrin Saks (PSE), na piśmie. – (ET) Integracja społeczna i ubóstwo wśród dzieci stanowią kwestie, które powinniśmy brać na poważnie, w związku z czym należy z zadowoleniem przyjąć inicjatywę komisji. Musimy jednak zadać sobie pytanie, czy aby nasze plany nie są zbyt niejednoznaczne. Państwa członkowskie powinny podjąć w tym względzie kilka ważnych kroków.

By ograniczyć wykluczenie społeczne, musimy zapewnić ludziom dochód wystarczający do utrzymania się. Musimy przyznać, że w większości unijnych krajów, w których ustala się pensję minimalną, nie zapewnia ona normalnych dochodów.

Do wykluczenia społecznego najwyraźniej przyczynia się upadająca opieka socjalna. Zważywszy na obecną depresję gospodarczą w Estonii – w której odbywają się ożywione debaty na temat sposobów zbilansowania budżetu – toczy się otwarta dyskusja dotycząca kompromisów związanych z zasiłkiem na dzieci. Powszechny zasiłek na dziecko jest czymś, na co zasługują wszystkie dzieci, w związku z czym, oprócz tego, że jest on praktycznym wsparciem, ma ogromne znaczenie symboliczne. Jako była minister ds. ludności i obecny prezes Estońskiej Ligi Ochrony Dzieci, jestem obeznana w tych kwestiach i uczynię wszystko, co w mojej mocy, by sprawić, żeby to wsparcie – choć drogie i nieefektywne – nie zostało zlikwidowane.

Oprócz wspierania dochodów istnieje szereg ukierunkowanych świadczeń na rzecz grup najbardziej zagrożonych, takich jak osoby starsze, samotni rodzice, rodziny wielodzietne i niepełnosprawni. Świadczenia te powinny pokrywać dodatkowe koszty związane ze wsparciem osobistym oraz opieką medyczną i socjalną. Świadczenia przekazywane osobom starszym w Wielkiej Brytanii na ogrzanie domów w trakcie chłódów, mające na celu walkę z ubóstwem energetycznym, są doskonałym przykładem tego, co inne państwa, w tym Estonia, powinny przyjąć za model.

Silvia-Adriana Țicău (PSE), na piśmie. – (RO) Usługi transportu drogowego stanowią 1,6% PKB i zapewniają zatrudnienie 4,5 milionom europejskich obywateli.

Generalnie gospodarka i społeczeństwo w znacznej mierze zależą od efektywności transportu drogowego, ponieważ 44% towarów jest przewożonych samochodami ciężarowymi, a samochodami, autobusami lub autokarami podróżuje 85% osób.

Moim zdaniem, by spełnić wymogi prawne związane z warunkami socjalnymi, państwa członkowskie powinny inwestować w infrastrukturę transportu drogowego i podjąć odpowiednie kroki na rzecz zapewnienia odpowiedniego poziomu inwestycji w rozwój infrastruktury transportu drogowego. W tym kontekście jednym z priorytetów powinno być budowanie bezpiecznych parkingów.

By doprowadzić do usunięcia wszystkich sztucznych barier w swobodnym przepływie towarów, złożyłam wniosek - w trybie poprawki - postulujący, by Komisja przedstawiła Parlamentowi Europejskiemu sprawozdanie z sytuacji w zakresie kontroli ruchu drogowego w każdym państwie członkowskim. Biorąc pod uwagę, że istnieją trzy rodzaje kontroli ograniczających swobodny przepływ towarów lub osób, wystąpiłam do Komisji z wnioskiem o przegląd istniejącego prawodawstwa i zaproponowanie jego nowelizacji w celu zapewnienia spójnego systemu kontroli ruchu drogowego.

29. Porządek obrad następnego posiedzenia: patrz protokół

30. Zamknięcie posiedzenia

(Posiedzenie zostało zamknięte o godz. 12.25)